



ROK  
JADWIGI  
ZAMOYSKIEJ

*Jad Zamoyska*

# PORTRET KOBIEТЫ SKUTECZNEJ

WERNISAŻ WYSTAWY

3 lipca 2023 roku, godz. 12.00  
Zamek w Kórniku

Patronką roku 2023 jest Jadwiga Zamoyska

Założycielka szkoły gospodarczej dla kobiet, dyplomatka, poliglotka, podręczniczka, artystka, edukatorka, autorka podręczników oraz *Wspomnień Arystokratka*, która nie bała się zakasać rękawów i pracować fizycznie, a do tego żona oraz matka. Słowem, kobieta niezwykła, której bogate życie pomieściłoby kilka biografii.

idea, organizacja, współpraca i finansowanie wystawy:



Polska Akademia Nauk  
Biblioteka Kórnicka



ZESZYT

40

KÓRNIK 2023

POLSKA AKADEMIA NAUK  
BIBLIOTEKA KÓRNICKA

PAMIĘTNIK  
BIBLIOTEKI  
KÓRNICKIEJ

# **PAMIĘTNIK BIBLIOTEKI KÓRNICKIEJ**



POLSKA AKADEMIA NAUK  
BIBLIOTEKA KÓRNICKA

PAMIĘTNIK  
BIBLIOTEKI KÓRNICKIEJ

ZESZYT 40



KÓRNIK 2023

RADA REDAKCYJNA

Piotr Bering, Magdalena Biniaś-Szkopek, Marie Bláhová, Martin Faber,  
Maciej Forycki, Ivan Hlaváček, Tomasz Jasiński, Barbara Judkowiak, Witold Molik,  
Wojciech Suchocki, Katarzyna Wrzesińska, Barbara Wysocka

RADA KONSULTACYJNA

Kazimierz Dopierała, Jerzy Fiecko, Andrzej Furier, Anna Grzegorzczuk, Tomasz Jurek,  
Krzysztof Mikulski, Alicja Pihan-Kijasowa, Tomasz Schramm

REDAKTOR NACZELNY

Tomasz Jasiński

SEKRETARZ REDAKCJI

Agnieszka Królczyk

KOREKTA

Wojciech Nowakowski

TŁUMACZENIE STRESZCZEŃ

Anna Moroz-Darska

OPRACOWANIE GRAFICZNE

Maja Popiak

ZDJĘCIE NA OKŁADCE

Plakat autorstwa Agnieszki Juraszczyk

ADRES REDAKCJI

PAN Biblioteka Kórnicka, 61-772 Poznań, Stary Rynek 78/79  
Pałac Działyńskich, tel. 61 852 48 44  
pbk@bkpan.poznan.pl

©Copyright by PAN Biblioteka Kórnicka

Printed in Poland

Artykuły publikowane w oparciu o licencję Creative Commons (CC BY-ND 4.0)

**PL ISSN 0551-3790**

**e-ISSN 2956-5960**

Nakład 250 egzemplarzy

## SPIS TREŚCI

### ARTYKUŁY

WITOLD MOLIK, O potrzebie naukowej biografii Władysława Zamoyskiego (1853–1924) .....	9
TOMASZ ZUZEK, O Wojciecha Kętrzyńskiego edycji <i>Epitaphium Dithardi abbatis</i> słów kilka .....	35
ARKADIUSZ WAGNER, <i>Bathorianum</i> intrologatorskie w zbiorach Biblioteki Kórnickiej .....	51
PIOTR MOLENDĄ, Mnemotechniczna metoda nauczania historii gen. Józefa Bema w świetle źródeł Biblioteki Kórnickiej .....	87
JÓZEF OKULEWICZ, Wynalezienie koła przez Józefa Hoene-Wrońskiego .....	109
MARCIN FILARY, „Restytucja” cmentarza ewangelickiego w Radzewicach jako przykład dziedziczenia funeralnego na terenach postimigracyjnych Polski ...	121

### KOMUNIKAT

HELMUT W. LANG, Dwa unikaty wiedeńskie w zbiorach Biblioteki Kórnickiej .....	149
---	-----

### KRONIKA

KATARZYNA WOŹNIAK, Profesor Tomasz Jasiński – 16 lat w Bibliotece Kórnickiej (13 VII 2007 – 14 VII 2023) .....	151
MAŁGORZATA CIELICZKO, Patronki 2023 roku: Jadwiga Zamoyska i Wisława Szymborska .....	168
ZDZISŁAW NOWAKOWSKI, Pracownia Fotograficzna Biblioteki Kórnickiej w latach 1992–2023 .....	183
Aktywność naukowa pracowników Biblioteki Kórnickiej w 2023 roku .....	185

### NEKROLOGI

IRENA POTOCKA (1946–2023) .....	189
JANINA JAŃCZYK (1937–2023) .....	191

## TABLE OF CONTENTS

### ARTICLES

WITOLD MOLIK, On the Need for a Scientific Biography of Władysław Zamoyski (1853–1924) .....	9
TOMASZ ZUZEK, A Couple of Words on Wojciech Kętrzyński's Edition of <i>Epitaphium Dithardi abbatis</i> .....	35
ARKADIUSZ WAGNER, Bookbinding <i>Bathorianum</i> in the Collections of the Kórnik Library .....	51
PIOTR MOLENDĄ, Gen. Józef Bem's Mnemonic Method of Teaching History in the Light of Sources from the Kórnik Library .....	87
JÓZEF OKULEWICZ, The Invention of the Wheel by Józef Hoene-Wroński .....	109
MARCIN FILARY, 'Restitution' of the Evangelical Cemetery at Radzewice as an Example of Funerary Inheritance in Postimmigratory Areas of Poland .....	121

### ANNOUNCEMENT

HELMUT W. LANG, Two Unique Viennese Specimens in the Collections of the Kórnik Library .....	149
---	-----

### CHRONICLE

KATARZYNA WOŹNIAK, Professor Tomasz Jasiński – 16 Years in the Kórnik Library (13.07.2007–14.07.2023) .....	151
MAŁGORZATA CIELICZKO, Patrons of the year 2023: Jadwiga Zamoyska and Wisława Szymborska .....	168
ZDZISŁAW NOWAKOWSKI, Photography Studio of the Kórnik Library in the Years 1992–2023 .....	181
Scientific Activity of the Staff of the Kórnik Library in 2023 .....	183

### OBITUARIES

IRENA POTOCKA (1946–2023) .....	189
JANINA JAŃCZYK (1937–2023) .....	191

## ARTYKUŁY





WITOLD MOLIĆ

WYDZIAŁ HISTORII UAM (EMER.)  
<https://orcid.org/0000-0002-2798-6303>

## O POTRZEBIE NAUKOWEJ BIOGRAFII WŁADYSŁAWA ZAMOYSKIEGO (1853–1924)

Władysław Zamoyski zapisał się w dziejach Polski przede wszystkim jako twórca Fundacji „Zakłady Kórnickie”. Postacią szerzej znaną stał się po nabyciu w 1889 r. dóbr zakopiańskich. Wtedy też wszedł w zatarg majątkowy z księciem Christianem Hohenlohe o część Tatr Wysokich, który szybko przekształcił się w spór graniczny między Galicją a Węgrami, ostatecznie zakończony w 1902 r. wyrokiem sądu międzynarodowego w Grazu włączającym okolice Morskiego Oka w granice ziem polskich. W znaczącym stopniu Zamoyski przyczynił się także do rozwoju Zakopanego, m.in. do zbudowania linii kolejowej Chabówka – Zakopane i szosy do Morskiego Oka. Mniej znany jest wkład Zamoyskiego w walkę o ziemię w zaborze pruskim w okresie nasilenia germanizacji na przełomie XIX i XX w., głównie przez pomoc przy założeniu w 1887 r. i wspieranie rozwoju Banku Ziemskiego w Poznaniu oraz dokupywanie do dominium kórnickiego majątków ziemskich i gospodarstw chłopskich. O ile w sporze o Morskie Oko i w powiększaniu majątku kórnickiego korzystał z pomocy szeregu osób (Oswalda Balzera, Zygmunta Celichowskiego i innych), to założenie Fundacji „Zakłady Kórnickie” – jako niepodzielnego daru narodowego – było dziełem jego życia w pełnym tego

słowa znaczeniu, powstałym „z gorącego umiłowania Ojczyzny i z pragnienia, by tych Zakładów praca nie przestała z Bożą pomocą, przy udziale synów wszystkich ziem polskich, w najdalsze czasy polskiej służyć sprawie [...]”<sup>1</sup>. Fundację utworzył z przesłaniem ideowym, opracował przy pomocy wybitnych prawników jej statut oraz dopilnował przyjęcia tuż przed swoją śmiercią przez Radę Ministrów aktu fundacyjnego. Dar dla narodu polskiego ostatniego właściciela dóbr kórnickich swą skalą znacznie przewyższał inne fundacje, notabene rzadko tworzone przez polskich arystokratów. Obejmował on 19 661 ha ziemi (w tym 13 123 ha w Poznańskim i 6538 ha w Zakopanem), Zamek w Kórniku z bogatymi zbiorami muzealnymi i wspaniałą biblioteką z kilkunastoma tysiącami starodruków i cennych rękopisów, kilkanaście obiektów przyzamkowych i pałac w Poznaniu. Po jednomyślnym przyjęciu i zatwierdzeniu ustawy przez Sejm, a następnie przez Senat Rzeczypospolitej Fundacja „Zakłady Kórnickie” rozpoczęła działalność w połowie 1925 r. Należała do największych i najlepiej uposażonych fundacji w okresie międzywojennym, nie tylko w Polsce, co wymaga jednakże badań porównawczych.

Po tym krótkim uzasadnieniu nie ulega wątpliwości, że Władysław Zamoyski zasługuje na pełną i gruntowną naukową monografię. Mimo kilku prób dotąd takiej monografii się nie doczekał. Osią narracji, swoistym *leitmotivem* przewijającym się przez kolejne rozdziały, powinna być droga prowadząca Władysława Zamoyskiego do utworzenia Fundacji „Zakłady Kórnickie”.

\*

Działalność i zasługi Władysława Zamoyskiego stały się przedmiotem zainteresowań i badań niektórych pracowników Biblioteki Kórnickiej w latach 70. minionego stulecia, a zatem dopiero około pół wieku po jego śmierci. Zbigniew Kalisz napisał wówczas i obronił w Instytucie Historii UAM (1977) pracę doktorską poświęconą dziejom Fundacji „Zakłady Kórnickie” w latach 1925–1953, opisał w niej starania Zamoyskiego prowadzące do jej utworzenia. Mniej więcej w tym samym czasie Zofia Nowak rozpoczęła badania nad życiem i działalnością hrabiego, a pierwsze ich wyniki przedstawiła w solidnie udokumentowanym artykule o przejęciu przez niego dóbr kórnickich w spadku po Janie Działyńskim<sup>2</sup>. W przypisie 1 tegoż artykułu zamieściła informację, że Władysławem Zamoyskim

<sup>1</sup> Cyt. za: Maria Łuczak, *Władysław hr. Zamoyski (1853–1924)*, [w:] *Władysław Zamoyski 1853–1924*, red. Stanisław Sierpowski, Kórnik – Zakopane 2003, s. 348–349.

<sup>2</sup> Zofia Nowak, *Przejęcie dóbr kórnickich przez Władysława Zamoyskiego w spadku po Janie Działyńskim*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” (dalej PBK) 1978, z. 14, s. 121–143.

zamierza „zająć się w obszerniejszej pracy”. Jako miłośniczka Tatr zainteresowała się szczególnie zasługami Zamoyskiego dla Zakopanego, czego rezultatem były dwa artykuły opublikowane w latach 80. w „Pamiętniku Biblioteki Kórnickiej” o jego wybitnej i decydującej roli w sporze o Morskie Oko oraz zasługach dla budowy kolei Chabówka – Zakopane<sup>3</sup>. Zofia Nowak miała najlepsze przygotowanie i kwalifikacje do napisania wyczerpującej biografii Zamoyskiego: dobry warsztat badawczy, świetną znajomość języków obcych i pasję poznawczą. W każdy wątek wgłębiała się jednakże z nadmierną skrupulatnością, miała problemy z niezbędną selekcją faktów i w rezultacie nie objęła swymi badaniami wszystkich, zwłaszcza francuskich, okresów życia hrabiego. Przez ówczesne władze Biblioteki Kórnickiej kompetencje Zofii Nowak nie zostały wykorzystane. W 1990 r., w pełni sił twórczych i wbrew swojej woli, została odesłana na emeryturę. Mimo bolesnego formalnego rozstania nie zerwała współpracy z Biblioteką. W następnych latach opublikowała artykuł i książkę poświęconą walce o Morskie Oko<sup>4</sup>, a pod koniec życia zajęła się historią Zakładu Kórnickiego od założenia do 1925 r.<sup>5</sup>

W latach 90. minionego stulecia badania na działalnością społeczną i kulturalną Władysława Zamoyskiego prowadził Kazimierz Adamczyk. Uwieńczył je pracą doktorską napisaną pod kierunkiem prof. Bogumiły Kosmanowej i obronioną w 2001 r. na Wydziale Humanistycznym Akademii Bydgoskiej. Niestety nie udźwignął podjętego w niej tematu. Dostępne źródła wykorzystał wybiórczo i nie poradził sobie z krytyką znacznej ich części. Przedłożona rozprawa zawierała dużo pobocznych wątków i braków, nie została więc opublikowana<sup>6</sup>.

Impulsem dla rozszerzenia badań nad życiem i działalnością Władysława Zamoyskiego stały się dwie rocznice: 100-lecie wygrania procesu o Morskie Oko i 150. rocznica urodzin hrabiego. Dla jej uczczenia 10 listopada 2003 r. w Urzędzie Miejskim w Zakopanem odbyła się konferencja naukowa. Wygłoszone na niej referaty zostały opublikowane w pierwszej części książki *Władysław Zamoyski 1853–1924*. Jak pisze we *Wstępie* jej redaktor Stanisław Sierpowski, myślą

<sup>3</sup> Zofia Nowak, *Władysław Zamoyski i spór o Morskie Oko w latach 1890–1909*, PBK 1986, z. 21, s. 43–136; też, *Zasługi Władysława Zamoyskiego dla budowy kolei Chabówka – Zakopane*, PBK 1988, z. 22.

<sup>4</sup> Taż, *Władysław Zamoyski a spór o Morskie Oko w latach 1889–1909*, Kraków 1992.

<sup>5</sup> Taż, *Historia Zakładu Kórnickiego*, cz. I: *Kórnik – Lubowla – Kalwaria Zebrzydowska 1882–1889*, PBK 2001, z. 25, s. 197–226; cz. II: *Zakopane – Kuźnice, wrzesień 1889 – lipiec 1914*, PBK 2003, z. 26, s. 31–81; cz. III: *Lipiec 1914 – październik 1924*, PBK 2009, z. 29, s. 93–119.

<sup>6</sup> Kazimierz Adamczyk, *Działalność społeczno-kulturalna Władysława Zamoyskiego*, Bydgoszcz 2001, przekazany przez autora maszynopis znajduje się w Bibliotece Kórnickiej.

przewodnią zakopiańskiej konferencji „było podsumowanie stanu wiedzy na temat Władysława hr. Zamoyskiego oraz zmobilizowanie historyków do opisanie nieznanych lub mniej znanych faktów z jego życia. Działania te miały przyczynić się do powstania integralnej biografii tego wybitnego patrioty polskiego [...]”<sup>7</sup>. Pełnego podsumowania ówczesnego stanu badań tom jednakże nie przyniósł. W otwierającym część pierwszą artykule S. Sierpowski pominął kilka ważnych publikacji poświęconych działalności i zasługom twórcy Fundacji, nie wskazał luk w poświęconym mu piśmiennictwie i nie przedstawił najważniejszych postulatów badawczych<sup>8</sup>. Większość z następujących 12 artykułów w części pierwszej poszerzyła znacząco stan wiedzy o życiu i działalności hrabiego. Do niektórych z nich powrócę w dalszej części niniejszego tekstu. Nie ujmując im walorów poznawczych, za najcenniejszą uważam część drugą tomu, zawierającą obszernie (obejmujące 115 stron) i wzbogacone cytatami źródłowymi kalendarium życia i działalności Zamoyskiego autorstwa Marii Łuczak<sup>9</sup>.

Obie rocznice zaowocowały ponadto kilkoma wydawnictwami źródłowymi, niezbędnymi dla badań nad życiem i działalnością Władysława Zamoyskiego. Wyróżniają się one wszystkie szatą edytorską i starannymi krytycznymi redakcjami. Są to wspomnienia leśnika Władysława Bienkowskiego, lekarza zakopiańskiego Andrzeja Chramca oraz opracowanie Heleny z Lubomirskich Stanisławowej Gawrońskiej<sup>10</sup>.

Przez kilkanaście lat (od początku ostatniej dekady XX w.) biografię Władysława Zamoyskiego badał dr Adam Hetnal, któremu udzielał gościny w Kórniku ówczesny dyrektor Biblioteki prof. Jerzy Wisłocki, wierząc „w zapewnienia o powstającej biografii godnej największego donatora polskiego”<sup>11</sup>. Jego długie badania zaowocowały jedynie, wydaną nakładem własnym, broszurą, w której krytycznie ocenił artykuły zamieszczone w omówionym wyżej tomie<sup>12</sup>. Zarzucając

<sup>7</sup> Stanisław Sierpowski, *Wstęp*, [w:] *Władysław Zamoyski 1853–1924*, red. S. Sierpowski, Kórnik – Zakopane 2003, s. 7.

<sup>8</sup> Stanisław Sierpowski, *Stan badań nad biografią Władysława Zamoyskiego*, tamże, s. 13–27.

<sup>9</sup> Maria Łuczak, *Władysław hr. Zamoyski...*, s. 241–356.

<sup>10</sup> Władysław Bienkowski, *Spór o Morskie Oko. Wspomnienia*, Kórnik – Zakopane 2002; Adam Chramiec, *Wspomnienia doktora Andrzeja Chramca*, opr., wstęp i posłowie Barbara Wysocka, Kórnik – Zakopane 2006; Helena z Lubomirskich Stanisławowa Gawrońska, *Władysław Zamoyski. Zakopane – Morskie Oko*, opr., posłowie i indeks osób Zofia Nowak, Kórnik – Zakopane 2003.

<sup>11</sup> Stanisław Sierpowski, *Władysław Zamoyski kontra Bronisław Piłsudski. Uwspółcześniona lekcja historii*, [w:] *Władysław hr. Zamoyski (1853–1924) i jego bliscy. Działalność w kraju i za granicą*, red. Jerzy M. Roszkowski, Zakopane 2015, s. 113.

<sup>12</sup> Adam Hetnal, *Zasługi hr. Władysława Zamoyskiego juniora (1853–1924), ostatniego właściciela dóbr kórnickich i zakopiańskich, dla Polski i Polaków oraz kontrowersje wokół jego osoby i działalności*, Kórnik 2006.

autorom potknięcia i błędy faktograficzne (na ogół słusznie), sam nie ustrzegł się błędnych ocen i nadinterpretacji. Przypisywał Zamoyskiemu opinie i sądy bez powoływania się na źródła. Uwagę zwraca również brak dystansu A. Hetnała do opisywanej postaci i nadmierne przypisywanie hrabiemu różnych zasług.

W ostatnich kilkunastu latach badania naukowe nad życiem i działalnością Władysława Zamoyskiego prowadzone były głównie w Zakopanem. Wspomnieć wypada tu przede wszystkim o konferencji, zorganizowanej w dniu 5 czerwca 2009 r., z okazji 120. rocznicy nabycia dóbr zakopiańskich przez hrabiego oraz 55. rocznicy powstania Tatrzańskiego Parku Narodowego. Z wygłoszonych na niej kilku referatów tylko jeden – Mirosława Kwiecińskiego – dotyczył działalności twórcy Fundacji, a konkretnie – jego aktywności gospodarczej w pierwszych latach po nabyciu Zakopanego<sup>13</sup>.

Kolejną konferencję, składającą się z dwóch części, zorganizowała dyrekcja Tatrzańskiego Parku Narodowego 7 czerwca 2013 r. z okazji ogłoszonego przez Radę Miasta Zakopane „Roku Władysława Zamoyskiego”. W części naukowej pt. *Władysław hr. Zamoyski (1853–1924) i jego ród* uczestnicy wygłosili referaty m.in. o relacjach i współpracy hrabiego z Bronisławem Piłsudskim (S. Sierpowski) i Wincentym Szymborskim (K. Rataj), związkach rodzinnych i towarzyskich z arystokracją polską (K. Karolczak), działalności we Francji dla spraw polskich w latach 1907–1919 (D. Pływawko) oraz o miejscach związanych z jego aktywnością w Tatrach i na Podhalu (J.M. Roszkowski). Dwa lata później zostały one opublikowane w tomie 5 „Zeszytów Tatrzańskich”<sup>14</sup>.

\*

Popularyzowanie postaci i zasług Władysława Zamoyskiego w szerszej skali rozpoczęła dopiero 60. rocznica jego śmierci w 1984 r. Z tej okazji Włodzimierz Wnuk opublikował, w poczytnym wśród inteligencji „Tygodniku Powszechnym” (1984, nr 17–18), całostronicowy, ciekawy, choć nie wolny od błędów faktograficznych, artykuł pt. *Fundacja Zamoyskich*, w którym skoncentrował się na działalności jej twórcy i późniejszych losach Fundacji<sup>15</sup>. Dwa lata później pojawiła się

<sup>13</sup> Mirosław Kwieciński, *Trudne początki. Aktywność gospodarza hrabiego Władysława Zamoyskiego w pierwszych latach po nabyciu Zakopanego*, [w:] *Działalność Zamoyskich w dobrach zakopiańskich*, Zakopane 2010, s. 49–73.

<sup>14</sup> *Władysław hr. Zamoyski (1853–1924) i jego bliscy. Działalność w kraju i za granicą*, red. Jerzy M. Roszkowski, „Zeszyty Tatrzańskie” 2015, t. 5.

<sup>15</sup> Warto tu dodać, że Władysław Wnuk, zakopiańczyk z urodzenia i po matce prawnuk słynnego Sabają, postać Zamoyskiego opisał już kilkanaście lat wcześniej w swojej książce o charakterze wspomnieniowym *Moje Podhale* (Warszawa 1968) i następnych jej wydaniach.

na rynku księgarskim w ramach serii „Z dziejów Wielkopolski” zgrzebnie wydana broszura *Władysław Zamoyski* z niefortunnym, moim zdaniem, podtytułem: *Fundator Kórnik i Zakopanego pióra* dziennikarza Zenona Bosackiego<sup>16</sup>. Wyróżniała się ona atrakcyjną narracją, w niektórych miejscach ocierającą się jednakże o hagiografię. Dzięki niej i wysokiemu nakładowi (15 tys. egzemplarzy) przyczyniła się niewątpliwie do spopularyzowania postaci Władysława Zamoyskiego. Przy ówczesnym stanie badań siłą rzeczy zawierała sporo luk, błędów faktograficznych, a nawet konfabulacji, których autorzy późniejszych publikacji poświęconych ostatniemu dziedzicowi dóbr kórnickich nie zweryfikowali i podawali jako fakty z jego życia. Zdziwienie może budzić wydanie broszury gloryfikującej arystokratę Władysława Zamoyskiego w PRL-u, co kwestionuje dość rozpowszechniony pogląd o uniemożliwianiu wówczas badań nad dziejami ziemiaństwa, przynajmniej w odniesieniu do jego schyłkowego okresu.

Do spopularyzowania zasług właścicieli Zamku i dóbr kórnickich przyczyniła się książka Marcelego Kosmana *Opowieści kórnickie*, która miała trzy wydania<sup>17</sup>. Twórcy Fundacji autor poświęcił jeden z dwunastu rozdziałów pt. *Kórnik i Morskie Oko*, ukazując w nim zwięźle i, siłą rzeczy, upraszczająco jego życie i działalność. W swej krótkiej opowieści skorygował, ale też utrwalił niektóre mity związane z hrabią. Książka M. Kosmana została napisana w drugiej połowie minionego stulecia, odzwierciedla zatem stan wiedzy o Działyńskich i Zamoyskich z tego czasu. W następnych dziesięcioleciach uległ on znacznemu poszerzeniu. Trzecie jej wydanie przez Fundację „Zakłady Kórnickie”, w którym autor tylko częściowo uzupełnił swoją narrację, pomijając szereg ważnych publikacji, wydaje się więc nieuzasadnione.

Postaci Władysława Zamoyskiego poświęcona była również sesja popularno-naukowa zorganizowana staraniem Wielkopolskiego Towarzystwa Kulturalnego (WTK) i Kórnickiego Towarzystwa Kulturalnego (KTK) w dniu 17 marca 1988 r. w Sali Czerwonej Pałacu Działyńskich w Poznaniu. Jej celem było poszukiwanie wzorców osobowych dla polskiej współczesności. Przyciągnęła ona wielu uczestników i została nagłośniona w środkach masowego przekazu: Ośrodku Poznańskim TVP, Poznańskiej Rozgłośni PR i lokalnej prasie. Niestety, zamiast tomu pokonferencyjnego w broszurowej publikacji znalazły się jedynie krótkie

<sup>16</sup> Zenon Bosacki, *Władysław Zamoyski. Fundator Kórnik i Zakopanego*, Poznań 1986.

<sup>17</sup> Marceli Kosman, *Opowieści kórnickie*, Poznań 1978, s. 210–224; wyd. 2, Poznań 1983, wyd. 3, Kórnik 2010.



streszczenia wygłoszonych referatów, a wydawnictwo rozpowszechniano głównie wśród członków WTK i KTK<sup>18</sup>.

Po prawie dziesięcioletniej przerwie kolejnych kilka wydawnictw popularyzujących postać Władysława Zamoyskiego ukazało się z okazji 150. rocznicy jego urodzin. Stanisław Sierpowski wkrótce po objęciu stanowiska dyrektora Biblioteki Kórnickiej, nie znając dobrze piśmiennictwa poświęconego Działyńskim i Zamoyskim, uznał pochylnie omówioną wyżej broszurę Zenona Bosackiego za świetną pracę popularnonaukową i przyczynił się do jej drugiego poszerzonego i poprawionego wydania<sup>19</sup>. W wydaniu tym autor usunął część błędów, ale bez wcześniejszego przeprowadzenia badań luk z pierwszej edycji nie mógł uzupełnić.

W ujęciu popularnonaukowym opisał barwnie działalność i zasługi Władysława Zamoyskiego także Andrzej Kwilecki w jednym z rozdziałów swojej książki *Ziemiaństwo wielkopolskie*. Podstawę narracji stanowiły w nim opracowania i niektóre źródła drukowane, głównie pamiętniki. Autor powtórzył więc wcześniej znane fakty, wzbogacając charakterystykę twórcy Fundacji ciekawymi informacjami i wątkami o drugorzędnym znaczeniu<sup>20</sup>.

Duży wkład w rozszerzenie wiedzy o życiu i działalności Władysława Zamoyskiego, zwłaszcza w Zakopanem, wniósł Jerzy M. Roszkowski. Jest on autorem broszury i kilku szkiców biograficznych o podobnej treści, eksponujących głównie rolę hrabiego w sporze o Morskie Oko oraz jego działalność i zasługi dla Zakopanego. Niestety, zawierają one też sporo uproszczeń i potknięć faktograficznych. Autor znacznie mniej miejsca poświęcił w nich działalności Zamoyskiego w zaborze pruskim, walce o ziemię, zarządzaniu dobrami kórnickimi itd. Ograniczył się do podania ogólnych informacji, jak to, że hrabia wsparł założenie Banku Zamoyskiego w Poznaniu i dokupił majątki ziemskie do dominium kórnickiego<sup>21</sup>.

Do upowszechnienia działalności i zasług Zamoyskiego na Podhalu znacznie przyczyniło się ogłoszenie uchwałą Rady Miasta Zakopane roku 2013 rokiem obchodów jubileuszu 160-lecia urodzin Władysława Zamoyskiego oraz przez Radę

<sup>18</sup> Władysław Zamoyski 1853–1924. *Życie i dzieło*, Poznań 1988.

<sup>19</sup> Zenon Bosacki, *Władysław Zamoyski 1853–1924*, wyd. 2 poszerzone i poprawione, Kórnik 2002.

<sup>20</sup> Andrzej Kwilecki, *Ziemiaństwo wielkopolskie. Między wsią a miastem*, Poznań 2001, s. 466–508.

<sup>21</sup> Jerzy M. Roszkowski, *Hrabia Władysław Zamoyski – człowiek i dzieło*, „Nowy Przegląd Wszepolski” 1998, nr 5–6; tenże, *Władysław hr. Zamoyski – dobroczyńca Zakopanego*, Zakopane 2003; tenże, *Władysław hr. Zamoyski*, [w:] Zbigniew Moździerz, Jerzy M. Roszkowski, *Szlak Zamoyskiego. Przewodnik*, Zakopane 2013, s. 7–32; tenże, *Władysław hr. Zamoyski (1853–1924) – człowiek na miarę trudnych czasów*, [w:] *Władysław Zamoyski w Zakopanem*, Kórnik – Zakopane 2013, s. 22–30.



Powiatu Tatrzańskiego – Rokiem Zamoyskich. Zorganizowany z tej okazji cykl imprez przypominał osobę hrabiego, a także jego rodzinę, zasłużoną na wielu polach dla ojczyzny. Między innymi w pierwszej, popularnonaukowej części wspomnianej wyżej konferencji (zorganizowanej 7 czerwca 2013 r.) prelegenci przybliżyli uczniom szkół ponadpodstawowych zakup dóbr zakopiańskich przez Zamoyskiego, jego działalność w Zakopanem i okolicach, spór o Morskie Oko itd. Wydano ponadto, dzięki wsparciu finansowemu Urzędu Miasta Zakopane i Fundacji „Zakłady Kórnickie”, ilustrowany przewodnik *Szlak Zamoyskiego*, zawierający popularną biografię hrabiego pióra Jerzego M. Roszkowskiego oraz opis miejsc i obiektów związanych z Zamoyskim autorstwa Zbigniewa Moździerz<sup>22</sup>.

\*

Przechodząc do omówienia piśmiennictwa dotyczącego kolejnych okresów życia i działalności Władysława Zamoyskiego, należy podkreślić, że o ile niektóre z nich znane są stosunkowo dobrze, o tyle inne zostały słabo rozpoznane, pozostawiając wiele niedopowiedzeń i niejasności. Okres jego dzieciństwa, wychowania i nauki w domu opisała interesująco, głównie na podstawie korespondencji rodzinnej (listów Jadwigi Zamoyskiej do męża Władysława, rodziców, sióstr Elżbiety i Marii oraz brata Jana), Katarzyna Czachowska w dwóch artykułach i monografii poświęconej Generałowej<sup>23</sup>. Autorka skupiła się w nich na ukazaniu pracy pedagogiczno-wychowawczej Jadwigi i jej rezultatów, zwalczaniu wad i korygowaniu charakteru najstarszego syna. Jednak twórca przyszłej biografii naukowej Zamoyskiego nie będzie mógł ograniczyć się do wykorzystania publikacji opisujących edukację domową z perspektywy matki, ale będzie musiał sięgnąć również do innych źródeł. Od 1863 r. do uzyskania matury w 1873 r. Władysław Zamoyski uczęszczał do Liceum Karola Wielkiego w Paryżu, ekskluzywnej i jednej z najlepszych w ówczesnej Francji szkół średnich. Nie da się zbadać tego ważnego okresu w jego życiu tylko na podstawie korespondencji rodzinnej, informującej jedynie o jego problemach w szkole i pobieraniu przezeń korepetycji. Przyszły biograf będzie musiał przeprowadzić badania w Paryżu, poznać system francuskiego szkolnictwa średniego i dzieje Liceum Karola Wielkiego w drugiej połowie XIX w., sięgnąć do materiałów źródłowych w jego archiwum (jeśli się zachowało).

<sup>22</sup> Zbigniew Moździerz, Jerzy M. Roszkowski, *Przewodnik*, Zakopane 2013.

<sup>23</sup> Katarzyna Czachowska, *Dom rodzinny Władysława Zamoyskiego*, PBK 2003, z. 26, s. 11–30; też, *Wychowanie i edukacja Władysława Zamoyskiego*, [w:] *Władysław Zamoyski 1853–1924*, red. Stanisław Sierpowski, Kórnik – Zakopane 2003, s. 29–47; też, *Generałowa Jadwiga Zamoyska. (1831–1923). Życie i dzieło*, Poznań 2011, s. 93 i n.

Po zdaniu trudnego francuskiego egzaminu maturalnego, co już samo w sobie było dużym osiągnięciem, Władysław czterokrotnie (1874, 1876, 1877, 1878) zdał egzamin wstępny do paryskiej École Polytechnique, za każdym razem bez powodzenia<sup>24</sup>. Z listów matki do siostr i listów Zamoyskiego do wuja Jana Działyńskiego wynika, że mocno przeżywał kolejne niepowodzenia. Nie wiemy jednak dokładnie, jakie były ich przyczyny. Egzamin do École Polytechnique należał z pewnością do bardzo trudnych, ale czy tylko wysoki stopień trudności, a nie również brak zdolności, braki w przygotowaniu i inne przyczyny uniemożliwiły przyszlęmu założycielowi Fundacji dostanie się do renomowanej szkoły?

W międzyczasie odbył on służbę wojskową w armii francuskiej, której przebieg da się zbadać chyba tylko fragmentarycznie na podstawie korespondencji rodzinnej. Jednak cały okres edukacji domowej i szkolnej był kluczowy. W tym czasie ukształtowały się: osobowość, cechy charakteru, horyzonty intelektualne i postrzeganie świata, wady i zalety Władysława Zamoyskiego, które dawały o sobie znać w jego późniejszym życiu. Wymaga on zatem wnikliwego i wszechstronnego zbadania.

Od 15 maja 1879 do 15 sierpnia 1881 r. Zamoyski, jako członek francuskiej komisji rządowej, odbył podróż na wystawy światowe w Sydney i Melbourne (w drodze powrotnej odwiedził również Nową Zelandię, Hawaje i Stany Zjednoczone). Wokół tej wyprawy do Australii narosło w literaturze przedmiotu sporo nieścisłości, pomyłek i nadinterpretacji. Lech Paszkowski w swojej obszernej „sztandarowej” pracy poświęcił jej tylko trzy strony<sup>25</sup>. Krótkie opisy podróży w broszurach Z. Bosackiego i J.M. Roszkowskiego zawierają po kilka błędów faktograficznych<sup>26</sup>. Również Kazimierz Adamczyk, opierając się na lakonicznych informacjach z *Dziennika podróży*, nie poradził sobie z właściwym przedstawieniem wyprawy, określając ją wysoce niefortunnie „kaprysem młodego hrabiego”. Adam Hetnal natomiast przesadził, twierdząc, że była ona dlań „prawdziwym uniwersytetem”<sup>27</sup>. Z kolei publikacje elektroniczne podróż przyszlęgo dziedzica dóbr kórnickich ukazują ciekawie, zarazem jednak upraszczająco i w ujęciu nieco sensacyjnym, poza tym nie są osadzone w szerszym kontekście historycznym<sup>28</sup>. Należy tu

<sup>24</sup> Maria Łuczak, *Władysław hr. Zamoyski...*, s. 264, 267, 269–270.

<sup>25</sup> Lech Paszkowski, *Polacy w Australii i Oceanii 1790–1940*, Londyn 1962, s. 212–215.

<sup>26</sup> Zenon Bosacki, *Władysław Zamoyski...*, s. 12–14; Jerzy M. Roszkowski, *Władysław hr. Zamoyski...*, s. 9–10.

<sup>27</sup> K. Adamczyk, *Działalność społeczno-kulturalna...*, s. 143; A. Hetnal, *Zasługi hr. Władysława Zamoyskiego...*, s. 19.

<sup>28</sup> Włodzimierz Żukowski, Mikołaj Potocki, *Władysława hr. Zamoyskiego podróż dookoła świata*, Kórnik 2010, <https://www.wbc.poznan.pl/publication/144588> [dostęp 4.12.2023]; Agata Łysa-

zaznaczyć, że wystawa światowa w Sydney (1879) była pierwszym tego typu wydarzeniem na południowej półkuli. Od wystawy w Paryżu (1878) udział w wystawach światowych zaczęto traktować jako formę promocji kraju, pawilony stały się miejscem narodowych ekspozycji i wznoszone były nie przez gospodarzy, a przez wystawców z poszczególnych krajów. Podróż Władysława Zamoyskiego z delegacją francuską do Australii to nadal w dużym stopniu tajemnicza historia. Jego przyszły biograf powinien zbadać skład francuskiej komisji oraz ustalić: czy na pewno był delegatem rządowym, jakie powierzono mu zadania i jak się z nich wywiązał (z korespondencji rodzinnej wynika, że był zajęty przy urządzaniu pawilonu francuskiego w Sydney, a następnie na wystawie w Melbourne, która cieszyła się znacznie większym zainteresowaniem). W międzyczasie spotykał się z wieloma osobistościami oraz podróżował po Nowej Południowej Walii, Nowej Kaledonii i Tasmanii, poznawał tamtejszy przemysł i górnictwo, odwiedzał osady poszukiwaczy złota, przyglądał się maszynom do rozdrabniania minerałów, interesował się australijskim kolejnictwem i szkolnictwem. Wyprawa czeka więc na wnikliwsze niż dotąd zbadanie także pod kątem jej znaczenia edukacyjnego dla Zamoyskiego, ukazania, jak wyzwał się podczas jej trwania z traumy spowodowanej kolejnymi czterema porażkami na egzaminach do paryskiej École Polytechnique, o której pisał m.in. w liście do Jana Działyńskiego. Należałoby ją przeanalizować całościowo, wykorzystując nie tylko materiały przechowywane w Bibliotece Kórnickiej<sup>29</sup>, ale również prasę francuską i australijską oraz ewentualnie akta komisji rządowej (jeśli zachowały się w archiwum francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych).

Podczas pobytu Władysława Zamoyskiego w Australii zmarł jego wuj Jan Działyński (30 marca 1880 r.), który w testamencie, spisanim w zamku kórnickim tuż przed śmiercią, uczynił go swoim „uniwersalnym sukcesorem”. Okoliczności sporządzenia testamentu ostatniego z rodu Działyńskich opisał Andrzej Mężyński<sup>30</sup>, a Zofia Nowak, w wymienionym wyżej artykule, przedstawiła przejęcie spadku przez Zamoyskiego od strony prawnej i „faktyczną jego wysokość”. Pisała ona: „Myślę, że Jan Działyński przeczuł w tym młodzieńcu, który niczym szczególnym dotychczas się nie odznaczył, pokrewieństwo postaw ideowych

---

kowska-Trzoss, *Kierunek Australia! Władysława Zamoyskiego podróż na koniec świata*, [https://www.historiapozzukaj.pl/wiedza/osoby,1610,osoba\\_wladyslaw\\_zamoyski.html](https://www.historiapozzukaj.pl/wiedza/osoby,1610,osoba_wladyslaw_zamoyski.html) [dostęp 4.12.2023].

<sup>29</sup> Materiały dotyczące pobytu Władysława Zamoyskiego w Australii w latach 1879–1881, BK 7704.

<sup>30</sup> Andrzej Mężyński, *Jan Działyński 1829–1880*, Wrocław 1987, s. 295–299.

i to zaważyło na wybraniu właśnie jego na sukcesora”, oraz niżej w przypisie: „W kwestii tej wypowiadam się tylko hipotetycznie, na postawienie jakiegokolwiek tezy brak mi na razie materiału”<sup>31</sup>. W literaturze przedmiotu utrwalił się jednakże pogląd, że Jan Działyński, czyniąc Władysława swoim generalnym spadkobiercą, dokonał wyboru najlepszego z możliwych. Ostatni z Działyńskich miał atoli jeszcze czterech innych siostrzeńców: synów swojej najstarszej siostry Elżbiety – Zygmunta (ur. 1853) i Zdzisława (ur. 1859) Czartoryskich oraz dwóch synów młodszej siostry Marii – Jana (ur. 1859) i Adama Zygmunta (ur. 1861) Grudzińskich. Dwaj ostatni byli wujowi Janowi chyba najmniej znani i w chwili jego śmierci jeszcze zbyt młodzi, choć później uporczywie i bezskutecznie domagali się swojego udziału w spadku<sup>32</sup>. Władysława Zamoyskiego, nazywanego „Władysiem”, Jan Działyński poznał – jak można sądzić – najlepiej ze wszystkich swoich siostrzeńców, zwłaszcza podczas kilkuletniego pobytu na emigracji w Paryżu po upadku powstania styczniowego. Obserwował uważnie rozwój i poczynania siostrzeńca w wieku młodzieńczym i pomagał Jadwidze w jego wychowywaniu. „Dostrzegał w nim najprawdopodobniej wcześniej ujawnione predyspozycje do poświęceń na rzecz spraw publicznych”<sup>33</sup>. „Władysia” miał podobno upatrzeć sobie na swojego spadkobiercę już w połowie lat 70. W tym kontekście budzi zdziwienie jego nieprzygotowywanie do objęcia kórnickiego majątku, do czego przydatne byłyby poznanie realiów zaboru pruskiego i studia rolnicze na którejś z niemieckich uczelni. Mógłby zostać przyjęty do niej bez zdawania egzaminu wstępnego, tak trudnego i uciążliwego, jak do École Polytechnique. Takiej opcji chyba jednak w ogóle nie rozważano. Relacje i więzi łączące Władysława z „wujaszkiem” Janem wymagają zatem wnikliwego zbadania.

Przybycie Zamoyskiego z matką Jadwigą i siostrą Marią do Kórniku w końcu sierpnia 1881 r. opisał Andrzej Kwilecki<sup>34</sup>. Przez następne dwa miesiące Zamoyscy poznawali majątek i poszczególne rodziny. Generałowa pisała w liście do księdza, późniejszego kardynała, Adolfa Perraud: „my nie znamy się na niczym, co jest potrzebne, by dobrze gospodarować”<sup>35</sup>. Odziedziczony majątek był obciążony długami i dożywociami dla matki i żony Jana Działyńskiego, a zamek kórnicki w złym stanie i wymagał śpiesznej restauracji, muzeum i biblioteka nie tylko nie

<sup>31</sup> Zofia Nowak, *Przejęcie dóbr kórnickich...*, s. 122.

<sup>32</sup> Tamże, s. 125–126.

<sup>33</sup> Andrzej Mężyński, *Jan Działyński...*, s. 297.

<sup>34</sup> Andrzej Kwilecki, *Przyjazd Zamoyskich do Kórniku w 1881 roku*, PBK 2001, z. 25, s. 191–195.

<sup>35</sup> Tamże, s. 193.

przynosiły dochodów, ale jeszcze potrzebowały dużych nakładów na utrzymanie, konserwację i ewentualne powiększanie zbiorów. Młody spadkobierca znalazł się – jak wykazała Zofia Nowak – w ciężkiej sytuacji finansowej<sup>36</sup>. Hrabia zabrał się energicznie do pracy. Szczegółowo kontrolował majątki nie tylko swoje, ale także matki, powiększając przez inwestycje melioracyjne, zbudowanie gorzelnii w Trzebawiu oraz przez wcześniejszy zakup Gądek i Żrenicy, ich „substancję”<sup>37</sup>. Jego działalność w tym krótkim okresie do przymusowego (wskutek rugów pruskich) opuszczenia Wielkopolski w 1885 r. nie została jeszcze dokładnie zbadana. Podobnie rzecz wygląda z aktywnością w następnym kilkuletnim okresie (1886–1889), w którym m.in. znacznie przyczynił się do zebrania kapitałów niezbędnych do założenia Banku Ziemskiego w Poznaniu.

W maju 1889 r. Władysław Zamoyski kupił na licytacji w Nowym Targu (przez podstawionego pełnomocnika Józefa Rettingera) dobra zakopiańskie, zyskując rozgłos nie tylko w Galicji, ale również w pozostałych dwóch zaborach<sup>38</sup>. W następnym ćwierćwieczu (do wyjazdu do Francji w 1914 r.) w nabytych dobrach przede wszystkim odbudowywał przetrzebioną rabunkową gospodarkę poprzednich właścicieli lasy pasa regli, unikając nowych wyrębów oraz walcząc skutecznie ze szkodnikami. W dużym stopniu to właśnie hrabiemu zawdzięczamy wysoki obecnie stan zadrzewienia polskich Tatr. Zrealizował też szereg inwestycji. Gospodarka w dobrach zakopiańskich była podzielona na sześć działów, a mianowicie na: dominium, las Bukowina, las Kościeliska, tartak Zwierzyniec, papiernie (górną i dolną) i propinację. Ostatni dział doczekał się wnikliwego zbadania i omówienia w artykule Mirosława Kwiecińskiego<sup>39</sup>. Na tle stosunków prawnych w Galicji autor opisał w nim zasięg terytorialny, sposób organizacji i wyniki finansowe propinacji Zamoyskiego, wykazując bardzo duży udział dochodu z niej w ogólnym zysku z dóbr zakopiańskich. W innym artykule, do którego powrócimy jeszcze w dalszych rozważaniach, M. Kwieciński ukazał w kontekście historycznym wykorzystane szanse i stracone okazje gospodarczych działań, przed jakimi hrabia stanął w pierwszych latach po nabyciu Zakopanego<sup>40</sup>. Dobry punkt wyj-

<sup>36</sup> Zofia Nowak, *Przejście dóbr kórnickich...*, s. 130 i n.

<sup>37</sup> Barbara Wysocka, *Plenipotent*, PBK 1996, z. 24, s. 67.

<sup>38</sup> Proces nabycia tych dóbr oraz związane z nim zabiegi i koszty były wielokrotnie przedstawiane w różnych publikacjach. Do często cytowanych należy zwłaszcza tekst Henryka Sienkiewicza.

<sup>39</sup> Mirosław Kwieciński, *Propinacja w działalności gospodarczej Władysława Zamoyskiego*, [w:] *Działalność Zamoyskich w dobrach zakopiańskich*, Zakopane 2010, s. 121–179.

<sup>40</sup> Tenże, *Trudne początki...*

ścia do badań nad aktywnością ekonomiczną Zamoyskiego, zwłaszcza w lasach dóbr zakopiańskich (obejmowały one 5462 ha – aż 90% areалу całości), stanowią artykuły Jerzego M. Roszkowskiego o dobrach Zakopane – Kościelisko za jego poprzedników w latach 1805–1889 oraz Piotra Bąka i Marcina Guzika opisujący majątek zakopiański w 1889 r.<sup>41</sup> Lasom w dobrach zakopiańskich solidny, aczkolwiek niewyczerpujący problematyki, artykuł poświęciła Edyta Bątkiewicz<sup>42</sup>. Na podstawie źródeł archiwalnych i drukowanych autorka opisała w zarysie zarzewianie, zdewastowanych przez poprzednich właścicieli, lasów zakopiańskich, zwalczanie w nich plagi kornika drukarza, łowiectwo, rybołówstwo itd. Wymienić wypada tu również artykuł Władysława Chałupki, w którym autor, ocierając się o hagiografię, powierzchownie opisał umiłowanie lasu Władysława Zamoyskiego<sup>43</sup>. Gospodarka w dobrach zakopiańskich i rola właściciela w zarządzaniu nią stanowią temat sam w sobie. Mógłby być on tematem rozprawy doktorskiej.

Okolo 1889 r. Zakopane było wioską z 3 tys. mieszkańców, aspirującą do miana modnego kurortu, a ponad dekadę później – uzdrowiskiem, w którym mieszkało 5768 osób. Prawa miejskie otrzymało dopiero w 1933 r. Zamoyski ma duże zasługi w jego rozwoju. Wybudował i oddał do użytku w 1899 r. linię kolejową z Zakopanego do Chabówki, która już od 1884 r. posiadała połączenie z Krakowem. Służyła ona nie tylko komunikacji pasażerskiej, wygodnej dla kuracjuszy, turystów i miejscowej ludności, ale również do transportu towarowego. Widząc niedostatki zakopiańskiego handlu, oferującego towary kiepskiej jakości po wygórowanych cenach, doprowadził do utworzenia w 1892 r. Spółki Handlowej, wnosząc połowę kapitału założycielskiego i wspierając jej rozwój. Zyskała ona szybko uznanie wśród górali i zakopiańskich gości. Zamoyski znacznie przyczynił się także do budowy wodociągów (1905) i przez wybudowanie elektrowni (1914) do elektryfikacji Zakopanego; wybudował tamę na Bystrej i partycypował w budowie szosy Zakopane – Morskie Oko. Był jednym z głównych dobroczyńców i twórców Muzeum Tatrzańskiego oraz hojnym sponsorem założonego w 1894 r. zakopiańskiego gniazda „Sokoła”, któremu ofiarował grunt pod boisko

---

<sup>41</sup> Jerzy M. Roszkowski, *Dobra Zakopane – Kościelisko za poprzedników hr. Władysława Zamoyskiego (1805–1889)*, [w:] *Działalność Zamoyskich w dobrach zakopiańskich*, Zakopane 2010, s. 9–25; Piotr Bąk, Marcin Guzik, *Obraz dóbr zakopiańskich w 1889 r. na podstawie map katastralnych, ksiąg gruntowych i operatu urządzania lasu*, tamże, s. 27–48.

<sup>42</sup> Edyta Bątkiewicz, *Zakopiańskie lasy Władysława Zamoyskiego*, „*Studia i Materiały Ośrodka Kultury Leśnej*” 2014, t. 13, s. 9–28.

<sup>43</sup> Władysław Chałupka, *Władysława Zamoyskiego umiłowanie lasu*, PBK 2005, z. 27, s. 80–90.



przy ul. Jagiellońskiej i udzielił pomocy finansowej, niezbędnej do zakupu działki pod siedzibę przy ul. Orlicza. Wspierał prowadzoną przez matkę Szkołę Domowej Pracy Kobiet w Kuźnicach; zakonowi albertynów przekazał w użytkowanie dosyć rozległy teren w rejonie zakopiańskich Kuźnic, na którym w 1885 r. brat Albert (Adam Chmielowski) i jego współbracia wybudowali klasztor.

W literaturze naukowej zasług Władysława Zamoyskiego dla Zakopanego długo jednakże nie doceniano. Jeszcze w wydanych w 1991 r. dwutomowych dziejach Zakopanego jest on tylko kilkakrotnie wzmiankowany, głównie w rozdziale Ireny Homoli<sup>44</sup>. Rolę hrabiego w zainicjowaniu i realizacji budowy linii kolejowej Chabówka – Zakopane (na podstawie archiwaliów przechowywanych w Bibliotece Kórnickiej, materiałów Towarzystwa Akcyjnego tej kolei żelaznej i ówczesnej prasy) przedstawiła rzetelnie i wyczerpująco Zofia Nowak w wymienionym wyżej artykule<sup>45</sup>. Jej ustalenia niezbyt umiejętnie wykorzystali w pierwszym rozdziale autorzy książki wydanej z okazji 100. rocznicy wybudowania tej linii kolejowej<sup>46</sup>. Natomiast Stanisław Żerko swój artykuł poświęcony staraniom Zamoyskiego o budowę kolei zakopiańskiej oparł głównie na dwóch wyżej wspomnianych publikacjach, nie wnosząc nic nowego<sup>47</sup>. Utworzenie i działalność Spółki Handlowej w Zakopanem, sponsorowanej w pewnym sensie przez hrabiego, opisał interesująco na tle handlu galicyjskiego Mirosław Kwieciński. Szkoda, że zrezygnował z przedstawienia jej rozliczeń finansowych (nie zawsze zresztą czytelnych), uznając za ważniejsze ukazanie samej idei przedsięwzięcia<sup>48</sup>. Zasługom Zamoyskiego dla zbudowania sieci wodociągów w stolicy polskich Tatr poświęcona była publikacja wydana z okazji 100. rocznicy ich uruchomienia<sup>49</sup>, a wkład hrabiego w rozwój Muzeum Tatrzańskiego i zakopiańskiego „Sokoła” opisał w dwóch kolejnych swoich artykułach Jerzy M. Roszkowski<sup>50</sup>. Nawiązując do jednej z ośmiu

---

<sup>44</sup> Irena Homola, *Od wsi do uzdrowiska. Zakopane w okresie autonomii galicyjskiej*, [w:] *Zakopane: czterysta lat dziejów*, red. Renata Dutkova, t. I, Kraków 1991, s. 170–222.

<sup>45</sup> Zofia Nowak, *Zasługi Władysława Zamoyskiego...*

<sup>46</sup> Ewa Jeleń, Jan Krupski, *Stacja końcowa Zakopane. 100 lat kolei zakopiańskiej 1899–1999*, Warszawa 1999, s. 9–32.

<sup>47</sup> Stanisław Żerko, *Starania Władysława Zamoyskiego o budowę linii kolejowej Chabówka – Zakopane*, [w:] *Władysław Zamoyski 1853–1924*, red. Stanisław Sierpowski, Kórnik – Zakopane 2003, s. 97–119.

<sup>48</sup> Mirosław Kwieciński, *Trudne początki...*, s. 72.

<sup>49</sup> *Zakopiańskie wodociągi i kanalizacja 1905–2005*, red. Jerzy M. Roszkowski, Zakopane 2006.

<sup>50</sup> Tenże, *Władysław hr. Zamoyski – współtwórca zakopiańskiego „Sokoła”*, [w:] *Krajowy Złot Sokoła*, Kraków 2004; tenże, *Władysław hr. Zamoyski – muzeolog, mecenas, protektor Muzeum Tatrzańskiego*,

sekwencji polichromii, namalowanej w latach 1932–1934 przez Janusza Kotarbińskiego w zakopiańskim kościele pw. Najświętszej Rodziny, Wiesław Ratajczak w opublikowanym przed kilkoma laty artykule omówił z kolei wspólny rys duchowości i szczególnie charakter relacji między Bratem Albertem (Adamem Chmielowskim) a Władysławem Zamoyskim, dzięki któremu powstało pod Tatrami miejsce szczególne dla duchowości albertyńskiej – pustelnia na Kalatówkach<sup>51</sup>. Autor biografii Zamoyskiego, pragnący ująć całość jego dorobku, w tym inicjowanie i zaangażowanie w różnego rodzaju przedsięwzięcia, finansowe wspieranie instytucji, towarzystw, inwestycji komunalnych w Zakopanem, będzie musiał wspomnieć również o zaniechaniach hrabiego. W tym aspekcie istotna będzie odpowiedź na pytanie, dlaczego nie wykorzystał on turystycznych i uzdrowiskowych walorów Zakopanego, choćby przez wybudowanie dochodowych, wysokiej klasy hoteli i pensjonatów?

Po objęciu dóbr zakopiańskich Władysław Zamoyski stał się stroną w galicyjsko-węgierskim konflikcie o Morskie Oko. W konflikt, który z czasem eskalował, zaangażował się z dużą intensywnością. Bronił nie tylko praw „państwa zakopiańskiego”, ale przede wszystkim terytorium polskiego. Nie zważając na koszty i trudności, przeciwstawiał się energicznie księciu Christianowi Hohenlohemu i władzom węgierskim, doprowadzając do korzystnego dla Polaków finału sporu w sądzie rozjemczym w Grazu. W zależności od sytuacji Zamoyski występował w tym sporze jawnie lub – co zdarzało się znacznie częściej – nieoficjalnie. To sprawiło, że w części publikacji decydująca rola, jaką w konflikcie odegrał hrabia, była często pomijana. Badania naukowe nad przebiegiem sporu zapoczątkowała Zofia Nowak. Analizując wnikliwie materiały źródłowe przechowywane w Bibliotece Kórnickiej oraz prasę współczesną, w obszernym artykule opublikowanym w połowie lat 80. opisała nabycie dóbr zakopiańskich przez Władysława Zamoyskiego, przedmiot sporu o Morskie Oko, jego przebieg w latach 1889–1902 i proces w sądzie rozjemczym w Grazu, zakończony przyznaniem Galicji spornego terytorium<sup>52</sup>. W wersji rozszerzonej wyniki swoich badań przedstawiła w wydanej kilka lat później książce. Rolę hrabiego w sporze wyeksponowała ponadto w referacie wygłoszonym na sesji naukowej poświęconej 90. rocznicy procesu

---

[w:] *O ojcach założycielach i pierwszych budowniczych Muzeum Tatrzańkiego. Pokłosie sympozjum z okazji 120-lecia zawiązania się TMT i narodzin MT oraz 120-lecia urodzin Juliusza Zborowskiego, odbytego w Zakopanem 25 września 2008 r.*, red. Mieczysław Rokosz, Zakopane 2012, s. 137–142.

<sup>51</sup> Wiesław Ratajczak, *Św. Franciszek, św. Albert i Władysław Zamoyski. Wyimek z duchowej historii Zakopanego*, PBK 2018, z. 35, s. 57–70.

<sup>52</sup> Zofia Nowak, *Przejęcie dóbr kórnickich...*



w Grazu, opublikowanym w tomie pokonferencyjnym<sup>53</sup>. Duży wkład do badań nad sporem o Morskie Oko, w tym roli, jaką odegrał w nim Zamoyski, wniósł również Jerzy M. Roszkowski, autor kilku artykułów i książki poświęconych temu zagadnieniu. Ukazał w nich genezę i przebieg konfliktu w latach 1811–1909 oraz sylwetki zasłużonych obrońców polskich Tatr: Władysława hr. Zamoyskiego, Oswalda Balzera, Aleksandra Mniszka Tchorznickiego. Opublikował również, wcześniej niewykorzystany, maszynopis wspomnień tego ostatniego, przechowywany w Muzeum Historycznym w Sanoku<sup>54</sup>. Z okazji rocznic związanych z Morskim Okiem temat stał się modny; równocześnie ukazały się więc także publikacje powierzchowne i zawierające poważne błędy faktograficzne<sup>55</sup>. Historia długiego sporu o Morskie Oko została zatem w szerokim zakresie zbadana, choć są jeszcze luki, na co zwrócił uwagę Jacek Matuszewski w opublikowanym niedawno artykule<sup>56</sup>. Mimo pewnych braków istniejąca literatura stanowi, jak sądzę, wystarczającą podstawę do ukazania roli, jaką w konflikcie o Tatry odegrał Władysław Zamoyski, w jego pełnej naukowej biografii.

W znacznie mniejszym stopniu niż działalność społeczna i gospodarcza w Zakopanem został zbadany wkład Zamoyskiego w polsko-niemiecką rywalizację o ziemię w Poznańskim na przełomie XIX i XX w. Wymienić można tu tylko jeden krótki artykuł *Obrońca polskiej ziemi* pióra Barbary Wysockiej, będący przerobioną wersją dużego fragmentu artykułu tejże autorki o Zygmuncie Celichowskim, plenipotentie hrabiego w dobrach kórnickich<sup>57</sup>. Najważniejszym zadaniem życiowym Zamoyskiego, na którym skupiał on wszystkie siły i środki, była obrona polskiej ziemi przed przejściem w obce ręce. O ile nabycie przezeń dóbr zakopiańskich zostało w literaturze historycznej opisane i stało się powszechnie znane, to jego zasługi na tym polu dla Wielkopolski „są właściwie niedoceniane”<sup>58</sup>. Zasada, którą

---

<sup>53</sup> Zofia Nowak, *Władysław Zamoyski a spór o Morskie Oko w latach 1889–1909*, Kraków 1992; też, *Władysław hr. Zamoyski a spór o Morskie Oko*, [w:] *Spór o Morskie Oko. Materiały z sesji naukowej poświęconej 90. rocznicy procesu w Grazu. Zakopane 12–13 września 1992 r.*, red. Jerzy M. Roszkowski, Zakopane 1993.

<sup>54</sup> Jerzy M. Roszkowski, *Walka o Morskie Oko w Tatrach (1811–1909)*, Kórnik 2018.

<sup>55</sup> Andrzej Sokala, *Wkład historyków prawa i romanistów polskich w wygrany spór o Morskie Oko*, [w:] „*Historia integra*”. *Księga pamiątkowa ofiarowana prof. Stanisławowi Salmonowiczowi w siedemdziesięciolecie urodzin*, red. Danuta Janicka, Ryszard Łaszewski, Toruń 2001, s. 441–450; Ewa Stawicka, *Proces o Morskie Oko*, „*Palestra*” 2001, nr 1–2, s. 56–69; Marek Skalski, *Płonące granice. Napięcia i konflikty o kształt terytorialny dzisiejszej Polski* (rozdz. I: *Wojna o Tatry*), Warszawa 2013, s. 13–34.

<sup>56</sup> Jacek Matuszewski, *Rola naoczni (wizji lokalnej) w procesie o granicę polsko-węgierską przy Morskim Oku w 120. rocznicę procesu*, PBK 2022, z. 39, s. 83–84.

<sup>57</sup> Barbara Wysocka, *Obrońca polskiej ziemi w Poznańskim*, [w:] *Władysław Zamoyski 1853–1924*, red. Stanisław Sierpowski, Kórnik – Zakopane 2003, s. 49–53; też, *Plenipotent...*, s. 66–74.

<sup>58</sup> Tamże, s. 69.

wcielał konsekwentnie w życie, brzmiała: „majątek każdy stanowi część Polski”<sup>59</sup>. Jak ważna była ona dla Zamoyskiego, świadczy niedoszły zakup przezeń Jezior Wielkich i Małych oraz Jaszkowa (o łącznej powierzchni 13 000 mórg). Pertrakcje z ich właścicielem Zygmuntem Czarneckim w latach 1886–1887 nie powiodły się, gdyż jeden z twórców Hakaty – Hermann Kenemann – zaoferował olbrzymią sumę zakupu 830 000 marek, nabywając majątek dla swojej córki. Zamoyskiemu trudno było się z tym pogodzić. Do Celichowskiego wysłał list „pełen smutku i goryczy, że nie może tej klęsce zapobiec”<sup>60</sup>. Warto do tego dodać, że Czarnecki przez bardzo korzystne sprzedanie trzech ww. majątków zdobył środki na zakup Dobrzycy w powiecie pleszewskim. Natomiast gdyby hrabiemu udało się już w 1887 r. zdobyć 830 000 marek przez zaciągnięcie pożyczek obciążających hipoteki kilku majątków dominium kórnickiego potrzebnych do nabycia Jezior Wielkich i Małych, to dwa lata później nie miałyby możliwości zgromadzenia środków finansowych w wysokości 460 000 złotych reńskich (w przeliczeniu około 750 000 marek) na zakup dóbr zakopiańskich. Duże znaczenie miało nie tylko samo dokupywanie do dominium kórnickiego folwarków i małych posiadłości, ale również wydźwięk propagandowy tych działań. Wieści, że „dobra kórnickie majątki zakupują”, szybko rozchodziły się w Poznańskim, a Władysława Zamoyskiego zaczęto uważać za instytucję powołaną do ratowania zagrożonych majątków. Barbara Wysocka zestawiała zakupione przezeń majątki ziemskie i folwarki oraz tylko orientacyjnie mniejsze nabytki. Temat ten wymaga dalszych pogłębionych badań nie tylko na podstawie materiałów źródłowych Biblioteki Kórnickiej, ale również akt Komisji Kolonizacyjnej przechowywanych w Archiwum Państwowym w Poznaniu. W pełnej naukowej biografii powinien on zostać omówiony w osobnym rozdziale dla wyrównania dysproporcji, widocznych zwłaszcza w popularnonaukowych pracach poświęconych hrabiemu.

Odrębne zagadnienie stanowi zarządzanie przez Władysława Zamoyskiego dominium kórnickim przez prawie 35 lat z oddali. W grudniu 1885 roku, podczas rugów pruskich, wraz z matką i siostrą, jako obywatele francuscy, zostali zmuszeni do wyjazdu z Poznańskiego. Do końca XIX stulecia władze pruskie bardzo niechętnie i rzadko zezwalały mu na krótkie przyjazdy, głównie na pogrzeby członków rodziny. Od początku XX w. otrzymywał częścię zezwolenia, a w 1910 r.

<sup>59</sup> Janina Żółtowska, *Dziennik. Fragmenty wielkopolskie 1919–1933*, Poznań 2003, s. 107.

<sup>60</sup> Cyt. za. Barbara Wysocka, *Obrońca...*, s. 53.

przyznano mu prawo corocznych pobytów<sup>61</sup>. Kórnickimi dobrami zarządzał zatem za pośrednictwem swojego plenipotenty Zygmunta Celichowskiego, któremu udzielił pełnomocnictwa generalnego 22 listopada 1881 r., u notariusza w Poznaniu. Zdaniem Barbary Wysockiej, autorki cytowanego wyżej artykułu *Plenipotent*, „choć z oddalenia kontrolował gospodarke w majątkach, decydował o wyborze dzierżawców, ustaleniach kontraktów dzierżawnych, nakładach inwestycyjnych i in.” (s. 50). Kwestia ta wymaga dalszych badań, wnikliwego przeczytania zwłaszcza listów Celichowskiego do Generałowej i do jej syna (BK 7617 i 7668, łącznie 2180 kart). Jak wiadomo, Zamoyski nie kontynuował działalności mecenasowskiej swojego dziadka i wuja – Tytusa i Jana Działyńskich. Wydatki na bibliotekę i wydawnictwa znacznie ograniczył<sup>62</sup>. Należałoby jednak ustalić, czy Celichowski konsultował z nim kierowanie biblioteką i kolejne edycje źródeł, czy też hrabia w tym zakresie dał swemu plenipotentowi całkowicie wolną rękę? Pomocne dla autora pełnej naukowej biografii założyciela Fundacji byłoby opracowanie najpierw tematu *Dominium kórnickie w czasach Władysława Zamoyskiego (1881–1924)* w osobno wydanej monografii.

Dużym niedostatkiem pełnej naukowej biografii Władysława Zamoyskiego byłoby pominięcie procesu kształtowania się jego osobowości oraz poglądów gospodarczych, społecznych i politycznych, zasługujących na opisanie w osobnym rozdziale. Był dzieckiem rodziców blisko ze sobą spokrewnionych (Jadwigi z Działyńskich i jej o 28 lat starszego wuja, brata matki – generała Władysława Zamoyskiego), co może generowało niektóre cechy jego charakteru. Jakie miał zalety i wady? Dlaczego nie założył własnej rodziny? Ukazane powinny zostać kontakty twórcy Fundacji „Zakłady Kórnickie” z członkami bliższej rodziny obu rodów Zamoyskich i Działyńskich, a także ze współpracownikami, niespokrewnionymi członkami arystokracji i ziemiaństwa oraz działaczami społecznymi i politycznymi we wszystkich trzech zaborach. Wreszcie wokół Zamoyskiego unosił się cień antysemityzmu, o czym świadczą też niektóre wydawnictwa firmowane przez Bibliotekę Kórnicką. Przyszły jego biograf nie będzie mógł więc pominać również tej drażliwej kwestii, a zwłaszcza odpowiedzi na pytania: jakiego

<sup>61</sup> Kwestia udzielania przez władze pruskie zezwoleń W. Zamoyskiemu na pobyty w Poznańskim wymaga zbadania nie tylko na podstawie akt przechowywanych w Bibliotece Kórnickiej (BK 7562).

<sup>62</sup> Elżbieta Jabłońska, *Ochrona zbiorów Biblioteki Kórnickiej w czasach Władysława Zamoyskiego*, [w:] *Władysław Zamoyski 1853–1924*, red. Stanisław Sierpowski, Kórnik – Zakopane 2003, s. 199–207; Danuta Zagartowska, *Bibliotekarz*, PBK 1996, z. 24, s. 9–37; Wanda Karkucińska, *Wydawca...*, tamże, s. 39–49.

rodzaju był to antysemityzm, czy i w jakim stopniu wpływał na działalność społeczną i gospodarczą dobroczyńcy Zakopanego? Nie na wszystkie te i inne pytania badawcze da się pewnie odpowiedzieć. Czasochłonne i trudne zrekonstruowanie jego osobowości i poglądów wymagać będzie wykorzystania rozproszonych w zbiorach wielu archiwów, bibliotek i kolekcji prywatnych pisanych przezeń listów, w których zdawkowo lub szerzej odnosił się do spraw społecznych, politycznych itd.

W połowie czerwca 1914 r. Zamoyski z matką i siostrą wyjechał do Paryża z zamiarem powrotu po sześciu tygodniach. Wybuch I wojny światowej sprawił, że jego przyjazd, jako obywatela francuskiego, nawet do Galicji okazał się niemożliwy. Do Kórnika wrócił dopiero 23 maja 1920 r. W Paryżu przebywał zatem prawie sześć lat. Był to – w porównaniu z poprzednimi laty – pasywny okres w jego życiu. Nie dysponował zresztą dużymi funduszami, gdyż rentowność dóbr kórnickich i zakopiańskich w czasie wojny znacznie spadła, a przesyłanie z nich gotówki okazało się bardzo utrudnione. W niektórych pamiętnikach oraz w broszurze Zenona Bosackiego działalność społeczno-polityczna hrabiego w tym okresie została wyolbrzymiona; całkowicie błędnie uznany został za „zakulisowego” działacza Komitetu Narodowego Polskiego. Bosacki wprowadził do biografii Władysława dużo zamieszania, podkoloryzowując, dla zwiększenia atrakcyjności czytelniczej, jego zainteresowania i działania. Za trafną należy uznać konstatację Stanisława Sierpowskiego, że Zamoyski nie rozwinął w czasie wielkiej wojny i konferencji pokojowej w Paryżu „działalności zaliczanej do politycznej”. Wątek ten nie miał „przesadnego znaczenia” ani dla jego życia osobistego, ani też z szerszej dziejowej perspektywy<sup>63</sup>. Nie są więc potrzebne dalsze nad nim badania. Nie przyniosłyby one, jak można sądzić, rewelacyjnych wyników, które przewróciłyby obraz jego aktywności w tym czasie. Wnikliwego zbadania wymaga natomiast obejmujący lata 1920–1924 ostatni okres życia hrabiego ze szczególnym uwzględnieniem wszystkich jego kroków i działań prowadzących do utworzenia Fundacji „Zakłady Kórnickie”.

Z ostatnich trzech właścicieli dóbr kórnickich Władysław Zamoyski żył najdłużej – prawie 71 lat, Tytus Działyński – 65 lat, a Jan Działyński tylko nieco ponad 50 lat. Najdłużej też, bo prawie przez 44 lata, rozwijał działalność społeczną, gospodarczą i – w znacznie mniejszym stopniu – polityczną (licząc od przyjazdu i objęcia majątności kórnickiej w 1881 r.) na trzech obszarach: w Poznańskim,

---

<sup>63</sup> Stanisław Sierpowski, *Władysław Zamoyski w Paryżu w latach I wojny światowej*, [w:] *Władysław Zamoyski 1853–1924*, red. Stanisław Sierpowski, Kórnik – Zakopane 2003, s. 198.

Galicji i wśród polskiej emigracji we Francji. Jednakże nie tylko z powodu szerokiego zakresu chronologicznego i terytorialnego opracowanie pełnej naukowej biografii Władysława Zamoyskiego jest zadaniem trudnym, a dla początkującego badacza, w ramach nawet przedłużonych studiów doktoranckich, moim zdaniem niewykonalnym.

Niełatwą do pokonania przeszkodę stanowi obszerna i rozproszona baza źródełowa. Największą i najważniejszą część materiałów archiwalnych dotyczących Władysława Zamoyskiego przechowuje Biblioteka Kórnicka. Oprócz listów do niego od członków rodziny, pracowników w dobrach kórnickich i zakopiańskich, współpracowników, towarzystw naukowych, społecznych i oświatowych oraz zawierającej dużo informacji o nim obszernej korespondencji matki Jadwigi i siostry Marii, składają się na nie akta dominium kórnickiego oraz dóbr zakopiańskich, a także dotyczące sporu o Morskie Oko. Wymienione materiały były w różnym stopniu jedyną podstawą źródłową zdecydowanej większości publikacji naukowych poświęconych Władysławowi Zamoyskiemu. Ich autorzy, z nielicznymi wyjątkami, nie obejmowali swoimi badaniami często ważnych akt zgromadzonych w: Archiwum Państwowym w Poznaniu, Archiwum Narodowym i w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie, Bibliotece Polskiej w Paryżu, w Centralnym Archiwum Historycznym Ukrainy, Państwowym Archiwum Obwodowym i Dziale Rękopisów Biblioteki Naukowej im. W. Stefanyka (dawne Ossolineum) we Lwowie, w Dziale Rękopisów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (od kilkunastu lat skanowane są w nim listy i inne dokumenty z zasobu lwowskiego) i zbiorach prywatnych. Znaczna część listów do Zamoyskiego oraz związanych z nim osób napisana jest po francusku, niemiecku i angielsku, co wymaga od badacza dużych kompetencji, a przynajmniej dobrej biernej znajomości tych języków. Dochodzą do tego jeszcze liczne źródła drukowane. Samych pamiętników zawierających obszerniejsze informacje o twórcy Fundacji doliczyłem się ponad dwudziestu. Ponadto do przygotowania dobrego katalogu pytań badawczych oraz opisanie działalności społecznej i gospodarczej Władysława Zamoyskiego w kontekście historycznym niezbędna jest szeroka wiedza pozaźródłowa, dobra znajomość dziejów Galicji, zaboru pruskiego, polskiej emigracji we Francji i pierwszych lat II Rzeczypospolitej.

Zebranie materiałów potrzebnych do napisania pełnej biografii naukowej Władysława Zamoyskiego wymaga przeprowadzenia czasochłonnych badań, dobrego opanowania warsztatu badawczego historyka, wysokich kompetencji językowych

oraz znacznych kosztów, a zatem zdobycia dużego grantu badawczego. Potrzebna pełna naukowa monografia powinna zostać atrakcyjnie napisana, opowiedzieć o jego życiu i działalności integralnie słowem i obrazem, co wymaga odnalezienia nowych, dotąd nie reprodukowanych materiałów ilustracyjnych, nie tylko w zasobach archiwalnych i bibliotecznych, ale również w prasie wszystkich trzech zaborów. Książki wydane ostatnio przez Fundację „Zakłady Kórnickie” zawierają wiele tych samych ilustracji, znacznie już czytelnikom opatrzonych<sup>64</sup>.

Temat zasługujący na opracowanie w książce lub przynajmniej w obszernym artykule stanowi życie pośmiertne Władysława Zamoyskiego. Pożądane byłoby, aby publikacja na ten temat przyniosła odpowiedzi na pytania: od kiedy, gdzie, w jakiej skali i formie oraz przez jakie instytucje jego działalność i zasługi są przypominane i upamiętniane. Przykładowo w Zakopanem został uhonorowany w centralnym miejscu na Krupówkach okazałym pomnikiem, ale już na stałej wystawie w Muzeum Tatrzańskim zasługi hrabiego dla polskich Tatr i ich stolicy nie są ukazane. Postać Władysława Zamoyskiego obrosła wreszcie licznymi legendami i anegdotami, w tym także niemającymi żadnego osadzenia w faktach historycznych. Wskazane byłoby też ich opisanie i zweryfikowanie.

## BIBLIOGRAFIA

- Adamczyk Kazimierz, *Działalność społeczno-kulturalna Władysława Zamoyskiego*, Bydgoszcz 2001, mps w zbiorach Biblioteki Kórnickiej.
- Bąk Piotr, Guzik Marcin, *Obraz dóbr zakopiańskich w 1889 r. na podstawie map katastralnych, ksiąg gruntowych i operatu urządzania lasu, Działalność Zamoyskich w dobrach zakopiańskich*, Zakopane 2010.
- Bątkiewicz Edyta, *Zakopiańskie lasy Władysława Zamoyskiego*, „Studia i Materiały Ośrodka Kultury Leśnej” 2014, t. 13.
- Bieńkowski Władysław, *Spór o Morskie Oko. Wspomnienia*, Kórnik – Zakopane 2002.
- Bosacki Zenon, *Władysław Zamoyski 1853–1924*, wyd. 2 poszerzone i poprawione, Kórnik 2002.
- Bosacki Zenon, *Władysław Zamoyski. Fundator Kórnika i Zakopanego*, Poznań 1986.
- Chałupka Władysław, *Władysława Zamoyskiego umiłowanie lasu*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 2005, z. 27.

---

<sup>64</sup> Maria Zamoyska, *Wspomnienia*, oprac. Magdalena Biniś-Szkopek, Igor Kraszewski, Krzysztof Rataj, Kórnik 2017; Jadwiga Zamoyska, *Wspomnienia*, wyd. 2 popr., wstęp i oprac. Edyta Bątkiewicz-Szymanowska, Magdalena Biniś-Szkopek, Kórnik 2023; Katarzyna Czachowska, *Generałowa Jadwiga Zamoyska (1831–1923). Życie i dzieło*, Kórnik 2023.



- Chramiec Adam, *Wspomnienia doktora Andrzeja Chramca*, opr., wstęp i posłowie Barbara Wysoka, Kórnik – Zakopane 2006.
- Czachowska Katarzyna, *Dom rodzinny Władysława Zamoyskiego*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 2003, z. 26.
- Czachowska Katarzyna, *Generałowa Jadwiga Zamoyska (1831–1923). Życie i dzieło*, wyd. 1, Poznań 2011, wyd. 2, Kórnik 2023.
- Czachowska Katarzyna, *Wychowanie i edukacja Władysława Zamoyskiego*, [w:] *Władysław Zamoyski 1853–1924*, red. Stanisław Sierpowski, Kórnik – Zakopane 2003.
- Gawrońska Helena z Lubomirskich Stanisławowa, *Władysław Zamoyski, Zakopane – Morskie Oko*, opr., posłowie i indeks osób Zofia Nowak, Kórnik – Zakopane 2003.
- Hetnal Adam, *Zasługi hr. Władysława Zamoyskiego juniora (1853–1924), ostatniego właściciela dóbr kórnickich i zakopiańskich, dla Polski i Polaków oraz kontrowersje wokół jego osoby i działalności*, Kórnik 2006.
- Homola Irena, *Od wsi do uzdrowiska. Zakopane w okresie autonomii galicyjskiej*, [w:] *Zakopane: czterysta lat dziejów*, red. Renata Dutkova, t. I, Kraków 1991.
- Jabłońska Elżbieta, *Ochrona zbiorów Biblioteki Kórnickiej w czasach Władysława Zamoyskiego*, [w:] *Władysław Zamoyski 1853–1924*, red. Stanisław Sierpowski, Kórnik – Zakopane 2003.
- Jeleń Ewa, Krupski Jan, *Stacja końcowa Zakopane. 100 lat kolei zakopiańskiej 1899–1999*, Warszawa 1999.
- Karkucińska Wanda, *Wydawca*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1996, z. 24.
- Kosman Marceli, *Opowieści kórnickie*, Poznań 1978, s. 210–224; wyd. 2, Poznań 1983; wyd. 3, Kórnik 2010.
- Kwieciński Mirosław, *Propinacja w działalności gospodarczej Władysława Zamoyskiego*, [w:] *Władysław Zamoyski 1853–1924*, red. Stanisław Sierpowski, Kórnik – Zakopane 2003.
- Kwieciński Mirosław, *Trudne początki. Aktywność gospodarza hrabiego Władysława Zamoyskiego w pierwszych latach po nabyciu Zakopanego*, [w:] *Działalność Zamoyskich w dobrach zakopiańskich*, Zakopane 2010.
- Kwilecki Andrzej, *Przyjazd Zamoyskich do Kórnika w 1881 roku*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 2001, z. 25.
- Kwilecki Andrzej, *Ziemianstwo wielkopolskie. Między wsią a miastem*, Poznań 2001.
- Łuczak Maria, *Władysław hr. Zamoyski (1853–1924)*, [w:] *Władysław Zamoyski 1853–1924*, red. Stanisław Sierpowski, Kórnik – Zakopane 2003.
- Łysakowska-Trzoss Agata, *Kierunek Australia! Władysława Zamoyskiego podróż na koniec świata*, [https://www.historiaposzukaj.pl/wiedza/osoby,1610,osoba\\_wladyslaw\\_zamoyski.html](https://www.historiaposzukaj.pl/wiedza/osoby,1610,osoba_wladyslaw_zamoyski.html).
- Matuszewski Jacek, *Rola naoczni (wizji lokalnej) w procesie o granicę polsko-węgierską przy Morskim Oku w 120. rocznicę procesu*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 2022, z. 39.
- Mężyński Andrzej, *Jan Działyński 1829–1880*, Wrocław 1987.
- Moździerz Zbigniew, Roszkowski Jerzy M., *Szlak Zamoyskiego. Przewodnik*, Zakopane 2013.
- Nowak Zofia, *Historia Zakładu Kórnickiego*, cz. I: *Kórnik – Lubowla – Kalwaria Zebrzydowska 1882–1889*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 2001, z. 25; cz. II: *Zakopane – Kuźnice, wrzesień 1889 – lipiec 1914*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 2003, z. 26; cz. III: *Lipiec 1914 – październik 1924*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 2009, z. 29.
- Nowak Zofia, *Przejęcie dóbr kórnickich przez Władysława Zamoyskiego w spadku po Janie Działyńskim*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1978, z. 14.

- Nowak Zofia, *Władysław hr. Zamoyski a spór o Morskie Oko*, [w:] *Spór o Morskie Oko. Materiały z sesji naukowej poświęconej 90. rocznicy procesu w Grazu. Zakopane 12–13 września 1992 r.*, red. Jerzy M. Roszkowski, Zakopane 1993.
- Nowak Zofia, *Władysław Zamoyski a spór o Morskie Oko w latach 1889–1909*, Kraków 1992.
- Nowak Zofia, *Władysław Zamoyski i spór o Morskie Oko w latach 1890–1909*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1986, z. 21.
- Nowak Zofia, *Zasługi Władysława Zamoyskiego dla budowy kolei Chabówka – Zakopane*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1988, z. 22.
- Paszkowski Lech, *Polacy w Australii i Oceanii 1790–1940*, Londyn 1962.
- Ratajczak Wiesław, *Św. Franciszek, św. Albert i Władysław Zamoyski. Wyimek z duchowej historii Zakopanego*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 2018, z. 35.
- Roszkowski Jerzy M., *Dobra Zakopane – Kościelisko za poprzedników hr. Władysława Zamoyskiego (1805–1889)*, [w:] *Działalność Zamoyskich w dobrach zakopiańskich*, Zakopane 2010.
- Roszkowski Jerzy M., *Hrabia Władysław Zamoyski – człowiek i dzieło*, „Nowy Przegląd Wszechpolski” 1998, nr 5–6.
- Roszkowski Jerzy M., *Walka o Morskie Oko w Tatrach (1811–1909)*, Kórnik 2018.
- Roszkowski Jerzy M., *Władysław hr. Zamoyski – dobroczyńca Zakopanego*, Zakopane 2003.
- Roszkowski Jerzy M., *Władysław hr. Zamoyski – muzeolog, mecenas, protektor Muzeum Tatrzańskiego*, [w:] *O ojcach założycielach i pierwszych budowniczych Muzeum Tatrzańskiego. Pokłosie sympozjum z okazji 120-lecia zawiązania się TMT i narodzin MT oraz 120-lecia urodzin Juliusza Zborowskiego, odbytego w Zakopanem 25 września 2008 r.*, red. Mieczysław Rokosz, Zakopane 2012.
- Roszkowski Jerzy M., *Władysław hr. Zamoyski – współtwórca zakopiańskiego „Sokoła”*, [w:] *Krajowy Zlot Sokolstwa Polskiego. 110 lat Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Zakopanem*, red. Andrzej Łopata, Kraków 2004.
- Roszkowski Jerzy M., *Władysław hr. Zamoyski (1853–1924) – człowiek na miarę trudnych czasów*, [w:] *Władysław Zamoyski w Zakopanem*, Kórnik – Zakopane 2013.
- Roszkowski Jerzy M., *Władysław hr. Zamoyski*, [w:] *Zbigniew Moździerz, Jerzy M. Roszkowski, Szlak Zamoyskiego. Przewodnik*, Zakopane 2013.
- Sierpowski Stanisław, *Stan badań nad biografią Władysława Zamoyskiego*, [w:] *Władysław Zamoyski 1853–1924*, red. Stanisław Sierpowski, Kórnik – Zakopane 2003.
- Sierpowski Stanisław, *Władysław Zamoyski kontra Bronisław Piłsudski. Współczesna lekcja historii*, [w:] *Władysław hr. Zamoyski (1853–1924) i jego bliscy. Działalność w kraju i za granicą*, red. Jerzy M. Roszkowski, Zakopane 2015.
- Sierpowski Stanisław, *Władysław Zamoyski w Paryżu w latach I wojny światowej*, [w:] *Władysław Zamoyski 1853–1924*, red. Stanisław Sierpowski, Kórnik – Zakopane 2003.
- Sierpowski Stanisław, *Wstęp*, [w:] *Władysław Zamoyski 1853–1924*, red. Stanisław Sierpowski, Kórnik – Zakopane 2003.
- Skalski Marek, *Płonące granice. Napięcia i konflikty o kształt terytorialny dzisiejszej Polski (rozdz. I: Wojna o Tatry)*, Warszawa 2013.
- Sokala Andrzej, *Wkład historyków prawa i romanistów polskich w wygrany spór o Morskie Oko*, [w:] *„Historia integra”. Księga pamiątkowa ofiarowana prof. Stanisławowi Salmonowiczowi w siedemdziesięciolecie urodzin*, red. Danuta Janicka, Ryszard Łaszewski, Toruń 2001.
- Stawicka Ewa, *Proces o Morskie Oko*, „Palestra” 2001, nr 1–2.



- Władysław hr. Zamoyski (1853–1924) i jego bliscy. *Działalność w kraju i za granicą*, red. Jerzy M. Roszkowski, „Zeszyty Tatrzańskie” 2015, t. 5.
- Władysław Zamoyski 1853–1924. *Życie i dzieło*, Poznań 1988.
- Wnuk Władysław, *Moje Podhale*, Warszawa 1968.
- Wysocka Barbara, *Obrońca polskiej ziemi w Poznańskim*, [w:] *Władysław Zamoyski 1853–1924*, red. Stanisław Sierpowski, Kórnik – Zakopane 2003.
- Wysocka Barbara, *Plenipotent*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1996, z. 24.
- Zagartowska Danuta, *Bibliotekarz*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1996, z. 24.
- Zakopiańskie wodociągi i kanalizacja 1905–2005*, red. Jerzy M. Roszkowski, Zakopane 2006.
- Zamoyska Jadwiga, *Wspomnienia*, wyd. 2 popr., wstęp i oprac. Edyta Bąkiewicz-Szymanowska, Magdalena Biniś-Szkopek, Kórnik 2023.
- Zamoyska Maria, *Wspomnienia*, oprac. Magdalena Biniś-Szkopek, Igor Kraszewski, Krzysztof Rataj, Kórnik 2017.
- Żerko Stanisław, *Starania Władysława Zamoyskiego o budowę linii kolejowej Chabówka – Zakopane*, [w:] *Władysław Zamoyski 1853–1924*, red. Stanisław Sierpowski, Kórnik – Zakopane 2003.
- Żółtowska Janina, *Dziennik. Fragmenty wielkopolskie 1919–1933*, Poznań 2003, s. 107.
- Żukowski Włodzimierz, Potocki Mikołaj, *Władysława hr. Zamoyskiego podróż dookoła świata*, Kórnik 2010, <https://www.wbc.poznan.pl/publication/144588>.

## ABSTRAKT

WITOLD MOLIK

### O POTRZEBIE NAUKOWEJ BIOGRAFII WŁADYSŁAWA ZAMOYSKIEGO (1853–1924)

Chociaż hrabia Władysław Zamoyski wzbudzał w ostatnich kilku dziesięcioleciach zainteresowanie historyków, owocujące artykułami i pracami popularnonaukowymi, nadal nie doczekał się wyczerpującej naukowej monografii. Jej opracowanie będzie dla przyszłego autora zadaniem trudnym. Liczne i rozproszone materiały źródłowe oraz długa, ponad czterdziestoletnia, działalność społeczna, gospodarcza i w mniejszym zakresie polityczna hrabiego w zaborze pruskim, Galicji, wśród emigracji polskiej we Francji, a także w pierwszych latach II Rzeczypospolitej – wymagają opisanie w kontekście historycznym i co za tym idzie, posiadania szerokiej wiedzy pozaźródłowej. Oś narracji przewijającą się przez wszystkie rozdziały biografii powinna stanowić droga prowadząca do utworzenia przez Zamoyskiego w 1924 roku Fundacji „Zakłady Kórnickie” – największego dzieła jego życia. Pożądane byłoby szerokie ukazanie nie tylko działalności hrabiego na terenie Galicji, w Zakopanem i roli w słynnym sporze o Morskie Oko, ale również słabiej dotąd zbadanego i mniej znanego udziału hrabiego w polsko-niemieckiej walce o ziemię w zaborze pruskim w końcu XIX i na początku XX w.

**Słowa kluczowe:** Władysław Zamoyski, biografia i jej koncepcja, problemy badawcze, Galicja, zabór pruski, emigracja polska we Francji, pierwsze lata II Rzeczypospolitej, Fundacja „Zakłady Kórnickie”

## ABSTRACT

WITOLD MOLIK

### ON THE NEED FOR A SCIENTIFIC BIOGRAPHY OF WŁADYSŁAW ZAMOYSKI (1853–1924)

Although in recent decades Count Władysław Zamoyski has been attracting a lot of interest on the part of historians, which resulted in numerous papers and popular science works, he has not yet been the subject of an exhaustive scientific monograph. Its preparation is, however, going to be a difficult task for its future author. The many dispersed source materials and the Count's more than 40 years long social, economic, and to a smaller extent political activity under the Prussian partition, in Galicia, among the Polish emigrants in France and during the first years of the Second Polish Republic – need to be described in the historical context, and, what follows, call for broad knowledge extending beyond these sources. Zamoyski's path leading to his establishment in 1924 of the foundation "Zakłady Kórnickie" – his life's grandest work – should constitute the narrative axis weaving through all the chapters of his biography. It would be desirable to present extensively not only the Count's activity in Galicia, Zakopane and his role in the famous dispute on Morskie Oko, but also his less researched and less known participation in the Polish-German fight for land in the Prussian partition in the late 19th and early 20th century.

**Keywords:** Władysław Zamoyski, biography and the concept behind it, research problems, Galicia, Prussian partition, Polish immigration in France, early years of the Second Polish Republic, foundation "Zakłady Kórnickie"



TOMASZ ZUZEK

BIBLIOTEKA KÓRNICKA

<https://orcid.org/0000-0003-1222-7141>

## O WOJCIECHA KĘTRZYŃSKIEGO EDYCJI *EPITAPHIUM DITHARDI ABBATIS* SŁÓW KILKA

Celem artykułu jest przybliżenie problematyki związanej z edycją *Epitafium opata Ditharda*, dokonaną przez Wojciecha Kętrzyńskiego w 1893 r. w szóstym tomie *Monumenta Poloniae Historica* (dalej MPH). Ten wierszowany poetycki utwór pochwalny, pozostając w cieniu obszernej *Kroniki oliwskiej* czy *Tablic fundatorów i dobrodziejów*, traktowany był przez badaczy pomorskiego dziejopisarstwa przeważnie zdawkowo i wspominano o nim jedynie przy okazji, opierając się w głównej mierze na informacjach podanych przez wydawcę<sup>1</sup>. Kętrzyński w swojej edycji wykorzystał rękopis ze zbiorów Biblioteki Kórnickiej, który również zostanie w niniejszej pracy omówiony wraz z podaniem nowych ustaleń na temat czasu jego spisania.

---

<sup>1</sup> Wprawdzie *Epitafium opata Ditharda*, wraz z dwoma wierszami o Świętopełku, zawartymi w *Tablicy fundatorów*, było przedmiotem okolicznościowej książeczki o charakterze popularnonaukowym pt. *Okruchy z oliwskiego scriptorium*, wydanej przez Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie na siedemsetną rocznicę układu w Kępnie (1282), gdzie opublikowano te trzy utwory wraz z ich tłumaczeniem na język polski, jednak jej autor, Lech Bądkowski, podał większość informacji o samym *Epitafium* za Kętrzyńskim, poświęcając temu dziełu stosunkowo mało miejsca (łącznie ok. pół strony), zob. Lech Bądkowski, *Okruchy z oliwskiego scriptorium*, Gdańsk 1981, s. 7 i 10.

*Epitafium opata Ditharda* poświęcone jest pierwszemu opatowi klasztoru cysterskiego w Oliwie, piastującemu tę godność w latach 1186–1189<sup>2</sup>. Anonimowy poeta nie podał jednak żadnych szczegółów na temat samego Ditharda. Tekst *Epitafium*, złożony z 21 wersów spisanych leoninem, zachował się na tabulatum zawieszonym w archikatedrze oliwskiej na północnej ścianie południowej części ambitu, czyli obejścia wokół prezbiterium. Wojciech Kętrzyński datował tę drewnianą tablicę za niemieckim uczonym Theodorem Hirschem na XVII w.<sup>3</sup> Z kolei Franciszek Mamuszka i Jerzy Stankiewicz jako czas jej ufundowania podali wiek XVI<sup>4</sup>. Natomiast Zygmunt Iwicki najpierw określił czas powstania tabulatum na lata po 1577 r.<sup>5</sup>, doprecyzowując później tę datę na rok 1589<sup>6</sup>. Tymczasem Zbigniew Kruszelnicki, na podstawie analizy detali ołtarza przedstawionego na wyobrażeniu malarskim, znajdującym się na górnej części tablicy, na którym postać legendarnego fundatora klasztoru księcia Subisława wprowadza grupę zakonników cysterskich z opatem na czele do otwartego wnętrza oliwskiego kościoła, ustalił, że tablica ta powstała po 1606 r.<sup>7</sup> Najbardziej prawdopodobną datą sporządzenia tego tabulatum wydaje się jednak rok 1618, ustalony przez Aleksandra Piwka. Badacz ten powiązał powstanie tej tablicy z początkiem realnych rządów w Oliwie opata Adama Trebnica (1617–1630)<sup>8</sup>. Sam tekst *Epitafium* jest z pewnością wcześniejszy, co potwierdza odkryta w grudniu 2011 r. polichromia, umieszczona na ścianie w miejscu zawieszenia tabulatum<sup>9</sup>. Zdaniem A. Piwka widniejący

<sup>2</sup> Roczna data jego śmierci nie jest poświadczona źródłowo, a rok 1189 przyjmuje się za Jerzym Schwenglem, zob. Zygmunt Iwicki, *Konwent oliwski (1186–1831). Leksykon biograficzny i nie tylko...*, współpr. Maria Babnis, Gdańsk – Pelplin 2010, s. 42–43.

<sup>3</sup> *Fontes Olivenses*, wyd. Wojciech Kętrzyński, [w:] *Monumenta Poloniae Historica* (dalej MPH), t. 6, Kraków 1893, s. 289; *Catalogus nominum abbatum monasterii b. M. de Oliva*, hrsg. von Theodor Hirsch, [w:] *Scriptores rerum Prussicarum*, Bd. 5, Leipzig 1874, s. 644, przyp. 1.

<sup>4</sup> Franciszek Mamuszka, Jerzy Stankiewicz, *Oliwa: dzieje i zabytki*, Gdańsk 1959, s. 44.

<sup>5</sup> Zygmunt Iwicki, *Oliwa wczoraj i dziś. Przewodnik po zabytkach katedry i byłego klasztoru*, Gdańsk 2001, s. 88.

<sup>6</sup> Tenże, *Konwent oliwski...*, s. 43.

<sup>7</sup> Zbigniew Kruszelnicki, *Historyzm i kult przeszłości w sztuce pomorskiej XVI–XVIII wieku*, Warszawa 1984, s. 110.

<sup>8</sup> Aleksander Piwek, *Wystroje artystyczne kościoła pocysterskiego w Oliwie*, Gdańsk 2013, s. 86.

<sup>9</sup> Tamże, s. 48, przyp. 70. O istnieniu takowego malowidła ściennego informowali już wcześniej m.in. Johann Heise (*Die Bau- und Kunstdenkmäler der Provinz Westpreussen*. Bd. 1, *Pomerellen mit Ausnahme der Stadt Danzig*. H. 2, *Der Landkreis Danzig*, Danzig 1885, s. 121): „auch unter diesem soll sich noch ein altes Freskobild erhalten haben” czy też Franciszek Mamuszka i Jerzy Stankiewicz (*Oliwa: dzieje i zabytki...*, s. 44): „Napis jest powtórzeniem starszego, namalowanego na ścianie (znajduje się pod tablicą)...”.

tam napis „przemalowano zapewne w XV w., przenosząc na nowe podłoże stary tekst”<sup>10</sup>. Oba malowidła – wcześniejsze i nałożone na nie młodsze – powstały w drugiej połowie XV w. po zamurowaniu wczesnogotyckich arkad łączących prezbiterium z obejściem<sup>11</sup>. Ustalenia tego badacza dają kolejny argument za wczesnym powstaniem tekstu *Epitafium opata Ditharda*, który zdaniem W. Kętrzyńskiego spisano już w XIII w., najprawdopodobniej w okresie, kiedy skomponowano w Oliwie dwa inne leonińskie wiersze, traktujące o księciu Świętopelku, a zawarte dziś w *Tablicy fundatorów*. Na trzynastowieczny rodowód *Epitafium* wskazywał także znawca historii i dziejopisarstwa oliwskiego, niemiecki badacz Heinz Lingenberg<sup>12</sup>. Obecnie tekst zapisany na ścianie archikatedry oliwskiej zachował się jedynie fragmentarycznie<sup>13</sup>.

Wydając zabytki oliwskiego dziejopisarstwa, Wojciech Kętrzyński nadał im własny tytuł: *Fontes Olivenses* (łac. Źródła oliwskie). We wstępie napisał on:

W XVI wieku zebrano w Oliwie w jedną całość cały szereg źródeł odnoszących się do historii klasztoru cysterskiego w Oliwie oraz do dziejów Pomorza i Prus krzyżackich, które są niemałej wagi także dla historii Polski. Kolekcji tej nadano tytuł *Annalium primae monasterii B. M. de Oliva foundationis tomus primus* (...). W zbiorze tym mieszczą się:

- „1) *Tabulae fundatorum et benefactorum*;
- 2) *Chronica Olivensis*, do której wcielono
- 3) *Exordium ordinis cruciferorum seu Chronica de Prussia*;
- 4) *Annales Olivenses* czyli późniejsza kronika oliwska od r. 1356–1545.
- 5) *Epitaphium domini Dithardi abbatis Olivensis*”<sup>14</sup>.

W rzeczywistości jednak kolekcja oliwskich źródeł, o których mówi Kętrzyński, nie zawiera w sobie *Epitafium opata Ditharda* – zamiast tego po *Annales Olivenses* rękopisy z tą kolekcją mają *Katalog opatów oliwskich*<sup>15</sup>. Tekst tego *Epitafium*, wbrew temu, co podał wydawca, nie został zebrany w Oliwie w jedną

<sup>10</sup> Aleksander Piwek, *Wystrój artystyczny...*, s. 48.

<sup>11</sup> Tamże, s. 49–50.

<sup>12</sup> Heinz Lingenberg, *Die älteste Olivaer Geschichtsschreibung (bis etwa 1350) und die Gründung des Klosters Oliva*, Lübeck 1994, s. 40–41.

<sup>13</sup> Zob. przerys u Aleksandra Piwka, *Wystrój artystyczny...*, s. 49.

<sup>14</sup> *Fontes Olivenses*, s. 257.

<sup>15</sup> Najstarsze rękopisy zawierające tę kolekcję, o których pisał Kętrzyński, to: dwa rękopisy królewieckie B i C, rękopis greifswaldzki G i rękopis tzw. dzikowski Dz. Wszystkie te manuskrypty szczegółowo omawiam w pracy *Tradycja rękopiśmienna „Kroniki oliwskiej”* (w przygotowaniu).

rękopiśmienną całość razem z innymi powstałymi w klasztorze dziełami i znany był przede wszystkim z drewnianej tablicy z XVII w., znajdującej się w klasztornej świątyni. Ta niezgodna z prawdą informacja o przynależeniu *Epitafium opata Ditharda* do teże rękopiśmiennej kolekcji przyjęta została niestety przez badaczy i ugruntowała się w literaturze przedmiotu<sup>16</sup>.

Wymienione wyżej pięć dzieł powstałych w klasztorze cysterskim w Oliwie Wojciech Kętrzyński wydał w nieco zmienionej kolejności: na początku umieścił on wyłączony z tekstu *Kroniki oliwskiej* fragment traktujący o początku zakonu niemieckiego i jego podboju Prus, który opublikował jako osobne dzieło, nadając mu tytuł: *Exordium Ordinis Cruciferorum seu Chronica de Prussia*. Następnie na drugim miejscu wydał uszczuploną o powyższy fragment *Kronikę oliwską* (*Chronica Olivensis*), trzecim utworem były u niego *Tablice fundatorów i dobrodziejów* (*Tabula prima fundatorum; Secunda tabula benefactorum*), po nich *Epitafium opata Ditharda* (*Epitaphium Dithardi abbatis*), a całość zamknęły *Roczniki oliwskie* (*Annales Olivenses*). W *Fontes Kętrzyńskiego* zabrakło wspomnianego *Katalogu opatów oliwskich*, opublikował on ten wykaz bowiem już wcześniej, w tomie czwartym MPH<sup>17</sup>. Wydawca ten zaliczył wierszowane epitafium o opacie Dithardzie w poczet najstarszych źródeł oliwskich, gdyż jego zdaniem utwór ten jest „złożony z wierszy przypominających swoim układem tak dalece wiersze o Świętopelku, że nie może ulegać wątpliwości, że i one są utworem XIII wieku”<sup>18</sup>. Na dzieło to Wojciech Kętrzyński natrafił w manuskrypcie z połowy XVIII w., który odkrył w kórnickim Zamku, pracując tam w latach 1868–1870 jako bibliotekarz Jana Działyńskiego (1829–1880)<sup>19</sup>. Do edycji *Epitafium opata Ditharda* Kętrzyński

<sup>16</sup> Informację o tym za Kętrzyńskim podał Jan Dąbrowski w fundamentalnej pracy o dziejopisarstwie polskim, cytowanej przez kolejnych historyków przy omawianiu dziejopisarstwa oliwskiego. O przynależności *Epitafium* do tej kolekcji pisał ostatnio Błażej Śliwiński we wstępie do wydania polskiego tłumaczenia *Kroniki oliwskiej*. Informacja ta pojawia się także u Lecha Bądkowskiego, autora publikacji o charakterze popularnonaukowym (zob.: Jan Dąbrowski, *Dawne dziejopisarstwo polskie (do roku 1480)*, Wrocław 1964, s. 169; Błażej Śliwiński, *Wstęp*, [w:] „*Kronika oliwska*”. *Źródło do dziejów Pomorza Wschodniego z połowy XIV wieku*, tłum. Dominika Pietkiewicz, wstęp i komentarz Błażej Śliwiński, Malbork 2008, s. 6; Rafał Witkowski, *Jerzy Schwengel (1697–1766), przeor kartuzji kaszubskiej i dziejopis Kościoła*, Poznań 2004, s. 234; Lech Bądkowski, *Okruchy*, s. 7).

<sup>17</sup> Zob. *Fragmentum Menologii Olivensis*, wyd. Wojciech Kętrzyński, [w:] MPH, t. 4, Lwów 1884, s. 136–139.

<sup>18</sup> *Fontes Olivenses*, s. 289.

<sup>19</sup> Wojciech Kętrzyński pracował w Kórniku od końca listopada 1868 do 1 maja 1870 r. Poza kontynuacją wydawania *Tomicianów*, co było jego głównym zadaniem w bibliotece Jana Działyńskiego, sporządził on także pierwszy inwentarz rękopisów teże biblioteki, które uporządkował w pięciu działach. Rzeczony rękopis BK 65 Kętrzyński zaliczył do działu teologicznego (Andrzej Mężyński,

wykorzystał tekst z ww. rękopisu kórnickiego oraz wydanie Theodora Hirscha dokonane w 1874 r. w *Scriptores rerum Prussicarum*<sup>20</sup>.

Rękopis ten, oprawiony w półskórek, przechowywany jest w Bibliotece Kórnickiej pod sygnaturą BK 65. Został spisany w większości na papierze formatu 2°, liczy 176 kart (w tym 6 kart ochronnych koloru niebieskiego) i składa się z trzech odrębnych sztucznie ze sobą połączonych części. Nie posiada on foliacji, lecz paginację, która jednak nie jest ciągła – w każdej części zaczyna się od nowa<sup>21</sup>. Rękopis ten zawiera liczne źródła do dziejów Kościoła na Pomorzu i w Prusach, w tym do klasztoru cysterskiego w Oliwie – jego szczegółową zawartość przedstawił już W. Kętrzyński oraz Ryszard Marciniak<sup>22</sup>. Autorem manuskryptu jest Jerzy Schwengel (1697–1766), przeor kartuzji gdańskiej (1735–1766), jego pismo widnieje na większości kart. Ten wybitny historiograf pozostawił po sobie bogaty zestaw materiałów do dziejów klasztoru kartuzów w Kartuzach, zajął się także opracowaniem dziejów całego zakonu kartuskiego i historii Kościoła katolickiego w Polsce, w szczególności na Pomorzu. Stąd też jego zainteresowanie zabytkami piśmiennictwa oliwskiego, tym bardziej że na krótki czas (1581–1589) cystersi objęli rządy w Kartuzach i większość archiwaliów z tego okresu znajdowała się właśnie w Oliwie<sup>23</sup>. Karty rękopisu zapisane zostały w różnym okresie. W części pierwszej najmłodszy

---

*Biblioteka Kórnicka Jana Działyńskiego*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1976, z. 12, s. 130–131; Krystyna Korzon, *Wojciech Kętrzyński 1838–1918. Zarys biograficzny*, Wrocław 1993, s. 122; Biblioteka Kórnicka, Archiwum, sygn. AB 277, *Inwentarz rękopisów Biblioteki Kórnickiej opracowany przez Wojciecha Kętrzyńskiego*, w r. 1870 – Dział teologiczny, k. 12v, poz. 56).

<sup>20</sup> Należy zauważyć, że, w przeciwieństwie do edycji Kętrzyńskiego, Hirsch opublikował *Epitaphium* niejako przy okazji wydania katalogu opatów oliwskich – tekst ten podał on w przypisie rzeczowym odnoszącym się do opata Ditharda. W swej edycji dokonał szeregu zmian względem tabulatum, o czym niżej; zob. *Cathalogus nominum abbatum...*, s. 644, przyp. 1.

<sup>21</sup> W części pierwszej i trzeciej numery naniesiono ołówkiem najprawdopodobniej już w Bibliotece Kórnickiej, natomiast w części drugiej paginacja jest oryginalna atramentem, lecz niepełna – po stronie 72 następują strony 145 do 156.

<sup>22</sup> *Fontes Olivenses*, s. 260–261; *Katalog rękopisów staropolskich Biblioteki Kórnickiej XVI–XVIII w.*, t. 1, oprac. Ryszard Marciniak, Michał Muszyński, Jacek Wiesiołowski, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1971, s. 192–200.

<sup>23</sup> Irena Fabiani-Madeyska, *Omówienie źródeł*, [w:] Paweł Czaplewski, *Kartuzja kaszubska*, Gdańsk 1966, s. 7–8. Materiał zapisany na kartach omawianego tu kórnickiego manuskryptu znajduje w dziele Schwengla, wydanym przez Brunona Czapłę: *Ad historiam ecclesiarum Pomeraniae apparatus pauper subsidia literaria poscens a viris bonis et doctis collectus ad interim a Georgio Schwengel Cartusiae Priore 1749*, curavit Bruno Czapla, „Fontes” t. 16–19, Toruń 1912–1925. Szczegółowe informacje na temat spuścizny archiwalnej i historiograficznej oraz życia samego Jerzego Schwengla podał Rafał Witkowski (*Jerzy Schwengel...*). Tam też wśród kolekcji wypisów Schwengla autor wspomina na s. 138–139, 235 i 294 o rękopisie kórnickim sygn. BK 65.



skopiowany dokument wystawiony był w 1751 r. W części drugiej, zawierającej odpisy tekstów dotyczących Oliwy, w katalogu opatów oliwskich doprowadzonym do opata Józefa Jacka Rybińskiego, po prawej stronie zapiski dotyczącej tego opata znajduje się data 1756, lecz bez skrótów „Obiit”. Taki skrót, wraz z dokładną datą śmierci, autor umieścił w analogicznym miejscu przy pozostałych opatach oliwskich (cz. II, s. 70–72). Rybiński piastował tę godność od 1740 r. aż do śmierci w 1782 r. Zatem odnotowany rok 1756 oznacza najprawdopodobniej datę dokonania odpisu katalogu opatów. Z kolei w części trzeciej roczne spisy zakonników kartuzji doprowadzone są do 1766, jednak pod tymże rokiem nie zapisano żadnych informacji – jest to zarazem rok, w którym Jerzy Schwengel zmarł. Znakiem wodnym większości kart jest dziewięć różnych wariantów wizerunku Madonny z Dzieciątkiem na ręku, stojącej na półksiężycu i otoczonej promienistą mandorlą<sup>24</sup>. Zapiski z roku 1765 Schwengel zanotował na papierze ze znakiem pomocniczym ZVKAV i gmerkiem papiernika Marcina Lechmana (cz. III, s. 128). Natomiast znakiem głównym tego arkusza jest Madonna z Dzieciątkiem na ręku w promienistej mandorli, otaczającej jedynie górną część obu postaci na kształt jakby aureoli, po bokach pionowo umieszczono po jednej lili, a poniżej napis S MARIA (cz. III, s. 125). Papier z tym filigranem pochodzi z 1755 r. i produkowany był w kartuskiej papierni w Żukowie<sup>25</sup>. Zatem czas, w którym wszystkie części tego kodeksu były przez Schwengla zapisywane, określić można na okres pomiędzy 1751 a 1766 rokiem. Jednakże skopiowany tam tekst *Epitafium opata Ditharda* nie wyszedł spod jego ręki – włączył on jedynie do swego rękopisu arkusz zawierający ten utwór (cz. II, s. 149–152) i wykorzystał następnie niezapisane na nim miejsce, kontynuując własnoręcznie na s. 151–152 wykaz dokumentów dotyczących Kościoła chełmińskiego, rozpoczęty przez niego na s. 145. Poza tym na karcie z *Epitafium* widnieje filigran z innym motywem Madonny z Dzieciątkiem – umieszczona jest ona nie w promienistym owalu, a w koronie drzewa. Taki znak datowany jest na lata 40. XVIII w.<sup>26</sup> Na arkuszu tym znajduje się wykaz opatów oliwskich (a więc jest to drugi taki wykaz w tym rękopisie), w którym na początku

<sup>24</sup> W filigranach pomorskich dominuje temat Madonny, zapewne za sprawą klasztorów i duchowieństwa, które było głównym odbiorcą produkowanego tam papieru. Na temat znaków z tym motywem zob.: Franciszek Pabich, *Madonna w filigranach pomorskich*, „Polska Sztuka Ludowa” 1964, nr 2, s. 59–78.

<sup>25</sup> Por. Franciszek Pabich, *Papiernie nad Zatoką Gdańską*, Gdańsk 1978, s. 17, filigran nr 47.

<sup>26</sup> Edmundas Laucevičius, *Popierius Lietuvoje XV–XVIII a.*, *Atlasas*, Vilnius 1967, s. 343, znak nr 2470.

przy imieniu Ditharda zapisano także tekst jego *Epitaphium*. Wykaz kończy się na opacie Rybińskim, a zapiska informuje o jego pomyślnych rządach w opactwie i zawiera datę 22 V 1749 r.<sup>27</sup> Następnie podano tam informacje o pierwszym biskupie chełmińskim Christianie (zm. 1245), który był oliwskim mnichem, a także o Dionizym Largentier (1557–1624) – opacie w Clairvaux (1596–1624). Arkusz ten zawiera ponadto krótką listę zakonników wywodzących się z Oliwy, którzy przyjęli godność opata w innych klasztorach. Zatem z treści wynika, że arkusz ten zapisano 22 maja 1749 r. w Oliwie. Osobą, która tego dokonała, mógł być opat Rybiński albo oliwski zakonnik z jego najbliższego otoczenia. Wniosek o autorstwie Rybińskiego nasuwa się tu za sprawą braku słowa *Dominus* przed jego imieniem, podczas gdy pozostali wymienieni opaci zawsze mają zapisane takie określenie. Biorąc pod uwagę powyższe ustalenia, można dojść do przekonania, że rzeczony arkusz sporządzono w Oliwie w 1749 r. na prośbę Jerzego Schwengla. Jednakże wykaz ten jest niekompletny, na liście 51 wymienionych opatów brakuje aż 18 imion – pod kolejnym numerem porządkowym dla danego opata widnieje w tych przypadkach zamiast imienia jedynie adnotacja: *non est specificatus* lub zbiorczo dla kilku naraz: *non sunt specificati*. Mimo tych niedoskonałości (być może ze względu na zawarte tam pozostałe informacje) karta sporządzona w Oliwie została dołączona przez Schwengla do tego rękopisu, o czym świadczy oryginalna paginacja dokonana jego ręką.

Manuskrypt przeora Schwengla należał do kartuzji kaszubskiej aż do kasaty tego klasztoru w 1823 r., po czym przeszedł w posiadanie kolekcjonera Walentego Wolskiego (1750–1829) z Niestępowa nieopodal Gdańska – w rękopisie na s. I znajduje się jego zapiska własnościowa (jest zaklejona), a na s. V ekslibris<sup>28</sup>. Cenny księgozbiór Wolskiego odziedziczyła następnie jego córka Barbara Łaszewska, a po jej śmierci opiekowała się nim siostrzenica jej męża – Aneta Jezierska. Spadkobiercy Jezierskiej sprzedali później znaczną część z tych zbiorów poznańskiemu antykwariuszowi Józefowi Lissnerowi, który odkupił je za 1000 talarów<sup>29</sup>. W latach 1842–1846 Lissner sprzedał kilkadziesiąt rękopisów z tej kolekcji Tytu-

<sup>27</sup> Biblioteka Kórnicka, sygn. BK 65, cz. II, s. 150: „51. Abbas Olivae Josephus Hyacinthus Rybinsky, qui suo in Regimine de facto sospes, et incolumis feliciter regnat et gubernat, Anno 1749. Die 22 Mai”.

<sup>28</sup> Zob. *Katalog rękopisów staropolskich Biblioteki Kórnickiej XVI–XVIII w.*, s. 199 i 204 oraz Ryszard Marciniak, *Pomorski bibliofil Walenty Wolski z Niestępowa (1750–1829) i losy jego zbiorów w Wielkopolsce*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 2009, z. 29, s. 187.

<sup>29</sup> Tamże, s. 189–191.

sowi Działyńskiemu (1796–1861)<sup>30</sup>, który rękopis Schwengla zakupił do swojej biblioteki w Kórniku w 1846 r.<sup>31</sup> Kętrzyński natomiast podał w MPH mylną informację, że najcenniejsze książki i rękopisy z kolekcji Wolskiego, w tym rzeczony rękopis, nabył od antykwariuszów Jan Działyński, czyli syn Tytusa Działyńskiego<sup>32</sup>. Tę błędną informację, lecz w nieco innym kształcie, powtórzył następnie Jarosław Wenta w swojej monografii o oliwskim dziejopisarstwie<sup>33</sup>.

Zanim *Epitafium opata Ditharda* zostało wydane przez Wojciecha Kętrzyńskiego w 1893 r., utwór ten doczekał się co najmniej pięciu wcześniejszych edycji<sup>34</sup>, a wszystkich dokonano na podstawie tekstu z drewnianej tablicy. Jako pierwszy opublikował go już w XVII w. Szymon Starowolski w dziele *Monumenta Sarmatarum*<sup>35</sup>. Ten wierszowany utwór umieścił także Johann Karl Kretschmer w swoim opisie opactwa i klasztoru oliwskiego, który ukazał się w 1847 r.<sup>36</sup> Kilka lat później *Epitafium* to wydał także wspomniany już wyżej Theodor Hirsch, w przypisie do edycji katalogu oliwskich opatów w piątym tomie *Scriptores rerum Prussicarum*<sup>37</sup>. Następnie dzieło to dwukrotnie opublikował ksiądz Konstanty Damrot, pierwszy raz w 1878 r. w „Gazecie Toruńskiej”, gdzie ukazywały się jego *Listy z podróży odbytej przez Prusy Królewskie* pod pseudonimem Czesława Łu-

<sup>30</sup> *Katalog rękopisów staropolskich Biblioteki Kórnickiej XVI–XVIII w.*, s. 199.

<sup>31</sup> Poza notatką na naklejce z sygnaturą, znajdującej się po wewnętrznej stronie oprawy: „od Lissnera w zamian 1846”, którą napisał Kajetan Wincenty Kielisiński, ówczesny bibliotekarz w Kórniku, datę zakupu potwierdza także wykaz manuskryptów zakupionych od Lissnera w 1846 r., sporządzony przez tegoż bibliotekarza, zob. Biblioteka Kórnicka, sygn. BK 7462, k. 27r, poz. 33. Lissner oferował ten rękopis Schwengla za cenę 12 Reichsthalerów, zob. Józef Lissner, *Wykaz dzieł nader rzadkich i ważnych, tudzież manuskryptów...*, które w księgarni i składzie sztuk pięknych J. Lissnera ... za umiarkowaną cenę są do nabycia, Posen 1846, s. 56, poz. 28. W tym samym roku Tytus Działyński nabył od poznańskiego antykwariusza także inny manuskrypt autorstwa Schwengla – obecnie sygnatura BK 66.

<sup>32</sup> *Fontes Olivenses*, s. 260.

<sup>33</sup> Jarosław Wenta podał, że rękopis ten został „odkupiony przez Jana Działyńskiego z rąk Walentyna Wolskiego, w którego bibliotece się pierwotnie znajdował”. Należy tutaj zauważyć, że Jan Działyński urodził się pół roku po śmierci Walentyna Wolskiego. Zob. Jarosław Wenta, *Dziejopisarstwo w klasztorze cysterskim w Oliwie na tle porównawczym*, „Studia Gdańskie”, t. 7, ser. „Studia Oliwskie” t. 1, Gdańsk – Oliwa 1990, s. 18.

<sup>34</sup> W tym samym roku co Wojciech Kętrzyński opublikował go również Wilhelm Kempner: *Die Inschriften des Klosters Oliva. Beilage zum Programm des Königlichen Gymnasium zu Neustadt in Westpreussen*, Ostern 1893, s. 9.

<sup>35</sup> *Monumenta Sarmatarum, Viam universae carnis Ingressorum Simone Starovolscio primicerio Tarnoviensi collectore*, Cracovia 1655, s. 336–337.

<sup>36</sup> Johann Carl Kretschmer, *Geschichte und Beschreibung der Cistercienser-Abtei Oliva*, Danzig 1847 (*Geschichte und Beschreibung der Klöster im Pommerellen*; H. 1), s. 48.

<sup>37</sup> Zob. wyżej przyp. 20.

bieńskiego<sup>38</sup>. Wszystkie listy zostały kilka lat później zebrane i wydane ponownie w formie książki, również pod tym samym pseudonimem, ale ze zmienionym tytułem, jako *Szkice z ziemi i historii Prus Królewskich*<sup>39</sup>.

Do wydania *Epitafium* w MPH Wojciech Kętrzyński wykorzystał edycję Th. Hirscha oraz kopię, którą polski badacz odnalazł w Kórniku w rękopisie przeora J. Schwengla (sygn. BK 65, cz. II, s. 149)<sup>40</sup>. Jednak manuskrypt ten, podobnie jak w wypadku wydań Starowolskiego, Kretzschera, Hirscha i Damrota, zawiera jedynie odpis *Epitafium* zdjęty z zawieszanej w oliwskiej świątyni drewnianej tablicy. Świadczy o tym adnotacja kopisty przed samym utworem: „... *qui habet egregium Epitaphium, quod taliter sonat*” oraz skopiowane dwa zdania z górnego i dolnego belkowania tablicy: *Ego autem sicut Oliva fructifera in Domo Domini* oraz *Hoc S. M. veneranda antiquitas D. Dithardo primo abbati Olivienisi, professo Colbacensi, posuit*<sup>41</sup>.

Należy zauważyć, że Hirsch wyżej cytowanych zdań z obu belkowań nie opublikował, Starowolski i Damrot podali tylko dolne zdanie, zaś Kretzscher oba. Kętrzyński natomiast wydał tylko zdanie z górnego belkowania, co dobitnie dowodzi, że nie widział on tabulatum z tekstem *Epitafium* w oliwskiej świątyni, gdyż wówczas umieściłby i dolne zdanie<sup>42</sup>. Nie znał także pracy Starowolskiego, Kretzschera oraz listu VII Damrota, inaczej nie pominąłby tego zapisu w rękopisie Schwengla. Z kolei kopista dokonujący odpisu dla Jerzego Schwengla popełnił błąd w zdaniu z górnego belkowania, pisząc: „*in Domo Domini*”, podczas gdy na tabulatum w rzeczywistości jest: „*in Domo Dei*”. Kętrzyński przejął ten błąd do swojej edycji,

<sup>38</sup> *Epitafium* podał w 1878 r. w liście VII, zob. „Gazeta Toruńska” 1878, nr 5, s. 3.

<sup>39</sup> *Szkice z ziemi i historii Prus Królewskich. Listy z podróży odbytej przez Czesława Łubińskiego*, Gdańsk 1886, s. 133. Należy zauważyć, że ponownie wydane listy nieco różnią się od tych publikowanych w odcinkach w „Gazecie Toruńskiej” w latach 1877–1878, tj. w większości okrojono ich treść z krytycznych wypowiedzi nt. Niemców i polityki rządu pruskiego względem Polaków. Nie uchroniło to jednak wydawcy tej książki, Edwarda Michałowskiego, przed skazaniem na więzienie w 1888 r. (nie chciał wyjawić władzom pruskim rzeczywistego nazwiska autora) i nakazem konfiskaty całego nakładu, który na szczęście był już wówczas wyprzedany.

<sup>40</sup> *Fontes Olivenses*, s. 289 i 359.

<sup>41</sup> Biblioteka Kórnicka, sygn. BK 65, cz. II, s. 149.

<sup>42</sup> Przy czym nie ma tutaj mowy o omyłkowym opuszczeniu-pominięciu tego zdania przy edycji, bowiem u Schwengla, mimo że znajduje się ono zaraz pod tekstem, jest jednak trudne do rozeznania jako zdanie należące do *Epitafium*. Dzieje się tak z uwagi na nieco inne jego rozmieszczenie, tj. kolejne wersy *Epitafium* spisane są od lewej, natomiast zdanie z dolnego belkowania (*Hoc S. M. veneranda ...*) jest wyśrodkowane, ma na końcu dodaną informację „sed quo anno n[on] e[st] specificatum” i sprawia wrażenie, jakby było w całości komentarzem kopisty.

z kolei u Kretzschmera zdanie to jest podane poprawnie – *in Domo Dei*<sup>43</sup>. Poza tym Kretzschmer dokładnie oddzielił zdania z belkowania od tekstu właściwego, opatrując to odpowiednim komentarzem<sup>44</sup>.

Kętrzyński wydał zatem *Epitafium opata Ditharda* na podstawie dwóch kopii tekstu zdjętych z siedemnastowiecznego tabulatum. Po skolacjonowaniu tekstu zawartego na tablicy w archikatedrze oliwskiej z obiema tymi kopiami, należy zauważyć, że mają one kilka różnic<sup>45</sup>, co można powiedzieć także o pozostałych wspomnianych tu edycjach: Starowolskiego i Kretzschmera, a także obu Damrota (z tym, że w drugiej edycji koryguje on niektóre swe wcześniejsze, bardzo liczne omyłki). Pracę Kretzschmera niewątpliwie znał Theodor Hirsh, który podał identyczną informację o tym, że *Epitafium* skomponowano za pomocą leoninów, i także uznał ten wiersz za wcześniejszy niż sama tablica. Z tego względu konsekwentnie nie umieścił on w swoim wydaniu w *Scriptores rerum Prussicarum* dyftongów, a zapisane na tabulatum imię Ditharda podał przez jedno „t”. Pominął także (będące ewidentnie późniejszym dodatkiem) oba zdania z górnego i dolnego belkowania tej tablicy. Wojciech Kętrzyński z kolei, mimo że sam uważał *Epitafium opata Ditharda* za dzieło pochodzące z wieku trzynastego, przez co znalazło się ono przecież w jego kolekcji *Fontes Olivenses*, podał jednak w swym wydaniu tekst w większości za Schwenglem – tj. z dyftongami, w trzech tylko przypadkach przyjmując lekcję za Hirschem: 2 × imię *Dithardus* zamiast *Ditthardus* oraz *ordini* – zamiast *ordine*<sup>46</sup>. Dążąc zatem do odtworzenia pierwotnego kształtu tekstu *Epitafium*, czemu służyć miały ww. trzy zmiany, prezentujące lekcję poprawniejszą, Kętrzyński jednocześnie pozostawił dyftongi, co jest w tym przypadku niezrozumiałe. Podał także zdanie z górnego belkowania, mimo że nie miał go Hirsch, o czym Kętrzyński nie poinformował<sup>47</sup>.

<sup>43</sup> W tym miejscu należy wspomnieć także o wydaniu Lecha Bądkowskiego, który opublikował tekst *Epitafium opata Ditharda* wraz z jego dwoma tłumaczeniami na język polski. Ten znawca i popularyzator klasztoru oliwskiego i jego historii podał niestety za Kętrzyńskim tekst razem z błędnym zapisem z górnego belkowania: „*in Domo Domini*”, bez podania zdania z dolnego belkowania tego tabulatum; zob. Lech Bądkowski, *Okruchy...*, s. 15–17.

<sup>44</sup> Johann Carl Kretzschmer, *Geschichte und Beschreibung*, s. 48.

<sup>45</sup> U Schwengla jest: w wersie 9 „non fere sanctum”, a na tabulatum „non fore sanctum”, w werście 13 „sed ressurectura futuro”, tabulatum ma „sed surrectura futuro”. Hirsch, poza pominięciem dyftongów i zamianą słowa „ordine” na „ordini” (o czym niżej), ma: w werście 5 „Ipsum se [e]duxit”, a tabulatum „Ipsam seduxit”, w werście 7 wydawca dodał „d” do „rebus, quo[d]”, w werście 11 ma „ipse fidelis”, a tabulatum „iste fidelis”, w werście 13 „sed (re)surrectura”, a tabulatum „sed surrectura”.

<sup>46</sup> Zdaniem Heinza Lingenberga lekcję „ordine” trudno jest uzasadnić gramatycznie. Według tego badacza bardziej odpowiednie jest słowo „ordini”, które w tym wypadku jest lepsze zarówno pod względem metrycznym, jak i sensownym, zob. Heinz Lingenberg, *Die älteste...*, s. 132, przyp. 30.

<sup>47</sup> Por. przypisy tekstowe u Kętrzyńskiego: *Fontes Olivenses*, s. 359.

*Epitafium opata Ditharda* znajduje się jednak w jeszcze jednym, starszym od kórnickiego manuskrypcie, przechowywanym obecnie w Archiwum Państwowym w Gdańsku (dalej APG), Zespół Akta klasztoru cysterskiego w Oliwie, pod sygnaturą 940/422. Rękopis ten bez wątplenia został spisany w oliwskim klasztorze i sugerując się w tym wypadku głównie jego zawartością, można stwierdzić, że terminem *ante quem* jego powstania był 1618 r.<sup>48</sup> Dzieło to zapisano tam na k. 2r-v i nie posiada ono zdań z górnego i dolnego belkowania. Sam tekst *Epitafium* został przez kopistę zdjęty ze ściany katedry jeszcze przed powstaniem tabulatum. Świadczy o tym zdanie poprzedzające tekst utworu: „... *quibus primus abbas in Oliva praefuit nomine Dithadus, quod ossa eius muro inclusa e regione altaris S. Martini et simul inscriptio antiqua palam faciunt, quae est huiusmodi.*” – i tu następuje tekst *Epitafium opata Ditharda*: „*Praefuit hic primus...*”<sup>49</sup>. Autor tego zdania, mając przed sobą nowe piękne tabulatum z majuskulnym połączonym pismem, nie nazwałby go „starym/starożytnym napisem” (*inscriptio antiqua*) – takim byłaby za to dla niego polichromia z piętnastowieczną gotycką kursywą. Poza tym tekst ten posiada słowo *Amen* na końcu wersu 19: *Sub Christi dextra praeserves intus et extra*, którego to słowa nie ma na drewnianej tablicy. Widnieje ono za to na zachowanej do dziś na ścianie i przesłoniętej obecnie ową tablicą dawnej polichromii, w tym samym fragmencie co w rękopisie gdańskim<sup>50</sup>. Tekst *Epitafium* z tego rękopisu różni się w kilku miejscach od wersji zachowanej dziś na tabulatum i nie posiada zdań zapisanych na górnym oraz dolnym belkowaniu. Dwie zasadnicze różnice w tekście występują w wersie 12 i 13:

APG sygn. 940/422: *Cuius in hac fossa clauduntur corporis ossa*

Tabulatum: *Cuius in hac fossa servantur corporis ossa*

oraz

APG sygn. 940/422: *Hoc inclusa muro; sed surrectura futuro*

Tabulatum: *Inclusa hoc muro; sed surrectura futuro*

Ponadto należy wspomnieć o występujących u wydawców różnych odmianach pierwszego wyrazu w wersie 5: *Ipsum seduxit, seductos ipse reduxit*.

<sup>48</sup> Szczegółowo na temat tego rękopisu pisałem już w innym miejscu, zob. Tomasz Zuzek, *Nieznanym rękopiśmienny zapis legendy o skamieniałym chlebie*, „Studia Gdańskie” 2020, t. 47, s. 214–217.

<sup>49</sup> APG, Zespół Akta klasztoru cysterskiego w Oliwie, sygn. 940/422. k. 2r (tłum.): „...którego pierwszym opatem był [opat] imieniem Dithard, którego kości zostały zamknięte w murze w okolicy ołtarza św. Marcina i podobnie uczyniono [tam] widoczny starożytny napis, który jest taki. Był tutaj pierwszy...”

<sup>50</sup> Dziękuję prof. dr. hab. inż. arch. Aleksandrowi Piwkowi za udostępnienie mi do badań fotografii z zachowaną polichromią.



Taką lekcję podaje rękopis gdański i słowo to widoczne jest także na polichromii z XV w. Natomiast tabulatum ma tutaj lekcję *Ipsem seduxit*, co sprawia, że fragment ten jest niezrozumiały. Starowolski, Schwengel, Hirsch oraz Kętrzyński mają poprawne *Ipsum*. Natomiast Kretzschmer podał błędną odmianę żeńską tego słowa – *Ipsam seduxit*, opatrzwszy to dwuznacznym komentarzem<sup>51</sup>. Na tę opinię zwrócił uwagę K. Damrot, uznając, że Kretzschmer ubliża pamięci cnotliwego męża – opata Ditharda. Mimo tego Damrot również opublikował w tekście *Epitafium* zupełnie nieuzasadnioną lekcję *Ipsam*, zaznaczając przy tym w przypisie, że „przedostania litera w tem słowie jest nieczytelna, ale podobniejsza do E aniżeli do A”(!)<sup>52</sup>. Literę „E” podał także Kempner<sup>53</sup>. Rodzi się zatem pytanie: czy od początku istnienia drewnianej tablicy (1618) zapisane było na niej wyraźnie dziś widoczne słowo *Ipsem*? Możliwe, że widniało tam jednak słowo *Ipsum*, a z czasem litera „U” – na tabulatum zapisana zawsze przez „V” – stała się nieczytelna (wykruszyło się jej złączenie lub uległa z jakiejś przyczyny mechanicznemu uszkodzeniu), a gdy tablicę odrestaurowywano (w czasie już po wizycie Damrota), zastąpiono nieczytelną literę „V” niefortunnym „E”. To samo tyczy się fragmentu w wersie 7: *Curavit rebus, quo* – w tabulatum widnieje: „CVRAVIT REBVS IQVO”. W każdym z wymienionych wyżej wydań podano poprawny zapis *rebus, quo*, także u Schwengla.

Reasumując, wbrew powszechnie przyjętej za sprawą Wojciecha Kętrzyńskiego informacji, *Epitafium opata Ditharda* nie wchodziło w skład rękopiśmiennej kolekcji tzw. źródeł oliwskich. Przygotowaną przez tego badacza edycję *Epitafium* w szóstym tomie MPH należy dziś uznać za niewystarczającą, gdyż służący mu za podstawę tekst z rękopisu Jerzego Schwengla (sygn. BK 65) jest jedynie kopią zdjętą z drewnianej tablicy z XVII w., a Wojciech Kętrzyński nie znał tej tablicy z autopsji. Rękopis kórnicki sporządzono w połowie XVIII w., natomiast samego odpisu *Epitafium* dokonano w 1749 r. w Oliwie, na prośbę Jerzego Schwengla. Istnieje jednak inna, starsza kopia tego tekstu zawarta w rękopisie gdańskim (APG, sygn. 940/422), która została zdjęta z piętnastowiecznej polichromii, jeszcze

<sup>51</sup> „Ich gestehle aufrichtig daß ich nicht entziffern kann auf welches Femininum sich das „Ipsam” bezieht, welches der fromme und wie gesagt ist, keusche Dithard soll verführt haben.” Johann Carl Kretzschmer, *Geschichte und Beschreibung...*, s. 48, przyp. 1.

<sup>52</sup> „Gazeta Toruńska” 1878, nr 5, s. 3 przyp. \* oraz *Szkice z ziemi i historii Prus Królewskich...*, s. 133, przyp. \*.

<sup>53</sup> Wilhelm Kempner, *Die Inschriften des Klosters Oliva...*, s. 9.

zanim zasłonięto ją tabulatum. Zatem w nowej edycji oliwskiego dziejopisarstwa<sup>54</sup> ten mający trzynastowieczny rodowód i zaliczający się do najstarszych zabytków piśmiennictwa komemoratywnego w cysterskim klasztorze w Oliwie utwór należałoby wydać, przyjmując za podstawę tekst rękopisu gdańskiego skolacjonowany z zachowanymi do dziś fragmentami piętnastowiecznej polichromii, z której był odpisany.

## BIBLIOGRAFIA

### Rękopisy

Archiwum Państwowe w Gdańsku:

Zespół Akta klasztoru cysterskiego w Oliwie, sygn. 940/422.

### Biblioteka Kórnicka:

sygn. BK 65, sygn. BK 66, sygn. BK 7462, sygn. AB 277.

### Pozostałe

*Ad historiam ecclesiasticam Pomeraniae apparatus pauper subsidia literaria poscens a viris bonis et doctis collectus ad interim a Georgio Schwengel Cartusiae Priore 1749*, curavit Bruno Czapla, „Fontes” t. 16–19, Toruń 1912–1925.

Bądkowski Lech, *Okruchy z oliwskiego scriptorium*, Gdańsk 1981.

*Catalogus nominum abbatum monasterii b. M. de Oliva*, hrsg. von Theodor Hirsch, [w:] *Scriptores rerum Prussicarum*, Bd. 5, Leipzig 1874.

Dąbrowski Jan, *Dawne dziejopisarstwo polskie (do roku 1480)*, Wrocław 1964.

Fabiani-Madeyska Irena, *Omówienie źródeł*, [w:] Paweł Czaplewski, *Kartuzja kaszubska*, Gdańsk 1966.

*Fontes Olivenses*, wyd. Wojciech Kętrzyński, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 6, Kraków 1893.

*Fragmentum Menologii Olivensis*, wyd. Wojciech Kętrzyński, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 4, Lwów 1884.

„Gazeta Toruńska” 1878, nr 5.

Heise Johann, *Die Bau- und Kunstdenkmäler der Provinz Westpreussen*. Bd. 1, *Pomerellen mit Ausnahme der Stadt Danzig*. H. 2, *Der Landkreis Danzig*, Danzig 1885.

Iwicki Zygmunt, *Konwent oliwski (1186–1831). Leksykon biograficzny i nie tylko...*, współpr. Maria Babnis, Gdańsk – Pelplin 2010.

<sup>54</sup> Deklarację przystąpienia do edycji oliwskich źródeł historiograficznych i nekrologicznych złożył niedawno Jarosław Wenta – zob. tenże, *Założenia edycji tekstów dziejopisarskich z cysterskiej Oliwy*, [w:] *Dzieje i kultura cystersów w Polsce 2*, red. Marcin Starzyński, Dariusz Tabor CR (seria „Cistercium Mater Nostra. Studia et documenta” t. 5), Kraków 2018, s. 279, przyp. \*.



- Iwicki Zygmunt, *Oliwa wczoraj i dziś. Przewodnik po zabytkach katedry i byłego klasztoru*, Gdańsk 2001.
- Katalog rękopisów staropolskich Biblioteki Kórnickiej XVI–XVIII w.*, t. 1, oprac. Ryszard Marciniak, Michał Muszyński, Jacek Wiesiołowski, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1971.
- Kempner Wilhelm, *Die Inschriften des Klosters Oliva. Beilage zum Programm des Königlichen Gymnasium zu Neustadt in Westpreussen*, Ostern 1893.
- Korzon Krystyna, *Wojciech Kętrzyński 1838–1918. Zarys biograficzny*, Wrocław 1993.
- Kretschmer Johann Carl, *Geschichte und Beschreibung der Cistercienser-Abtei Oliva*, Danzig 1847 (*Geschichte und Beschreibung der Klöster im Pommerellen*; H. 1).
- Kruszelnicki Zbigniew, *Historyzm i kult przeszłości w sztuce pomorskiej XVI–XVIII wieku*, Warszawa 1984.
- Lingenberg Heinz, *Die älteste Olivaer Geschichtsschreibung (bis etwa 1350) und die Gründung des Klosters Oliva*, Lübeck 1994.
- Lissner Józef, *Wykaz dzieł nader rzadkich i ważnych, tudzież manuskryptów ..., które w księgarni i składzie sztuk pięknych J. Lissnera ... za umiarkowaną cenę są do nabycia*, Posen 1846.
- Mamuszka Franciszek, Stankiewicz Jerzy, *Oliwa: dzieje i zabytki*, Gdańsk 1959.
- Marciniak Ryszard, *Pomorski bibliofil Walenty Wolski z Niestępowa (1750–1829) i losy jego zbiorów w Wielkopolsce*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 2009, z. 29.
- Mężyński Andrzej, *Biblioteka Kórnicka Jana Działyńskiego*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1976, z. 12.
- Monumenta Sarmatarum, Viam universae carnis Ingressorum Simone Starovolscio primicerio Tarnoviensi collectore*, Cracovia 1655.
- Pabich Franciszek, *Madonna w filigranach pomorskich*, „Polska Sztuka Ludowa” 1964, nr 2.
- Pabich Franciszek, *Papiernie nad Zatoką Gdańską*, Gdańsk 1978.
- Piwek Aleksander, *Wystrój artystyczne kościoła pocysterskiego w Oliwie*, Gdańsk 2013.
- Śliwiński Błażej, *Wstęp*, [w:] „Kronika oliwska”. *Źródło do dziejów Pomorza Wschodniego z połowy XIV wieku*, tłum. Dominika Pietkiewicz; wstęp i komentarz Błażej Śliwiński, Malbork 2008.
- Szkice z ziemi i historii Prus Królewskich. Listy z podróży odbytej przez Czesława Łubińskiego*, Gdańsk 1886.
- Wenta Jarosław, *Dziejopisarstwo w klasztorze cysterskim w Oliwie na tle porównawczym*, „Studia Gdańskie”, t. 7, ser. „Studia Oliwskie” t. 1, Gdańsk – Oliwa 1990.
- Wenta Jarosław, *Założenia edycji tekstów dziejopisarskich z cysterskiej Oliwy*, [w:] *Dzieje i kultura cystersów w Polsce 2*, red. Marcin Starzyński, Dariusz Tabor CR (seria „Cistercium Mater Nostra. Studia et documenta” t. 5), Kraków 2018.
- Witkowski Rafał, *Jerzy Schwengel (1697–1766), przeor kartuzji kaszubskiej i dziejopis Kościoła*, Poznań 2004.
- Zuzek Tomasz, *Nieznany rękopiśmienny zapis legendy o skamieniałym chlebie*, „Studia Gdańskie” 2020, t. 47.

## ABSTRAKT

TOMASZ ZUZEK

**O WOJCIECHA KĘTRZYŃSKIEGO EDYCJI  
*EPITAPHIUM DITHARDI ABBATIS* SŁÓW KILKA**

Celem artykułu jest przybliżenie problematyki związanej z edycją *Epitaphium opata Ditharda*, dokonaną przez Wojciecha Kętrzyńskiego w 1893 r. w szóstym tomie *Monumenta Poloniae Historica*. Wbrew powszechnie przyjętej za sprawą tego uczonego informacji *Epitaphium opata Ditharda* nie wchodziło w skład rękopiśmiennej kolekcji tzw. źródeł oliwskich (*Fontes Olivenses*). Ten wierszowany utwór pochwalny na cześć pierwszego opata klasztoru oliwskiego powstał najprawdopodobniej w XIII w., a znany jest dziś głównie z drewnianej tablicy z XVII w., znajdującej się w archikatedrze oliwskiej w Gdańsku, której Wojciech Kętrzyński nie znał z autopsji. Wydał on *Epitaphium opata Ditharda*, biorąc za podstawę kopię tekstu zachowaną w rękopisie kórnickim sygn. BK 65, zdjętą z tego tabulatum w 1749 r. Z uwagi na fakt, że istnieje starsza kopia tekstu tego dzieła, zapisana w rękopisie gdańskim (APG, sygn. 940/422), zdjęta nie z tabulatum, a z piętnastowiecznej polichromii, edycję Kętrzyńskiego należy dziś uznać za niewystarczającą.

**Słowa kluczowe:** klasztor cysterski w Oliwie, rękopisy, epitafium, edycja tekstów, Wojciech Kętrzyński

## ABSTRACT

TOMASZ ZUZEK

**A COUPLE OF WORDS ON WOJCIECH KĘTRZYŃSKI'S EDITION  
OF *EPITAPHIUM DITHARDI ABBATIS***

This paper seeks to acquaint the readers with problems related to Wojciech Kętrzyński's 1893 edition of *Epitaphium Dithardi abbatiss* [*Epitaph of abbot Dithard*] in volume six of *Monumenta Poloniae Historica*. In contrast to the information the scholar disseminated which was subsequently commonly adopted, *Epitaphium Dithardi abbatiss* was not a part of the hand-written collection of the so-called Oliva sources (*Fontes Olivenses*). This laudatory work in a verse form, in honour of the first abbot of the Oliva monastery, was probably created in the 13th century, and today is known mainly from the 17th-century epitaph tablet surviving in the Oliva Cathedral in Gdańsk, which Wojciech

Kętrzyński did not see personally. He issued *Epitaphium Dithardi abbatis* taking as the basis a copy of the text surviving in the Kórnik manuscript call no. BK 65, copied from this tablet in 1749. Today, in view of the existence of an older copy of the text, included in the Gdańsk manuscript (APG, call no. 940/422) copied not from the tablet but from the 15th-century polychrome, Kętrzyński's edition should be considered insufficient.

**Keywords:** Cistercian monastery in Oliva, manuscripts, epitaph, text edition, Wojciech Kętrzyński

ARKADIUSZ WAGNER

INSTYTUT BADAŃ INFORMACJI I KOMUNIKACJI UMK

<https://orcid.org/0000-0001-9525-0579>

## **BATHORIANUM INTROLIGATORSKIE W ZBIORACH BIBLIOTEKI KÓRNICKIEJ**

*Profesorowi Tomaszowi Jasińskiemu,  
byłemu Dyrektorowi Biblioteki Kórnickiej –  
z szacunkiem i przyjaźnią*

Do wielkich rzadkości w rodzimych zbiorach instytucjonalnych należą woluminy, które na pewno bądź hipotetycznie posiadał w prywatnym księgozbiornie król Stefan Batory. Oczywiście przyczyną zachowania się zaledwie około dziesięciu, dotąd zidentyfikowanych, ksiąg tegoż monarchy jest wprost katastrofalne zubożenie polskich bibliotek świeckich i kościelnych wskutek licznych wojen i powstań oraz systematycznej grabieży ze strony zaborców. O innych woluminach królewskich, jak choćby kodeksie pochodzącym z jednej z najwykwintniejszych bibliotek ery renesansu – władcy Węgier, Macieja Korwina – wiemy jedynie dzięki źródłom archiwalnym<sup>1</sup>. Wszelako istnieją powody, by twierdzić, że i sam Batory nie poświęcał szczególnej uwagi pomnażaniu księgozbiornie, koncentrując swe wysiłki w zupełnie innych – niż kultura bibliofilską – sferach aktywności<sup>2</sup>. Nie znaczy to jednak, by zakupy

---

<sup>1</sup> Joachim Lelewel, *Bibliograficznych ksiąg dwoje*, t. 2, Wilno 1826, s. 346; Józef Korzeniowski, *Zapiski z rękopisów Cesarskiej Biblioteki Publicznej w Petersburgu i innych bibliotek petersburskich*, Kraków 1910, nr kat. 9, tabl. nienum.

<sup>2</sup> Problem ten zarysowałem w: Arkadiusz Wagner, *Superekslibris polski. Studium o kulturze bibliofilskiej i sztuce od średniowiecza do połowy XVII wieku*, Toruń 2016, s. 161–162.

książkowe tudzież usługi intrologatorskie nie figurowały wśród wydatków dworu królewskiego<sup>3</sup>. Do monarszego księgozbioru niewątpliwie włączano też dzieła dedykowane Batoremu przez autorów rodzimych i zagranicznych, w czym zresztą odzwierciedlało się wsparcie udzielane przez króla dla różnych dziedzin nauki<sup>4</sup>. Analiza bibliograficzna wykazuje relatywnie dużo takich publikacji, wśród których znajdujemy druki tyleż słynne, co doniosłe, by wspomnieć o *Gnieździe cnoty* Bartosza Paprockiego (Kraków, Andrzej Piotrkowczyk, 1578), *Kronice* Macieja Strykowski (Królewiec, Jerzy Osterberger, 1582) czy wielkoformatowym zielniku *Historia sive descriptio plantarum omnium* Leonharda Thurneyssera wydanym w 1578 r. w Berlinie.

Jedną z publikacji, która wprawdzie nie zawiera drukowanej dedykacji dla Batorego, ale powstałszy z jego inicjatywy, obfituje w treściowo-ilustracyjne odniesienia do niego, jest dzieło Stanisława Sarnickiego pt. *Descriptio veteris ac novae Poloniae*, wydrukowane w 1585 r. przez Aleksego Rodeckiego w Krakowie. W Bibliotece Kórnickiej [dalej BK] znajduje się wyjątkowy egzemplarz tej publikacji (oznaczony sygnaturą Cim.F.4017), zawiera ona bowiem pewną osobliwość bibliograficzną, a przede wszystkim chroniona jest oprawą z superekslibrisem dedykacyjnym dla Stefana Batorego.

Tak druk, jak i chroniąca go oprawa, której poświęcono niniejszy przyczynek, wzbudziły zainteresowanie badawcze już w latach 20. XX w., co zaowocowało komunikatem Stanisława Bodniaka na łamach periodyku bibliofilskiego „Silva Rerum”<sup>5</sup>. Opisawszy oprawę, autor zwrócił uwagę na rozbieżność między nazwiskiem widniejącym na superekslibrisie dedykacyjnym dla Batorego (Jan Sienieński – kasztelan lwowski, żarnowiecki etc.)<sup>6</sup> a autorem oprawionego druku (Stanisław Sarnicki). Tę pozorną sprzeczność wyjaśnił faktem, iż w 1576 r. – a zatem

---

<sup>3</sup> F. B. P. [?], *Książka na dworze Stefana Batorego*, „Silva Rerum” 1925, nr 2, s. 119–120; Maria Jarosławiecka-Gąsiorowska, *Ikonoografia świecka na oprawach*, „Rocznik Biblioteki Narodowej” 1970, VI, s. 322–323.

<sup>4</sup> Na temat mecenatu naukowego Batorego np. w: Henryk Barycz, *Rozwój nauki w Polsce w dobie Odrodzenia*, [w:] *Odrodzenie w Polsce. Historia nauki*, cz. 1, red. Bogdan Suchodolski, Warszawa 1956, s. 64; Bogdan Suchodolski, *Historia nauki polskiej*, t. 6, Warszawa 1977. Wsparcie finansowe dla najwybitniejszego typografa krakowskiego schyłku XVI w. Jana Januszowskiego akcentowano m.in. w: *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku*, t. I: *Małopolska*, cz. 1: *Wiek XV–XVI*, red. Alodia Kawecka-Gryczowa, Wrocław i in. 1983, s. 70, 73.

<sup>5</sup> Stanisław Bodniak, *Egzemplarz dedykacyjny „Descriptio” Sarnickiego*, „Silva Rerum” 1927, nr 11/12, s. 179–180.

<sup>6</sup> Sylwetka biograficzna Sienieńskiego w: Halina Kowalska, *Sienieński Jan z Pomorza h. Dębno*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXVII/2, zesz. 153, Warszawa – Kraków 1996, s. 183–188.

w roku odnotowanym w superekslibrisowej inskrypcji – Sienieński został wysłany przez króla do zbadania południowo-wschodnich kresów Rzeczypospolitej. Materiały z tej ekspedycji oddał do opracowania Sarnickiemu, który wykorzystał je w *Descriptio [...] Poloniae*. Bodniak zauważył ponadto, że w odróżnieniu od innych, znanych mu, egzemplarzy druku ten z Kórnicka zawiera po ostatniej stronie tekstu *Descriptio* „rozprawkę tudzież osobny rozdział końcowy” pt. *Debno sive de origine gentis et insygnium eius*<sup>7</sup>. Odnotował również, że najczęściej egzemplarze *Descriptio* były oprawiane z innym dziełem Sarnickiego – *Annales sive de origine et rebus gestis Polonorum et Lituanorum* – wydanym w 1587 r., ale bez owej „rozprawki”. Wyjaśnienie tej prawidłowości znalazł w praktyce księgarskiej (niesprzedanie się części nakładu *Descriptio* z dodatkiem *Debno* przez dwa lata od daty publikacji), a zarazem w śmierci króla w 1586 r. Doprowadziło to bowiem do dezaktualizacji treści dodatku, mającego na celu „uświetnienie rodu Sienieńskich w oczach Batorego”<sup>8</sup>. Badacz zaakcentował także smaczek bibliograficzno-bibliofilski występujący wyłącznie w egzemplarzu kórnickim. Jest nim drzeworytniczy herb królewski na stronie *verso* poprzedzającej tekst *Debno* – pustej w innych egzemplarzach druku.

Dwa lata później interesujący nas egzemplarz druku odnotował Kazimierz Piekarski w katalogu *poloniców* szesnastowiecznych w Bibliotece Kórnickiej<sup>9</sup>. W 1974 r. uwzględniono go w monografii oficyn ariańskich autorstwa Alodii Kaweckiej-Gryczowej<sup>10</sup>. W 1977 r. Michał Muszyński odnotował tę książkę w pożądanym artykule dotyczącym proveniencji *poloniców* z XVI stulecia ze zbiorów BK<sup>11</sup>. Z kolei w 2016 r. piszący te słowa zwrócił uwagę na warsztatową tożsamość klocków drzeworytniczych użytych w superekslibrisie i rycinie herbowej towarzyszącej dodatkowi *Debno*<sup>12</sup>.

<sup>7</sup> Stanisław Bodniak, *Egzemplarz dedykacyjny...*, s. 179.

<sup>8</sup> Tamże, s. 179–180.

<sup>9</sup> Kazimierz Piekarski, *Katalog Biblioteki Kórnickiej*, t. 1: *Polonica XVI-go wieku*, cz. 1, Kraków 1929, nr kat. 1284.

<sup>10</sup> Alodia Kaweka-Gryczowa, *Ariańskie oficyny wydawnicze Rodeckiego i Sternackiego. Dzieje i bibliografia*, Wrocław i in. 1974, s. 174–175, nr kat. 58.

<sup>11</sup> Michał Muszyński, *Proveniencje poloników XVI wieku w zbiorach Biblioteki Kórnickiej (uzupełnienia do „Katalogu” K. Piekarskiego)*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1977, z. 13, s. 224, poz. 1284 (egz. drugi).

<sup>12</sup> Arkadiusz Wagner, *Superekslibris polski...*, s. 438–439, il. 218a–b. Warto w tym miejscu nadmienić, że drzeworyt użyty w charakterze sygnetu drukarskiego na stronie tytułowej *Descriptio* był przedmiotem analizy m.in. w: Katarzyna Krzak-Weiss, *Polskie sygnety drukarskie od XV do połowy XVII wieku*, Poznań 2006, s. 168; Justyna Kiliańczyk-Zięba, *Sygnety drukarskie w Rzeczypospolitej XVI wieku*, Kraków 2015, s. 207–218.

Nadmienimy też, że w ostatnich latach egzemplarz książki został zdigitalizowany<sup>13</sup>.

Skrótowy charakter oraz luki w dotychczasowych tekstach poświęconych kórnickiemu *bathorianum* skłaniają do bliższego przyjrzenia się temu woluminowi z perspektywy tegumentologicznej. W pierwszej kolejności pozwoli to bowiem osadzić oprawę na tle rodzimej twórczości intrologatorskiej schyłku XVI w., określić wykonawcę tego dzieła, powiązać go z innymi oprawami druków z księgozbioru monarszego, a także zobrazować powiązania między dekoracją oprawy a szatą ilustracją chronionej przez nią publikacji. Tym samym możliwe stanie się sformułowanie hipotez dotyczących mechanizmów funkcjonowania rodzimego rynku intrologatorskiego w ostatnim dwudziestolecu XVI w. oraz funkcjonowania książki na dworze królewskim Stefana Batorego.

Oprawę wykonano z żółtawego (pierwotnie białego) pergaminu o wymiarach okładzin i grzbietu ok. 305 × 200 × 10 mm, wraz z tzw. yappem przy dłuższej – zewnętrznej krawędzi bloku (il. 1, 2). Pierwotnie w tej strefie okładzin znajdowały się także dwie pary wiązań z tasiemki nieokreślonego koloru (zapewne zielonego), po których zostały nacięcia w obleczeniu. Blok woluminu zszyto na cztery zwięzy pergaminowe, przeciągnięte przez otwory w przegubach na styku grzbietu i okładzin<sup>14</sup>. Wyklejki i karty ochronne wykonano z papieru żeberkowego ze znakiem wodnym papierni Tęczyńskich pod Krakowem (godło herbowe Topór pod półksiężycem)<sup>15</sup>. Dekorację okładzin i grzbietu wykonano za pomocą tłoków, radełka, filety oraz plakiety i klocka drzeworytniczego w technice złocenia tzw. szlaggoldem (złotem z dużą domieszką srebra), co doprowadziło do jego niemal

<sup>13</sup> <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/492565/edition/473858/content> [dostęp 5.08.2023]. Digitalizacji dokonano w ramach projektu pt. „Cyfrowe udostępnianie zasobów Polskiej Akademii Nauk – Biblioteki Kórnickiej”, jednak bez oprawy, a nawet informacji o takowej. Publikacja figuruje w bazie pod błędnym tytułem, w rzeczywistości będącym jej podtytułem: *Adiecta est vera et exquisita Russiae inferioris descriptio* [...]. Drugorzędne z perspektywy niniejszego tekstu, ale godne odnotowania są zapiski piórem na stronie tytułowej druku: „Sarnieius author Polonus.” (prawdopodobnie kon. XVI–pocz. XVII w.) i „Eremitaru[um] [nieczytelne] D[omi]ni Joan | nis [nieczytelne] | AD 1675.”, drugą z nich odnotowano w: Michał Muszyński, *Proweniencje poloników XVI wieku*...

<sup>14</sup> Dzięki konserwacji przeprowadzanej w trakcie pisania niniejszego tekstu w Pracowni Konserwatorsko-Intrologatorskiej BK pod kierownictwem dr Aleksandry Kwiatkowskiej możliwe było stwierdzenie w tzw. międzyzwieżłach dwóch pasków pergaminu pozyskanych z bliżej nieokreślonego, łacińskiego kodeksu gotyckiego o teksturowym kroju liter i liniowaniach rubrą (wym. ok. 115 × 30 mm).

<sup>15</sup> Jadwiga Siniarska-Czaplicka, *Filigrany papierni położonych na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej od początku XVI do połowy XVIII wieku*, Wrocław i in. 1969, rys. 1033–1046 (formy znaku wodnego najbliższe temu z woluminu kórnickiego).





Il. 1. Oprawa z supereklibrisem dedykacyjnym Jana Sienińskiego dla króla Stefana Batorego (górna okładzina); Kacper Rajman starszy, Kraków, 1585; Biblioteka Kórnicka





Il. 2. Oprawa z superekslibrisem dedykacyjnym Jana Sienieńskiego dla króla Stefana Batorego (dolna okładzina); Kacper Rajman starszy, Kraków, 1585; Biblioteka Kórnicka



Il. 3. Superekslibris dedykacyjny Jana Sienieńskiego dla króla Stefana Batorego; anonimowy drzeworytnik (klocek drzeworytniczy), Kacper Rajman starszy (oprawa), Kraków, 1585; Biblioteka Kórnicka



a.



b.



c.

Il. 4a–c. Narożny medalion maureskowo-wstęgowy na oprawie Kacpra Rajmana starszego z supereklibrisem Jana Sienieńskiego dla króla Stefana Batorego oraz podobne medaliony na oprawach polskich z 4 ćw. XVI w.





Il. 5. Centralny wycisk plakiety z medalionem maureskowo-wstęgowym w typie *schamsa* na oprawie Kacpra Rajmana starszego z superekslibrisem Jana Sienieńskiego dla króla Stefana Batorego



Il. 6. Wycisk radełka z wicią roślinną na oprawie Kacpra Rajmana starszego z superekslibrisem Jana Sienieńskiego dla króla Stefana Batorego



Il. 7. Oprawa orientalizująca (górną okładziną), Kacper Rajman starszy, Kraków, 1585; Biblioteka Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku





Il. 8. Oprawa orientalizująca (dolna okładzina), Kacper Rajman starszy, Kraków, ok. 1600;  
Biblioteka Jagiellońska w Krakowie



Il. 9. Oprawa z supereklibrisem króla Stefana Batorego, intrologator anonimowy, Kraków?, po 1576;  
Muzeum Narodowe w Krakowie





Il. 10. Oprawa z superekslibrisem (dedykacyjnym?) króla Stefana Batorego, intrologator anonimowy, Kraków, prawdopodobnie 1584; Biblioteka Królewska w Sztokholmie





Il. 11. Oprawa z supereklibrisem (dedykacyjnym?) króla Stefana Batorego, introligator anonimowy, Kraków, prawdopodobnie 1586; dawne zbiory Biblioteki Kapitulnej w Gnieźnie, repr. wg: L. Formanowicz, *Biblioteka Kapitulna...*, Poznań 1929



Il. 12. Oprawa z supereklibrisem dedykacyjnym króla Stefana Batorego, intriligator anonimowy, Kraków, 1583; Biblioteka Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku





Il. 13. Oprawa z supereklibrisem (dedykacyjnym?) króla Stefana Batorego, intronizator anonimowy, Kraków, prawdopodobnie 1586; dawne zbiory Zygmunta Czarnieckiego oraz *Baworovianum* we Lwowie, obecnie Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. W. Stefanyka



Il. 14. Oprawa z supereklibrisem (dedykacyjnym?) króla Stefana Batorego, intrologator anonimowy, Polska (Kraków lub Poznań), prawdopodobnie 1583; Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie, repr. wg: P. Pokora, M. Muraszko, *Skarby drukarstwa...*, Poznań – Gniezno 2015





Il. 15. Wizerunek herbu królewskiego Stefana Batorego poprzedzający drukowany dodatek pt. *Debno sive de origine gentis* do dzieła Stanisława Sarnickiego *Descriptio veteris ac novae Poloniae* (Kraków, Aleksy Rodecki, 1585); drzeworytnik anonimowy, Kraków, 1585; Biblioteka Kórnicka

całkowitego szernienia<sup>16</sup>. Kompozycja okładzin jest analogiczna, oparta na centralnym motywie supereklibrisu (na górnej okładzinie) i medalionu maureskowo-wstęgowego w typie *schamsa* (na dolnej okładzinie) oraz czterech narożnych medalionach maureskowo-wstęgowych z główką anielską. W polu zwierciadła dopełniają je regularnie rozmieszczone motywy lilii (poczwórne, rozetopodobne układy na osi pionowej oraz pojedyncze wizerunki po bokach motywu centralnego). Zwierciadło otacza ramka ornamentalna, wypełniona wicią z kwiatami, żółędziami i owocami, ujęta liniami. W zewnętrznych narożach okładzin widnieją floralne ozdobniki; medalionowe ozdobniki znajdują się też w strefie przygrzbietowej – na linii zwiędów. Przy skraju okładzin ciągną się proste – pojedyncze i podwójne – linie. Wzdłuż grzbietu ciągnie się więc wyciśnięta z tego samego radełka, co w wiciach na okładzinach (zapewne wtórnie dopisano na niej piórem „SARNICKIEGO [dalej nieczytelne]”.

Ze względu na formalno-treściową złożoność supereklibrisu ów element dekoracji wymaga osobnego opisu (il. 3). Na jego kompozycję o wymiarach 91 × 74 mm składa się przede wszystkim motyw Orła królewskiego z tzw. cyfrą „S[tephanus]” przewleconą wokół szyi, piersi i ogona, oraz z herbem Trzy Zęby na piersi. Godło widnieje w bogatym obramieniu, którego najważniejszym elementem jest tablica inskrypcyjna powyżej Orła z dedykacją dla Batorego: „POTENTISSI[M]O PRINCIPI STEPHANO | PRIMO TOTIVS SARMATLÆ RE | GI [DE]DICATVM 1576”, wzbogaconą u góry motywami floralnymi oraz taśmami rollwerku. Tablicę ujmują pokaźne postaci uskrzydłonego diabła i prawdopodobnie anioła dmących w rogi. Poniżej nich pionowe części obramienia tworzą liściaste wici wyłaniające się sponad sylwetek skrzydlatych, profilowo ujętych diabłów, ewentualnie satyrów. Na ich grzbietach opierają nogi pierwsze z dwóch par puttów, siedzących nad sobą na zakrzywionych łodygach wici i grających na szałamai, lutni (lewa strona) oraz bębnie i *violi da gamba* (prawa strona). Poziomą – dolną strefę obramienia tworzy rollwerk połączony po bokach z wolutowo zakrzywionymi liśćmi (a właściwie stylizowanymi ogonami diabłów/satyrów). Styka się on z herbem Dębno na tarczy herbowej o rollwerkowym kroju, z której bezpośrednio pod piórami ogona Orła wyłania się wstęga z inskrypcją „A FIDELI SVBDITO JOAN[N]I·SIENIENSKI CAST[ELLANO] ZARNOVIENSI”.

<sup>16</sup> Z treści komunikatu Stanisława Bodniaka wynikałoby, że około sto lat temu złocenia były jeszcze dobrze widoczne (Stanisław Bodniak, *Egzemplarz dedykacyjny...* s. 180: „utrzymał się dotąd złoty wycisk i złocenia żłóbków”).

Zastosowany repertuar rozwiązań formalno-stylowych oprawy, oparty na współlistnieniu centralnego medalionu ornamentalnego (lub innego motywu – w tym wypadku supereklibrisu) z narożnymi medalionami bądź tzw. ćwierćmedalionami, jest charakterystyczny dla tzw. opraw orientalizujących<sup>17</sup>. W polskim introligatorstwie ów styl dekoracji introligatorskiej rozpowszechnił się w ostatniej ćwierci XVI w. i – podlegając ciągłej ewolucji – utrzymał popularność do drugiej ćwierci następnego stulecia. Wywodził się ze zdobnictwa introligatorskiego w Persji, w której nie tylko oddziałwał na formuły dekoracyjne w tamtejszym kobiernictwie, ale przeniknął na oprawy w osmańskiej Turcji. W 2 poł. XV w. jego naśladownictwa pojawiły się w ofercie introligatorów włoskich, choć jednocześnie tamtejsi bibliofile zlecali wykonanie takich opraw warsztatom tureckim, syryjskim i egipskim. Z kolei w ciągu XVI w. kompozycje te zyskały popularność we Francji i innych krajach zachodnioeuropejskich, czemu towarzyszyło przekształcanie islamskich ornamentów wypełniających centralne i narożne medaliony. Na przełomie lat 60. i 70. XVI w. styl ten rozpowszechnił się w Rzeczypospolitej, na co wpłynęły m.in. zależności od introligatorstwa niemieckiego i francuskiego, jak również bezpośrednie kontakty z Turcją. W obfitej produkcji rodzimych warsztatów wyodrębniły się wówczas „czyste” kompozycje islamizujące (ograniczone do centralnych medalionów i narożnikowych ćwierćmedalionów wypełnionych maureską lub ornamentem maureskowo-wstęgowym) oraz kompozycje urozmaicone radełkowaniem, a nawet gęsto rozsiانymi w zwierciadle motywami lilii bądź perełkowaniem w typie francuskich dekoracji *à semé*. W ciągu 3–4 ćw. XVI w. ewoluowała też moda na ornamenty wypełniające medaliony: oprócz maureski i ornamentu maureskowo-wstęgowego (także z elementami rollwerkowymi) stosowano kompozycje rollwerkowo-okuciowe i schweifwerkowe<sup>18</sup>. Widniejące na oprawie z BK medaliony narożnikowe z główką anielską zdobyły szczególną popularność w latach 70. i 80. XVI w.<sup>19</sup>, co zresztą interpretowano jako przejaw nasilania się w tamtych dekadach ideologii kontrreformacyjnej<sup>20</sup>. Z kolei na przełomie

<sup>17</sup> Arkadiusz Wagner, *Orientalizujące oprawy*, [w:] Elżbieta Pokorzyńska, Małgorzata Pronobis-Brzezińska, Arkadiusz Wagner, *Leksykon prawoznawczy*, Bydgoszcz 2023, s. 251–252 (tamże dalsza literatura).

<sup>18</sup> Arkadiusz Wagner, *Elementy manierystyczne w zdobnictwie introligatorskim w Polsce (od XVI do początku XVII wieku)*, „Rocznik Biblioteki Narodowej” 2016, t. XLVII, s. 58–67, il. 5–11.

<sup>19</sup> Tenże, *Elementy...*, s. 63, il. 10a, b–11.

<sup>20</sup> Sten G. Lindberg, *Reliures polonaises dans les bibliothèques suédoises de l'âge gothique de la Renaissance et de la Réforme*, [w:] *VIIIe Congrès International des Bibliophiles, Varsovie, 23–29 juillet 1973*, Rédaction generale: Krystyna Dymkowska, Joanna Pasztalaniec-Jarzyńska, Varsovie 1985, s. 83–86.

XVI–XVII w. proces ten niejako zwińczyły charakterystyczne ćwierćmedaliony z wizerunkami ewangelistów, na co zapewne miało wpływ zdobnictwo ksiąg liturgicznych w obrządku wschodnim, zwłaszcza w ośrodkach kresowych.

W świetle obecnej wiedzy o produkcji introligatorskiej w Rzeczypospolitej 4 ćw. XVI w. oprawy orientalizujące z charakterystycznymi medalionami narożnymi, ukazującymi m.in. główkę anielską, były tworzone w Krakowie (np. oprawa z około 1570 r. chroniąca księgę urzędową przeznaczoną prawdopodobnie do użytku Zygmunta Augusta<sup>21</sup>; oprawa druku z 1588 r. wykonana dla Anny Jagielonki<sup>22</sup>), Wilnie (np. oprawy z około 1590 r. oraz z końca XVI w.<sup>23</sup>) i Poznaniu (np. oprawy z lat 80. XVI w. dla marszałka wielkiego koronnego Andrzeja Opalińskiego<sup>24</sup>; oprawa z około 1590 r. dla anonimowego bibliofila<sup>25</sup>). Wprawdzie wśród opraw lwowskich oraz gdańskich i toruńskich 2 poł. XVI w. dotąd nie stwierdziłem takich dzieł, nie jest jednak wykluczone, że wobec stosowania na nich podobnych formuł dekoracyjnych (z narożnymi ćwierćmedalionami maureskowo-wstęgowymi<sup>26</sup>) także formuła z narożnymi medalionami ukazującymi główki anielskie była znana tamtejszym introligatorom.

<sup>21</sup> *Biblioteka Narodowa, Katalog rękopisów*, Seria II, t. 2, oprac. Bogumił S. Kupś, Krystyna Muszyńska, Warszawa 1980, nr kat. (sygn.) III 3082; *Oprawy polskie. Wystawa zorganizowana przez Bibliotekę Narodową i Oddział Warszawski Towarzystwa Przyjaciół Książki, listopad-grudzień 1987*, red. Andrzej Żółtowski, Warszawa 1987, nr kat. 10; fotografia tej oprawy w: Arkadiusz. Wagner, *Supereklibris...*, il. 49.

<sup>22</sup> Maria Krynicka, *Oprawy książkowe z herbami ostatnich Jagiellonów w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie*, „Rozprawy i Sprawozdania Muzeum Narodowego w Krakowie” 1980, t. XII, il. 30–31.

<sup>23</sup> Edmundas Laucevičius, *XV–XVIII a. knygu įrišimai Lietuvos bibliotekose*, Vilnius 1976, nr kat./rys. 277, 359.

<sup>24</sup> Arkadiusz Wagner, *Oprawy ksiąg Andrzeja Opalińskiego*, [w:] *Księgozbiór wielkopolskiego magnata. Andrzej Opaliński (1540–1593)*, red. A. Wagner, Poznań 2011, s. 143–195, 176–179, 185–187, il. nie num. na s. 177, 186.

<sup>25</sup> *Oprawy książkowe XIV–XVIII wieku w zbiorach Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu*, cz. 1: *Rzeczpospolita, Prusy, Dolny Śląsk*, opr. Arkadiusz Wagner, współpr. Beata Madajewska, Anna Mazerska, Katalog wystawy towarzyszącej III Ogólnopolskiej Konferencji Oprawozdawczej pt. „Zbiory polskie”, Instytut Informacji Naukowej i Bibliologii UMK, Wojewódzka Biblioteka Publiczna – Książnica Kopernikańska w Toruniu, Zespół ds. Inwentaryzacji Biblioteki Katedralnej w Gnieźnie, działający na WH UAM w Poznaniu, Toruń 13–14 grudnia 2018, Toruń 2018, nr kat./tabl. 41.

<sup>26</sup> Zob. np. Anna Jędrzejowska, *Książka polska we Lwowie w XVI w.*, Lwów – Warszawa 1928, tab. nie num. po s. 80 (oprawa lwowska z 1581 r.); Ewa Ogonowska, *Oprawy zabytkowe i artystyczne XIII–XIX wieku w zbiorach Biblioteki Gdańskiej Polskiej Akademii Nauk*, Gdańsk 1993, nr kat./il. 25, 29 (oprawy gdańskie z l. 80. XVI w.); Beata Gryzio, *Scholis decus urbi ornamentum. Oprawy z księgozbioru Jana Bernarda Bonifacia*, [w:] *Zbiory polskie*, red. Arkadiusz Wagner, współpr. Denetta Ryszkowska-Mirowska, Anna Wronka, Toruń 2021, tabl. VII (oprawa gdańska z kon. XVI w.).



W obliczu pokrewieństwa formalno-stylowego oprawy kórnickiej i opraw z dekoracją orientalizującą tworzonych w różnych ośrodkach koronnych i litewskich kluczową rolę w określeniu wykonawcy dzieła odgrywa analiza porównawcza narzędzi zdobniczych. W interesującym nas przypadku tyczy się to głównie tłoka, z którego odcisnięto narożne medaliony, ponadto centralnej plakiety medalionowej w typie *schamsa* oraz radełka z wicią roślinną. Pierwsze narzędzie zestawione z relatywnie licznymi, niemal identycznymi, medalionami narożnymi używanymi w introligatorniach 4 ćw. XVI w., wyróżnia się bardziej czubatą fryzurą aniołka, wyraźnie „gruszkowym” kształtem głowy, jak również drobniejszymi detalami opracowania wstęg, elementów floralnych oraz szrafowania tła (il. 4a–c). Podobnego rodzaju wyróżniki w opracowaniu detali – drugorzędne pod względem formalnym, ale kluczowe pod względem atrybucyjnym – cechują medalion *schamsa* (il. 5). Z kolei radełko z wicią, zestawione z dwunastoma, zidentyfikowanymi przez Stena G. Lindberga<sup>27</sup>, radełkami o podobnym wzorze, wyróżnia się m.in. wymiarami (124 × 7 mm<sup>28</sup>, z bocznymi liniami: 124 × ok. 9) oraz kolejnością i stroną, po której rozmieszczone są kwiaty, żółędzie i owoce: żółędź (strona prawa), grono (strona lewa), okrągły kwiat (strona prawa), kwiat lub potrójny strąk (strona lewa), gruszkowy kwiat (strona prawa), potrójny owoc (strona lewa), etc. (il. 6).

W świetle wiedzy o narzędziach stosowanych w zidentyfikowanych introligatorniach 2 poł. XVI w. cechy scharakteryzowanego tłoka, plakiety i radełka pozwalają na przypisanie oprawy warsztatowi Kaspara Rajmana starszego. Introligator ten działał w Krakowie od 1566 r. (data osiedlenia się w mieście) do śmierci około 1600 r. (prawdopodobnie w 1603)<sup>29</sup>. Dane źródłowe oraz stosunkowo duża liczba zachowanych dzieł wskazują, że pod koniec XVI stulecia stał się on jednym z głównych lub wręcz wiodącym introligatorem krakowskim, pracującym dla rozmaitych klientów – począwszy od władców, przez hierarchów świeckich

<sup>27</sup> Sten G. Lindberg, *Reliures...*, s. 116–117, lista VIIIA g1–g12, il. 38 (przerys radełka tożsamego z tym na oprawie z BK: g7).

<sup>28</sup> Tamże (s. 117, lista VIIIAg7) podaje minimalnie odmienne wymiary 120 × 7 mm.

<sup>29</sup> Z literatury dot. biografii i dzieł tego introligatora zob. np.: Adam Chmiel, *Oprawy introligatora krakowskiego Kaspra Rajmana (Starszy) 1566–1600*, „Przemysł i Rzemiosło” 1921, nr 1, z. 1, s. 14–20; Elżbieta Dudzińska, *Rajman Kasper*, [w:] *Słownik pracowników książki polskiej*, red. Irena Treichel, Warszawa – Łódź 1972, s. 744; Janina Bieniarzówna, *Rajman Kasper*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 30, Wrocław 1987, s. 485–486; a ostatnio Michał Muraszko, *Oprawy ksiąg z warsztatu introligatora krakowskiego Kaspra Rajmana starszego*, [w:] *Zbiory...*, s. 339–357 (tamże dalsza literatura).

i kościelnych, szlachtę i kler, skończywszy na instytucjach. Jego oprawy odznaczają się znakomitym wykonawstwem, tak pod względem materiałowo-technicznym, jak dekoracyjnym. W repertuarze formalno-stylowym znajdowały się zarówno kompozycje tradycyjne, oparte na radełkowaniach w typie renesansowym (z tzw. radełkiem jagiellońskim włącznie), jak również orientalizujące. Tym ostatnim Rajman nadawał szczególnie efektowną formę, sprowadzającą się do obfitości złoceń oraz bogactwa ornamentów w wyciskach plakiet, tłoków i radełek. Warto nadmienić, że chętnie stosowane przez tego mistrza zagęszczenie drobniejszych motywów (lilie i inne ozdobniki), regularnie rozmieszczanych w zwierciadłach okładczyń jako tło dla motywów centralnych i narożnych, nadawało oprawom formę zbliżoną do zachodnioeuropejskich – zwłaszcza francuskich – dzieł *à semé*.

Scharakteryzowany wyżej tłok z medalionem narożnym ukazującym m.in. główkę anielską użyty został przez Rajmana na przykład do dekoracji oprawy skórzanej z 1581 r. (Biblioteka Jagiellońska w Krakowie)<sup>30</sup>. Z 1585 r. pochodzi oprawa skórzana ozdobiona nim na górnej i dolnej okładzinie (Biblioteka Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku, il. 7)<sup>31</sup>. Centralną plakieta medalionową *schamsa* ozdobiono m.in. centrum górnej okładziny oprawy skórzanej wykonanej po 1583 r. (Biblioteka Jagiellońska w Krakowie)<sup>32</sup>, w centrum górnej okładziny podobnej oprawy z 1591 r. (Ossolineum we Wrocławiu)<sup>33</sup> czy też w takim samym miejscu na oprawie skórzanej z 1596 r. (Biblioteka Uniwersytecka w Uppsali)<sup>34</sup>. Spośród Rajmanowskich narzędzi użytych na oprawie z BK najczęściej spotyka się radełko ornamentalne z wicią<sup>35</sup>. Znajduje się ono np. na niektórych, okazałych oprawach druków z księgozbioru Macieja Becha (m.in. Biblioteka Wyższego Seminarium Duchownego w Kielcach, Wileńska Biblioteka Uniwersytecka)<sup>36</sup>. Jako

<sup>30</sup> Anna Lewicka-Kamińska, *Rajman...*, przerys nie num., sygn. BJ: Phil. 2516.

<sup>31</sup> Arkadiusz Wagner, *Superekslibris...*, tabl. XIII.

<sup>32</sup> Anna Lewicka-Kamińska, *Rajman...*, przerys nie num., sygn. BJ: Lexica 598.

<sup>33</sup> *Katalog druków XVI wieku z historycznej kolekcji Ossolineum*, red. Dorota Sidorowicz-Mulak, Wrocław 2017, nr kat. 2695, tabl. 25.

<sup>34</sup> Uppsala universitetsbibliotek, sygn. Polen fol. 21 (wcześniejsza sygn. Obr. 29:1), zob.: <http://probok.alvin-portal.org/alvin/record.jsf?pid=alvin-record%3A15321&cid=2> [dostęp 17.05.2016 (materiały autora tekstu – aktualnie baza jest niedostępna)].

<sup>35</sup> Warto zaznaczyć, że Rajman prawdopodobnie dysponował również pomniejszoną wersją tego radełka, przeznaczoną do dekoracji druków mniejszego formatu (zob. Biblioteka PTPN, sygn. 7400 I; <https://ptpn.locloud.pl/items/show/4710> [dostęp 18. 08. 2023]; o tej oprawie także Michał Muraszko, *Oprawy...*, s. 342, 347).

<sup>36</sup> Biblioteka Wyższego Seminarium Duchownego w Kielcach, sygn. 003012; Edmundas Laucevičius, *XV–XVIII a. knygy...*, il. 238 (oprawa mylnie łączona z ośrodkiem wileńskim); o oprawach

obramienie widnieje na pięknej oprawie z 1590 r. oznaczonej supereklibrisem króla Zygmunta III<sup>37</sup>. Na analogicznej zasadzie użyto go na równie efektownej oprawie z 1597 r., odnotowanej niedawno przez Michała Muraszko (BK)<sup>38</sup>, na oprawie z 1598 r. z supereklibrisem Jana Krzysztoporskiego młodszego (Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie)<sup>39</sup> czy też na oprawie rękopisu z księgozbioru Kacpra Guttetera, wykonanej około 1600 r. (Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, il. 8)<sup>40</sup>.

Jak zatem widać, oprawa z BK nie tylko wpisywała się pod względem formalno-stylowym w standardy produkcji warsztatu Kaspara Rajmana starszego, ale też odpowiadała kanonom zdobnictwa introligatorskiego w Rzeczypospolitej 4 ćw. XVI w. Fakt ten prowokuje do postawienia kwestii, jak owo dzieło prezentowało się na tle ksiąg należących do Stefana Batorego? Innymi słowy, czy pod względem materiałowo-technicznym i zdobniczym przynależała do większej grupy *bathorianów*, czy była dziełem odosobnionym? Podejmując się próby odpowiedzi na to pytanie, należałoby w pierwszej kolejności zaakcentować raz jeszcze fakt przetrwania do dziś bardzo znikomej liczby woluminów królewskich, co siłą rzeczy zmusza do znacznej ostrożności w formułowaniu hipotez. Ponadto, wśród ksiąg królewskich należałoby wyodrębnić woluminy, które opraciono na zlecenie królewskie (rozumiane jako zlecenie królewskiego bibliotekarza) oraz na zlecenie osób traktujących księgi jako podarek dla władcy.

Do pierwszej grupy dzieł prawdopodobnie należy oprawa druku bazylejskiego z 1567 r. ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie (il. 9)<sup>41</sup>. Ta skromna pod

---

z księgozbioru tego bibliofila w: Alodia Kawecka-Gryczowa, *Nieznany bibliofil polski XVI wieku Maciej Bech*, „Roczniki Biblioteczne” 1977, z. 1–2, s. 117–140; Arkadiusz Wagner, *Supereklibris...*, s. 460.

<sup>37</sup> Ludwik Zalewski, *Biblioteka seminarjum duchownego w Lublinie i biblioteki klasztorne w diecezji lubelskiej i podlaskiej*, Warszawa 1926, tabl. nie num. po s. 192. Warto w tym miejscu odnotować, że Rajman otrzymał od tego władcy przywilej wyłączający go spod jurysdykcji cechowej, co w 1591 r. doprowadziło do konfliktu, a następnie bojkotu rzemieślnika przez innych mistrzów introligatorskich (zob. Kazimierz Hałaciński, *Sądy cechowe introligatorów krakowskich*, s. 4.; zob. też Anna Lewicka-Kamińska, *Rajman...*, notatki luźne).

<sup>38</sup> Michał Muraszko, *Oprawy...*, s. 351, il. 4.

<sup>39</sup> Marianna Czapnik, *Księgozbiór Krzysztoporskich. Z dziejów renesansowych bibliotek szlacheckich*, [w:] *Kolekcje historyczne. Księgozbiory szlacheckie XVI–XVII wieku*, t. II, Warszawa 2009, il. 12–13.

<sup>40</sup> Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, sygn. Rkp 285.

<sup>41</sup> Olaus Magnus, *Historia...*, Basileae, Ex Officina Henric Petrina, 1567; zob.: Agnieszka Perzanowska, *Deski, skóry i klauzury. Dzieła introligatorów okresu staropolskiego w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie. Centuria I*, Kraków 2018, maszynopis, s. 12, nr kat. 42 (sygn. MNK VIII–XVI.269); wolumin zdigitalizowany na: <https://fbc.pionier.net.pl/details/nnwlvzSh> [dostęp 18.07.2023].

względem materiałowym i zdobniczym oprawa wybija się na tle innych *bathorianów* zarówno stylem dekoracji, jak i formą superekslibrisu. Wykonano ją bowiem z białego pergaminu z płaskim grzbietem i paskami zwięzów przeciągniętymi w przegubach okładczy, ponadto zaopatrzono w yappy i wiązadła (niezachowane). Złożoną szlaggoldem dekorację okładczy wykonano według tego samego schematu: w centrum widnieje superekslibris w formie medalionu rollwerkowo-okuciowego o romboidalnym kształcie, będącego zarazem kartuszem dla Orła królewskiego z herbem Trzy Zęby na piersi<sup>42</sup>. Dwustrefowe obramienie pokazanego zwierciadła składa się z podwójnej ramki linearnej wzbogaconej narożnymi ozdobnikami oraz zewnętrznej ramki z ornamentem tralkowym. Za sprawą powyższych rozwiązań oprawę należałoby zatem rozpatrywać jako refleks introligatorskiego zdobnictwa zachodnioeuropejskiego, z przenikającym się pierwiastkiem francuskim (ogólne pryncypia dekoracji okładczy) i niderlandzko-niemieckim (forma superekslibrisu).

Jako klasyczne przykłady stylu orientalizującego w krakowskim introligatorstwie należałoby traktować cztery bardzo podobne oprawy wykonane najprawdopodobniej w jednej i tej samej introligatorni współpracującej z tamtejszą Oficyną Łazarzową albo przyjmującej zlecenia królewskie – przypuszczalnie Macieja Przywilickiego<sup>43</sup>. Za pierwszą możliwością przemawiałby fakt, iż chronią one druki Reinholda Heidensteina, *De bello moscovito* z 1584 r. (il. 10)<sup>44</sup> oraz Hannibala Roseliusa, *Pymander Mercurii [...], Liber I, IV i V* z lat 1584–1586 (il. 11)<sup>45</sup>, wydane w tejże oficynie. Egzemplarze ksiąg mogły być zatem oddane do introligatorskiego

<sup>42</sup> Reprodukacja superekslibrisu w: „Silva Rerum” 1930, z. 4/7, tabl. nie num., Etienne [Stefan] Komornicki, *Essai d'une iconographie du roi Etienne Batory*, Cracovie 1935, il. na okł.; Vincas Kisauskas, *Lietuvos knygos ženklai 1518–1918*, Vilnius 1984., nr kat./il. 27. Kwestię jego funkcji podjęto w: Arkadiusz Wagner, *Superekslibris...*, s. 162, przyp. 71.

<sup>43</sup> O współpracy Oficyny Łazarzowej Jana Januszowskiego z Maciejem Przywilickim, zmarłym 11 stycznia 1587 r., w: *Drukarze dawnej Polski...*, s. 93.

<sup>44</sup> Sten G. Lindberg, *Reliures...*, s. 118, lista VIII B: 7, il. 37; o superekslibrisie z tej oprawy w: Adam Heymowski, *Reliures armoriées polonaises de l'époque des Jagellon et des Vasa dans les collections suédoises*, [w:] *VIIIe Congrès International des Bibliophiles...*, s. 150; Arkadiusz Wagner, *Superekslibris...*, s. 246–247, il. 83b.

<sup>45</sup> Leon Formanowicz, *Biblioteka Kapitulna w Gnieźnie*, [w:] *Biblioteki Wielkopolskie i Pomorskie*, red. Stefan Wierczyński, Poznań 1929, s. 159, tabl. nie num. (oprawa t. V z superekslibrisem z herbem królewskim na tarczy o dekoracyjnym kroju); *Katalog druków polskich XVI wieku Biblioteki Kapitulnej w Gnieźnie*, Poznań 1930, s. 57–58, nr kat. 323, 325–326, tabl. X (superekslibris na oprawie t. I z herbem królewskim w kartuszu owalnym); „Polska Gazeta Introligatorska” 1929, nr 5, tabl. nie num. (oprawa t. V z superekslibrisem z herbem królewskim na tarczy o dekoracyjnym kroju); Arkadiusz Wagner, *Superekslibris...*, s. 246.

kooperanta oficyny, a następnie – w ujednoliconej, bardzo reprezentacyjnej szacie zewnętrznej – подарowane władcy przez właściciela drukarni. Nie jest jednak wykluczone, że woluminy trafiły do biblioteki królewskiej nie jako podarunki, ale wskutek systematycznych zakupów. Zaledwie trzyletni okres opublikowania wyżej wymienionych druków sprzyjał oddawaniu ich do tego samego intrologatora, który w dodatku opracował je według ujednoliconej formuły materiałowo-technicznej i dekoracyjnej. W tym kontekście warto wspomnieć o trzech oprawach ksiąg przychodów i wydatków Królestwa Polskiego z 1579, 1580 i 1581 r. (Muzeum Narodowe w Krakowie)<sup>46</sup>. Jej wykonanie zlecono najprawdopodobniej temu samemu intrologatorowi, co w przypadku druków z Oficyny Łazarzowej, za czym przemawia ten sam tłok herbowy na górnej okładzinie – na księgach urzędowych służący jako herb państwowy<sup>47</sup>, na drukach zaś jako supereklibris królewski. Podobnie jak za czasów Zygmunta Augusta, dwaj intrologatorzy opraciwający setki królewskich *monumentów* – Jerzy Moeller i Mistrz Dawid – otrzymywali też zlecenia od instytucji państwowych<sup>48</sup>, także w tym przypadku odbiorca zleceń instytucjonalnych mógł jednocześnie przyjmować zlecenia bezpośrednio od królewskiego bibliotekarza.

Wysokim stopniem pokrewieństwa formalnego z dziełem w BK odznacza się oprawa z Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku (il. 12). Także ona chroni druk z oficyny Łazarzowej (Hieronymus Sirinus, *Liber de modo acqvirendae divinae gratiae* [...], 1583)<sup>49</sup>, w tym wypadku jednak na pewno w egzemplarzu dedykacyjnym. Przesądza o tym treść rozbudowanej inskrypcji ciągnącej się na obu okładzinach wokół centralnego herbu królewskiego<sup>50</sup>, najprawdopodobniej

<sup>46</sup> Monika Paś, *Zespół XVI-wiecznych opraw ksiąg rachunkowych w zbiorach Działu Rzemiosła Artystycznego i Kultury Materialnej Muzeum Narodowego w Krakowie*, [w:] *Tegumentologia polska dzisiaj*, red. Arkadiusz Wagner, Toruń 2015, s. 243, nr kat. 28–30, il. 6a–b.

<sup>47</sup> Badaczka odnotowała dwa warianty tłoka, różniące się stroną, w którą skierowana jest głowa Orła: w heraldyczną lewą – najstarsza oprawa (1579) i w heraldyczną prawą – dwie kolejne oprawy (1580–1581), zob. Monika Paś, *Zespół...*, s. 243.

<sup>48</sup> Maria Krynicka, *Oprawy...*, s. 33, 35.

<sup>49</sup> Kazimierz Rulka, *Supereklibrisy w zbiorach Biblioteki Seminarium Duchownego we Włocławku*, „Studia Włocławskie” 2003, nr 6, s. 528 (badacz zauważył pokrewieństwo formalne między herbem królewskim na oprawie a tymże na odwrocie strony tytułowej druku, po której znajduje się drukowana dedykacja dla Batorego).

<sup>50</sup> Inskrypcję, niestety dziś już silnie zatartą, wyciśnięto drobnymi tłokami literniczymi o kroju antykwowym: „QVIS SAEVVM STRIDES EXPANSIS QVID RVISALIS | DVRA NEC E FORTIPECTORE SCVTA MOVES | MONTOTNYPERBOREOS TIBI SATNV[...]SSE TRI: | VMPHOS | VNGV[.]QVIDET TORVOLVMI[...] AERIS AD HVC | ME STEPHANI EXAGITAT MAVOR TRA | STĒMATA REGIS | AD QVAE ROMVLEI NON ADIERE DVCES |CAEDI [...] DAMNIS MOSCHVM NECVISS | POTENTEM | NON SATIS AD [.]NTIS FESTINO RELLIQVIAS.”

wyciśniętego z tego samego tłoka, który posłużył do wcześniej opisanych opraw. Podobnie jak oprawę z BK, dzieło to wykonano z jasnego pergaminu pokrytego dekoracją złożoną szlaggoldem (obecnie zupełnie szerniałym). Oprócz herbu i inskrypcji okładziny zdobią narożne medaliony maureskowo-wstęgowe z główką anielską, motywy lilii oraz zewnętrzna ramka z wicią o formie niemal analogicznej do tej z oprawy w zbiorach kórnickich.

Zredukowana wersja tej dekoracji znajduje się na innej oprawie chroniącej dzieło Roberta Bellarmina współwydane w 1586 r. przez Davida Sartoriusa w Ingolstadt i Oficynę Łazarzową Jana Januszowskiego w Krakowie (il. 13)<sup>51</sup>. Dzieło to, niegdyś należące do Zygmunta Czarneckiego, a później do lwowskiego *Baworowianum*, obecnie przechowywane jest w Lwowskiej Narodowej Naukowej Bibliotece Ukrainy im. W. Stefanyka<sup>52</sup>. Wykonano je z jasnego pergaminu, przy dłuższych krawędziach bloku zagiętego w yappy i przetkanego rzemiennymi związami na przegubach okładzin; pierwotnie oprawę zaopatrzoneo też w wiązadła. Większą część okładzin tego małego druku zajmuje motyw herbu królewskiego o znanej już formie, otoczonego paroma floralnymi ozdobnikami i ramą radełkową z wicią podobną do tej z opraw Rajmana.

Na podobnych pryncypiach materiałowo-technicznych i dekoracyjnych oparto również krakowską lub poznańską oprawę druku kolońskiego z 1583 r., zidentyfikowaną niedawno w Archiwum Archidiecezjalnym w Gnieźnie (il. 14)<sup>53</sup>. Dzieło to, przypuszczalnie również należące do kategorii opraw dedykacyjnych, wykonano z jasnego pergaminu z yappami, wiązadłami oraz związami przepuszczonymi przez przeguby okładzin. Złożona (obecnie szerniała) dekoracja tworzy typową kompozycję orientalizującą z centralnym herbem królewskim wyciśniętym z klocka drzeworytniczego, otoczonym liliami oraz narożnymi medalionami maureskowo-wstęgowymi z główkami anielskimi. Zwierciadło okładzin zamyka szeroka rama ornamentalna z wicią oraz naprzemiennie rozmieszczone ozdobniki. Warto dodać, że obciążenia kart tego woluminu pozłożono i cyzelowano, co wraz ze złotym

<sup>51</sup> Robertus Bellarminus, *Iudicium* [...] *De Libro, quem Lutherani vocant, Concordiae*, Ingolstadii, Apud Davidem Santorium, et Cracoviae in Officina Lazari, 1586; zob.: Rudolf Kotuła, *Właściciele rękopisów i starodruków zbiorów wielkopolskich Z. Czarneckiego mieszczących się obecnie w „Baworowianum” we Lwowie*, Lwów 1929, nr kat. 13, tabl. nie num. po s. 16.

<sup>52</sup> Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. W. Stefanyka, sygn. I. C. 75061.

<sup>53</sup> Piotr Pokora, Michał Muraszko, *Skarby drukarstwa i introligatorstwa ze zbiorów dawnej Biblioteki Katedralnej w Gnieźnie. Katalog wystawy w Bibliotece Raczyńskich, Poznań 5–30 maja 2015*, Poznań – Gniezno 2015, s. 9–10, il. nie num.



kolorem zdobień na okładzinach i grzbiecie musiało mu niegdyś nadawać cechy wytworności.

Z zaprezentowanego materiału zabytkowego wynikałoby zatem, że wśród znanych dziś woluminów z księgozbioru Stefana Batorego dominują, lub wręcz stanowią wyłączność, dzieła mu подарowane. Co znamienne, niemal wszystkie z nich stanowią wytwory Oficyny Łazarzowej Jana Januszowskiego, cieszącego się życzliwością władcy, uwieńczoną zamiarem nobilitacji szlacheckiej dla typografa<sup>54</sup>. Jednakże najbardziej prawdopodobnym nabytkiem królewskim okazuje się druk z Muzeum Narodowego w Krakowie. Świadczyłaby o tym jego metryka (1567 r.) i naturalnie brak drukowanej dedykacji dla władcy. Odosobnienie oprawy oraz zdobiącego ją superekslibrisu na tle innych introligatorskich *bathorianów* zmusza jednak do uznania tej kwestii za nierozstrzygniętą. W podobny sposób należałoby traktować oprawę druku kolońskiego ze zbiorów gnieźnieńskich: wobec braku typograficznej dedykacji dla króla, a jednocześnie wobec formy oprawy typowej dla rodzimego, a nie niemieckiego, introligatorstwa, wolumin ten jawiłby się jako dzieło zakupione do królewskiego zbioru. Należy wszakże zaakcentować unikatową – i dodajmy: dość prymitywną – formę superekslibrisu, najprawdopodobniej używanego na początku XVII stulecia w poznańskiej oficynie Jana Wolraba jako drzeworyt ze zmienionym godłem królewskim na piersi Orła<sup>55</sup>. Fakt ten wskazywałby nie tylko na jednorazowy upominek książkowy z introligatorsko-typograficzno-graficznym motywem herbowym, ale też na poznańskie pochodzenie oprawy. Równie możliwe jest jednak późniejsze trafienie klocka z Krakowa do poznańskiej oficyny. Być może królewskim nabytkiem był też druk z 1586 r. z dawnych zbiorów *Baworovianum*. Na niewątpliwie polskiej oprawie widnieje bowiem superekslibris Batorego wycięty z klocka stosowanego nie tylko do oznaczania ksiąg urzędowych, ale też dzieł drukowanych.

Prawdopodobnie z tej samej introligatorni co powyższe dzieło pochodzi oprawa druku z Włocławka oraz czterech druków ze Sztokholmu i Gniezna. O ile w przypadku pierwszej księgi jej status upominku dla króla nie podlega dyskusji

<sup>54</sup> O relacjach między Janem Januszowskim i królem Batorem m.in. w: *Drukarze dawnej Polski...*, s. 70, 73–74, 77; Justyna Kiliańczyk-Zięba, *Czcionką i piórem. Jan Januszowski w roli pisarza i tłumacza*, Kraków 2007, s. 22, 26, 93–104 i in.; też, *State and Church Sponsored Printing by Jan Januszowski and his Drukarnia Łazarzowa (Officina Lazari) in Krakow*, [w:] *Print and Power in Early Modern Europe (1500–1800)*, ed. by N. Lamal, J. Cumby, H.J. Helters, Leiden 2021, s. 204–205, 207.

<sup>55</sup> Zob. herb królewski Zygmunta III Wazy u dołu strony tytułowej dzieła Pawła Szczerbica, *Ius municipale. To iest prawo mieyskie magdeburskie...*, Poznań, Jan Wolrab 1610 (zgodnie z powszechną wówczas praktyką drukarską, motyw herbu Trzy Zęby na piersi Orła wycięty z klocka i wstawiono w jego miejsce motyw herbu Snopek rodu Wazów).



– jej oprawę zdobi bowiem rozbudowana inskrypcja dedykacyjna, o tyle przedmiotem wątpliwości w tej sferze okazują się dalsze cztery księgi. Jednolita forma ich opraw z uwzględnieniem relatywnie kosztownych materiałów i techniki zdobień wskazywałyby raczej na systematyczne zlecenia z dworu królewskiego aniżeli kilka podarunków na przestrzeni co najmniej trzech lat. Dodajmy, że z wyjątkiem 5 tomu *Pymander Mercurii* brak w nich drukowanych dedykacji dla króla<sup>56</sup>. Treści potwierdzających akt dedykacji i prezentu nie ma również na oprawach. Użyty klocek superekslibrisowy jest zaś tożsamy z tym, który widnieje na wyżej przywołanym druku z *Baworovianum*, a zatem na hipotetycznym nabytku króla. Nawet fakt, iż wszystkie cztery druki pochodzą z krakowskiej Oficyny Łazarzowej, nie może być okolicznością przesądzającą o ich statusie podarków dla monarchy: jeśli nawet Jan Łazarzowic (Januszowski) – nadmieńmy, że od 1578 r. serwitor królewski – podarowywał Batoremu kolejne dzieła ze swojej oficyny, to niezależnie od nich do królewskiego księgozbioru mogły trafiać ich inne egzemplarze. Co więcej, jak wskazują woluminy kórnicki i wrocławski, takie księgi były oprawiane raczej mniej kosztownie, tzn. z użyciem pergaminu i złocień niższej jakości.

Niezależnie od wątpliwości dotyczących sposobu, w jaki przywołane woluminy weszły do królewskiego księgozbioru, faktem pozostaje ich jednorodność stylowa. Z wyjątkiem bowiem oprawy z Muzeum Narodowego w Krakowie i Poznaniu i małoformatowej oprawy z *Baworovianum* wszystkie dzieła reprezentują styl orientalizujący. Z tego punktu widzenia drugorzędne różnice tyczą się użytych materiałów (skóra na deskach lub pergamin) oraz detali kompozycyjnych (np. rodzaj medalionów narożnikowych czy rozmieszczenie drobniejszych motywów w polu zwierciadła). W owej jednorodności odzwierciedlała się moda na oprawy w tym stylu, jaka praktycznie przez cały okres rządów Batorego panowała w introligatorstwie Rzeczypospolitej, w tym zwłaszcza w Krakowie i Poznaniu. Za miarę tego ujednoczenia mogą służyć dwie oprawy włoskie ze zbiorów toruńskich i gdańskich, które jako hipotetyczny podarunek dla Batorego lub Anny Jagiellonki prezentują wprost diametralnie odmienny styl dekoracji<sup>57</sup>.

<sup>56</sup> W dziele Heidensteina znajduje się dedykacja dla bratanka króla – wojewody siedmiogrodzkiego, Zygmunta Batorego, zob.: <https://cyfrowe.mnk.pl/dlibra/publication/16855/edition/16607/content> [dostęp 18.08.2023]. W dziele Rosseliego znajdują się zaś dedykacje dla: Franciszka Gonzagi (t. I), kardynała Ferdynanda I Medyceusza (t. II), Franciszka Medyceusza (t. III), abpa Stanisława Karnkowskiego (t. IV) i króla Stefana Batorego (t. V).

<sup>57</sup> Arkadiusz Wagner, *Wolumin z polskim superekslibrisem królewskim? O jednym z dzieł rzymskiego introligatorstwa XVI wieku w zbiorach PAN Biblioteki Gdańskiej*, [w:] *Dawnych ksiąg niesyty. Tom studiów dedykowanych Profesorowi Januszowi Tondelowi na siedemdziesięciolecie urodzin*, red.

Mając zatem wycinkowy – wobec szczupłej liczby zabytków – obraz szaty zewnętrznej monarszych ksiąg, wypadałoby na koniec zajrzeć do wnętrza woluminu z BK. Tam bowiem, wedle ustaleń Stanisława Bodniaka, znajduje się unikatowy drzeworyt o wym. 93 × 80 mm (il. 15). Ukazuje on skwadrowany herb Rzeczypospolitej (w 1 i 4 polu – Orzeł Korony z cyfrą „S[tephanus]” na piersi, w 2 i 3 polu – Pogoń Litewska) z herbem Batorego Trzy Zęby na tarczy sercowej, widniejący na tarczy o dekoracyjnym kroju, z rollwerkowo zaginaną podstawą i nasadą oraz wciętymi pobocznikami. Na obu osiach zza tarczy wyłaniają się dodatkowe, perforowane taśmy rollwerkowe wzbogacone motywami liści, pod tarczą zaś widnieje mały herb Dębno z inicjałami „I[oannes] S[ieneński]” po bokach. W górnych narożach kompozycji ukazano anioły opierające się na zagięciach tarczy i grające na skrzypcach, w dolnych rogach kompozycji odpowiadają im mniejsze wizerunki aniołków grających na takich samych instrumentach. Powyżej motywu herbowego widnieje prostokątny kartusz o rollwerkowym obramieniu, mieszczący inskrypcję „ARMIGERAS VOLVCRES EQVITESQ[UE] AD BELLA PARATOS. | STEMMATE IN HOC REGNI CERNITO SARMATICI | IN MEDIOO FLVPI ILLIVS CONSISTERE DENTES, | SÆPE TRVCES HOSTES QVI VIOLARE SOLET | SCILICET HOC REGIS STEPHANI EST INSIGNE PATERNVM | HOC AQVILAS [E]QVITESQVE ADIVVAT ILLI SVOS.”

Już pobieżny rzut oka na tę rycinę sygnalizuje jej analogię formalną z supereklibrisem na górnej okładzinie. Sprowadza się ona do przeciętnego poziomu artystycznego, objawiającego się głównie niedoskonałościami w modelunku postaci anielskich oraz kształtach liter. Geometryzującymi uproszczeniami odznaczają się też elementy rollwerkowe w kartuszu, a w mniejszym stopniu w tarczy herbowej, co zresztą czyni ten motyw najlepiej prezentującym się w całej kompozycji. Cechy te wskazują wyraźnie na jednego, anonimowego drzeworytnika – *form-schneidera* będącego wykonawcą obu dzieł. Wyjaśnienie bliskiego pokrewieństwa między nimi odnaleźć można w szesnastowiecznej praktyce typograficznej i introligatorskiej, a jednocześnie w działaniach podejmowanych wówczas przez inicjatorów książkowych podarków. Zaakcentowanie w obu kompozycjach wątku królewskiego i rodowego, odnoszącego się do Jana Sienieńskiego, zdaje się dowodzić, że szlachcic ten zamówił u drzeworytnika wykonanie kompozycji wedle wskazówek dotyczących szczególnie treści inskrypcji oraz herbu Dębno i inicjałów

zleceńodawcy. Pierwszy z klocków został użyty przez typografa na pustej stronie unikatowego egzemplarza druku, w miejscu sąsiadującym z „rozdziałem” dotyczącym Sienieńskich. Drugi klocek posłużył zaś introligatorowi do okolicznościowej ozdoby i oznaczenia oprawy podarunkowego egzemplarza książki.

Tego rodzaju zabieg polegający na wykorzystaniu aż dwóch specjalnie wykonanych drzeworytów, by egzemplarzowi księgi nadać charakter podarunku (tak wewnątrz, jak i na zewnątrz woluminu), wydaje się odosobniony. Z drugiej jednak strony praktyka wykorzystywania klocka drzeworytniczego z kompozycją herbową jako ryciny w druku (najczęściej towarzyszącej „wierszowi na herb”), a jednocześnie jako superekslibrisu dedykacyjnego była dobrze znana ówczesnym typografom i introligatorom<sup>58</sup>. Jeszcze częściej zdarzało się, że klocek drzeworytniczy z motywem herbu wykorzystywano w tym samym lub podobnym czasie do oznaczania innych ksiąg niż ta z drzeworytem<sup>59</sup>. Podłożem takich działań była zwykła oszczędność, czemu jednak musiały towarzyszyć kontakty nosiciela danego herbu z typografem. Zazwyczaj bowiem właśnie w jego posiadaniu znajdowały się takie klocki, na co dzień używane w pracy drukarskiej. Kierunek wykorzystania klocków mógł być jednak odwrotny: tam, gdzie rycina herbowa w druku jest negatywowa (z dominacją czerni nad bielą), a jednocześnie niewielkich rozmiarów i niewysokich lotów artystycznych, tam prawdopodobnie „wypożyczono” ją typografowi z pracowni introligatorskiej, w której służyła do wyciskania na oprawach superekslibrisów lub herbów urzędniczych. Godne podkreślenia jest jednak, że z korzyściami finansowymi i organizacyjnymi, jakie wiązały się z podwójnym wykorzystaniem klocków, szły w parze wyzwania natury technicznej. Wyciskanie w skórze lub pergaminie klocków z drewna, w dodatku z użyciem złocien, było bowiem trudniejsze niż dokonywanie tego na gorąco, tzn. z użyciem podgrzanych narzędzi introligatorskich. Jak jednak widać na przykładzie niezliczonych opraw z XVI w., tego rodzaju niedogodności skutecznie przełamywano, o czym świadczy wyrazistość i trwałość tak wyciśniętych kompozycji.

Jak się zatem okazuje, wyjątkowa ranga historyczna przeanalizowanego woluminu wynika nie tylko z jego pierwotnego przeznaczenia – jako podarku od Jana Sienieńskiego dla króla Stefana Batorego. Także aspekt typograficzno-graficzny i ściśle z nim powiązany aspekt zdobnictwa introligatorskiego czynią z kórnickiej księgi obiekt unikatowy. Wobec faktu, iż jest to jedna z bardzo nielicznych ksiąg

<sup>58</sup> Arkadiusz Wagner, *Superekslibris...*, s. 433–439.

<sup>59</sup> Tamże, s. 433–439, 458–463.

związanych z księgozbiorem tegoż władcy, nabiera ona statusu prawdziwego cy-melium w skali nie tylko BK, ale i wszystkich polskich bibliotek.

## BIBLIOGRAFIA

- Barycz Henryk, *Rozwój nauki w Polsce w dobie Odrodzenia*, [w:] *Odrodzenie w Polsce. Historia nauki*, cz. 1, red. Bogdan Suchodolski, Warszawa 1956.
- Biblioteka Narodowa, Katalog rękopisów*, seria II, t. 2, oprac. Bogumił S. Kupść, Krystyna Muszyńska, Warszawa 1980.
- Bieniarzówna Janina, *Rajman Kasper*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 30, Wrocław 1987.
- Bodniak Stanisław, *Egzemplarz dedykacyjny „Descriptio” Sarnickiego*, „*Silva Rerum*” 1927, nr 11/12.
- Chmiel Adam, *Oprawy introligatora krakowskiego Kaspra Rajmana (Starszy) 1566–1600*, „*Przemysł i Rzemiosło*” 1921, nr 1, z. 1.
- Czapnik Marianna, *Księgozbiór Krzysztoporskich. Z dziejów renesansowych bibliotek szlacheckich*, [w:] *Kolekcje historyczne. Księgozbiory szlacheckie XVI–XVII wieku*, t. II, Warszawa 2009.
- Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku*, t. I: *Małopolska*, cz. 1: *Wiek XV–XVI*, red. Alodia Kawecka-Gryczowa, Wrocław i in. 1983.
- Dudzińska Elżbieta, *Rajman Kasper*, [w:] *Słownik pracowników książki polskiej*, red. Irena Treichel, Warszawa – Łódź 1972.
- F. B. P. [?], *Książka na dworze Stefana Batorego*, „*Silva Rerum*” 1925, 2.
- Formanowicz Leon, *Biblioteka Kapitulna w Gnieźnie*, [w:] *Biblioteki Wielkopolskie i Pomorskie*, red. Stefan Wierczyński, Poznań 1929.
- Formanowicz Leon, *Katalog druków polskich XVI wieku Biblioteki Kapitulnej w Gnieźnie*, Poznań 1930.
- Gryzio Beata, *Scholis decus urbi ornamentum. Oprawy z księgozbioru Jana Bernarda Bonifacia*, [w:] *Zbiory polskie*, red. Arkadiusz Wagner, współpr. Danetta Ryszkowska-Mirowska, Anna Wronka, Toruń 2021.
- Heymowski, Adam, *Reliures armoriées polonaises de l'époque des Jagiellon et des Vasa dans les collections suédoises*, [w:] *VIIIe Congrès International des Bibliophiles, Varsovie, 23–29 juillet 1973*, Rédaction generale: Krystyna Dymkowska, Joanna Pasztalaniec-Jarzyńska, Varsovie 1985.
- Jarosławska-Gąsiorowska Maria, *Ikonoografia świecka na oprawach*, „*Rocznik Biblioteki Narodowej*” 1970, VI.
- Jędrzejowska Anna, *Książka polska we Lwowie w XVI w.*, Lwów – Warszawa 1928.
- Katalog druków XVI wieku z historycznej kolekcji Ossolineum*, red. Dorota Sidorowicz-Mulak, Wrocław 2017.
- Kawecka-Gryczowa Alodia, *Ariańskie oficyny wydawnicze Rodeckiego i Sternackiego. Dzieje i bibliografia*, Wrocław i in. 1974.
- Kawecka-Gryczowa Alodia, *Nieznany bibliofil polski XVI wieku Maciej Bech*, „*Roczniki Biblioteczne*” 1977, z. 1–2.

- Kiliańczyk-Zięba Justyna, *Czcionką i piórem. Jan Januszowski w roli pisarza i tłumacza*, Kraków 2007.
- Kiliańczyk-Zięba Justyna, *State and Church Sponsored Printing by Jan Januszowski and his Drukarnia Łazarzowa (Officina Lazari) in Krakow*, [w:] *Print and Power in Early Modern Europe (1500–1800)*, ed. by Nina Lamal, Jamy Cumby, Helmer J. Helmers, Leiden 2021.
- Kiliańczyk-Zięba Justyna, *Sygnety drukarskie w Rzeczypospolitej XVI wieku*, Kraków 2015.
- Kisarauskas Vicnas, *Lietuvos knygos ženklai 1518–1918*, Vilnius 1984.
- Komornicki Stefan, *Essai d'une iconographie du roi Etienne Batory*, Cracovie 1935.
- Korzeniowski Józef, *Zapiski z rękopisów Cesarskiej Biblioteki Publicznej w Petersburgu i innych bibliotek petersburskich*, Kraków 1910.
- Kotula Rudolf, *Właściciele rękopisów i starodruków zbiorów wielkopolskich Z. Czarneckiego mieszczących się obecnie w „Baworovianum” we Lwowie*, Lwów 1929.
- Kowalska Halina, *Sienieński Jan z Pomorza h. Dębno*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXVII/2, zes. 153, Warszawa – Kraków 1996.
- Krynica Maria, *Oprawy książkowe z herbami ostatnich Jagiellonów w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie*, „Rozprawy i Sprawozdania Muzeum Narodowego w Krakowie” 1980, t. XII.
- Krzak-Weiss Katarzyna, *Polskie sygnety drukarskie od XV do połowy XVII wieku*, Poznań 2006.
- Laucevičius Edmundas, *XV–XVIII a. knygy įrišimai Lietuvos bibliotekose*, Vilnius 1976.
- Leleweł Joachim, *Bibliograficznych ksiąg dwoje*, t. 2, Wilno 1826.
- Lindberg Sten G., *Reliures polonaises dans les bibliothèques suédoises de l'âge gothique de la Renaissance et de la Réforme*, [w:] *VIIIe Congrès International des Bibliophiles, Varsovie, 23–29 juillet 1973*, Rédaction generale: Krystyna Dymkowska, Joanna Pasztalaniec-Jarzyńska, Varsovie 1985.
- Muraszko Michał, *Oprawy ksiąg z warsztatu introligatora krakowskiego Kaspra Rajmana starszego*, [w:] *Zbiory polskie*, red. Arkadiusz Wagner, współpraca Danetta Ryszkowska-Mirowska, Anna Wronka, Toruń 2021.
- Muszyński Michał, *Proweniencje poloników XVI wieku w zbiorach Biblioteki Kórnickiej (uzupełnienia do „Katalogu” K. Piekarskiego)*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1977, z. 13.
- Ogonowska Ewa, *Oprawy zabytkowe i artystyczne XIII–XIX wieku w zbiorach Biblioteki Gdańskiej Polskiej Akademii Nauk*, Gdańsk 1993.
- Oprawy książkowe XIV–XVIII wieku w zbiorach Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu*, cz. 1: *Rzeczpospolita, Prusy, Dolny Śląsk*, opr. Arkadiusz Wagner, współpraca: Beata Madajewska, Anna Mazerska, Katalog wystawy towarzyszącej III Ogólnopolskiej Konferencji Oprawoznaczej pt. „Zbiory polskie”, Instytut Informacji Naukowej i Bibliologii UMK, Wojewódzka Biblioteka Publiczna – Książnica Kopernikańska w Toruniu, Zespół ds. Inwentaryzacji Biblioteki Katedralnej w Gnieźnie, działający na WH UAM w Poznaniu, Toruń 13–14 grudnia 2018, Toruń 2018.
- Oprawy polskie. Wystawa zorganizowana przez Bibliotekę Narodową i Oddział Warszawski Towarzystwa Przyjaciół Książki, listopad–grudzień 1987*, red. Andrzej Żółtowski, Warszawa 1987.
- Paś Monika, *Zespół XVI-wiecznych opraw ksiąg rachunkowych w zbiorach Działu Rzemiosła Artystycznego i Kultury Materialnej Muzeum Narodowego w Krakowie*, [w:] *Tegumentologia polska dzisiaj*, red. Arkadiusz Wagner, Toruń 2015.
- Perzanowska Agnieszka, *Deski, skóry i klauzury. Dzieła introligatorów okresu staropolskiego w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie. Centuria I*, Kraków 2018, maszynopis.
- Piekarski Kazimierz, *Katalog Biblioteki Kórnickiej*, t. I: *Polonica XVI-go wieku*, cz. 1, Kraków 1929.

- Pokora Piotr, Muraszko Michał, *Skarby drukarstwa i intrologatorstwa ze zbiorów dawnej Biblioteki Katedralnej w Gnieźnie. Katalog wystawy w Bibliotece Raczyńskich, Poznań 5–30 maja 2015, Poznań – Gniezno 2015.*
- Pokorzyńska Elżbieta, Pronobis-Brzezińska Małgorzata, Wagner Arkadiusz, *Leksykon prawoznawczy, Bydgoszcz 2023.*
- Rulka Kazimierz, *Superekslibrisy w zbiorach Biblioteki Seminarium Duchownego we Włocławku, „Studia Włocławskie” 2003, nr 6.*
- Siniarska-Czaplicka Jadwiga, *Filigrany papierni położonych na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej od początku XVI do połowy XVIII wieku, Wrocław i in. 1969.*
- Suchodolski Bogdan, *Historia nauki polskiej, t. 6, Warszawa 1977.*
- Wagner Arkadiusz, *Elementy manierystyczne w zdobnictwie intrologatorskim w Polsce (od XVI do początku XVII wieku), „Rocznik Biblioteki Narodowej” 2016, XLVII.*
- Wagner Arkadiusz, *Oprawy ksiąg Andrzeja Opalińskiego, [w:] Księgozbiór wielkopolskiego magnata. Andrzej Opaliński (1540–1593), red. A. Wagner, Poznań 2011.*
- Wagner Arkadiusz, *Superekslibris polski. Studium o kulturze bibliofilskiej i sztuce od średniowiecza do połowy XVII wieku, Toruń 2016.*
- Wagner Arkadiusz, *Wolumin z polskim superekslibrisem królewskim? O jednym z dzieł rzymskiego intrologatorstwa XVI wieku w zbiorach PAN Biblioteki Gdańskiej, [w:] Dawnych ksiąg niesyty. Tom studiów dedykowanych Profesorowi Januszowi Tondelowi na siedemdziesięciolecie urodzin, red. Iwona Imańska, Arkadiusz Wagner, Toruń 2016.*
- Zalewski Ludwik, *Biblioteka seminarjum duchownego w Lublinie i biblioteki klasztorne w diecezji lubelskiej i podlaskiej, Warszawa 1926.*

## ABSTRAKT

ARKADIUSZ WAGNER

**BATHORIANUM INTROLIGATORSKIE  
W ZBIORACH BIBLIOTEKI KÓRNICKIEJ**

Wśród licznych cymeliów Biblioteki Kórnickiej znajduje się dzieło Stanisława Sarnickiego pt. *Descriptio veteris ac novae Poloniae*, wydrukowane w 1585 r. przez Aleksego Rodeckiego w Krakowie. Chroni je oprawa pergaminowa z dekoracją w typie orientalizującym, oznaczona superekslibrisem dedykacyjnym od Jana Sienieńskiego dla króla Stefana Batorego. Wobec nikłej liczby introligatorskich *bathorianów*, które zachowały się do dzisiaj, w tekście podjęto analizę tegumentologiczną tego dzieła. Pozwala ona na osadzenie oprawy na tle rodzimej twórczości introligatorskiej schyłku XVI w., określenie jej wykonawcy, powiązanie z innymi oprawami druków z księgozbioru Batorego, a także zobrazowanie powiązań między dekoracją okładek a szatą ilustracją chronionej przez nią publikacji.

**Słowa kluczowe:** Stefan Batory, introligatorstwo polskie XVI w., superekslibris, Stanisław Sarnicki, Jan Sienieński, Oficyna Łazarzowa, Aleksy Rodecki

## ABSTRACT

ARKADIUSZ WAGNER

**BOOKBINDING BATHORIANUM  
IN THE COLLECTIONS OF THE KÓRNIK LIBRARY**

The numerous cimelia of the Kórnik Library include Stanisław Sarnicki's work *Descriptio veteris ac novae Poloniae*, printed by Aleksy Rodecki in Cracow in 1585. It is protected by a parchment binding with orientalising decoration marked with a supralibros dedicated by Jan Sienieński to King Stephen Báthory. In view of a scant number of the surviving bookbinding *bathoriana*, the paper provides a book cover-focused analysis of the work. It makes it possible to examine the binding against the Polish bookbinding art of the late 16th century, identify its maker, link it to other bindings of printed books from Báthory's book collection, and picture the connections between the decoration of the covers and the illustrations of the publication the binding protected.

**Keywords:** Stephen Báthory, Polish 16th-c. bookbinding, supralibros, Stanisław Sarnicki, Jan Sienieński, Oficyna Łazarzowa, Aleksy Rodecki





PIOTR MOLENDĄ

AKADEMIA WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI

<https://orcid.org/0000-0001-9569-759X>

## MNEMOTECHNICZNA METODA NAUCZANIA HISTORII GEN. JÓZEFA BEMA W ŚWIETLE ŹRÓDEŁ BIBLIOTEKI KÓRNICKIEJ

Wśród rękopisów Biblioteki Kórnickiej pochodzących ze starego zasobu znajduje się *Korespondencja gen. J. Bema w sprawie metody tegoż uczenia historii*<sup>1</sup>. Zbiór obejmuje przede wszystkim listy, notatki, a także broszury i karty ćwiczeń związane z pracami nad zastosowaniem rozwiązań mnemotechnicznych w nauczaniu. Wspomniana kolekcja nie jest bynajmniej jedynym źródłem w zasobach Biblioteki pozwalającym rekonstruować wkład generała w prace nad udoskonaleniem i promocją metody polskiej. Dowodami wcześniejszego zainteresowania Bema tą oryginalną propozycją dydaktyczną, spopularyzowaną we Francji w latach 30. XIX w., mogą być np. rejestry listów do księcia Adama Jerzego Czartoryskiego. Wiele wnoszą także informacje publikowane na łamach polskich czasopism emigracyjnych, urzędowe raporty, a także relacje z publicznych pokazów. Analiza materiałów źródłowych pozwala stwierdzić, iż Bem włączył się w promocję metody polskiej Antoniego Jaźwińskiego w 1835 r., jeszcze jako prezes Towarzystwa Politechnicznego Polskiego. Fakt to o tyle istotny, że wskazuje najpierw na udział generała w popularyzacji metody, a dopiero później w pracach nad jej udoskonaleniem.

---

<sup>1</sup> *Korespondencja gen. J. Bema w sprawie metody tegoż uczenia historii*, sygn. BK 584.

O metodzie polskiej stało się głośno po uznaniu jej w 1833 r. przez paryskie Towarzystwo Metod Uczenia (*Société des méthodes d'enseignement*) oraz Towarzystwo Filotechniczne (*Société Philotéchnique*) za najbardziej skuteczny i najlepszy sposób uczenia się. Jej autor – Antoni Jaźwiński – otrzymał za swój wynalazek także inne wyróżnienia, w tym srebrny medal od Ateneum Sztuk (*Athénée des arts*)<sup>2</sup>. W ślad za sukcesami w krótkim czasie ukazały się różne pomoce dydaktyczne związane z nowatorskim sposobem nauczania, takie jak tablice chronologiczne pomysłu Jaźwińskiego, karty do ćwiczeń, znaczki, żetony itp. W 1834 r. opublikowano w Paryżu podręcznik obejmujący trzy zeszyty pod wspólnym tytułem *Méthode polonaise, inventée par M. A. Jazwinski*<sup>3</sup>. Drugie wydanie pojawiło się rok później i przygotowane zostało w oficynie Izydora Pesrona. Katalog tego wydawnictwa zawiera wyodrębnioną listę różnorodnych materiałów i pomocy dydaktycznych związanych z metodą polską, podaje także informację o kursach prowadzonych przez wynalazcę<sup>4</sup>. Sądzić można, że druk materiałów związanych z metodą stanowił w owym czasie kluczowy dla oficyny kierunek działania. To spostrzeżenie zdaje się potwierdzać informacja z 1836 r.:

P. Jaźwiński przedał był niektóre historyczne, swoiey metody, tablice Xięgarzowi Parson; później ogłosił, inną drugą, tablice podobne do poprzedzających. Pozwany o to i skazany zaocznie na zapłatę 25 fr. odwołał się. Dziś sprawa ta powtórnie roztrząsana; odwołanie się nieuznane. Exemplarze nowej edycji Parsonowi przysądzone<sup>5</sup>.

Trudno dziś określić, jakie były zobowiązania Jaźwińskiego wobec Pesrona, który w stopce wydawniczej umieścił zapis: właściciel metody polskiej

<sup>2</sup> Antoni Jaźwiński, *Méthode polonaise par..., docteur en philosophie, capitaine d'artillerie polonaise. Application à la chronologie et à l'histoire*, Paris 1834, s. v–viii. *Nowa metoda uczenia chronologii wynaleziona przez... Z francuzkiego*, Wilno 1837, s. 10–11; Maurycy Maciszewski, *O mnemonice*, „Muzeum” 1885, R. 1, s. 581.

<sup>3</sup> Antoni Jaźwiński, *Méthode polonaise...* Ogólne założenia metody, a także wspomnienia autora związane z jej opracowaniem i wdrażaniem zaprezentowano w zeszycie *Application à la chronologie et à l'histoire*. Zestawienia władców i ważniejszych wydarzeń, ćwiczenia i tablice chronologiczne znalazły się w dwóch pozostałych zeszytach, wydanych również w oficynie Isidora Pesrona w 1834 r. Por. bibliografia. W niektórych przekazach można spotkać zniekształconą formę nazwiska, np.: Parson. W stopce wydawniczej niemal wszystkich prac Jaźwińskiego publikowanych w Paryżu podano nazwisko Pesron.

<sup>4</sup> Léo Mabmacien, *Catalogue des nouvelles publications d'Isidore Pesron, libraire-éditeur parisien de „seconde zone”*, <https://bibliomab.wordpress.com/2018/05/28/catalogue-des-nouvelles-publications-disidore-pesron-libraire-editeur-parisien-de-seconde-zone/> [dostęp 1.09.2023].

<sup>5</sup> „Kronika Emigracji Polskiej” 1836, t. 4, s. 57. Autor notatki powołuje się na informację z „Journal de Paris” z 22 stycznia 1836 r.

Notatki p. M. J. Bema  
(Prace) z historii antycznej - dyplom Bema - 1841

- C. p. 177/2 2074 fossees antiques par ses fons - 2e partie 1807 de l'etat de la ville - 2096

- p. 79/5 1048 Annuaire annuel de l'antiquite de la ville de Dijon - 2e partie 1807 - 2097

- 1048 sur la ville de Dijon - 2098

- 747/ 1682 planch. de la ville de Dijon - 2099

- 1682 sur la ville de Dijon - 2100

+ P. 177/2 1892 de la ville de Dijon - 2101

+ C. 337/ 1892 de la ville de Dijon - 2102

+ P. 177/2 1892 de la ville de Dijon - 2103

+ P. 177/2 1892 de la ville de Dijon - 2104

- C. p. 257/6 167 La ville de Dijon - 2105

+ P. p. 257/6 167 La ville de Dijon - 2106

+ P. 207/4 779 de la ville de Dijon - 2107

+ P. 57/2 de la ville de Dijon - 2108

+ P. 247/8 de la ville de Dijon - 2109

+ P. 247/8 de la ville de Dijon - 2110

+ P. 167/2 de la ville de Dijon - 2111

+ P. 348/2 de la ville de Dijon - 2112

+ C. 419/2 de la ville de Dijon - 2113

+ P. 457/2 de la ville de Dijon - 2114

+ P. 457/2 de la ville de Dijon - 2115

- C. 467/2 de la ville de Dijon - 2116

- L. 470/4 de la ville de Dijon - 2117

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2118

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2119

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2120

+ C. 470/4 de la ville de Dijon - 2121

+ C. 470/4 de la ville de Dijon - 2122

+ C. 470/4 de la ville de Dijon - 2123

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2124

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2125

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2126

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2127

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2128

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2129

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2130

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2131

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2132

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2133

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2134

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2135

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2136

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2137

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2138

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2139

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2140

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2141

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2142

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2143

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2144

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2145

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2146

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2147

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2148

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2149

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2150

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2151

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2152

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2153

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2154

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2155

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2156

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2157

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2158

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2159

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2160

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2161

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2162

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2163

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2164

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2165

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2166

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2167

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2168

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2169

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2170

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2171

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2172

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2173

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2174

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2175

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2176

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2177

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2178

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2179

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2180

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2181

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2182

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2183

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2184

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2185

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2186

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2187

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2188

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2189

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2190

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2191

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2192

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2193

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2194

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2195

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2196

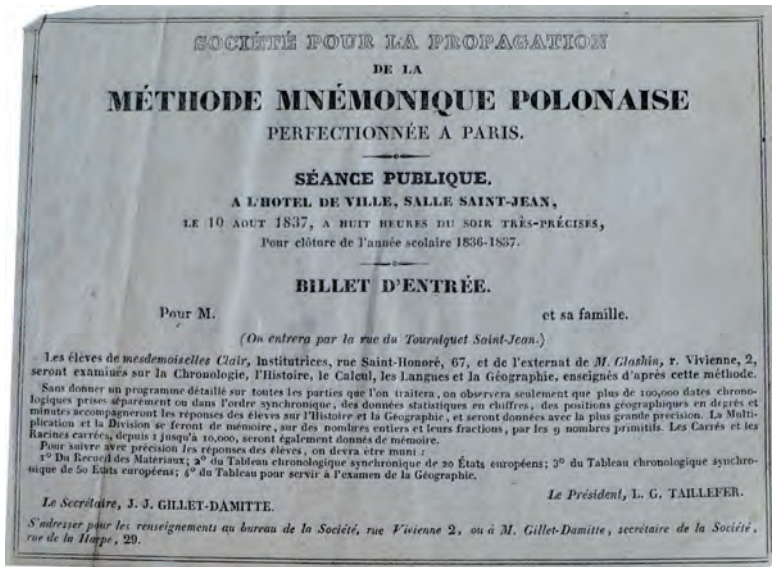
- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2197

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2198

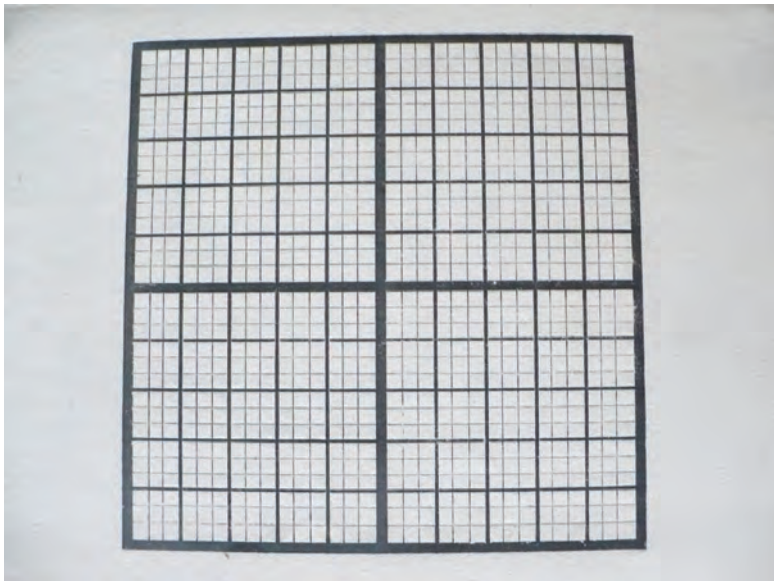
- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2199

- C. 470/4 de la ville de Dijon - 2200

II. 1. Notatki Józefa Bema dotyczące przygotowania kolejnego wydania podręcznika *Précis de l'histoire ancienne*, 1841 (BK 584, k. 28)



Il. 2. Bilet wstępu na prezentację dydaktycznych walorów polskiej metody mnemotechnicznej, 1837 (BK 38010)



Il. 3. Tablica stulecia opracowana przez Józefa Bema. Pola oznaczające kolejne lata podzielone zostały na dziewięć krutek odpowiadających kategoriom wydarzeń (BK 584, k. 70)

(*propriétaire méthode polonaise*). Sprawa nie była jednak tak oczywista, jak starał się to przedstawiać paryski wydawca, co potwierdzają późniejsze zdarzenia. Otóż kilka miesięcy po ogłoszeniu wyroku przyznającego Pesronowi nowe wydanie tablic Józef Bem wystąpił podczas zebrania Towarzystwa Politechnicznego Polskiego, informując, że:

Towarzystwo chcąc w części wypłacić się Francji z długu wdzięczności zamierza w 12 okręgach Paryża i po miastach celniejszych Francji otworzyć bezpłatne kursa Metody Polskiej<sup>6</sup>.

Wcześniej jeszcze wśród celów zawiązanej w 1835 r. instytucji znalazł się zapis o zapoznaniu polskich pedagogów z dydaktycznymi rozwiązaniami Jaźwińskiego. Warto przytoczyć także inny fakt – wynalazca, opuszczając Francję, prawa do metody przekazał właśnie TPP. Z chwilą likwidacji instytucji, staraniem Bema, prawa te próbowano przenieść na Towarzystwo Literackie, jednak z braku możliwości odpowiedniego wsparcia zdecydowano się powołać odrębne: *Société pour la propagation de la méthode mnémonique polonaise perfectionnée à Paris*<sup>7</sup>. Generał Bem aktywnie włączył się w prace organizacyjne stowarzyszenia, zmodyfikował także szereg rozwiązań metodycznych, przedstawiając je w opracowaniu *Exposé général...*<sup>8</sup> Odtąd, aż po rok 1846, opracowuje liczne materiały służące wykorzystaniu metody w nauczaniu historii. Ostatnie lata jego starań znajdują odzwierciedlenie we wspomnianych już rękopisach kórnickich.

Działalność Bema związana z pracami nad udoskonaleniem metody i jej promocją nie zainteresowała szerzej współczesnych badaczy. Nawet biografowie bagatelizowali aktywność generała na tym polu, czasami upatrując w niej przyczynę niepowodzeń i kłopotów finansowych Bema. Dla przykładu przywołamy opinię Jadwigi Chudzikowskiej:

Niestety, wszystkie przedsięwzięcia emigracyjne generała Bema kończyły się pełnym fiaskiem. Przez kilka lat wielkie nadzieje pokładał w spopularyzowaniu metody mnemotechnicznej. Nawet podczas pobytu w Anglii starał się o wprowadzenie jej do

---

<sup>6</sup> „Rocznik Emigracji Polskiej”, Paryż 1836, s. 112.

<sup>7</sup> „Kronika Emigracji Polskiej” 1837, t. 5, s. 379.

<sup>8</sup> Józef Bem, *Exposé général de la méthode mnémonique Polonaise, perfectionnée à Paris, suivi d'une application spéciale à l'histoire, d'après le Programme et les Ouvrages prescrits par le Conseil royal de l'Université de France pour l'enseignement de l'Histoire dans les Collèges royaux et dans les autres Etablissements d'instruction publique. Par... Membre de la Société littéraire pour la propagation de la Méthode Polonaise*, Paris et Leipzig 1839.



tamtejszych szkół... Ale jak wynika z listów generała pisanych do różnych osób, przyjęcie metody do szkół tak w Anglii, jak we Francji, napotykało trudności i ciągnęło się przez wiele lat. Nawet gdy dopuszczono ją do szkół, nie przyniosło to polepszenia w ciężkim położeniu finansowym Bema. Wydawanych dużym nakładem kosztów atlasów i podręczników nie kupowano. Jedynym sukcesem było przyznanie mu 28 maja 1845 Legii Honorowej w uznaniu zasług w popularyzacji wiedzy [...]⁹.

Problemy ze zbytem prac Bema dostrzegał także Eligiusz Kozłowski, który, podobnie jak Jan Galicz, wyraził opinię o niewielkiej wartości metody<sup>10</sup>. I trzeba podkreślić, że był to pogląd wśród większości biografów zgodny, podobnie jak powtarzane (prawdopodobnie za Schnürem-Peplowskim) stwierdzenia: „iż była zbyt mechaniczną, polegającą jedynie na wykształceniu pamięci”<sup>11</sup>. Ciekawe, że części cytatu dotyczącej „niezaprzeczalnych zalet” już nie przywoływano. Wśród kilku wspomnianych wypowiedzi dostrzeżemy wspólny mianownik – brak zrozumienia dla fascynacji Bema metodą polską. Można nawet odnieść wrażenie, że trwająca dekadę aktywność generała na tym polu nie przystawała do kreowanego wizerunku utalentowanego dowódcy, sprawnego organizatora czy uzdolnionego technicznie racjonalizatora.

### Dydaktyka w cieniu mnemotechniki?

Powiązanie dydaktycznych propozycji Jaźwińskiego i Bema z mnemotechniką było zapewne kolejną przyczyną słabego zainteresowania metodą wśród badaczy<sup>12</sup>. Już sam termin mnemotechnika/mnemonika praktycznie deprecjonował system z naukowego dyskursu. Polscy pedagodzy upatrywali w mnemotechnice

<sup>9</sup> Jadwiga Chudzikowska, *Generał Bem*, Warszawa 1990, s. 311.

<sup>10</sup> Eligiusz Kozłowski, *Generał Józef Bem*, Warszawa 1958, s. 112; Jan Galicz, *Generał Józef Bem: jego życie i czyny*, Cieszyn 1927, s. 51.

<sup>11</sup> Stanisław Schnür-Peplowski, *Ojciec Bem (opowieść dziejowa)*, Złoczów [po 1924], s. 31.

<sup>12</sup> Interesującą analizę metody polskiej na tle tradycji mnemotechnicznej przedstawił M. Maciszewski w artykule: *O mnemonice*, „Muzeum” 1885, R. 1, s. 579–581, 627–632. Wcześniej wypowiedział się na ten temat, w sposób powierzchowny i krytyczny, Jan Majorikiewicz (*O znaczeniu mnemoniki w pedagogice*, [w:] *Pisma pomniejszych*, cz. 1, Warszawa 1852, s. 291–306). Popularyzatorzy rozwiązań Jaźwińskiego na ziemiach polskich (Stanisław Zarański, Aleksander Zdanowicz) starannie przemilczali związek metody z mnemotechniką. Współcześnie o związkach metody Jaźwińskiego i Bema z tradycją mnemotechniczną wspomnieli m.in.: Maria Bieniek i Katarzyna Krupa, *Metoda Jaźwińskiego (próba zastosowania mnemotechniki w nauczaniu historii)*, „Wiadomości Historyczne” 1998, nr 2, s. 89–95 oraz Grzegorz Marzec w komentarzach do tekstów w antologii: *Metafory pamięci*, Warszawa 2017. Szerzej na temat mnemotechnicznych rozwiązań Jaźwińskiego i Bema w nauczaniu historii zob. Piotr Molenda: *Méthode mnémonique polonaise. Antoni Jaźwiński (1789–1870) i jego sztuka pamięci*, Poznań 2013.

nadmierny schematyzm, odnosili się krytycznie zwłaszcza do tzw. metod spółgłoskowych. Rozwiązania te, upowszechnione w Anglii XVIII stulecia przez Richarda Greya, z początkiem kolejnego wieku stały się znane w zachodniej części kontynentu<sup>13</sup>. Stopniowo też zaczęły wypierać formy wywodzące się jeszcze z tradycji retorycznej, oparte m.in. na wykorzystaniu mnemotechnicznych miejsc (loci) i wyobrażeń. Z systemu spółgłoskowego korzystali m.in. popularni we Francji lat 20. i 30. memoryści: Aimé Paris i bracia de Castilho<sup>14</sup>. Postaci te warte są przywołania także z tego powodu, iż ich działalność (również wydawnicza) pokrywa się chronologicznie z prezentacją metody polskiej, która jednak opierała się na zupełnie innych założeniach. W systemie Jaźwińskiego/Bema podporą w zapamiętywaniu dat były tablice chronologiczne, z kolei system spółgłoskowy opierał się na przypisaniu cyfrom określonych liter (spółgłosek). Liczba (zatem i data) była zestawieniem kilku spółgłosek, z których budowano wyraz. Zilustrujemy to przykładem w języku niemieckim, odnoszącym się do roku 814. Cyfra 8 odpowiada literze „h”, jedynka to „t” lub „d”, zaś czwórka odnosi się do litery „r”. W ten sposób kolejność liter utworzyła ciąg: ht(d)r, z którego, po dodaniu samogłosek powstanie np.: określenie: „hüter” bądź „hader”<sup>15</sup>.

Wśród popularnych rozwiązań mnemotechnicznych, z których chętnie korzystano w szkolnictwie XIX stulecia, były także wiersze pamięciowe. Na ziemiach polskich przykładów ich zastosowania odnaleźć można niewiele<sup>16</sup>, inaczej we Francji. Tu chętnie wykorzystywano je w nauczaniu nie tylko łaciny, ale i innych przedmiotów, szczególnie historii i geografii. Zasadę, jaka towarzyszyła budowie wierszy mnemotechnicznych, celnie ujął po latach Julian Tuwim:

Dokąd stychotechnicy trzymają się krótkich wierszyków, wszystko jest w porządku... Krótkość, zwięzłość dokładność i łatwa – *sit venia verbo* – zapamiętywalność tekstu, oto wszystko, co od wierszy mnemotechnicznych wymagamy<sup>17</sup>.

<sup>13</sup> Piotr Molenda, *Méthode mnémonique...*, s. 29–30.

<sup>14</sup> Tamże, s. 33–34; Carl Otto Reventlow, *Lehrbuch der Mnemotechnik: nach einem durchaus neuen auf das Positive aller Disciplinen anwendbaren Systeme*, Stuttgart und Tübingen 1843, s. 79–82.

<sup>15</sup> Wspomniane przykłady podano za: M. Maciszewski, *O mnemonice...*, s. 576.

<sup>16</sup> Mowa tu o podręcznikach szkolnych, zob. A. Popliński, *Mniejsza gramatyka łacińska dla klas niższych i średnich gimnazjalnych wydana przez...*, wyd. VIII, *Przerobił i poprawił dr Łopiński*, [b.m.r.w. ok 1820], s. 77. Znaleźć można kilka przykładów prac, gdzie rodzimą historię przedstawiano w formie wierszowanej, opracowania te nie mają jednak cech podręcznika.

<sup>17</sup> Julian Tuwim, *Pegaz dęba*, Kraków 1950, s. 74.

Dodajmy, iż zalecana przez pedagogów stopniowa rezygnacja z wierszy pamięciowych w edukacji wynikała nie tyle z zarzutów dotyczących ich budowy, a faktu, że przekazywały one gotowy materiał, którego należało wyuczyć się w sposób mechaniczny. Pomimo tej krytyki niektóre rozwiązania silnie wrosły w szkolną rzeczywistość, a sprawdzone przykłady funkcjonowały w tradycji ustnej jeszcze przez kilka pokoleń.

Surowa zazwyczaj ocena polskiej pedagogiki wobec stosowania rozwiązań mnemotechnicznych w nauczaniu opierała się nie tylko na racjonalnych podstawach. W niemałym stopniu wynikała także z powierzchownej znajomości wybranych systemów, a także uprzedzeń. Zastanawiające, że w opracowaniach metody Jaźwińskiego skierowanych do polskiego czytelnika w ogóle brak odniesień do mnemotechniki. We Francji pojawiają się one nie od razu – tu przymiotnik *mnemonique* zostaje dopisany do nazwy metody około 1837 r., by przez lata towarzyszyć kolejnym tytułom prac zarówno wynalazcy, jak i Bema oraz jego współpracowników. Można zatem zaryzykować stwierdzenie, że początkowo starano się unikać używania terminu sugerującego związek systemu z zapamiętywaniem. Dopiero kiedy zauważono, że klimat dla tego typu rozwiązań jest nad Sekwaną sprzyjający, zdecydowano się na rozszerzenie nazwy. Warto wspomnieć, iż w owym czasie Francję, a szczególnie Paryż, regularnie odwiedzali znani memoryści, którzy podczas publicznych pokazów demonstrowali skuteczność swoich systemów. Ich działalność obserwowali nie tylko przedstawiciele władz oświatowych, ale – jak można się spodziewać – także Jaźwiński i Bem. Warto zwrócić uwagę, że sposób promocji metody polskiej zbliżony był do popisów znanych mnemotechników. Różnica polegała przede wszystkim na tym, że wędrujący po Francji memoryści zazwyczaj sami demonstrowali skuteczność reklamowanych systemów. W przypadku pokazów organizowanych przez Jaźwińskiego, Bema i współpracowników byli to uczniowie w wieku od 7 do kilkunastu lat, co niewątpliwie przemawiało za metodą polską.

Renesans mnemotechniki, który obserwować można w latach 30. *belle époque*, sprawił, że we Francji przymiotnik *mnemonique* zaczęto postrzegać jako nobilitujący. Metoda polska, która dotąd przedstawiana była jako propozycja dydaktyczna, teraz została oficjalnie powiązana z tradycją mnemotechniczną. I trzeba podkreślić, iż korekta nazwy nie była jedynie zabiegiem marketingowym. Na podobieństwo systemu do rozwiązań stosowanych w mnemotechnice zwracano uwagę już wcześniej, przywołajmy tu choćby spostrzeżenia Antoniego Edwarda

Odyńca, który w liście z 1830 r. wspomina Jaźwińskiego jako: „wynalazcę mnemoniczno-chronologicznej tabliczki, mającej na celu ułatwić spamiętanie dat historycznych [...]”<sup>18</sup>. Do działalności autora metody, przede wszystkim zaś Józefa Bema, odniósł się także w podręczniku mnemotechniki Carl Otto Reventlow, jeden z czołowych reprezentantów tego nurtu w ówczesnej Europie<sup>19</sup>.

### **Société pour la propagation de la méthode mnémonique polonaise perfectionnée à Paris**

W nazwie utworzonego w 1837 r. stowarzyszenia wyraźnie podkreślono związek metody z mnemotechniką, dodano również określenie: *perfectionnée à Paris* (udoskonalonej w Paryżu), co miało – jak się wkrótce okazało – istotne znaczenie. W gronie kierowniczym Societé znaleźli się przedstawiciele paryskich władz oświatowych: Louis Gabriel Taillefer oraz Mauger, funkcje doradców pełnili: generał Bem oraz Narcyz Olizar. Imponująca jest lista członków założycieli: obok francuskich autorów podręczników szkolnych, nauczycieli i uczonych, a także wydawców, znaleźli przedstawiciele polskiej emigracji. Wśród nich wypada wspomnieć m.in.: Ksawerego Bronikowskiego, Antoniego Michalskiego, Stanisława Mycielskiego, Ludwika Platera.

Celem Societé była zasadniczo promocja metody we francuskim szkolnictwie. Chcąc uwiarygodnić właściwą jakość i efektywność kształcenia, dużą wagę przykładano do dbałości o merytoryczny i metodyczny poziom opracowywanych materiałów, opiniowano przygotowane druki, szkolono instruktorów, wydawano certyfikaty. Sprawdzonym rozwiązaniem, które przynosiło największy rozgłos, były publicznie pokazy, które często relacjonowała prasa. Wydarzenia te przypominały nieco popularne w XIX stuleciu popisy uczniów, bardziej jednak ciążyły ku organizowanym przez memorystów pokazom możliwości zapamiętywania i ostentacji wiedzy. O takim spotkaniu, podsumowującym rok szkolny 1836/1837, informuje m.in. bilet wstępu, przechowywany wśród druków ulotnych Biblioteki Kórnickiej<sup>20</sup>. Zapowiedziano w nim, że podczas sesji organizowanej 10 sierpnia 1837 r. w paryskim ratuszu uczniowie kształceni z wykorzystaniem metody

<sup>18</sup> *Listy A.E. Odyńca*, t. 3, oprac. Piotr Chmielowski, Warszawa 1885, s. 238–239. List datowany na 24 lutego 1830 r.

<sup>19</sup> Carl Otto Reventlow, *Lehrbuch der Mnemotechnik...*, s. 83.

<sup>20</sup> *Société pour la propagation de la méthode mnémonique polonaise perfectionnée à Paris. Billet d'entrée à séance publique...le 10 août 1837... Pour clôture de l'année scolaire 1836–1837* [b.m.r.w., ok. 1837], druk ulotny 9,5×13 cm, sygn. 38010.

zaprezentują wiedzę i umiejętności z zakresu chronologii, statystyki, geografii oraz arytmetyki. Przebieg tego spotkania znamy z relacji źródłowych, które zgodnie podkreślają znakomite przygotowanie uczniów. Obserwatorzy zwracali uwagę na rozległą znajomość chronologii, w tym umiejętność wskazywania panujących w danym roku w monarchiach europejskich od średniowiecza do współczesności. Przytoczono także przykłady wyjątkowej sprawności w dokonywaniu obliczeń w pamięci: w tym podnoszeniu liczb do kwadratu w zakresie 1–10 000. Można by sądzić, że osiągnięcie tak spektakularnych wyników związane było z okresem długotrwałych i żmudnych przygotowań. W doniesieniach wskazywano jednak na wysoką efektywność nauczania wynikającą ze stosowania metody. Podano nawet przykład uczniów szkoły dziennej pana Glashina, którzy po dwóch miesiącach ćwiczeń zaskakiwali znajomością geografii, a także sprawnie odpowiadali na pytania dotyczące wydarzeń historycznych w ponad dwudziestu państwach Europy<sup>21</sup>!

Zaledwie kilka miesięcy po rozpoczęciu prac działalność Societé ulega zawieszeniu z powodu kolejnego procesu. Podobnie jak przed rokiem interweniował Pesron, który tym razem pozwał Józefa Bema oraz profesora Antoniego Michalskiego – autora zastosowania metody do arytmetyki. Paryski wydawca zażądał zniszczenia wydanych przez Michalskiego materiałów oraz przyznania sobie wyłącznego prawa do wszelkich zastosowań metody, co w praktyce podważało sens istnienia Societé. Wyrok, który zapadł, przyznał Pesronowi prawa do zastosowań będących wyłącznie dziełem Jaźwińskiego. W przypadku nowych rozwiązań wszelkie uprawnienia przysługiwały natomiast ich autorom, zaś pretensje wydawcy dotyczące późniejszych zastosowań zostały oddalone. Spodziewać się można, że od samego początku osoby kierujące pracami stowarzyszenia liczyły się z przeciwdziałaniem ze strony wydawcy Jaźwińskiego (przypomnijmy choćby dodanie do nazwy metody zwrotu: *perfectionnée à Paris*). Możliwe także, iż zmieniony przez Bema układ tablic chronologicznych i wprowadzenie uproszczonych symboli choć w części były pokłosiem sporu o prawa do metody polskiej.

Wynik procesu, zdaniem świadka tamtych wydarzeń Ksawerego Bronikowskiego, umożliwił wznowienie prac stowarzyszenia i powrót do publicznych

---

<sup>21</sup> Józef Bem, *Exposé général de la méthode mnémonique polonaise, perfectionnée à Paris, suivie d'une application spéciale à l'histoire, d'après le Programme et les Ouvrages prescrits par le Conseil royal de l'Université de France pour l'enseignement de l'Histoire dans les Collèges royaux, dans les écoles primaires et dans les autres établissements d'instruction publique. Par... Procédé d'enseignement simultané. Nouvelle édition*, Paris 1843, s. XIX. W opracowaniu zacytowano artykuł zamieszczony na łamach „Le Constitutionnel” z 3 września 1837 r.

pokazów<sup>22</sup>. Sesja z 10 sierpnia 1837 r., którą zapowiadał wspomniany druk ulotny, była powrotem do przerwanej akcji promocyjnej. Członkowie Société mogli wznowić i zintensyfikować działania zmierzające do upowszechnienia metody w szkolnictwie publicznym. Warto zauważyć, że sądowa batalia nie zahamowała korzystania z metody w kilku prywatnych placówkach, z których szczególnie renomę zyskał zakład pań Clair. Dodajmy, że efekty uzyskane podczas kształcenia uczennic wspomnianej pensji prezentowano podczas publicznych spotkań, co odnotował zarówno Reventlov, jak i paryska prasa<sup>23</sup>. Wspomnieć wypada i o kolejnych publikacjach metodycznych, wydawanych przez Société. Duże znaczenie miało zwłaszcza opublikowanie przez Bema ogólnego wykładu metody, zatytułowanego *Exposé général*. Na karcie tytułowej tego wydania umieszczono nagłówek: *Société pour la propagation de la méthode mnémotique polonaise perfectionnée à Paris*.

### Metoda Bema w świetle materiałów kórnickich

Prace nad przygotowaniem *Exposé général* do druku rozpoczęły się w 1838 r., tak przynajmniej wynika z rejestru listów Józefa Bema do księcia Adama Jerzego Czartoryskiego. Z dokumentu przechowywanego w Bibliotece Kórnickiej, skreślonego ręką Waleriana Kalinki, dowiadujemy się, iż generał: „zajął się wypracowaniem dziełka element[arnego] z któregoby można nauczyć się metody polskiej i jej rozmaitych zastosowań”<sup>24</sup>. W zaledwie czterozdaniowej notatce podano m.in. informację o wyznaczeniu przez władze oświatowe komisji badającej przydatność metody w nauczaniu. Kalinka twierdzi także, że Bem liczy na wsparcie Księcia i – „żąda funduszu na 5” arkuszy dziełka, którego owa komisja oczekuje. Autorowi tegoż artykułu udało się odnaleźć oryginał wspomnianego listu wśród rękopisów Biblioteki Książąt Czartoryskich w Krakowie. Faktycznie Bem liczył na pomoc w wydaniu, jak to określa, *Manuskryptu*. Przekonywał przy tym księcia:

Ofiaruję przeto pierwszą Edycją z 2000 Egzemplarzy na dochód jaki WXMość za dobry uzna że byle na dokończenie tego dzieła fundusz się znalazł. Koszta są małe bo najważniejsza rzecz to jest plansze są moje, nie potrzeba więc jak odbić na kamień i litery pododawać. Cała więc rzecz kilka arkuszy druku z papierem. Może by przytem

<sup>22</sup> Ksawery Bronikowski, *Późniejsze wiadomości o metodzie pana Jaźwińskiego*, [w:] Grzegorz Marzec, *Metafory pamięci...*, s. 420–422.

<sup>23</sup> Carl Otto Reventlov, *Lehrbuch der Mnemotechnik...*, s. 83. Relacje paryskiej prasy z publicznych pokazów, które odbyły się w 1837 r., zacytowano w: Józef Bem, *Exposé général...*, s. XVII–XX.

<sup>24</sup> *Regesty listów gen. Józefa Bema i Juliana Ursyna Niemcewicza do Adama J. Czartoryskiego z lat 1830–1848. Bem 1836–1848* (ręką W. Kalinki), k. 1, sygn. BK 2438.



edycją angielską zrobić można. Koszta niebyłyby większe iak na francuską przynajmniej różnica bardzo mała, bo plansze odkute na kamień mogą służyć do napisów angielskich chodziloby więc tylko o tłumaczenie angielskie<sup>25</sup>.

W streszczeniu Kalinki nie wspomniano słowem o zamiarach Bema związanych z przygotowaniem wydania w języku angielskim. Pomysłu tego wprowadzenie nie udało się wówczas zrealizować, powrócono jednak do niego cztery lata później, kiedy Bem promował metodę w Londynie.

Istotne dla zrozumienia cytowanego przekazu jest wyjaśnienie, co kryje się pod dwukrotnie zacytowanym pojęciem „plansze”. Bem ma tu zapewne na myśli opracowany przez siebie nowy wzór tablic chronologicznych. Przypomnijmy, iż w metodzie Jaźwińskiego stulecie przedstawiane było w formie kwadratu o stu polach. Wprowadzona przez Bema modyfikacja polegała m.in. na podzieleniu każdego pola (oznaczającego rok) na 9 mniejszych kratek. Każdej z nich przypisano określoną kategorię. Tytułem przykładu – wydarzenia związane z wojnami znalazły się w kratce pierwszej, oznaczenie kratki czwartej sugerowało utratę suwerenności lub zmierzch państwa itp. Wspomniana zmiana nie była jedyną innowacją zaproponowaną przez generała w zakresie nauczania chronologii. Korekty dotyczyły także sposobu użycia symboli. Bem z jednej strony zredukował ich liczbę, z drugiej zrezygnował z ozdobnych oznaczeń stosowanych przez Jaźwińskiego. Wynalazca metody polskiej dla oznaczenia władców korzystał z przedstawień kojarzących się z nimi – w przypadku królów angielskich był to lew, sułtani oznaczali byli rysunkiem księżyca, papieże zaś obrazem skrzyżowanych kluczy. W rozwiązaniach Bema symbole to geometryczne znaki, wskazujące m.in. znaczenie (rangę) danego wydarzenia. Przyjęcie takiego rozwiązania wskazuje na zastosowanie w procesie nauczania stopniowania trudności, miało także wymiar praktyczny – ułatwiało bowiem odnalezienie określonego faktu w zestawieniach chronologicznych<sup>26</sup>. Dodajmy, że czasami umieszczano również kolorowe symbole na tablicach

---

<sup>25</sup> Adam Jerzy Czartoryski. *Korespondencja*. List od J. Bema z 8 września 1838 r., Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie, sygn. 5483 III Rkps, k. 425.

<sup>26</sup> Równoległe do edycji *Exposé général...* Józef Bem opublikował: *Planches et tableaux de l'Exposé général de la méthode mnémonique polonaise par...*, suivi d'une application spéciale à l'histoire [...], Paris 1839. W zasobach Biblioteki Kórnickiej znajduje się egzemplarz opracowania, na okładce widnieje podpis Jana Działyńskiego. Podobne zestawienia (tabele) zawierające daty, tekst dotyczący wydarzenia i odsyłacze ukazywały się systematycznie od początku lat 40. aż po lata 90. XIX w. pod tytułem rozpoczynającym się od: *Table de la carte chronologique...* lub *Table chronologique...* Dalsza część tytułu zależała od terenu lub okresu, np.: historia Francji, powszechna, p.n.e. – itp. Por. bibliografia.

chronologicznych dużego formatu. Poszczególnym barwom przyporządkowano wówczas np. określone państwa; korzystano także z kolorowych żetonów. Należy zauważyć, iż w metodzie Bema znajdziemy mniej przykładów wykorzystania barw dla oznaczania faktów historycznych, niż miało to miejsce w propozycjach metodycznych Jaźwińskiego, pochodzących z okresu pobytu wynalazcy we Francji.

W zestawieniach chronologicznych opracowanych przez generała oprócz nazwy wydarzenia i roku umieszczano (po prawej stronie opisu) także odsyłacze do określonych podręczników historii. I tak, skrót: A. 13 odnosił się do strony 13 podręcznika Feliksa Ansarta<sup>27</sup>, oznaczenie C. 25 wskazywało, iż opis znajduje się na np. stronie 25 pracy *Précis de l'histoire de France* Charles'a Cayx<sup>28</sup>. Wspomniane odwołania wskazują na współpracę Bema z autorami popularnych podręczników szkolnych. Znajduje to potwierdzenie także w kórnickiej korespondencji dotyczącej metody nauczania historii generała Bema.

Kórnicka kolekcja z lat 1841–1846 obejmuje przede wszystkim listy, notatki, a także trzy broszury i karty ćwiczeń. Wśród adresatów Bema znajdują się m.in. historycy, zarazem autorzy podręczników szkolnych: wspomniany już Charles Cayx, Auguste Poirson<sup>29</sup> czy François Ragon. Wiele rękopisów dotyczy przygotowania do druku materiałów dydaktycznych i ma charakter korekty wydawniczej. Materiały te są oszczędne w słowa i schematyczne – po lewej umieszczano zazwyczaj literowe oznaczenie odnoszące się do autora podręcznika, numer strony i datę. Dalej na prawo, w tej samej linii, znajduje się krótka treść dotycząca postaci lub wydarzenia. Czasami dodawano również komentarz, częściej jednak dopisywano samą datę.

W odniesieniu do początkowego okresu przedstawionego w zebranych listach interesująca jest korespondencja pomiędzy Bemem a Ragonem. Znajdziemy tu zarówno odwołania do prac wydawniczych, jak i informacje dotyczące samej metody. W liście z 31 sierpnia 1842 roku generał zwraca się z prośbą do Ragona

---

<sup>27</sup> Félix Ansart (1796–1849), historyk francuski, odwołanie dotyczyło jednego z wydań *Petite histoire de France, à l'usage des écoles primaires*. Praca była wznawiana kilkanaście razy.

<sup>28</sup> Charles'a Cayx, *Précis de l'histoire de France, depuis les temps les plus anciens jusqu'à la révolution de 89, pour servir à l'enseignement, ... 1ère partie, comprenant l'histoire de France au moyen âge, par...*, Paris 1840. Autorem drugiej części podręcznika dotyczącej czasów nowożytnych był Poirson. Obaj autorzy korespondowali z Józefem Bemem w sprawach wydawniczych, co znajduje odbicie w rękopisach kórnickich; 2ème partie: *comprenant l'histoire de France pendant les temps modernes par...* Podręcznik ten był wielokrotnie wznawiany.

<sup>29</sup> Auguste Poirson (1795–1871), dyrektor Collège Charlemagne, członek Rady Królewskiej Uniwersytetu Francuskiego.

o sprawdzenie poprawności zapisów, zaczerpniętych z jego podręcznika historii Francji. Bem nie ukrywa, iż postęp prac związanych z przygotowaniem opracowania przeznaczonego do szkół komunalnych zależy od szybkiej odpowiedzi adresata<sup>30</sup>. Dodajmy, że i autor podręcznika konsultował z generałem przygotowywane przez siebie opracowania. Potwierdza to list wysłany kilka dni później, w którym Ragon dziękuje za trafne uwagi i cenne rady. Z uznaniem wypowiada się także o zaletach wprowadzonych przez generała rozwiązań dydaktycznych<sup>31</sup>. Wspomniana korespondencja, podobnie jak inne listy, wskazuje na dobrą współpracę Bema (i jego współpracowników) z autorami szkolnych podręczników. Obie grupy zainteresowane były jak największą sprzedażą materiałów dydaktycznych, ta zaś w dużej mierze zależała liczby uczniów korzystających z metody. Decyzja szkoły o wprowadzeniu rozwiązań Bema w nauczaniu wymagała nie tylko zakupu stosownych tablic i zestawień chronologicznych, wiązała się z także koniecznością posiadania powiązanych z nimi podręczników. Wspólnota interesów miała, jak się wydaje, niemały wpływ na popularyzację metody w paryskim szkolnictwie, tym bardziej że część autorów pełniła także ważne funkcje w instytucjach francuskiego systemu oświaty. Tytułem przykładu – François Ragon piastował stanowisko inspektora Akademii Paryskiej i to właśnie w liście do niego Bem posłużył się nazwą: francusko-polska metoda mnemotechniczna.

Warto zauważyć, że nowe określenie pojawiło się już wcześniej w oficjalnym raporcie, który opracował François Demoyencourt<sup>32</sup>. Wspomniany dokument został sporządzony po szczegółowej obserwacji prowadzonego przez Bema nauczania. W ślad za tym opracowaniem podjęto kolejne działania – np. przeprowadzono analizę efektywności metody w pracy z uczniami różnych placówek, co potwierdza treść broszury<sup>33</sup> dołączonej do kórnickiego zbioru rękopisów.

---

<sup>30</sup> *Korespondencja gen. J. Bema w sprawie metody tegoż uczenia historii*, sygn. BK 584. List J. Bema do F. Ragona z 31 sierpnia 1842 r., k. 13.

<sup>31</sup> List Ragona do Bema z 7 września 1842 r., k. 14.

<sup>32</sup> François Demoyencourt (1797–1857) opracował dwukrotnie raport dotyczący metody Bema. W pierwszym opracowaniu z 1841 r. wspomina, że obserwował zajęcia prowadzone przez generała, badał również efekty tych zajęć. Zachęca do upowszechnienia metody, wskazuje na bardzo dobre efekty nauczania i niskie koszty niezbędnych pomocy naukowych. Por. François Demoyencourt, *Ville de Paris. Comité Central. Rapport fait à la commission des livres et méthodes près le Comité central d'instruction primaire du département de la seine sur la méthode mnémonique franco-polonaise; par...*, Paris 1841.

<sup>33</sup> *Séance publique du 30 janvier 1842 Recueil du matériaux diverses parties d'enseignement Suivies dans l'Externat-Pensionat des Mesdames de Vaublanc, rue du Petit-Bourbon – Saint – Sulpice, no 18 et nomment sur la chronologique, l'histoire, la statistique, la géographie et la cosmographie*, arrangé

Na przedostatniej stronie tego opracowania zacytowano fragmenty dokumentu, w którym określone zostały zasady i warunki eksperymentu oceniającego efektywność nauczania chronologii. Według zapowiedzi próbę przeprowadzono w 24 szkołach. Dwanaście placówek realizowało program w sposób tradycyjny, taka sama liczba szkół korzystała z metody francusko-polskiej. Wyniki badań tak relacjonował paryski korespondent Orędownika Naukowego:

Zapewne wiadomą jest w Poznaniu metoda mnemoniczna Jaźwińskiego, znana pod nazwą *methode polonaise*. Metoda ta wydoskonaloną została przez generała Bema i pod nazwą *Methodes Mnemonique franco-Polonaise*, po długim rozpatrzeniu, po licznych probach przez Municypalność Paryżką, zosta[ła] i przepisana wszystkim szkołom wyższym od municypalności zależnym. Trudnoby było zaprzeczyć wielkiej użyteczności, rzeczonej Methodzie, i z tego powodu miło mi jest o niej donieść, iż obcy zaczynają także i od nas coraz więcej pożyczać<sup>34</sup>.

Przyjęcie metody do miejskich szkół podstawowych stało się faktem – potwierdzają to zarówno urzędowe raporty, jak i korespondencja. Można nawet postawić tezę, że w kórnickim zbiorze rękopisów celowo wyodrębniono wyłącznie materiały dotyczące metody francusko-polskiej (wszędzie brak określenia „udoskonalona w Paryżu”). W zestawieniu tym – co warto podkreślić – brak jest informacji dotyczących działań we wcześniejszym okresie, przed 1841 rokiem (istnienie takich listów potwierdzono np. we wspomnianych już registrach). W tym miejscu zasadne wydaje się postawienie pytania – czym różniła się metoda francusko-polska od wcześniejszych rozwiązań określanych mianem: *udoskonalona w Paryżu* (*perfectionnée à Paris*)? Drobne korekty wprowadzane od ukazania się pierwszego wydania *Exposé general* wynikały z doświadczeń zebranych w pracy z uczniami i nie zmieniły zasadniczo sposobu nauczania i korzystania z opracowanych pomocy dydaktycznych. Zgoła inaczej wyglądała kwestia promocji metody – początkowo, w okresie działania *Societé*, oddziaływano głównie poprzez publiczne pokazy a także kursy prowadzone w prywatnych placówkach. Od roku 1841 metoda Bema stała się przedmiotem urzędowych analiz, zaś efekty nauczania poddano szczegółowym badaniom porównawczym. Zauważalny staje

---

*par M. Bem, auteur de l'Exposé général de la méthode mnémonique Franco-Polonaise, à l'usage des Examineurs, se recueuil ne présente que la partie mnémonique de diverses parties d'enseignement; Les explication et les developpements que les élèves peuvent donner en outre, n'y sont point compris*, Paris 1842. Przedostatnia strona druku, brak paginacji wydawcy, oznaczona jako k. 57.

<sup>34</sup> „Orędownik Naukowy” 1841, nr 21, s. 172. Wiadomość z 23 maja 1841 r.

się także coraz większy udział Francuzów wśród współpracowników generała, co znakomicie ilustruje kórnicka kolekcja.

Wprowadzenie metody do wybranych szkół Paryża w 1842 r. miało (póki co) charakter tymczasowy, wiele zależało bowiem od efektów nauczania, które systematycznie sprawdzano. Po przeprowadzonych egzaminach i badaniach podkreślono zasadność upowszechnienia metody także w innych szkołach Paryża. Wskazano przy tym na większą jej skuteczność od tradycyjnych procedur mnemotechnicznych<sup>35</sup>. Niebawem pojawiła się potrzeba uzupełnienia materiałów dydaktycznych. W 1843 r. ukazuje się nowe wydanie *Exposé general*, wznawiane są również tablice chronologiczne opracowane przez Bema. Można sądzić, iż stopniowo wyczerpywały się także zapasy podręczników, co zdają się potwierdzać notatki z lat 1845–1846 zawierające korekty przygotowywanych wydawnictw<sup>36</sup>. Korespondencja z tego okresu odzwierciedla starania Bema o wprowadzenie jego sposobu nauczania chronologii także do kolegów. Potwierdza to dyrektor Collège Charlemagne – August Poirson, który informuje generała o zgodzie na wypróbowanie metody francusko-polskiej w jednej z klas kierowanej przez siebie placówki<sup>37</sup>. Sądzić można, że eksperyment zakończył się powodzeniem, skoro u progu nowego roku szkolnego (1846/1847) Bem wymienia z Poirsonem uwagi dotyczące sposobu korzystania z map historii religijnej, w przypadku wdrożenia ich do szkół. Generał odnosi się nie tylko do sposobu wykorzystania materiałów dydaktycznych, formułuje rozwiązania metodyczne i prosi o przekazanie swoich spostrzeżeń Ministrowi Nauczania Publicznego. Dodajmy, że list zaadresowany został do Poirsona nie tylko jako dyrektora Collège Charlemagne, ale także sprawozdawcy komisji ds. badania kart chronologicznych oraz członka Rady Królewskiej Uniwersytetu Francuskiego (instytucji odpowiedzialnej za edukację)<sup>38</sup>. Zestawiając wspomnianą wypowiedź z wcześniejszymi rękopisami, można dokonać rekonstrukcji zdarzeń. Formalne starania o akceptację podręcznika historii powszechnej i map przez ministra edukacji Bem podjął w październiku

<sup>35</sup> François Demoyencourt, *Ville de Paris. Comité Central d'Instruction primaire. Extrait du rapport fait à la commission des livres et méthodes sur la méthode mnémonique franco-polonaise par...*, [b.m.r.w. ok. 1843], s. 14.

<sup>36</sup> W rękopisach k. 29–k. 35 datowanych na 1846 r. znajdują się m.in. uwagi i notatki dotyczące przygotowania podręcznika Poirsona i Caÿx do druku. Na pierwszej z kart podano tytuł pracy: *Précis de l'histoire ancienne* i numer edycji – 9. Faktycznie w roku 1846 paryski wydawca Louis Colas opublikował pracę o tym tytule, jednak na karcie tytułowej druku podano 10. edycję.

<sup>37</sup> List Poirsona do Bema z 10 lutego 1846 r., k. 23.

<sup>38</sup> List Bema do Poirsona z 29 sierpnia 1846 r., k. 2.

1845 r.<sup>39</sup> Równocześnie wystąpił o zgodę na przetestowanie wspomnianych materiałów w Collège Charlemagne, co nastąpiło wiosną 1846 r. W październiku sprawa pojawia się już w szerszym kontekście – wprowadzenia metody z zastosowaniem podręcznika historii powszechnej większej liczbie szkół, sądząc po kolejności zdażeń – kolegiach. Mapy chronologiczne i podręcznik stają się przedmiotem badań specjalnej komisji, której zadaniem jest wypracowanie procedury wykorzystania materiałów w pracy dydaktycznej. Wyniki ustaleń komisji konsultowane były z ministrem nauczania, co z dużym prawdopodobieństwem uznać można za zgodę władz oświatowych na korzystanie z metody francusko-polskiej w kolegiach. List Bema z 26 sierpnia 1846 r. do Augusta Poirsona jest chronologicznie ostatnim rękopisem kórnickiej kolekcji. Kilka miesięcy później Józef Bem opuszcza Paryż i udaje się w podróż, której celem będzie już nie promocja metody mnemotechnicznej, a rekonesans możliwości pozyskania broni na potrzeby przyszłego powstania.

Znaczenie kórnickiej korespondencji jest istotne nie tylko w odniesieniu do badań nad mnemotechniczną metodą nauczania historii. Zawartość rękopisów pozwala zweryfikować ustalenia badaczy związane z aktywnością generała w latach 40., w okresie poprzedzającym Wiosnę Ludów. W świetle wspomnianych materiałów biografia Józefa Bema uzupełniona zostaje o nowe fakty. Wizerunek utalentowanego dowódcy powstania listopadowego, bohatera walk narodowyzwoleńczych okresu Wiosny Ludów, wzbogacony zostaje o nowe wątki. Kórnicka *Korespondencja gen. J. Bema w sprawie metody tegoż uczenia historii* ukazuje słabo znane dotąd obszary aktywności jednego z bardziej rozpoznawalnych narodowych bohaterów. W okresach wolnych od bitewnego zgiełku utalentowany dowódca zajmował się z determinacją propagowaniem i rozwijaniem metod nauczania historii, a także innych przedmiotów. W trudnej rzeczywistości emigracyjnej niedoli, w ciągu zaledwie kilku lat, Józef Bem udoskonalił i spopularyzował propozycję dydaktyczną Antoniego Jaźwińskiego, która zyskała uznanie w najbardziej prestiżowej stolicy pierwszej połowy XIX wieku – w Paryżu.

---

<sup>39</sup> List Saint Marca Girardina do Bema z 13 października 1845 r., k. 3. Saint Marc Girardin był członkiem Rady Królewskiej odpowiedzialnej za edukację. Prawdopodobnie chodzi tu o literata, profesora (1801–1873).



## BIBLIOGRAFIA

**Rękopisy**

Adam Jerzy Czartoryski. *Korespondencja*. List od J. Bema z 8 września 1838 r., Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie, sygn. 5483 III Rkps, k. 425.

*Korespondencja gen. J. Bema w sprawie metody tegoż uczenia historii*, sygn. BK 584.

*Regesty listów gen. Józefa Bema i Juliana Ursyna Niemcewicza do Adama J. Czartoryskiego z lat 1830–1848. Bem 1836–1848*, sygn. BK 2438.

**Źródła wydane**

Bem Józef, *Exposé général de la méthode mnémonique Polonaise, perfectionnée à Paris, suivi d'une application spéciale à l'histoire, d'après le Programme et les Ouvrages prescrits par le Conseil royal de l'Université de France pour l'enseignement de l'Histoire dans les Collèges royaux et dans les autres Etablissements d'instruction publique*. Par... Membre de la Société littéraire pour la propagation de la Méthode Polonaise, Paris et Leipzick 1839.

Bem Józef, *Exposé général de la méthode mnémonique polonaise, perfectionnée à Paris, dite franco polonaise, suivi d'une application spéciale à l'histoire, d'après le Programme et les Ouvrages prescrits par le Conseil royal de l'Université de France pour l'enseignement de l'Histoire dans les Collèges royaux, dans les écoles primaires et dans les autres Etablissements d'instruction publique*. Par J. Bem, *Procédé d'enseignement simultané*. Nouvelle édition, Paris 1844.

Bem Józef, *Méthode mnémonique franco-polonaise. Histoire universelle à l'usage des gens du monde une Société d'auteurs, de professeurs et d'hommes de letters. Cours d'histoire de France en 24 leçons prescrits par le Conseil Royal de l'Université de France pour l'enseignement de l'histoire dans les Collèges royaux ... par...*, Paris 1840.

Bem Józef, *Méthode mnémonique franco-polonaise. Instruction pour étudier seul et sans Maître l'histoire universelle à l'aide des cartes et des atlas chronologiques*, par le général Bem, Paris 1845.

Bem Józef, *Méthode mnémonique franco-polonaise. Table chronologique formant nomenclature de la carte chronologique de l'histoire de France*, par... A l'usage des examinateurs, Paris 1843.

Bem Józef, *Méthode mnémonique franco-polonaise. Table de la carte chronologique de l'histoire universelle avant Jésus-Christ*, par... A l'usage des examinateurs, Paris 1845.

Bem Józef, *Planches et tableaux de l'Exposé général de la méthode mnémonique polonaise par...*, suivi d'une application spéciale à l'histoire [...], Paris 1839.

Bem Józef, *Séance publique du 30 janvier 1842 Recueil du matériaux diverses parties d'enseignement Suivies dans l'Externat-Pensionat des Mesdames de Vaublanc, rue du Petit-Bourbon – Saint – Sulpice, no 18 et nommé sur la chronologique, l'histoire, la statistique, la géographie et la cosmographie, arrangé par...*, auteur de l'Exposé général de la méthode mnémonique Franco-Polonaise, à l'usage des Examinateurs, se recueil ne présente que la partie mnémonique de diverses parties d'enseignement; Les explication et les développements que les élèves peuvent donner en outre, n'y sont point compris, Paris 1842.

[Bem Józef], *Société pour la propagation de la méthode mnémonique polonaise, au 1er. Juin 1837*. [Litografia zawierająca wykaz władz i członków towarzystwa] B.m.r.w. [Paris ok. 1837].

Bronikowski Ksawery, *Późniejsze wiadomości o metodzie pana Jaźwińskiego*, [w:] *Metafory pamięci*, oprac. Grzegorz Marzec, Warszawa 2017.

Demoyencourt François, *Ville de Paris. Comité Central. Rapport fait à la commission des livres et méthodes près le Comité Central d'instruction primaire du département de la seine sur la méthode mnémonique franco-polonaise; par...*, Paris 1841.

- Demoyencourt François, *Ville de Paris. Comité Central d'Instruction primaire. Extrait du rapport fait à la commission des livres et méthodes sur la méthode mnémonique franco-polonaise par...* [b.m.r.w. ok. 1843].
- Jaźwiński Antoni, *Méthode polonaise inventée par..., docteur en philosophie, capitaine d'artillerie polonaise. Application à la chronologie et à l'histoire*, Paris 1834.
- Jaźwiński Antoni, *Méthode polonaise, inventée par ... docteur en philosophie, capitaine d'artillerie polonaise Chronologie ancienne et moderne, apprise en moins de quatre mois par un enfant âgé de neuf ans. Première partie*, Paris 1834.
- Jaźwiński Antoni, *Méthode polonaise inventée par..., docteur en philosophie, ancien capitaine d'artillerie polonaise. Exercices de chronologie ancienne et moderne*, Paris 1834.
- Jaźwiński Antoni, *Nowa metoda uczenia chronologii wynaleziona przez A. Jaźwińskiego. Z francuzkiego*, Wilno 1837.
- „Kronika Emigracji Polskiej” 1836, t. 4.
- „Kronika Emigracji Polskiej” 1837, t. 5.
- Listy A.E. Odyńca*, t. 3, oprac. Piotr Chmielowski, Warszawa 1885.
- Maciszewski Maurycy, *O mnemonice*, „Muzeum” 1885, R. 1.
- Michalski Antoni, *Méthode polonaise appliquée au calcul, par... 8 Tableaux pour la Multiplication et la Division des Nombres depuis, 1 jusqu' à 2000, par les 9 Nombres primitifs*, Paris 1837.
- Ragon François, *Méthode mnémonique franco-polonaise. Table chronologique des souverains de la France... et des événements les plus remarquables de l'histoire de France d'après l'ouvrage de M. Ragon,... à l'usage des examinateurs; par le général Bem*, Paris 1842.
- Reventlow Carl Otto, *Lehrbuch der Mnemotechnik: nach einem durchaus neuen auf das Positive aller Disciplinen anwendbaren Systeme*, Stuttgart und Tübingen 1843.
- „Rocznik Emigracji Polskiej, pismo polityce i literaturze narodowej poświęcone przez Alexandra Jełowickiego”, Paryż 1836.
- Société pour la propagation de la méthode mnémonique polonaise perfectionnée à Paris. Billet d'entrée à séance publique...le 10 août 1837... Pour clôture de l'année scolaire 1836–1837* [b.m.r.w. ok.1837], druk ulotny.

## Opracowania

- Bieniek Maria, Krupa Katarzyna, *Metoda Jaźwińskiego (próba zastosowania mnemotechniki w nauczaniu historii)*, „Wiadomości Historyczne” 1998, nr 2.
- Chudzikowska Jadwiga, *Generał Bem*, Warszawa 1990.
- Galicz Jan, *Generał Józef Bem: jego życie i czyny*, Cieszyn 1927.
- Kopiński Aleksander, *Zapomniany mistrz pamięci*, „Rzeczpospolita” 2014, nr 3, s. P18–P19.
- Kozłowski Eligiusz, *Generał Józef Bem*, Warszawa 1958.
- Marzec Grzegorz, *Metafory pamięci*, Warszawa 2017.
- Molenda Piotr, *Méthode mnémonique polonaise. Antoni Jaźwiński (1789–1870) i jego sztuka pamięci*, Poznań 2013.
- Schnür-Peplowski Stanisław, *Ojciec Bem (opowieść dziejowa)*, Złoczów [po 1924].
- Tuwim Julian, *Pegaz dęba*, Kraków 1950.

## ABSTRAKT

PIOTR MOLENDAA

**MNEMOTECHNICZNA METODA NAUCZANIA HISTORII  
GEN. JÓZEFA BEMA  
W ŚWIETLE ŹRÓDEŁ BIBLIOTEKI KÓRNICKIEJ**

W artykule omówiono działania generała Józefa Bema związane z promocją i udoskonaleniem polskiej metody mnemotechnicznej (*méthode mnémonique polonaise*) we Francji. Ogłoszony przez Antoniego Jaźwińskiego u progu lat 30. XIX w. sposób nauczania chronologii, z czasem także innych przedmiotów, rozwijany był od 1836 r. przez generała Bema i jego współpracowników. Ewolucję systemu, zmiany w nazwie metody, a także starania o jej upowszechnienie w szkolnictwie udało się w dużej mierze rekonstruować w oparciu o materiały Biblioteki Kórnickiej. Przeanalizowano interesujący zbiór (głównie rękopisów): *Korespondencja gen. J. Bema w sprawie metody tegoż uczenia historii* oraz inne źródła dotyczące tego zagadnienia. Przeprowadzone badania pozwalają zweryfikować ustalenia biografów Józefa Bema dotyczące działań generała w latach 1836–1846. Analiza źródeł skłania także do refleksji nad rzeczywistym znaczeniem i oddziaływaniem dydaktycznych rozwiązań Bema, które od 1841 r. nazywano *méthode mnémonique franco-polonaise*.

**Słowa kluczowe:** Józef Bem, mnemotechnika, rękopisy kórnickie, metoda polska, nauczanie historii

## ABSTRACT

PIOTR MOLENDAA

**GEN. JÓZEF BEM'S MNEMONIC METHOD OF TEACHING HISTORY  
IN THE LIGHT OF SOURCES FROM THE KÓRNIK LIBRARY**

This paper discusses Gen. Józef Bem's activity related to the promotion and improvement of the Polish mnemonic method (*méthode mnémonique polonaise*) in France. The manner of teaching chronology – and, over time, also other subjects – announced by Antoni Jaźwiński at the turn of the 1830s, was developed from 1836 by Gen. Bem and his collaborators. The evolution of the system, changes of the name of the method, as well as efforts to popularise it in education, have largely been reconstructed on the basis of materials held by the Kórnik Library. The analyses covered an

interesting, mainly hand-written collection *Korespondencja gen. J. Bema w sprawie metody tegoż uczenia historii* [Gen. J. Bem's Correspondence Concerning His Method of Teaching History] and other relevant sources. The research made it possible to verify the findings of Gen. Józef Bem's biographers concerning his activity in the period 1836–1846. Source analysis also facilitates reflection on the actual significance and impact of Bem's didactic solutions, which as of 1841 were called *méthode mnémonique franco-polonaise*.

**Keywords:** Józef Bem, mnemonics, Kórnik manuscripts, Polish method, teaching history



JÓZEF OKULEWICZ  
POLITECHNIKA WARSZAWSKA (EMER.)  
<https://orcid.org/0009-0001-1263-7864>

## WYNALEZIENIE KOŁA PRZEZ JÓZEFA HOENE-WROŃSKIEGO

Józef Hoene-Wroński przez całe życie jeździł pojazdami na kołach centrycznych, jakie wynaleziono w zamierzchłej przeszłości. Mógł więc takie koła – podobnie jak inni – zastosować w wymyślanym przez siebie pojeździe w połowie XIX w. Postąpił jednak inaczej.

Wroński odrzucił założenie, że koło ułatwia toczenie ładunku, który za pośrednictwem pojazdu jest do niego przymocowany. Posłużył się przy tym filozofią, którą opracował na bazie poglądów Immanuela Kanta, a która postulowała poszukiwanie wszystkich warunków istnienia badanego obiektu. Kant nazwał takie warunkowanie absolutem i dalej się nim nie zajmował, gdyż poznanie tych warunków jest dla człowieka niewykonalne. Wroński zaś najpierw oddzielił warunkowanie przez absolut samego siebie od warunkowania dowolnej innej rzeczywistości. Następnie to drugie podzielił na skończony ciąg warunków. Dlatego w poszukiwaniu warunków badanej rzeczywistości mógł ograniczyć się do kilku końcowych ogniw. Poczynając od danej rzeczywistości, kończą się one na warunkach, który można uznać za niezależny od badacza. Dzięki temu zauważył, że do toczenia ładunku po łądze nie wystarczy samo koło, lecz należy je rozpatrywać razem z drogą. Jest to tak oczywiste, że nikt nie chce przyjąć tego do wiadomości. Niemniej jednak kilometrami układa się gładkie i utwardzone drogi, aby koła mogły się po nich toczyć, gdyż inaczej ugrzęzłyby w podłożu.



Następnie Wroński zastosował prawo tworzenia, jakie odkrył na początku XIX w. Według tego prawa w warunkowanej rzeczywistości trzeba wyodrębnić dwa, przeciwne sobie, elementy pierwotne, bez jakich ta rzeczywistość nie mogłaby istnieć. Zatem transport lądowy nie mógłby zaistnieć, gdyby nie było:

- bezwładnej masy (ładunku) do przemieszczenia, która sama z siebie nie może się poruszać,
- trasy, na jakiej miałby ten ładunek być przemieszczany.

Zarazem część wspólna ładunku i trasy tworzy zbiór pusty, gdyż są to różne elementy. Negując ten warunek, otrzymuje się dwa pierwotne elementy kształtujące transport lądowy. Są to<sup>1</sup>:

- bezwładna masa (ładunek) bez silnika,
- trasa do przemieszczenia ładunku<sup>2</sup>.

Następny krok według prawa tworzenia to określenie trzeciego elementu pierwotnego, który jest neutralizacją dwu poprzednich elementów<sup>3</sup>, a który powstaje w wyniku ich kombinacji. Reprezentuje on przy tym cechy danego obiektu<sup>4</sup>. Wroński miał na myśli matematyczną kombinację trzech elementów<sup>5</sup>, ale nie określił, na czym polega ich łączenie. Dziś wiadomo, że jest to różnica symetryczna<sup>6</sup>. Elementem neutralizującym bezwładny ładunek i trasę jest według Wrońskiego minimalna siła<sup>7</sup>. To bowiem, co nie jest trasą w ładunku i nie jest ładunkiem w trasie<sup>8</sup>, jest w transporcie lądowym siłą wprawiającą w ruch transport. Różnica symetryczna ma przy tym tę własność, że odnośnie do cech obiektu:

- z jednej strony jej wynik pomiędzy dwoma elementami pierwotnymi daje trzeci element pierwotny<sup>9</sup>,

<sup>1</sup> „są to niejako dwa bieguny, do których się odnosi dany systemat”. Józef Hoene-Wroński, *Prawo Tworzenia*, Warszawa 1933, s. 10.

<sup>2</sup> Józef Hoene-Wroński, *Apodictique Messianique*, Paris 1876, s. 371.

<sup>3</sup> „gdyż bez tej neutralizacji rzeczywistość absolutu tworzyłaby dwie rzeczywistości różnorodne, co przeczy pojęciu absolutu”. Józef Hoene-Wroński, *Prawo Tworzenia...*, s. 10.

<sup>4</sup> „ten element-neutralny winien oczywiście stanowić cechę właściwą każdemu poszczególnemu systematowi rzeczywistości, w którym on zachodzi”. Tamże.

<sup>5</sup> „trzy elementy pierwotne zdają się umożliwiać 4 pochodne konieczne, odpowiadające czterem różnym sposobom, w jakie można je kombinować ze sobą, biorąc je najpierw po 2, a potem wszystkie 3 razem”. Tamże, s. 11.

<sup>6</sup> Taką funkcję zaproponował Ryszard Sobol (1924–2002) w prywatnych rozmowach z autorem.

<sup>7</sup> Józef Hoene-Wroński, *Apodictique Messianique...*, s. 372.

<sup>8</sup> Zgodnie z definicją różnicy symetrycznej.

<sup>9</sup> „kombinacja elementu-bytu z elementem-wiedzą tkwi już w pochodzeniu elementu-neutralnego”. Józef Hoene-Wroński, *Prawo Tworzenia...*, s. 11.

- z drugiej strony jej wynik pomiędzy trzecim elementem a każdym z dwu pozostałych daje odpowiednio przeciwny element pierwotny.

Biorąc zaś pod uwagę naturę tych elementów, kombinacje elementu neutralnego reprezentują możliwość działania danego obiektu. Jest to według Wrońskiego aspekt uniwersalny<sup>10</sup> danej rzeczywistości<sup>11</sup>. Zatem element „uniwersalny byt”, będący kombinacją siły z ładunkiem, daje funkcję tego ładunku, czyli możliwość jego przemieszczania. Takie funkcjonowanie ładunku umożliwia koło razem z drogą.

Z drugiej strony element „uniwersalna wiedza”, będący kombinacją siły z trasą, daje funkcję trasy, czyli możliwość przemieszczenia się wzdłuż niej. Takie funkcjonowanie trasy jest możliwe dzięki istnieniu pojazdu<sup>12</sup>. Tak więc dwa funkcjonalne bieguny transportu to koło z drogą oraz pojazd. Wystarczają one do utworzenia systemu transportu<sup>13</sup>.

Jednak w tym momencie Wroński zwrócił uwagę na to, że rozum, działający według prawa tworzenia, nie posługuje się tymi biegunami rozłącznie, lecz dąży do ich połączenia, tak jak choćby w przypadku elementu neutralnego. Jednak funkcji biegunowych nie można łączyć, za to można przechodzić od jednej funkcji do drugiej<sup>14</sup>.

---

<sup>10</sup> Niestety, użyty przez Wrońskiego termin *universal* został niefortunnie przetłumaczony jako *powszechny*, co spowodowało niezrozumienie istoty prawa tworzenia. Dzielać opis dowolnej rzeczywistości na indywidualność i uniwersalność, Wroński rozdzielił to, czym ona jest i co należy czynić, aby była. Jednak aby czynienie było możliwe, to w indywidualności musi być coś, co czyni. Są to właśnie pochodne bezpośrednie elementu neutralnego. Jest to dziś łatwiej zrozumiałe, gdyż taki sam podział, tzn. na cechy i funkcje, wykorzystano w opisie obiektu według metodologii obiektowej, stosowanej obecnie w programowaniu komputerów.

<sup>11</sup> „omawiane dwa elementy pochodne *bezpośrednie* UMOŻLIWIAJĄ powszechność w *indywidualności* każdego *systematu* rzeczywistości. Ta ostatnia *właściwość*, mianowicie *wprowadzanie* powszechności w systemat *przedmiotów indywidualnych*, nadaje tym dwom pierwszym *elementom pochodnym* główne funkcje całego systematu [...]”. Józef Hoene-Wroński, *Prawo Tworzenia...*, s. 12.

<sup>12</sup> Na początku XIX w. słowa *pojazd* ani analogicznego do niego w innych językach nie było. Istniało pojęcie *locomobil* oznaczające ruchomy silnik parowy. Dlatego Wroński wprowadził pojęcie *dromada*, od słowa *dromader* oznaczającego wielbłąda. Odnosiło się ono do obiektu poruszającego się samodzielnie z pasażerem lub ładunkiem, niezależnie od zastosowanego napędu. Jedynym wówczas napędem mechanicznym był silnik parowy. Jednak terminologia Wrońskiego nie przyjęła się. Po wynalezieniu silnika spalinowego powstał termin *automobil*, czyli poruszający się samodzielnie, bez pomocy koni.

<sup>13</sup> „Na tem kończyłyby się *dedukcja* elementów pochodnych, gdyby w naturze *dwóch ostatnich*, tj. powszechnego-bytu i powszechnej-wiedzy, nie tkwiła zasada dalszej dedukcji elementarnej równie koniecznej”. Józef Hoene-Wroński, *Prawo Tworzenia...*, s. 12.

<sup>14</sup> „Ta zasada polega na tem, iż element-neutralny, który jest wspólny tym dwom elementom pochodnym bezpośrednim, zakłada MIĘDZY NIEMI więź, rodzaj jedności; z czego wynika, jako wytwór konieczny, przejście – zawsze możliwe od powszechnego-bytu do powszechnej-wiedzy i wzajemnie od powszechnej-wiedzy do powszechnego-bytu”. Tamże, s. 12.

W rzeczywistości absolutnej wiedza z bytem są tożsame i takie przejścia dają poprawny wynik w postaci funkcji zależnej od dwóch elementów<sup>15</sup>.

Problem jednak polega na tym, że w rzeczywistości względnej, w której występuje czas i przestrzeń, tożsamość wiedzy i bytu jest uzależniona od tych dwu kategorii. To zaś oznacza, że zanim bezwładny byt utożsami się z aktywną wiedzą, opóźnia się względem niej lub jest odrębny od niej przestrzennie. W takiej rzeczywistości wynik przejścia dotyczy elementu, do którego nastąpiło przejście, lecz ma cechy elementu, od jakiego to przejście się zaczęło<sup>16</sup>. Czyli w wyniku takiego spontanicznego przejścia jest to nadal funkcja jednego elementu, ale o podmiennych cechach. Dla umysłu, który bazuje na tak działającym rozumie, jest to przyczyną błędnego działania<sup>17</sup>. Jego oczekiwania względem warunkowanych funkcji rozmiągają się bowiem z tym, co jest możliwe w czasie i przestrzeni.

W systemie transportu wynikiem spontanicznego przejścia od pojazdu („uniwersalna wiedza”) do koła z drogą („uniwersalny byt”) jest pojazd jadący po drodze ułożonej z płytek wokół jego kół. Jest to dzisiejszy czołg poruszający się na tzw. gąsienicach. Myląc gąsienicę z kołem połączonym z drogą, Wroński błędnie przypisywano wynalezienie czołgu<sup>18</sup> na 100 lat przed Anglikami, którzy dokonali tego w czasie I wojny światowej. Jednak posłużyli się oni prawdopodobnie wynalazkiem ruchomej drogi z 1770 r., czyli powstałym jeszcze przed narodzinami Wrońskiego<sup>19</sup>.

Natomiast wynikiem drugiego spontanicznego przejścia, tzn. od koła z drogą („uniwersalny byt”) do pojazdu („uniwersalna wiedza”), jest pojazd o cechach bezwładnego ładunku, czyli nieporuszający się. Może to być np. dom na kołach, czyli pomieszczenie służące głównie do mieszkania, ale okazjonalnie mogące się przemieszczać<sup>20</sup>. Zarówno więc transport gąsienicowy, jak i dom na kołach stanowią jakieś zastosowanie idei transportu, ale w taki sposób, że w obu przypadkach poruszanie się jest utrudnione.

Aby zapobiec takim niewłaściwym skutkom przejść, Wroński odkrył dwa dodatkowe elementy. Nazwał je przejściowymi, jako będącymi receptą na te

<sup>15</sup> Na podobieństwo funkcji dwóch zmiennych.

<sup>16</sup> Jest to wynikiem tego, że przejścia są realizowane za pomocą odpowiednich narzędzi przejściowych w części technicznej prawa tworzenia, które są narzędziami pojedynczego elementu.

<sup>17</sup> Wroński wyjaśnia to na przykładzie systemu rzeczywistości, w którym w wyniku przejścia powstaje dobro o cechach wiedzy, czyli powszechnie dostępne, lub prawda o cechach bytu, czyli ograniczona. Oba przypadki są sprzeczne z definicją prawdy, która jest powszechna i nieograniczona, oraz z definicją dobra, które w rzeczywistości względnej jest ograniczone i niewystarczające.

<sup>18</sup> Paulin Chomicz, *Hoene-Wroński w Polsce i za granicą*, Warszawa 1929, s. 24.

<sup>19</sup> Józef Okulewicz, *Koło Wrońskiego nie jest gąsienicą*, „Przegląd Techniczny” 2014, nr 7–8, s. 28.

<sup>20</sup> Jest to niezgodne z ideą transportu, ale może być dobrym pomysłem na podróżowanie.

niewłaściwe przejścia spontaniczne. Wbrew swej nazwie nie służą one elementom prawa tworzenia do przechodzenia, gdyż opisywane nim warunkowanie dokonuje się poza czasem i przestrzenią, a tym samym poza ruchem<sup>21</sup>. Są one raczej konsekwencją przejścia (przeniesienia) rozumu z rzeczywistości absolutnej do rzeczywistości względnej. Stwórca bowiem nie stworzył nowego rozumu dla stworzeń, lecz – co jest naturalne – wyposażył je w taki sam rozum (jako narzędzie do warunkowania) jak swój własny. W tej nowej dla rozumu rzeczywistości elementy przejściowe służą do wytwarzania funkcji dwóch argumentów (wiedzy i bytu) z uwzględnieniem czasoprzestrzennych ograniczeń. Tak więc element „przejściowy byt” wytwarza funkcję bytu równoważną wiedzy, czyli będącą wiedzą<sup>22</sup>.

W przypadku transportu oznacza to, że „przejściowy byt” jest to koło z drogą<sup>23</sup> będące jednocześnie trasą. Jego droga nie jest przypisana do podłoża, przez co może przemieszczać się względem tego podłoża. Technicznie można to sobie wyobrazić jako jedno koło toczące się ruchem synchronicznym względem drugiego, większego koła – będącego drogą dla tego mniejszego koła – poruszającego się po podłożu<sup>24</sup>. Tym samym jest to koło z drogą, która jednocześnie jest trasą, jaką można dowolnie rozmieszczać na podłożu. Ruch synchroniczny oznacza przy tym, że oba koła poruszają się z tą samą prędkością kątową, tworząc jedną całość, w odróżnieniu od ruchu asynchronicznego, jaki zachodzi w przypadku koła i gąsienicy.

Natomiast drugi element przejściowy, czyli „przejściowa wiedza”, wytwarza funkcję wiedzy równoważną bytowi, czyli będącą jednocześnie bytem, a nie mającą tylko jego cechy<sup>25</sup>. W przypadku transportu jest to więc pojazd bezwładny, jednak z obracającymi się kołami. Wroński nazwał to fałszywą lokomotywą<sup>26</sup>. Analogii do tej lokomotywy (jako pojazdu odwróconego do góry kołami) można się dopatrzeć w wynalezionym w XX w. przenośniku rolkowym.

---

<sup>21</sup> Niemniej jednak przez wszystkie pokolenia „wrońskistów” – począwszy od Batyldy Conseilant, a kończąc na współczesnym nam Jerzym Braunie – przyjmowano, że te elementy reprezentują ruch od skrajności elementów funkcyjnych ku centrum reprezentowanym przez element neutralny i tożsamość końcową.

<sup>22</sup> „jeden, który sprawia przejście od bytu do wiedzy, ma właściwość stanowienia takiej funkcji bytu, że ta równowarta jest z wiedzą i nawzajem drugi, który sprawia przejście od wiedzy do bytu, ma właściwość stanowienia takiej funkcji wiedzy, że ta równowarta jest z bytem”. Józef Hoene-Wroński, *Prawo Tworzenia...*, s. 13.

<sup>23</sup> Nazywane też „szyną ruchomą” (fr. *rail mobile*).

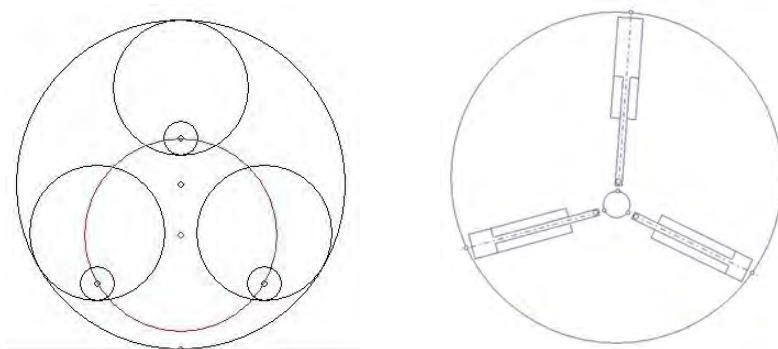
<sup>24</sup> W przeciwieństwie do zwykłej drogi, która jest „przymocowana” do podłoża.

<sup>25</sup> „drugi, który sprawia przejście od wiedzy do bytu, ma właściwość stanowienia takiej funkcji wiedzy, że ta równowarta jest z bytem”. Tamże, s. 13.

<sup>26</sup> *fausses-locomotives* – Józef Hoene-Wroński, *Apodictique Messianique...*, s. 372.

Ograniczając się do samego koła z drogą, Wrońskiemu pozostało tylko znaleźć techniczny sposób połączenia obu kół, aby możliwe było ich synchroniczne obracanie się. W tym celu – jako pierwszy w historii ludzkości – zaczął analizować wzajemny ruch dwóch kół o przesuniętych środkach. Okazało się, że dowolny punkt na obwodzie mniejszego koła zatacza okrąg na tle większego koła. W przypadku, gdy środki obu kół się pokrywają, to oczywiście ten okrąg pokrywa się z obwodem mniejszego koła, przez co – być może – dotąd był trudny do zauważenia.

Po tym odkryciu pozostało już tylko fizyczne połączenie obu kół, na co Wroński znalazł dwa sposoby. Pierwszy polegał na mocowaniu na obwodzie mniejszego koła rolek, które toczą się po bieżniach wyciętych w większym kole, w miejscach wyznaczonych przez środki tych rolek, podczas synchronicznego toczenia obu kół. Drugi sposób to umieszczenie pomiędzy oboma kołami tłoków, które jednym końcem zamocowane są do obwodu mniejszego koła, a drugim do brzegu większego.



Il. 1. Dwa rodzaje koła z przesuniętą osią obrotu, oprac. własne

W obu przypadkach zasada działania koła jest taka sama. W stanie równowagi ciężar ładunku poprzez mniejsze z kół, a następnie rolki albo tłoki, wgniata w podłoże duże koło, odpowiednio do ciężaru i sprężystości koła oraz podłoża. Następnie, czy to na skutek ruchu rolek, czy ściśnięcia się tłoków, środek mniejszego koła wysuwa się przed środek większego koła. W wyniku tego rośnie składowa ciężaru przed osią koła większego, a maleje składowa za środkiem tego koła. W celu wyrównania sił przednia część koła dużego wciskana jest w podłoże, a jego tylna część jest wypychana przez podłoże i jednocześnie odpycha się od podłoża. Powoduje to toczenie się dużego koła pod wpływem przesunięcia do przodu osi obrotu mniejszego koła.

przejściowy **byt**

„który sprawia przejście od **bytu** do **wiedzy**,  
ma właściwość stanowiącą

takiej **funkcji bytu**, że ta równowarta jest z **wiedzą**”

**koło**  
z drogą

~

**trakcja**



przejściowa **wiedza**

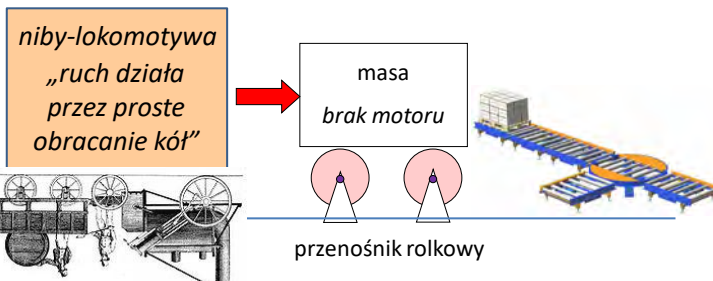
„który sprawia przejście od **wiedzy** do **bytu**,  
ma właściwość stanowiącą

takiej **funkcji wiedzy**, że ta równowarta jest z **bytem**”

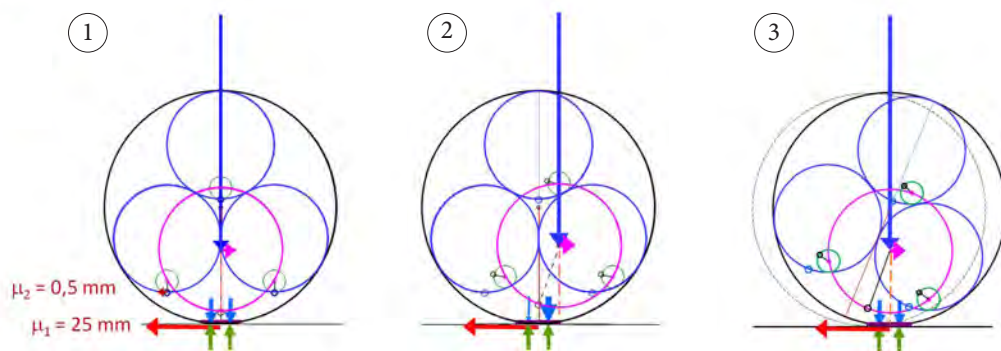
**dromada**

~

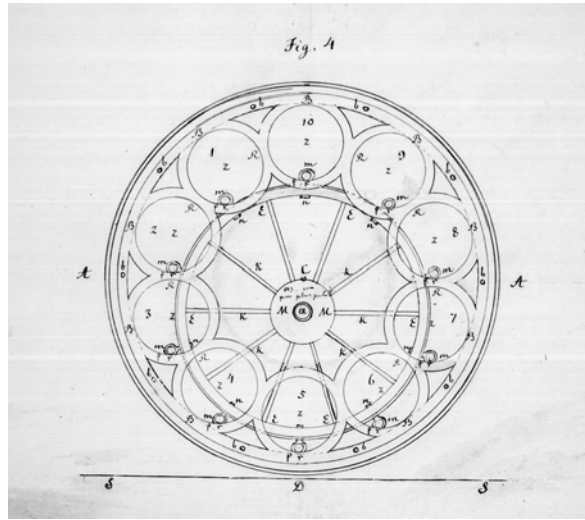
**masa**  
**brak motoru**



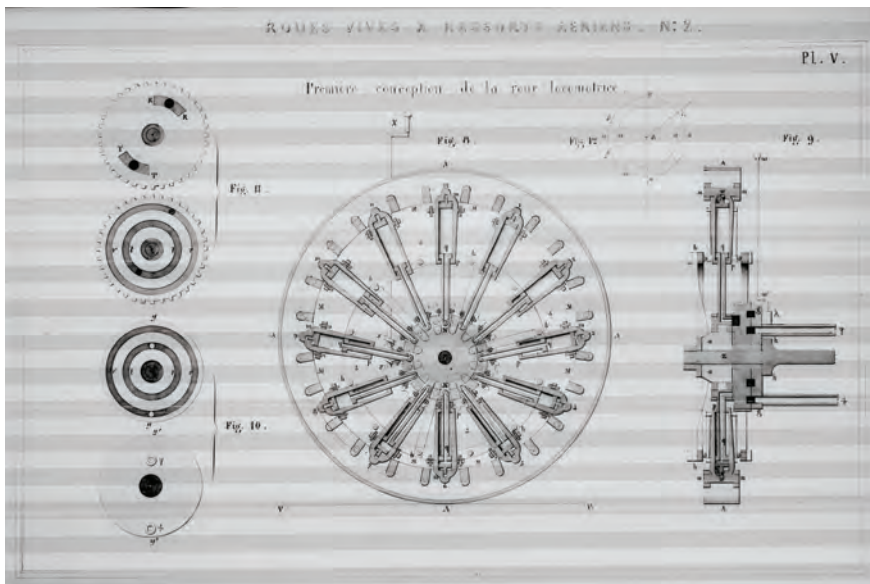




Il. 3. Fazy ruchu koła z drogą, oprac. własne



Il. 4. Koło mechaniczne. Józef Hoene-Wroński, *Rails mobiles*, Paris 1836<sup>27</sup>



Il. 5. Koło pneumatyczne z napędem. Józef Hoene-Wroński, *Deux planches*, Paris 1844<sup>28</sup>

<sup>27</sup> Rękopis pracy znajduje się w Bibliotece Kórnickiej (BK 2357), która jest właścicielką spuścizny po Hoene-Wrońskim.

<sup>28</sup> Rękopis pracy BK 2353.

Dzięki powyższej analizie Wroński uznał, że odkrył nowy pośrednik mechaniczny, który wspomaga toczenie się koła z drogą. Dlatego element „przejściowy był” w systemie transportu nosi nazwę „nacisk”.

Koła zbudowane według obu sposobów zastosował Wroński w pojazdach ciągnionych przez konie<sup>29</sup>. Drugi sposób wykorzystał też w pojeździe z napędem własnym. W tym celu na osi mniejszego koła zamocował tarcze z rowkami, sterującymi przepływem pary do odpowiednich tłoków. Para wypływała z tłoków przed osią koła i była pompowana do tłoków za osią koła, wymuszając w ten sposób toczenie się koła. Koła te, jako napędowe, nazwał „kołami żywymi”. Warto zaznaczyć, że Wroński nie tylko je zaprojektował, ale także skonstruował. Odbyły się też próbne jazdy powozu wyposażone w takie koła<sup>30</sup>.

Jednak Wrońskiemu nie udało się znaleźć odpowiednich inwestorów przekonanych do zalet jego wynalazku. Nie mając zaś działających prototypów, nie mógł uruchomić produkcji pojazdów. Ponadto jego wynalazek stanowił zagrożenie dla rozwijającego się transportu kolejowego, którego zalety były dla wszystkich oczywiste. Ponieważ wymagał on inwestowania w układanie torów kolejowych pomiędzy miastami, z perspektywą zwrotu nakładów w długim okresie, inwestorzy wykupywali wieloletnie koncesje na transport międzymiejski. Uniemożliwiało to rozwój innych rodzajów transportu na tych trasach. Wobec narastających trudności, także finansowych, zrezygnowany Wroński zmarł w 1853 r., nie doczekawszy się wdrożenia swego wynalazku. I tak pozostało przez 170 lat do dnia dzisiejszego.

\*

Do wynalezienia nowatorskiego koła połączonego z drogą Wroński wykorzystał tylko fragment prawa tworzenia. Pozostałe elementy tego prawa dotyczyły rozmaitych typów kół. Przy braku terminologii z tej dziedziny wyprowadzał ich nazwy z języka greckiego, np. „*Roue dynamophorique*”<sup>31</sup>, co można rozumieć jako „koło dynamiczno-przestrzenne”, lecz nie wiadomo, jak interpretować. Zrozumienie tych konstrukcji wymagałoby obecnie odrębnych badań.

<sup>29</sup> Transport kolejowy, w którym parowa lokomotywa ciągnie wagony, zaczął się dopiero rozwijać we Francji od 1837 r.

<sup>30</sup> „przeprowadzone próby wykazywały, że na zwykłych drogach tę samą pracę, do której wykonania trzeba było 15 koni, przy założeniu do pojazdu „kół z szynami ruchomymi” można było wykonać z pomocą 5 koni”. Lech Łukomski, *Twórca filozofii absolutnej. Rzecz o Hoene-Wrońskim*, Kraków 1982, s. 234.

<sup>31</sup> Józef Hoene-Wroński, *Apodictique Messianique...*, s. 372.

Można przypuszczać, że w miarę rozwoju wiedzy prawo tworzenia będzie stopniowo odkrywane na nowo. Tak na przykład stało się w informatyce, gdzie w konstrukcji komputerów próbuje się naśladować zasady myślenia, czyli w ogólności działanie rozumu. Już zaowocowało to m.in. tym, że rozdzielono aspekt wiedzy zawarty w oprogramowaniu od aspektu bytowego zawartego w sprzęcie. Ponadto odróżnia się – zarówno w oprogramowaniu, jak i w sprzęcie – cechy i własności od funkcjonowania.

Nie znając jednak prawa tworzenia i zjawiska przejść, na jakie zwracał uwagę Hoene-Wroński, zrealizowano w komputerach możliwość przechodzenia od oprogramowania do zapamiętywania i odwrotnie. Początkowo takiej możliwości nie było, lecz w ramach oszczędności i racjonalizacji konstrukcji wprowadzono wspólną pamięć dla danych i oprogramowania. Umożliwiło to np. przesyłanie do komputerów szkodliwego oprogramowania pod postacią danych.

W dziedzinie transportu postęp jest mniej znaczący. Nadal trwa w nim trend mechanicznego napędzania pojazdów i w tym zakresie dokonuje się optymalizacji. Nie znając wynalazku Hoene-Wrońskiego, nie przyjmuje się do wiadomości możliwości zmniejszenia energii potrzebnej do poruszania pojazdu poprzez zastosowanie innego rodzaju koła. Możliwe, że ograniczanie zasobów paliwa do silników spalinowych lub w ogóle ograniczanie zasobów energetycznych spowoduje, że za jakiś czas zainteresowanie wynalazkiem Wrońskiego wzrośnie i zostanie on wszechstronnie zbadany przez naukowców. Prawdopodobnie będzie to się wiązało z ponownym odkryciem jego filozofii i zastosowaniem jej w innych dziedzinach nauki. Umożliwi to zmianę myślenia o rzeczywistości i pomoże w rozwiązywaniu rozmaitych problemów.

## BIBLIOGRAFIA

- Chomicz Paulin, *Hoene-Wroński w Polsce i za granicą*, Warszawa 1929.  
Hoene-Wroński Józef, *Apodictique Messianique*, Paris 1876.  
Hoene-Wroński Józef, *Deux planches*, Paris 1844.  
Hoene-Wroński Józef, *Prawo Tworzenia*, Warszawa 1933.  
Hoene-Wroński Józef, *Rails mobiles*, Paris 1836.  
Łukomski Lech, *Twórca filozofii absolutnej. Rzecz o Hoene-Wrońskim*, Kraków 1982.  
Okulewicz Józef, *Koło Wrońskiego nie jest gąsienicą*, „Przegląd Techniczny” 2014, nr 7–8.

## ABSTRAKT

JÓZEF OKULEWICZ

## WYNALEZIENIE KOŁA PRZEZ JÓZEFA HOENE-WROŃSKIEGO

Koło wydaje się wynalazkiem, który – dokonany u zarania ludzkiej cywilizacji – nie wymaga żadnych zmian. Jego mniemana doskonałość jest pochodną definicji koła podanej w matematyce. Jednak to uproszczone widzenie należałoby skonfrontować z uwarunkowaniem transportu lądowego, gdzie dochodzą nierówności gruntu utrudniające toczenie się koła.

W pracy przedstawiono kolejne kroki, jakie – przy próbie reformy wiedzy o transporcie lądowym – mogły doprowadzić Józefa Hoene-Wrońskiego do wynalezienia nowego rodzaju koła. Zastosowano przy tym analizę według odkrytego przez filozofa prawa tworzenia. Jest to konstrukcja na tyle rewolucyjna, że do dziś nie może być zaakceptowana przez konstruktorów pojazdów lądowych.

**Słowa kluczowe:** transport lądowy, warunkowanie, prawo tworzenia.

## ABSTRACT

JÓZEF OKULEWICZ

## THE INVENTION OF THE WHEEL BY JÓZEF HOENE-WROŃSKI

The wheel seems to be an invention which – created at the dawn of human civilisation – does not require any changes. Its implicit perfection is a derivative of the definition of the wheel given in mathematics. However, this simplified point of view needs to be confronted with the conditions of land transport, complete with the uneven surfaces hampering the movement of the wheel.

This work presents the subsequent steps, which – during an attempt at a reform of knowledge on land transport – could have led to Józef Hoene-Wroński's invention of a new type of the wheel. The applied analysis was based on the law of creation developed by the philosopher. The invention is so revolutionary that it still cannot be accepted by constructors of land vehicles.

**Keywords:** land transport, conditioning, law of creation

MARCIN FILARY  
INSTYTUT HISTORII SZTUKI UAM  
<https://orcid.org/0000-0003-3563-2000>

## „RESTITUCJA” CMENTARZA EWANGELICKIEGO W RADZEWICACH JAKO PRZYKŁAD DZIEDZICZENIA FUNERALNEGO NA TERENACH POSTIMIGRACYJNYCH POLSKI

*Nagrobki dają świadectwo prawdy przez czterdzieści lat, potem są usuwane [...].  
Pokolenia przemijają, podczas gdy drzewa trwają. Starym rodom udaje się dziś osiągnąć  
wiek równy co najwyżej trzem bukom [...].*

*T. Browne\**

### Wprowadzenie

Cmentarz w kulturze europejskiej, szczególnie w tradycji judeochrześcijańskiej, zajmuje wyjątkowe miejsce. Wyjątkowość ta polega nie tylko na nadaniu miejscu pochówku specjalnej rangi w krajobrazie kulturowym, ale także na tym, że cmentarz wyzwała trudno definiowalne wartości symboliczne, skrywające się najczęściej pod określeniem *sacrum*. Przed laty fenomenem tym zajął się Michel Foucault, określając pewną niemal nieopisywalną aurę miejsc pochówku terminem *heterotopii*<sup>1</sup>. Samo słowo *heterotopia* łączy w sobie dwa aspekty – odmienność

---

\* Thomas Browne, *Hydriotaphia, Urn Burial, or, a Discourse of the Sepulchral Urns lately found in Norfolk*, London 1658, [w:] *Selected Prose of Thomas Browne*, London 1968, s. 152 (tłumaczenie za Karoliną Sidowską).

<sup>1</sup> Michel Foucault, *Of Other Spaces, Heterotopias*, „Architecture, Mouvement, Continuité” 1984, nr 5, s. 46–49.



(gr. ἕτερος – inny, różny) oraz miejsce (gr. τόπος). Określa ono pewną przestrzeń, inną od wszystkich pozostałych, której wyjątkowość nie pozwala się jednocześnie łatwo ująć w pewne określone przyporządkowania. Nieprzypadkowe jest także sprzężenie pojęcia *heterotopii* z takimi terminami, jak utopia czy dystopia. Dzięki temu powinowactwu *heterotopia* pozostaje bowiem bliższa sfery idei aniżeli odpowiedzi na jakieś przestrzenne zależności.

Jeśli przyjąć konstatację Foulcault'a za zasadne, można także uznać, że niektóre wartości czy to symboliczne, czy też materialne związane z miejscem pochówku, nawet jeśli nie pozwalają się łatwo zdefiniować, mogą być dziedziczone w ramach określonej formacji kulturowej<sup>2</sup>. Spadek ten może być przekazywany w sposób nieuświadomiony, ale także zachodzić w relacji aktywnego przejmowania. Takie elementy, jak poczucie *sacrum* czy też odmiennosc przestrzeni, przyjmowane są w tym procesie mimowolnie, nawet w obliczu ich negacji przez dziedziczących; natomiast kategorie materialne, takie jak istnienie nagrobków, integralność przestrzeni czy sama toponimia „cmentarza”, wymagają od „spadkobierców” określonych aktywności, a więc ochrony, kultywacji oraz włączenia dziedzictwa do systemu budującego własną tożsamość.

Dwoisty status tego dziedziczenia szczególnie widoczny jest na terenach postimigracyjnych Polski, a więc na obszarach cechujących się wyraźnie falowym osadnictwem grup ludności o zróżnicowanym pochodzeniu. Jednym z efektów tego przemieszczania się było zakładanie nowych wsi lub ponowne zasiedlanie opustoszałych osad, co bardzo często wiązało się z otwieraniem kolejnych cmentarzy<sup>3</sup>. Jednocześnie nierzadko następujące ponowne opuszczenie wsi, wywołane przez czynniki ekonomiczne, społeczne lub naturalne, skutkowało pozostawieniem miejsca pochówku, które stawało się przedmiotem dziedziczenia przez tych, którzy te tereny wtórnie przejmowali.

Kiedy znika społeczność związana przez lata z cmentarzem, pojawia się pełen napięcia stan graniczny, który tym silniej dochodzi do głosu, im większe jest

---

<sup>2</sup> Więcej na temat dziedziczenia miejsc pochówku zob. np. Małgorzata Zawila, *Dziedziczywanie przedwojennych cmentarzy na terenach postimigracyjnych Polski*, Kraków 2019.

<sup>3</sup> Zob. np.: Akta wiejskie, Goźdźin, A. 1: „Pozwala im się też kawał gruntu na kierchow wolnego, na którym wolno im się będzie chować umarłych ciała, podciwie według swego zwyczaju, który to grunt płotem ogrodzić mogą”; Akta wiejskie, Kąkolewo, A. 1: „in gleichen vergönne ihre Todten nach holländerischen gebraucht ehrlich zur Erde bestadten, wo zu ich ihnen eine freyen Kirchhoff so im ihren Gräntzen gebe, welcher auch von Niemanden soll gekräncket, oder von einigen Geistlichen turbieret werden”. Cyt. za: Władysław Rusiński, *Osady tzw. „Oleńców” w dawnym woj. poznańskim*, Poznań 1939/Kraków 1947.

rozgraniczenie pomiędzy „odchodzącymi” a osiedlającymi się w ich miejsce nowymi mieszkańcami. W nowoczesnej Europie eskalację owych stanów napięcia wyznaczały totalitaryzmy. Zamknięcie czy zniszczenie cmentarza nie oznacza jednak jego zniknięcia, choć takie zabiegi mogą nadwyrężyć jego kondycję, a także zmienić warunki potencjalnego dziedziczenia. Cmentarz – jak pisze Ken Worpole, poruszając kwestie krajobrazu oraz społecznego wymiaru historii – może podlegać „obumarciu”<sup>4</sup>. Zjawisko to, zdaniem brytyjskiego badacza, miało pojawić się na szeroką skalę w XIX w. (za sprawą likwidacji cmentarzy przykościelnych czy przenoszenia śródmiejskich miejsc pochówku daleko poza zabudowania), a szczególnie silnie dożyć do głosu w XX w. Wtedy to dawne cmentarze szczególnie często zaczęły popadać w ruinę czy być dewastowane. Prawidłowości te, zdaniem Worpola, miały świadczyć o politycznym i filozoficznym nihilizmie oraz pustce (*emptiness*), jakie wprowadziły w odniesieniu do cmentarzy totalitaryzmy<sup>5</sup>, a które zajęły miejsce dotychczas istniejącego *sacrum*.

Bywa jednak, że proces obumierania, nawet mimo jego rozpoczęcia, zostaje powstrzymany, a odziedziczony cmentarz za sprawą aktywnej postawy spadkobierców zaczyna na nowo odgrywać istotną rolę w krajobrazie kulturowym regionu oraz zajmować znaczącą pozycję w symbolicznej przestrzeni danej społeczności. Aby jednak takie „dziedziczenie” mogło wystąpić, wymagany jest szereg szczególnych okoliczności, które mają swoich inicjatorów oraz aktorów. Ponadto zjawisko takie musi być postrzegane zawsze w odniesieniu do innych cmentarzy znajdujących się w bezpośrednim sąsiedztwie oraz ogółu wartości, jakie charakteryzują określną kulturę. Dla lepszego zrozumienia dynamiki, jaka odpowiada za przemiany w obrębie miejsca pochówku, oraz dla uchwycenia momentu granicznego konieczne jest odbudowanie historii nie tylko samego cmentarza, ale także społeczności z nim związanej.

### Narodziny „miejsca”

Tereny Polski obfitują w obszary o bogatej i skomplikowanej historii osadniczej. Dla historii funeralnej XVIII- oraz XIX-wiecznej szczególnie bogaty, a przy tym wręcz modelowy jest obszar Wielkopolski. Występuje tu zarówno wczesna i dominująca innowiercza faza osadnictwa ołędzkiego, jak i późnodziewiętnastowieczna

<sup>4</sup> Ken Worpole, *Last Landscapes. The Architecture of the Cemetery in the West*, London 2003, s. 10, 32–35.

<sup>5</sup> Tamże, s. 33.

akcja zasiedlania wsi związana z Komisją Kolonizacyjną. Jest to także obszar od zarania nowożytności wielonarodowy i wielokulturowy. Nie jest więc wyjątkiem koegzystowanie ze sobą miejsc pochówku dwóch lub więcej wyznań, a także powiązanych z nimi kaplic, kościołów czy szkół.

W niniejszym studium poddany zostanie analizie leżący w centralnej Wielkopolsce cmentarz w Radzewicach oraz położone w jego najbliższej okolicy pozostałe funeralia przynależące niegdyś do dóbr kórnickich – kaplice, cmentarze oraz miejsca pocmentarne. To niewielkie podpoznańskie miejsce pochówku wyróżnia się szczególnie pośród pozostałych dysydenckich cmentarzy w okolicy. Wszystkie innowiercze przestrzenie grzebalne w bezpośrednim sąsiedztwie Kórnik charakteryzuje równoczesowość powstania oraz następnie obumarcia, mającego miejsce w okresie powojennym. Jednak pomimo podobnego rodowodu, rozwoju oraz okoliczności zamknięcia i degradacji tylko wskazany cmentarz w Radzewicach jako jedyny spośród licznych w okolicy cmentarzy podlegał w pełni aktywnemu dziedziczeniu. Wybór ten jest nieprzypadkowy z jeszcze jednego powodu. W ostatnich dziesięcioleciach w Radzewicach dokonana się „restytucja” objętego zainteresowaniem w niniejszym artykule cmentarza ewangelickiego, a następnie całość założenia została przekształcona w miejsce pamięci.

Sama wieś Radzewice powstała już w 1 poł. XVIII w. za sprawą przywileju wydanego 8 lipca 1742 r. przez Teofilę z Działyńskich 1° v. Szołdrską, 2° v. Potulicką. Wówczas otrzymała ona nazwę Hollędrów Radzewskich<sup>6</sup>. Osadnicy, uwzględniając realia epoki, zasiedlili wieś na stosunkowo korzystnych warunkach – przez pierwszych 7 lat od zamieszkania zwolnieni byli z wszelkich opłat, a następnie zobowiązani byli jedynie do płacenia czynszu od każdej morgi na rzecz zamku kórnickiego. Drewno stojące na zakupionym gruncie pozostawało do ich dyspozycji. Byli także, jak i ich potomni, „wiecznymi czasy wolni i bez turbacyji żadnej”. Mogli mieć między sobą sołtysa oraz ławników, którzy mieli rozstrzygać spory mniejszej wagi. Dokument, sygnowany przez Stefana z Szołdrów Szołdrskiego, spadkobiercę Teofili Działyńskiej, a stanowiący kopię oryginalnego przywileju, zawiera także gwarancję udzieloną w imieniu dziedziczki dóbr kórnickich, że jako „ciż Holędry są wiary ewangelickiej, tedy im pozwalam szkołę zbudować, do której daję pół płozy roli, która od wszystkich wydatków i czynszów wolna być ma”. Za tym podążyło

<sup>6</sup> *Przywileje gmin: Biernatki, Błażejewskie Hollendry, Borowieckie Hollendry, Czmoń, Czmońskie Hollendry, Czołowo, Dembiec, Konarskie, Krzyżowniki, Mieczewo, Radzewo, Radzewskie Hollendry, Robakowo, Skrzyńki, Żabikowo, Zwolskie Hollendry z lat 1734–1785, przed 1829, rkps w Bibliotece Kórnickiej, sygn. BK 2703.*

sprowadzenie „szulmajstra wiary ich, której im się podobać będzie” oraz pozwolenie, aby „według zwyczaju Olędrów, księżda wiary ich zwieźli, któremu wolno będzie wszystkie exercycye religionis prowadzić”<sup>7</sup>.

Niewiele wiadomo na temat początków osadnictwa we wsi. Należy jednak przypuszczać, że były one stosunkowo dynamiczne i przebiegały falowo. Radzewice szybko zyskiwały nowych mieszkańców. Śledzenie procesu zasiedleń staje się łańcuchowe wraz z biegiem XVIII w., w czym niezwykle pomocne są zachowane w zbiorach Biblioteki Kórnickiej spisy czynszowników, jak choćby ten sporządzony dla Hollędrów Radzewskich w 1780 r. Zostali w nim wymienieni z imienia i nazwiska mieszkańcy wsi. Personalia wskazują na przewagę, jeśli nie wyłączość niemieckojęzycznych osiedleńców, przypuszczalnie dającą się skojarzyć z narodowością. Zapis części imion, a niewykluczone także, że również nazwisk, został spolonizowany czy też fonetyzowany dla standardów zapisu w języku polskim, jednakże wyraźnie zachowuje germański charakter<sup>8</sup>.

Szybki rozwój wsi oraz spora cyrkulacja w jej obrębie (inwentarz czynszowników podaje zmiany właścicieli gospodarstw przy ponad połowie objętych spisem parceli) wskazują na możliwość czy nawet konieczność istnienia cmentarza już u zarania akcji osadniczej. Zagwarantowane w przywileju prawo sprowadzenia w ciągu roku od zasiedlenia wsi księdza wybranego wyznania mogłoby nawet sugerować powstanie miejsca pochówku równocześnie z początkiem organizacji życia religijnego w Hollędrach Radzewskich, a więc w ostatnich latach 1 poł. XVIII w. Bardziej prawdopodobne wydaje się jednak, że cmentarz powstał, gdy pierwsi mieszkańcy osiedli już we wsi i zorganizowali swoje gospodarstwa, a także zaaranżowali odpowiedni układ komunikacyjny, co również gwarantował przywilej. Niezależnie od dekady, na którą przypadałoby założenie miejsca pochówku, było ono ponad wszelką wątpliwość integralnym punktem w polu symbolicznym wsi od samego jej początku. Na najstarszym zachowanym nagrobku widnieje rok 1827. Jest to rok śmierci handlarza drewnem z Hollędrów Radzewskich Michaela Jahnsa, a biorąc pod uwagę aspekty stylistyczne nagrobka (motywy klasycystyczne, tudzież empirowe) – datuje ona jednocześnie powstanie steli nagrobnej. Nagrobek ten wyznacza *terminus ante quem* dla stałych form funeralnych w przestrzeni

<sup>7</sup> Tamże, k. 49–50.

<sup>8</sup> *Inwentarz albo zbiór całej intrati czynszowey majątności kórnickiey oraz wyrażenie powinności ludzy spisany roku 1780 [rz.]*, 1780, rkps w Bibliotece Kórnickiej, sygn. BK 1438. Na liście czynszowników w Radzewskich Hollędrach pojawiają się takie personalia, jak: Jan Fricze, August Kayzer, Marcin Celner czy Andrzej Piel.

tegoż cmentarza. Regułą, mającą liczne analogie na terenie całej Wielkopolski, było jednak, że pierwsze pochówki na nowym cmentarzu, szczególnie w pierwszych dziesięcioleciach XVIII w., miały formę kopców ziemnych z drewnianymi krzyżami, często opatrzonymi tabliczką z personaliami zmarłego. Takowe niemal na pewno istniały jeszcze kilka dziesięcioleci przed pojawieniem się pierwszych nagrobków. Ponadto szybciej aniżeli stałe formy nagrobne pojawiała się zazwyczaj zaaranżowana na cmentarzu zieleń.

Pozostałości nasadzeń, jakie wykonano na radzewickim cmentarzu, przetrwały do dzisiaj. Fortunnie zachowały się te drzewa, które prawdopodobnie stanowiły rdzeń jednego z pierwszych układów przestrzennych. Są to niemal wyłącznie dęby szypułkowe, których wartości obwodów pierśnicowych w pewnym przybliżeniu pozwalają skojarzyć je z pierwszymi fazami rozwoju cmentarza<sup>9</sup>. Jest mało prawdopodobne, aby „pamiętały” założenie samego cmentarza, wiele jednak wskazuje, że powstały jeszcze przed pojawieniem się trwałych form nagrobnych.

Układ przestrzenny cmentarza wyznaczony drzewami oparty został zasadniczo na schemacie krzyża łacińskiego. Prócz tego pojedyncze dęby rosną w pobliżu kwater rodzinnych. Dość nieregularnie ulokowane młodsze osobniki występują także w wolnych przestrzeniach pod ramionami krzyża. Główna aleja cmentarza znajduje się w miejscu korpusu krzyża zarysowanego przez układ drzew. Pierwotny układ komunikacyjny mógł być tożsamy ze współczesnym, choć same linie przebiegu ścieżek nie musiały się dokładnie pokrywać z obecnymi. Wyraźniejsze obwody pierśnicowe pojedynczych dębów mogą także wskazywać na dostosowanie układu komunikacyjnego do rosnących wcześniej na tym terenie kilku starszych drzew.

Główną aleję zamyka niewielki rzymskokatolicki kościół filialny pod wezwaniem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Wcześniej na tym miejscu istniała protestancka kaplica cmentarna, a jeszcze wcześniej był tu quasi-plac, stanowiący wolną przestrzeń w centrum miejsca pochówku. Obecność rzymskokatolickiej kaplicy na dawnym cmentarzu ewangelickim zostanie szczegółowo omówiona w dalszej części artykułu. Jej budowa była bowiem jednym z pierwszych zwiastunów zmian, jakie zaszły na cmentarzu po jego „obumarciu”.

---

<sup>9</sup> Zob. np. *Raport z diagnostyki drzew. Dąb szypułkowy. Radzewice*, oprac. Anna Gnach, Kamil Witkoś-Gnach, 26 marca 2021. Wys. drzewa: 28,2 m; obw. pnia: 446 cm.

### (Nie-)miejsce

Cmentarz w Radzewicach przestał funkcjonować jako czynne miejsce pochówku bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej. Potomkowie dawnych osadników niemieckich opuścili wieś w drugiej połowie stycznia 1945 r., uchodząc przed zbliżającym się frontem. Pewne przekazy mówią o wdowie, która jako jedyna miała pozostać we wsi, nie mając dokąd uciekać; jednak jej dalsze losy są nieznane<sup>10</sup>.

Niemcy, mieszkający tu w okresie międzywojennym, byli niemal wyłącznie, jeśli nie jedynie, wyznania ewangelickiego. Spis ludności dokonany w 1921 r. poświadcza, że w 41 domostwach mieszkało 256 osób, z czego 83 stanowili katolicy oraz 173 ewangelicy. Zgodnie z wyznaniem pokrywają się deklaracje dotyczące narodowości<sup>11</sup>. Nie musi być to wcale koincydencja, a niewykluczone, że w tym przypadku polaryzacja między wyznaniem i zarazem narodowością pomiędzy Polakami i Niemcami była dość silna.

Podobną zależność zaobserwować można także w sąsiednich wsiach: Błazewku<sup>12</sup>, Czmoniu<sup>13</sup>, Czołowie<sup>14</sup> czy Kamionkach<sup>15</sup>. W bezpośredniej okolicy tych miejscowości również znajdowały się cmentarze ewangelickie, a ich mieszkańcy opuszczali swoje wsie w podobnych okolicznościach jak mieszkańcy Radzewic. Jednakże tak silne rozgraniczenie pomiędzy narodowościami i zarazem wyznaniem na terenie dawnych dóbr kórnickich nie było wcale regułą. Wszyscy mieszkańcy chociażby podbnińskich Biernatek wyznania ewangelickiego dekla-

---

<sup>10</sup> Radzewice wczoraj i dziś. Struktura wsi: „Została tylko jedna rodzina Schillerów (wdowa z dziećmi), której pomógł przetrwać we wsi jeden z mieszkańców. Praktycznie zaraz po ucieczce niemieckich osadników wkroczyli Rosjanie”. <https://radzewice.pl/tl/Struktura-wsi.htm> [dostęp 2.01.2023].

<sup>11</sup> *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej*, t. X (województwo poznańskie), Warszawa 1926, s. 99. Radzewice...

<sup>12</sup> Tamże, s. 97. Błazewko. Ludność obecna w dniu 30 września 1921 r. (bez objętych spisem wojskowym) – 39, w tym wyznania rzymskokatolickiego – 2, ewangelickiego – 37; narodowość polską podało – 2, niemiecką – 37.

<sup>13</sup> Tamże, s. 98. Czmoń. Ludność obecna w dniu 30 września 1921 r. (bez objętych spisem wojskowym) – 266; w tym wyznania rzymskokatolickiego – 206, ewangelickiego – 58, innego chrześcijańskiego – 2; narodowość polską podało – 206, niemiecką – 58, inną – 2.

<sup>14</sup> Tamże, s. 98. Czołowo. Ludność obecna w dniu 30 września 1921 r. (bez objętych spisem wojskowym): 122, w tym wyznania: rzymskokatolickiego – 93, ewangelickiego – 29; narodowość polską podało – 93, niemiecką – 29.

<sup>15</sup> Tamże, s. 98. Kamionki. Ludność obecna w dniu 30 września 1921 r. (bez objętych spisem wojskowym) – 409, w tym wyznania: rzymskokatolickiego – 145, ewangelickiego – 264; narodowość: polską podało – 143, niemiecką – 266.



rowali w czasie spisu (1921) narodowość polską<sup>16</sup>, podobnie w Radzewie, leżącym w bezpośrednim sąsiedztwie Radzewic<sup>17</sup>. W okołorogalińskim Sasinowie pewna grupa ewangelików podała narodowość polską, a pozostali niemiecką<sup>18</sup>. Podobnie w samym Bninie część ewangelików deklarowała się jako Polacy<sup>19</sup>, natomiast w Kórniku przypuszczalnie niewielka kilkuosobowa grupa Niemców zadeklarowała wyznanie katolickie<sup>20</sup>.

Warto przy tym zauważyć, że stan z 1921 r., jaki podaje wskazany spis ludności, rejestruje sytuację w okresie znacznych migracji, który nastąpił po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Przedstawia wycinek wyjątkowej dekady, która dodatkowo przyniosła spore zmiany w składzie ludnościowym tychże terenów. Polonizacja części mieszkańców oraz jednocześnie wyjazdy potomków osadników XVIII- i XIX-wiecznych na Dolny Śląsk lub w głąb Niemiec istotnie wpłynęły na wyniki spisu. Mieszane małżeństwa, wykupywanie przez Polaków gospodarstw oraz ograniczenie wsparcia dla mieszkańców narodowości niemieckiej ze strony Rzeszy (w wyniku zmiany granic) powodowały spadek znaczenia oraz liczebności społeczności ewangelickiej.

Same Radzewice wyludniły się znacząco na przestrzeni zaledwie kilkunastu lat, ponieważ jeszcze w 1888 r. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego* podawał dla tychże liczbę 384 mieszkańców, z czego aż 370 stanowili protestanci, a zaledwie 14 katolicy<sup>21</sup>. Oznacza to spadek o ponad połowę liczby mieszkańców wyznania protestanckiego. Podobnie kształtowała się sytuacja u schyłku XIX w. w sąsiednich

---

<sup>16</sup> Tamże, s. 97. Biernatki. Ludność obecna w dniu 30 września 1921 r. (bez objętych spisem wojskowym): 175, w tym wyznania: rzymskokatolickiego – 155, ewangelickiego – 20; narodowość polską podało – 175.

<sup>17</sup> Tamże, s. 99. Radzewo. Ludność obecna w dniu 30 września 1921 r. (bez objętych spisem wojskowym) – 491, w tym wyznania: rzymskokatolickiego – 484, ewangelickiego – 4, innego chrześcijańskiego – 3; narodowość polską podało – 491.

<sup>18</sup> Tamże, s. 99. Sasinowo. Ludność obecna w dniu 30 września 1921 r. (bez objętych spisem wojskowym) – 163, w tym wyznania: rzymskokatolickiego 136, ewangelickiego – 27; narodowość polską podało – 148, niemiecką – 15.

<sup>19</sup> Tamże, s. 97. Bnin. Ludność obecna w dniu 30 września 1921 r. (bez objętych spisem wojskowym) – 1242, w tym wyznania: rzymskokatolickiego – 1157, ewangelickiego – 84, innego chrześcijańskiego – 1; narodowość polską podało – 1172, niemiecką – 70.

<sup>20</sup> Tamże, s. 97. Kórnik. Ludność obecna w dniu 30 września 1921 r. (bez objętych spisem wojskowym) – 2233, w tym wyznania rzymskokatolickiego – 2091, ewangelickiego – 83, innego chrześcijańskiego – 1, mojżeszowego – 57, innego – 1; narodowość: polską podało – 2134, niemiecką – 86, inną – 13.

<sup>21</sup> Bronisław Chlebowski, Filip Sulimierski, Władysław Walewski, *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, Warszawa 1888, t. IX, s. 461.

miejscowościach – Błażejewko liczyło 55 mieszkańców, w tym 54 ewangelików (1880)<sup>22</sup>, Czmoń miał odpowiednio – 329 ludności i 108 ewangelików (1880)<sup>23</sup>, Czołowo za to liczyło 175 osób oraz niespełna 70 protestantów (1880)<sup>24</sup>. Drugie najdotkliwiej wyludnione po 1918 r. (po Radzewicach oraz Borówcu leżącym na obrzeżach dóbr kórnickich) Kamionki miały w schyłku XIX w. 494 mieszkańców, spośród których 365 było ewangelikami (1882)<sup>25</sup>. We wszystkich tych wsiach udział protestantów wyraźnie spadł, jednocześnie sama populacja miejscowości nie załamała się aż tak dotkliwie tylko dlatego, że miejsce dawnych osadników i ich potomków zajęli nowi mieszkańcy, zazwyczaj narodowości polskiej oraz wyznania katolickiego.

Zależność między strukturą społeczną a funkcjonowaniem cmentarzy była bardzo duża. Na terenie dawnych dóbr kórnickich, w miejscowościach, gdzie nie było innowierczego miejsca pochówku oraz odpowiednio szkoły, a także, co za tym idzie, dobrze zbudowanej sieci wzajemnych powiązań, społeczność ewangelicka niemal całkowicie zaniknęła po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Na przykład wsie Skrzyńki oraz Mościenica jeszcze w 1889 r. liczyły 25 protestantów, a w 1921 r. zaledwie ośmiu. Liczebność ewangelików zmniejszyła się także kilkukrotnie w Rogalinku, z 45 w 1888 do pięciu po niespełna 30 latach. Podobnie w Runowie, które u schyłku XIX w. liczyło 21 innowierców, w 1921 roku już jedynie trzech<sup>26</sup>.

Szczególny przypadek stanowi Radzewo, starsze i leżące w bezpośrednim sąsiedztwie Radzewic. Znajdował się tam także cmentarz ewangelicki, leżący w odległości zaledwie kilku kilometrów od radzewickiego. Obecność miejsca pochówku nie zatrzymała tutaj jednak masowej migracji innowierców, a liczebność

---

<sup>22</sup> Bronisław Chlebowski, Filip Sulimierski, Władysław Walewski, *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, Warszawa 1880, t. I, s. 246. „Błażejewo. [...] 4.) B. (niem. Weissensee), ołędry, pow. śremski; 6 dm., 55 mk., 54 ew., 1 kat., 5 analf.”

<sup>23</sup> Tamże, s. 867. „Czmoń, Cmoń, 1.) wieś, pow. śremski, 34 dm., 329 mk., 108 ew., 221 kat., 132 analf. 2.) Cz., niem. Schönthal, ołędry, pow. śremski, 39 dm., 329 mk., 233 ew., 96 kat., 58 analf. Stacja pocztowa Bnin o 6 kil., st. kol. żel. Mosina o 15 kil. M. St.”

<sup>24</sup> Tamże, s. 868. „Czołowo, gmina, pow. śremski, 2 miejsc.: 1) Cz. wieś, 2.) Cz. folwark, należący do dóbr kurnickich; 1896 m. rozl., 17 dm., 175 mk., 69 ew., 106 kar., 62 analf. St. poczt. w Kurniku o 7 kilom., stacja kolei żelaznej Mosina o 7 kil.”

<sup>25</sup> Bronisław Chlebowski, Filip Sulimierski, Władysław Walewski, *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, Warszawa 1882, t. III, s. 777. „Kamionek 1.) niem. Steindorf, wś, powiat śremski, 60 dm., 494 mk., 365 ew., 129 kat., 127 analf. Poczta w Kurniku o 10 kil., st. kol. żel. w Mosinie o 9 kil. [...] M. St.”

<sup>26</sup> Por. tab. 1.

społeczności ewangelickiej wyraźnie się obniżyła z 55 protestantów w 1888 r.<sup>27</sup> do jedynie siedmiu, ponadto wyłącznie narodowości polskiej, w 1921 r. Ten przypadek (drastyczny spadek liczebności społeczności ewangelickiej pomimo istnienia cmentarza) daje się jednak wyjaśnić. Wskazana powyżej bliskość położenia znacznie obszerniejszego cmentarza radzewickiego względem niewielkiego śródpolnego cmentarza w Radzewie oraz znacznie lepiej rozwinięta organizacja życia społecznego Radzewic mogły stanowić czynnik przyspieszający odpływ innowierców (szczególnie tych narodowości niemieckiej) z pierwszej z wymienionych miejscowości na rzecz Radzewic.

W niekorzystnym położeniu po 1918 r. znalazły się nie tylko niewielkie, przy czym stosunkowo liczne, cmentarze, ale także niemieckie szkoły ewangelickie. Przede wszystkim brakowało nauczycieli. Zgodnie z danymi zebranymi przez Konsystorz Ewangelicki w Poznaniu tylko w latach 1919–1921 Wielkopolskę opuściło ich 1201 wyznania ewangelickiego. Były to zarówno wyjazdy dobrowolne, jak i przymusowe wydalenia przez władze polskie. Równocześnie ze spadkiem liczby nauczycieli likwidacji podlegały także szkoły. Zgodnie z rozporządzeniem z 1920 r. szkoły niemieckie mogły być utrzymywane jedynie w miejscowościach, w których uczęszczało do nich co najmniej 40 uczniów. Jeśli liczba ta przez dwa kolejne lata nie była spełniona, szkoła podlegała rozwiązaniu. Jednocześnie nie dopuszczano możliwości połączenia dwóch szkół, a każdą gminę traktowano oddzielnie<sup>28</sup>.

Nowe władze faworyzowały polską większość, bywało więc, że sztucznie tworzone sytuacje, w których, gdy na danym terenie znajdowała się szkoła niemiecka, tj. protestancka, organizowano przewagę uczniów wyznania katolickiego, doprowadzając do przejścia szkoły przez państwo polskie. Konsystorz Ewangelicki w Poznaniu w piśmie z 8 sierpnia 1921 r. do Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego uskarżał się na likwidację szkół niemieckich. Pośród wskazywanych przykładów znalazły się szkoły w Czmońcu i Radzewicach. Do czmońskiej szkoły uczęszczało 28 ewangelików oraz 30 katolików. Placówkę przekształcono więc w szkołę polską, a nowi nauczyciele nie znali języka niemieckiego. Także szkoła w Radzewicach została zamieniona na polską. Do tej szkoły początkowo uczęszczały wyłącznie dzieci wyznania ewangelickiego, których było 21. Jednak

<sup>27</sup> Bronisław Chlebowski, Filip Sulimierski, Władysław Walewski, *Słownik geograficzny...*, t. IX, s. 461. „Radzewo, wś. pow. szremski, na zachód-południe od par. i pocz. w Bninie [...] ma 64 dm., 462 mk. (407 katol., 55 prot)”.

<sup>28</sup> Olgierd Kiec, *Kościoły ewangelickie w Wielkopolsce wobec kwestii narodowościowej w latach 1918–1939*, Warszawa 1995, s. 31–32.

zapisano do niej niemal wszystkie katolickie dzieci z pobliskich Świątnik i w ten sposób zmienione zostały proporcje. Równocześnie kuratorium nie zezwoliło na połączenie szkół w Radzewicach i Czmońcu, aby utworzyć jedną liczniejszą szkołę ewangelicką<sup>29</sup>.

Załamanie się liczebności ludności innowierczej na tym obszarze w okresie dwudziestolecia międzywojennego skutkowało swoistą stagnacją cmentarzy protestanckich – wszystkie jednak pozostały czynne i były objęte opieką aż do 1939 r. Dopiero okres II wojny światowej przyniósł czas przemian tożsamościowych w tychże najbliższym otoczeniu.

Niemieckie władze okupacyjne bardzo szybko rozpoczęły akcję kolonizacyjną i przesiedleńczą na terenie centralnej Wielkopolski. Po wysiedleniu części polskich mieszkańców Radzewic do ich domostw sprowadzano volksdeutsche. Relacje pomiędzy pozostałymi we wsi polskojęzycznymi mieszkańcami, często od pokoleń skoligowanymi z dawnymi osadnikami, a nowo przybyłymi „obcymi”, zgodnie z relacjami powojennymi, nie należały do najlepszych. Jednocześnie „lokalni Niemcy” często stanowili oparcie dla postawionych w trudnej sytuacji Polaków. Szczególnie często we wspomnieniach mieszkańców Radzewic pojawia się postać niemieckiego sołtysa Oskara Thimma, który w sytuacjach zagrożenia życia polskich mieszkańców wykazywał się dużą przyzwoitością<sup>30</sup>.

W tym czasie radzewicki cmentarz ewangelicki pozostał wolny od znaczących ingerencji. Nie otwarto nowej kwatery ani nie ingerowano w jego układ. Nie można wykluczyć, że w okresie okupacji charakter tego miejsca pozostał bliski, jeśli nie tożsamy temu, jaki panował w okresie międzywojennym. Nie jest to zależność oczywista, gdyż w samym powiecie śremskim, w jakim znajdowały się Radzewice, w okresie okupacji pojawiały się przykłady otwierania zupełnie nowych sektorów cmentarzy, przejmowania cmentarzy katolickich czy powstawania miejsc o nieugruntowanej i trudnej strukturze wyznaniowej<sup>31</sup>.

---

<sup>29</sup> Tamże, s. 32.

<sup>30</sup> Radzewice wczoraj i dziś. Struktura wsi: „W okresie międzywojennym relacje między osadnikami niemieckimi a Polakami układały się dobrze, prawie wszyscy Niemcy mówili dość dobrze po polsku, zdarzały się również małżeństwa mieszane polsko-niemieckie. Sytuacja zmieniła się radykalnie po wybuchu wojny, wiele przyjaźni skończyło się z dnia na dzień, mocno odczuły tą zmianę dzieci. Część rodzin polskich została wyrzucona z gospodarstw, a ich miejsce zajęli volksdeutsche. Zdarzały się też pobicia i poniżanie, choć wielu osadników niemieckich przez cały okres wojny zachowywało się przyzwoicie, łącznie z niemieckim sołtysiem p. Oskarem Thimmem (co podkreślali nasi najstarsi rozmówcy)”. <https://radzewice.pl/tl/Struktura-wsi.htm> [dostęp 2.01.2023].

<sup>31</sup> W powiecie śremskim, na którego terenie leżały Radzewice, w trakcie II wojny światowej

W styczniu 1945 r. niemal wszyscy mieszkańcy wyznania ewangelickiego w ciągu jednego dnia opuścili wieś. To spowodowało, że cmentarz radzewicki, o stabilnej pozycji symbolicznej i niezawłaszczonej przez totalitaryzm formie, zatrzymał się w czasie, zachowując stratyografię wielu pokoleń. Jednocześnie, jako jeden z nielicznych cmentarzy w powiecie śremskim w okresie II wojny światowej, nie stał się „wrogim” miejscem. Pomimo znacznej polaryzacji tożsamości we wsi oraz wyraźnego podziału sfer na autochtoniczne – niemieckie, czy raczej olęderskie, oraz napływowe polskie i polsko-niemieckie nie został wyłączony z porządku symbolicznego miejscowości po 1945 r. Nie oznacza to jednak, że jego status zupełnie nie uległ zmianie.

Jak zostało odnotowane powyżej, prawie wszyscy mieszkańcy wyznania ewangelickiego opuścili wieś. Ponadto realia powojenne uniemożliwiały nie tylko powrót, ale nawet okazyjne odwiedzanie pozostawionych domostw oraz cmentarza. Miejsce pochówku pozbawione pielęgnacji, nawet wobec stosunkowo niewielkiego w skali regionu udziału dewastacji i profanacji, dość szybko osiągnęło stan dalece posuniętej dekompozycji. Niska roślinność zaanektowała główne aleje. Nagrobki, jeśli nie padły łupem grabieżców, przewróciły się oraz uległy zarośnięciu. Jedynie dawna kaplica cmentarna pozostawała w nienagannej kondycji.

Przestrzeń ta przez pierwsze dziesięciolecia po II wojnie światowej trwała w stanie „odmiejscowienia”. Zjawisko to pozostawia zawsze swój najczytelniejszy ślad w warstwie toponimii. Miejsce pochówku przestaje być mocnym symbolicznie miejscem – „cmentarzem”, a staje się zależnie od skali wojennej traumy, kondycji pamięci pokoleniowej<sup>32</sup> oraz relacji z przestrzenią – „miejscem pocmentarnym”, „byłym cmentarzem” lub różnego rodzaju „poniemieckością”. W przypadku Radzewic proces „odmiejscowienia” przerwało włączenie cmentarza do nowego porządku symbolicznego we wsi, jaki ukształtował się w momencie stabilizacji po

---

władze okupacyjne przejęły na przykład cmentarz rzymskokatolicki w Dolsku. Stworzono tam wtedy quasi-komunalną przestrzeń do pochówku, lokując nowe groby niemieckich mieszkańców niezależnie od wyznania w wolnych przestrzeniach pomiędzy istniejącymi grobami, pomimo istnienia w odległości zaledwie kilku kilometrów od katolickiego miejsca pochówku, położonego na obrzeżach miasta cmentarza ewangelickiego, który do tej pory był użytkowany przez niemal wyłącznie ewangelicką społeczność niemiecką w okolicy. W Kostrzynie, leżącym kilkanaście kilometrów na północ od Kórnika, w początkowym okresie okupacji otwarto natomiast przylegającą do dawnego cmentarza rzymskokatolickiego zupełnie nową kwaterę, która miała być użytkowana podczas wojny.

<sup>32</sup> Więcej na temat pamięci pokoleniowej zob. np. Barbara Szacka, *Czas przeszły: pamięć – mit*, Warszawa 2006.

stosunkowo chaotycznej akcji osiedleńczej po 1945 r. Wówczas nastąpiło szczególne, albowiem fragmentaryczne zaadaptowanie cmentarza, które jednak nie negowało jego oryginalnego charakteru.

Na początku lat 70. lokalna społeczność przejęła niewielką kaplicę, która stała opuszczona w centrum wówczas już mocno zniekształconego cmentarza. Aby odbywanie spotkań oraz następnie nabożeństw było możliwe, postanowiono zapewnić komfortowy dostęp do skromnej świątyni. Oczyszczono więc fragment dawnego miejsca pochówku, jednocześnie nie usuwając nagrobków. Niewiele wcześniej opieką objęto także znajdującą się we wsi dawną pastorówkę, przekształcając ją na siedzibę dla nowo powstających wspólnot. Uprzątnięcie terenu, usunięcie krzewów niszczących nagrobki oraz pozostawienie niemal wszystkich ocalałych funeraliów, w realiach powojennych zgoła nieoczywiste, pokazuje bardzo wcześnie ukształtowaną i dostrzeżoną potrzebę ochrony „odziedziczonego” spadku.

Początkowo starania te nie były jednak objęte żadnym całościowym programem. Dopiero jesienią 1975 r. rozpoczęto zorganizowaną przebudowę dawnej kaplicy cmentarnej. Moment ten wyznacza początek długiego procesu „restitucji” dawnego cmentarza ewangelickiego oraz znaczących zmian symbolicznych w jego obrębie.

### **Przywrócenie/Restytucja**

Zanim jednak przystąpiono do przebudowy kaplicy, należało ją włączyć do porządku symbolicznego wsi. Proces ten – „naznaczania” oraz „dopasowywania” – rozpoczął się nieco wcześniej w przypadku wspomnianej pastorówki (il. 1). Jako obiekt pozbawiony otoczenia cmentarza, a więc spadku niezmiernie trudnego w dziedziczeniu, dość szybko stała się ona punktem, wokół którego ogniskowało się życie mieszkańców w okresie powojennym. Na przełomie lat 60. oraz 70. wobec nadal stosunkowo trudnych warunków życia we wsi (elektryfikacja Radzewic nastąpiła dość późno, bo w 1961 r., natomiast droga asfaltowa biegnąca przez wieś powstała dopiero w 1967 r.) niewielka budowla stanowiła refugium dla kształtującej się tożsamości lokalnej oraz organizacji życia społecznego. Zachowała się jednocześnie toponimia tego miejsca w swoim oryginalnym przedwojennym brzmieniu, która zaczęła zanikać dopiero po wyburzeniu budynku i budowie w jego miejscu nowej świetlicy oraz remizy. Jednakże nadal dla części mieszkańców pozostało pewne nie-miejsce pamięci, jakie stanowiła „była pastorówka”,





Il. 1. Pastorówka. Radzewice. Przełom lat 60. i 70. XX w.  
 Źródło: <https://radzewice.pl/tl/Struktura-wsi.htm> [dostęp 2.01.2023]

istniejąca nadal w wyobrażeniu lokalnej społeczności pomimo braku jakichkolwiek materialnych pozostałości oryginalnej budowli<sup>33</sup>.

Kaplica natomiast, która nie wymagała wielu prac porządkowych, by służyć do odprawiania nabożeństw (jej wyburzenie było zupełnie nieopłacalne), już w początkach lat 70. zaczęła być wykorzystywana przez mieszkańców (il. 2). Uroczystości te oraz sama okoliczność regularnego gromadzenia się w jej bezpośrednim sąsiedztwie spowodowały dość szybkie włączenie jej do wspólnego krajobrazu kulturowego, którego konstruktorami i uczestnikami byli powojenni mieszkańcy. Początkowo przez pewien czas kaplica pozostawała samotną wyspą pośród nadal zapomnianego czy „nieprzywróconego” cmentarza. Jednak jej zrytualizowane wykorzystywanie sprawiało, że poczucie „własności” w stosunku do ocalałych nagrobków stawało się wśród mieszkańców coraz silniejsze. Stąd niewielki budynek na planie prostokąta z dwuspadowym dachem i przerwanym gzymsem, pozorującym obecność frontonu, rezonował na swoją okolicę. Kaplica była użytkowana,

<sup>33</sup> Radzewice wczoraj i dziś. Struktura wsi: „Siedzibą tych organizacji był stary drewniany budynek niemiecki tzw. pastorówka. Warto podkreślić, że budynek przed wojną był bardzo ładny, bogato ozdobiony wykończeniami w kolorze białym, żółtym i granatowym, tutaj odbywały się nabożeństwa dla ewangelików z Radzewic i Borówca (wspomnienia p. Haliny Tomczak)”. <https://radzewice.pl/tl/Struktura-wsi.htm> [dostęp 2.01.2023].



Il. 2. Kaplica cmentarna. Radzewice. Kwiecień 1975. Zdjęcie ze zbiorów Marcina Libickiego

a nagrobki były mijane. Ich obecność jednak, co jest pewnym precedensem w ramach czasowych objętych zainteresowaniem, nie była ciężarem czy przeszkodą.

Jednocześnie bardzo szybko, bo zaledwie po kilku latach, oczywistym stało się, że w ówczesnej formie wybudowana w 1937 r. kaplica nie spełnia potrzeb radzewickiej wspólnoty. Co więcej, nadal pozostający w kondycji ruiny cmentarz także coraz silniej domagał się uwagi.

W latach 70., w realiach władzy komunistycznej, niemożliwe było wybudowanie we wsi nowej świątyni, szczególnie w sytuacji, gdy istniała już, co prawda niewielka, ale zdadna do wykorzystania kaplica. Dlatego, reagując na potrzeby społeczności, zdecydowano się dokonać przebudowy istniejącego budynku. Główną inicjatorką prowadzonych prac była Wanda Libicka, która później przyczyniła się także do „restitucji” cmentarza. Zanim proces ten zostanie omówiony, warto prześledzić fenomen samej przebudowy kaplicy i towarzyszące mu okoliczności, zarówno symboliczne, jak i materialne, gdyż nie pozostawały one bez wpływu na losy miejsca pochówku.



Il. 3. Budowa kościoła filialnego  
w Radzewicach. Jesień 1975.  
Zdjęcie ze zbiorów Marcina Libickiego



Il. 4. Budowa kościoła filialnego  
w Radzewicach. Styczeń 1976.  
Zdjęcie ze zbiorów Marcina Libickiego



Il. 5. Prace wykończeniowe kościoła filialnego w Radzewicach. Jesień 1976.  
Zdjęcie ze zbiorów Marcina Libickiego

Jesienią 1975 r. skuto naroża ścian bocznych oraz szczytowych jednoprzestrzennej kaplicy, aby dołożyć do nich wysokie i masywne belki, które stanowiły krokwie spadzistego dwupołaciowego dachu, niemal sięgającego poziomu gruntu (il. 3). Dzięki temu powstała namiotowa konstrukcja, inkorporująca zachowaną bryłę dawnej kaplicy, która została następnie wydłużona poprzez dodanie od południa niemal identycznego segmentu (il. 4). Finalnie do części prezbiterialnej, wykorzystującej zręby murów dawnej kaplicy, dostawiono od wschodu i zachodu dwa boczne aneksy (il. 5). Prace nad zasadniczą bryłą budowli trwały około roku oraz szybko postępowały, tak że w końcu 1976 r. pozostały jedynie drobne zabiegi wykończeniowe.

Kaplica, która stała się później kościołem filialnym w Radzewicach, wzniesiona została w przestrzeni wolnej od pochówków, w nieużytkowanej części cmentarza, co także zwraca uwagę. Zazwyczaj podczas takich przebudów likwidowano całe cmentarze, a gromadzenie materiałów i wykonywane prace traktowano jedynie jako pretekst dla usunięcia niepożądanych pozostałości po dawnych mieszkańcach. W tym przypadku wybór lokacji nie tylko miał charakter przynajmniej neutralny wobec przetrwałych nagrobków, ale wręcz stał się jednym z elementów „oswajania się” z obecnością cmentarza. Każdorazowo przystępując do kolejnego dnia prac, mijano całą przestrzeń dawnego cmentarza, a okres jesienny, w którym rozpoczęto budowę, skłaniał do refleksji nad przemijaniem.

Brak kontaktu z miejscami pochówku własnych przodków wśród przesiedlonych mieszkańców Radzewic i brak nowego cmentarza we wsi po 1945 r. sprawiły, że łatwiejsze stało się przełożenie pewnych uniwersalnych odczuć funeralnych na niemal pozbawiony płyt cmentarz. Już w tym okresie pojawiały się pierwsze prace pielęgnacyjne nad zachowanymi ewangelickimi grobami. Nie bez znaczenia pozostawało także zaangażowanie Wandy Libickiej, osoby o dużej świadomości religijnej, sprawnie wykorzystującej – jako prawniczka – regulacje prawne dotyczące zabytków.

Proces restytucyjny cmentarza, który rozpoczął się prawie równolegle z przebudową kościoła, przebiegał początkowo w sposób symboliczny, choć jednocześnie kształtowały się jego zasadnicze kierunki oczekiwania. Były to kolejno: potrzeba założenia własnego cmentarza, resakralizacja terenu przykościelnego (tudzież utrzymanie nadal postrzeganego jako *sacrum* terenu istniejącego cmentarza) oraz w końcu ochrona nielicznych zachowanych zabytków. Biegu formalnego „restitucja” nabrała jednak dopiero w drugiej połowie lat 80. minionego stulecia.



Rogalin, ..... czerwca 1987 r.

Stwierdzam, że Wanda Libicka zajęła się całą stroną formalno-prawną przeniesienia własności cmentarza po-ewangelickiego w Radzewicach na rzecz parafii rzymskokatolickiej p.w. św. Marcelina w Rogalinie, łącznie z wpisaniem tytułu własności w założonej dla tegoż cmentarza ks. wieczystej nr Kw 86-920 w Biurze Notarialnym w Poznaniu.

/ Wł. Wygocel

Il. 6. Dokument wystawiony przez ks. Włodzimierza Wygockiego – proboszcza parafii św. Marcelina w Rogalinie 23 czerwca 1987 r. Zbiory Marcina Libickiego

23 czerwca 1987 r. (il. 6) za sprawą Wandy Libickiej przeniesiono własność „cmentarza po-ewangelickiego” w Radzewicach na rzecz parafii św. Marcelina w Rogalinie (do której należał nowo wybudowany, a dokładniej – przebudowany filialny kościół w Radzewicach). Dla „restytuowanego” cmentarza, już jako rzymskokatolickiego, założona została także księga wieczysta. Proces ten od strony formalnej domknął się dość szybko, ponieważ już w lipcu 1988 r. proboszcz parafii rogalińskiej w podzięce za – jak pada w kolejnym dokumencie: „przywłaszczenie” – cmentarza przydzielił w wieczyste użytkowanie rodzinie Libickich dwie narożne kwatery, aby wznieść na nich grobowce tudzież kaplicę rodową (il. 7).

Pewna językowa niesprawność, jaką ujawnia analiza zachowanej dokumentacji, wskazuje, jakim *novum* było w ówczesnych realiach przywrócenie pochówków na dawnym cmentarzu innowierczym. Przestrzeń ta, aby stać się rzymskokatolickim miejscem grzebania zmarłych, musiała uzyskać status „po-ewangelickości”, a dodatkowo zostać „przywłączoną”. Taka toponimia stanu „po czymś” oznacza istnienie wyraźnej granicy pomiędzy tym, co przeszłe, a tym, co obecne, ale także usprawiedliwia obecność cmentarza innej konfesji obok, ale bez symbolicznego przejęcia spadku i stania się spadkobiercą „obcej” tożsamości. Jednocześnie owe „przywłaszczenie”, dosadnie mówiące o pewnej „własności”, gwarantuje kontrolę

**KOŚCIÓŁ PARAFIALNY**  
**Rzymsko-katolicki**  
 p.w. św. Marcelina  
**ROGALIN**  
 63-622 Świątynki 2 / Wąsę  
 woj. poznańskie

Zaświadczenie

Zaświadczam, że w dowód wielkich zasług dla parafii św. Marcelina w Rogalinie, a przede wszystkim za załatwienie formalności prawnych związanych z przywłaszczeniem cmentarza w Radzewicach, zgodziłem się aby państwo Libiccy zajęli w wieczyste użytkowanie miejsce na dwa grobowce rodzinne w narożniku cmentarza w Radzewicach oraz narożnik znajdujący się między nimi z prawem bezodpłatnego wybudowania piwnic grobowych, wystawienia nagrobka lub kaplicy - mauzoleum rodzinnego.

Zastrzeżenie - zwłoki będą składane w grobowcu i zamurwane na okres 50 lat - zgodnie z przepisami San-Episcu.



*Wł. Wygocki*

Rogalin, dnia 27 lipca 1988 r.



nad dziedzictwem i wpisanie go w teraźniejszość: oto jest cmentarz rzymskokatolicki, a obok niego także będący w naszym posiadaniu jest cmentarz dawny.

W warunkach politycznych oraz ideowych lat 80., pozostających przynajmniej w pewnym stopniu pod wpływem traumy II wojny światowej, której jednym z przejawów było wysycenie antagonizmów katolickości i ewangelickości oraz polskości i niemieckości, takie zabiegi wydawały się konieczne<sup>34</sup>. Nawet w sytuacji, gdy historia Radzewic, jak zdają się wskazywać powojenne relacje pojedynczych przetrwałych w własnych domostwach autochtonicznych mieszkańców, nie została nasycona tymi antagonizmami, to nadal pewne procesy zachodzące w Polsce przeniknęły do podejmowanej „restytucji”. Ostatecznie jednak wrażliwość Wandy Libickiej oraz jej zaangażowanie, które zdało się zacierać pojawiające się granice, pozwoliły na stworzenie spójnego miejsca pamięci i wielowyznaniowej przestrzeni sakralnej. „Restytucja” nie oznaczała jednak natychmiastowego rozpoczęcia pochówków. W początkowym okresie cmentarz funkcjonował już jako czynny, ale nie dochodziło na nim do żadnych pogrzebów oraz nie pojawiały się nowe groby. Proces ten od założenia księgi wieczystej dla cmentarza oraz poświęcenia terenu grzebalnego do pierwszego złożonego w ziemi ciała także wymagał działań pewnych konkretnych aktorów oraz okoliczności, by ciągłość zapewniona prawnie mogła zaistnieć także w wymiarze materialnym. Stan zawieszenia przerwała dopiero śmierć samej restytutorki tego miejsca pochówku. Została ona pochowana w 1990 r. w nowo powstałym rodzinnym grobowcu na skraju radzewickiego cmentarza. Pogrzeb ten oraz następnie pojawienie się pierwszego nagrobka przerwały impas trwający od 1987 r. i zapoczątkowały regularne pochówki.

### Podsumowanie

„Restytucja” cmentarza w Radzewicach stała się możliwa dzięki zbiegowi szczególnych okoliczności. Pierwszą i kluczową z nich była wola samego dziedziczenia, za którą w przypadku podpoznańskiej wsi odpowiadała zarówno lokalna społeczność, jak i konkretni aktorzy związani z samą restytucją. Ponadto działanie to miało miejsce w korzystnej koniunkturze pamięciowej, a przestrzeń obejmowana dziedziczeniem nie była obciążona nadmiernie w polu pamięci indywidualnej. W odniesieniu do miejsc funeralnych wyraźnie zaznacza się bowiem

---

<sup>34</sup> Więcej na temat uwikłania cmentarzy w powojenne procesy pamięciowe i tożsamościowe zob. np. Anna Weronika Brzezińska, Małgorzata Fabiszak, *Cmentarz. Park. Podwórko. Poznańskie przestrzenie pamięci*, Warszawa 2018.

przewaga pamięci jednostkowej ponad zbiorową i oficjalną<sup>35</sup>. W czasach nieprzychylnego Kościołowi komunizmu i prowadzenia przezeń silnie antyniemieckiej polityki jedynie w indywidualnych narracjach leżała szansa dla kultury oraz dziedziczenia niespójnego oraz „obcego” dziedzictwa.

W przypadku cmentarza radzewickiego nastąpiła korzystna koniunktura obu tych potencji, a przykład ten rezonował na najbliższe otoczenie. W sąsiednim Czmońcu – także wywodzącym się z poolęderskiej części dóbr kórnickich, którego historia zarówno przedwojenna, jak i powojenna znajduje liczne analogie względem Radzewic – cmentarz ewangelicki został również objęty częściową opieką. Tamtejsza kaplica cmentarna też była w przeszłości użytkowana jako kościół filialny przez lokalną społeczność. Obecnie, już przebudowana, jest czynną świątynią pomocniczą, okazynie wykorzystywaną. Pomimo licznych podobieństw do Radzewic cmentarz w Czmońcu długo trwał jednak w stanie zawieszenia pomiędzy całkowitym zanikiem a ochroną wybranych nagrobków. Dopiero powstanie stabilnego i objętego stałym nadzorem miejsca pamięci w Radzewicach<sup>36</sup> doprowadziło do zainteresowania dawnymi grobami, czego skutkiem są częstsze akcje sprzątania i opiekania się pochówkami, niejednokrotnie połączone z chwilą refleksji nad dziejami wsi.

Pozostałe cmentarze przynależące kiedyś do dóbr kórnickich, szczególnie te znacznie mniejsze, uległy całkowitemu rozproszeniu i dewastacji krótko po II wojnie światowej. Szczątkowy stan zachowania oraz niekorzystne położenie sprzyjały ich zapomnieniu i jednocześnie uniemożliwiały stworzenie jednorodnej narracji o tychże miejscach. Cmentarze w Radzewie, Czołowie oraz w Sasinowie

---

<sup>35</sup> Więcej na temat typów pamięci patrz Barbara Szacka, *Czas przeszły...* Zob. także: Aleida Assmann, *Między historią a pamięcią. Antologia*, Warszawa 2013.

<sup>36</sup> Strona internetowa wsi, pomimo braku zamieszczenia jasnej definicji tego, czym jest „miejsce pamięci” w przypadku radzewickiego cmentarza, na jego określenie wykorzystuje w nagłówku właśnie ten tytuł. Radzewice wczoraj i dziś. Cmentarz – miejsce pamięci: „Do dzisiaj zachowały się dość liczne nagrobki. Choć wiele z nich jest zdekompletowanych, porośniętych mchem i bezimiennych, są świadectwem życia i śmierci byłych mieszkańców. [...] Od niemal trzydziestu lat w jedną sobotę listopada zbiera się kilkudziesięciosobowa grupa radzewiczanki i porządkuje teren rozległego cmentarza. Dbałość o miejsce pochówku to wyraz szacunku dla tych, którzy odeszli”. [https://radzewice.pl/tl/Cmentarz-\\_miejsce-pami%26%23281%3Bci.htm](https://radzewice.pl/tl/Cmentarz-_miejsce-pami%26%23281%3Bci.htm) [dostęp 2.01.2023]. Opisane rytuały oraz charakter tej przestrzeni spełniają jednocześnie wszystkie wytyczne, jakie stawia przed „miejscem pamięci” jeden z autorów samego terminu – Pierre Nora. Są to następujące warunki – materialny (zachowane nagrobki oraz przestrzeń dawnego cmentarza), funkcjonalny, a więc związany z funkcjami społecznymi (włączenie do własnej tożsamości, kultury pamięci poprzez coroczne sprzątanie i pielęgnowanie cmentarza) oraz symboliczny, co stanowi, że miejsce takie musi być otoczone „szczególną aurą” – co analiza radzewickiego cmentarza niewątpliwie ujawnia.

są śródpolnymi enklawami oddalonymi od wsi; cmentarz w Biernatkach znajduje się na skraju miejscowości pośród obejścia jednego z gospodarstw; cmentarze w Błazejewku oraz Zwoli ulokowane są pośród zabudowań wsi, jednak brak na nich niemal materialnych pozostałości dawnych nagrobków. W ostatnich kilku latach podjęto próby stworzenia miejsca pamięci jedynie na nieco lepiej zachowanych większych cmentarzach w okolicach Kórnika. W Bninie, Baranówku oraz Kamionkach wystawiono nowe krzyże, a w przypadku pierwszej z wskazanych miejscowości zorganizowano nawet niewielkie lapidarium<sup>37</sup>.

Przywołane powyżej przejawy „pamiętania” oraz podejmowane przez lokalnych mieszkańców inicjatywy wpisują się w rosnące zainteresowanie kwestiami tożsamościowymi i narodowościowymi Polaków po 1989 r. Po upadku komunizmu stopniowa demityzacja takich kwestii, jak „polskość” czy „niemieckość”, a w końcu także sam wzrost mobilności oraz wymiany informacji i doświadczeń pomiędzy obecnymi mieszkańcami a przesiedlonymi dawnymi osadnikami doprowadziły do powstawania licznych wspólnych czy „otwartych” miejsc pamięci. Cmentarz w Radzewicach należy widzieć jako przykład wzorcowy i prekursorski dla tych tendencji, co najmniej w skali regionu.

---

<sup>37</sup> Próbę diagnozy stanu pamięci społecznej oraz kondycji innowierczego dziedzictwa kulturowego na terenie dzisiejszej gminy Kórnik, która sąsiaduje z gminą Mosina, na której terenie leżą Radzewice, podjęto w 2013 r. Efektem tych prac była wydana kilka lat później publikacja, która poruszała różne aspekty tego fenomenu i była próbą całościowego spojrzenia na analizowany problem. Zob. *Ewangelicy w gminie Kórnik. Pamięć społeczna i dziedzictwo kulturowe*, red. Marta Machowska, Joanna Wałkowska, Poznań 2015.



Il. 8. Kościół filialny w Radzewicach. Widok współczesny od strony północnej. Fot. M. Filary



Il. 9. Kościół filialny w Radzewicach. Widok współczesny od strony cmentarza ewangelickiego. Fot. M. Filary





Il. 10. Kościół filialny w Radzewicach. Widok współczesny, fasada. Fot. M. Filary

Tabela 1. Liczebność społeczności ewangelickiej na terenie dóbr kórnickich

Miejscowość	Mieszkańcy ogółem/ (ewangelicy) 1880–1890	Mieszkańcy ogółem/ (ewangelicy) 1921	Spadek liczebności społeczności ewangelickiej (%)	Obecność cmentarza
Biernatki	178 (30)	175 (20)	–33,33	istnieje
Błażejewko/ Weissensee	55 (54)	39 (37)	–31,48	istnieje
Bnin	1303 (263)	1242 (84)	–68,06	istnieje
Borówiec/Waldau	471 (379)	379 (222)	–41,42	istnieje
Czmoniec/ Schönthal	329 (233)	291 (111)	–52,36	istnieje
Czmoń/Cmoń	329 (108)	266 (58/60)	–46,29 / –44,44	brak
Czołowo/Czółowo	175 (69)	122 (29)	–57,97	istnieje
Daszewice	525 (78)	486 (42/46)	–46,15 / –41,02	brak
Kamionki/Steindorf	494 (365)	409 (264)	–27,67	istnieje
Kórnik	2735 (353) (stan na 1871 r.)	2233 (83)	–76,48	brak
Radzewice/ Radzewo-Hauland	384 (370)	256 (173)	–53,24	istnieje
Radzewo	462 (55)	491 (4/7)	–92,72/–87,27	istnieje
Rogalin (dom.)	394 (4)	321 (0)	–100	brak
Rogalinek	468 (45)	537 (5)	–88,88	brak
Saskie Pole/ Sachsenfelde	153 (77)	163 (27)	–64,93	istnieje
Skrzynki – Moszczenica	122 (25)	147 (8)	–68	brak
Runowo	112 (21)	154 (3)	–85,71	brak
Szczytniki	85 (5)	99 (11)	120	brak
Trzykolne Młyny/ Dreirädermühle	38 (35)	48 (18)	–48,57	brak

Oprac. Marcin Filary. Na podstawie: *Skorowidza miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej...* oraz *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich...*



## BIBLIOGRAFIA

- Assmann Aleida, *Między historią a pamięcią. Antologia*, Warszawa 2013.
- Brzezińska Anna Weronika, Fabiszak Małgorzata, *Cmentarz. Park. Podwórko. Poznańskie przestrzenie pamięci*, Warszawa 2018.
- Chlebowski Bronisław, Sulimierski Filip, Walewski Władysław, *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. I–IX, Warszawa 1880–1888.
- Ewangelicy w gminie Kórnik. Pamięć społeczna i dziedzictwo kulturowe*, red. Marta Machowska, Joanna Wałkowska, Poznań 2015.
- Foucault Michel, *Of Other Spaces, Heterotopias*, „Architecture, Mouvement, Continuité” 1984, nr 5.
- Inwentarz albo zbiór całej intraty czynszowej maiętności kórnickiej oraz wyrażenie powinności ludzcy spisany roku 1780 [rz.]*, 1780, rkps w Bibliotece Kórnickiej, sygn. BK 1438.
- Kiec Olgierd, *Kościół ewangelicki w Wielkopolsce wobec kwestii narodowościowej w latach 1918–1939*, Warszawa 1995.
- Przywileje gmin: Biernatki, Błażejewskie Hollendry, Borówieckie Hollendry, Czmoń, Czmońskie Hollendry, Czołowo, Dembiec, Konarskie, Krzyżowniki, Mieczewo, Radzewo, Radzewskie Hollendry, Robakowo, Skrzyńki, Żabikowo, Zwolskie Hollendry z lat 1734–1785, przed 1829*, rkps w Bibliotece Kórnickiej, sygn. BK 2703.
- Raport z diagnostyki drzew. Dąb szypułkowy. Radzewice*, oprac. Anna Gnach, Kamil Witkoś-Gnach, 26 marca 2021.
- Rusiński Władysław, *Osady tzw. „Oleńców” w dawnym woj. poznańskim*, Poznań 1939/Kraków 1947.
- Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej*, t. X (województwo poznańskie), Warszawa 1926.
- Szacka Barbara, *Czas przeszedł: pamięć – mit*, Warszawa 2006.
- Worpole Ken, *Last Landscapes. The Architecture of the Cemetery in the West*, London 2003.
- Zawiła Małgorzata, *Dziedziczyenie przedwojennych cmentarzy na terenach postimigracyjnych Polski*, Kraków 2019.

## ABSTRAKT

MARCIN FILARY

**„RESTITUCJA” CMEN TARZA EWANGELICKIEGO W RADZEWICACH  
JAKO PRZYKŁAD DZIEDZICZENIA FUNERALNEGO  
NA TERENACH POSTIMIGRACYJNYCH POLSKI**

W artykule przeanalizowane zostały na przykładzie restytuowanego w ostatnich latach cmentarza ewangelickiego w Radzewicach okoliczności zjawiska, które określić należy jako dziedziczenie funeralne. Cmentarz ten, podobnie jak dziesiątki innych leżących w jego najbliższej okolicy, po wysiedleniu społeczności ewangelickiej popadł w stan obumarcia. Jednakże w przeciwieństwie do

większości innowierczych miejsc pochówku w regionie, za sprawą aktywnej postawy wskazanych w tej publikacji osób, jego dalsza dekompozycja oraz rujnacja zostały powstrzymane. Było to możliwe dzięki pewnym specyficznym zależnościom lokalnym, których wystąpienie leżało u podstaw procesu dziedziczenia. Przede wszystkim były to przewaga pamięci indywidualnej nad pamięcią zbiorową i narodową oraz podtrzymanie statusu *sacrum* powiązanego z przestrzenią cmentarza. Zwiastunem „restytucji” cmentarza przeprowadzonej pod koniec lat 80. XX w. była przebudowa dawnej kaplicy cmentarnej. Okoliczności, w jakich ta się odbyła oraz jej konsekwencje, czyli utworzenie miejsca pamięci i założenie nowego cmentarza katolickiego obok objętego opieką dawnego cmentarza ewangelickiego, obrazują dziedziczenie funeralne zapowiadane tytułem tego artykułu.

**Słowa kluczowe:** cmentarz, protestantyzm, dziedziczenie, upamiętnianie

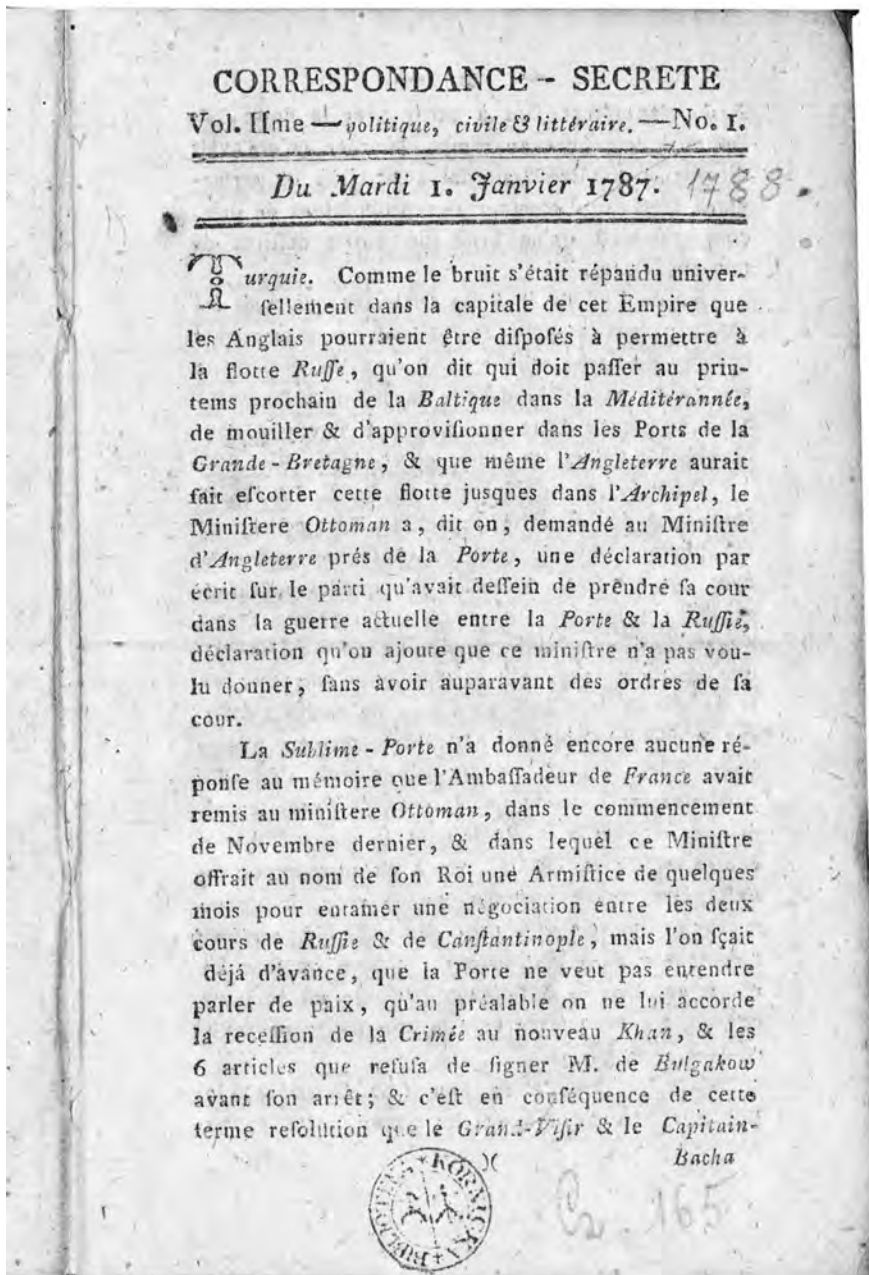
## ABSTRACT

MARCIN FILARY

### ‘RESTITUTION’ OF THE EVANGELICAL CEMETERY AT RADZEWICE AS AN EXAMPLE OF FUNERARY INHERITANCE IN POSTIMMIGRATORY AREAS OF POLAND

This paper analyses, using the recently restored Evangelical cemetery at Radzewice as an example, the circumstances of the phenomenon which should be described as funerary inheritance. The cemetery, just like tens of other cemeteries in its nearest vicinity, fell into oblivion after the Evangelical community was displaced. However, in contrast to the majority of non-Catholic burial sites in the region, its further decomposition and ruination were stopped owing to the activity of the persons indicated in the publication. The above was possible in view of certain specific local relations, the existence of which formed the basis of the inheritance process. Above all, they included the dominance of individual memory over the collective and the national memory, and the preserved sense of sacred space, connected with the area, space of the cemetery. The reconstruction of the former cemetery chapel was a harbinger of the restitution of the cemetery, which was carried out in the late 1980s. Its circumstances and consequences, i.e. the establishment of a memorial site and a new Catholic cemetery next to the former Evangelical cemetery, now covered by maintenance, picture the funerary inheritance announced by the title of this paper.

**Keywords:** cemetery, Protestantism, inheritance, commemoration



Il. 1. Strona tytułowa „Correspondance Secrète, Politique, Civile et Littéraire”  
 z 1 stycznia 1788 r. Zbiory Biblioteki Kórnickiej

# KOMUNIKAT

„Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej”  
2023, z. 40  
PL ISSN 0551-3790  
e-ISSN 2956-5960  
DOI 10.34843/0d8k-1q60

HELMUT W. LANG  
AUSTRIACKA BIBLIOTEKA NARODOWA

## DWA UNIKATY WIEDEŃSKIE W ZBIORACH BIBLIOTEKI KÓRNICKEJ

W latach 2000–2007 byłem wydawcą *Austriackiej bibliografii retrospektywnej* (Österreichische Retrospektive Bibliographie), publikowanej w czterech seriach: *Druki austriackie (monografie) od r. 1461*, (Österreichische Drucke (Monographien) 1461 ff.); *Gazety austriackie 1492–1945* (Österreichische Zeitungen 1492–1945); *Czasopisma austriackie* (Österreichische Zeitschriften 1704–1945) oraz *Bibliografie specjalne* (Spezialbibliographien). Łącznie ukazało się 8 tomów, a kolejne są planowane.

Aktualnie przygotowuję następny tom poświęcony czasopismom austriackim XVIII w. W czasie gromadzenia materiałów okazało się, że dwie wiedeńskie gazety zachowały się tylko w Bibliotece Kórnickiej. Chodzi mianowicie o:

„Correspondance Secrète, Politique, Civile et Littéraire”  
Wien 1787–1788 (?) (Nov.-Dez. 1787, Jan.-März 1788)  
Biblioteka Kórnicka, sygn. Cz. 165

„Correspondance Universelle”  
Wien 1787–1788  
Biblioteka Kórnicka, sygn. Cz. 166

Obydwie gazety ukazywały się w latach 1787–1788 i były poświęcone przede wszystkim tematyce politycznej.

Correspondance  
ou Compilation générale  
de tous les papiers  
les plus



Universelle  
rale & complète  
ers publics  
estimés.

Ann. 1788. — du Jeudi 31 Janvier. — No. XXI.

**N**ouvelles Générales & particulières des Pays-Pas Autrichiens. (Gaz. de Colog. No. 7.) L. A. R. qui, lors de leur départ pour *Vienne*, avaient laissé les Provinces Belges dans la douleur & les agitations de l'incertitude, n'y trouveront plus à leur retour que l'image du calme & des signes d'allégresse. C'est l'heureux effet de l'aplanissement des principales difficultés, qui s'étaient élevées entre le Gouvernement & les États. Il faut espérer qu'au moment de leur arrivée, les inquiétudes qui restent encore sur quelques points seront également apaisées. On le presume avec d'autant plus de fondement, que déjà, à ce que nous apprenons, l'ouverture du Séminaire-Général s'est faite, le 15 à *Lonvain*, sans le moindre trouble. A deux heures du matin de ce jour, on vint apporter l'ordre du Gouvernement aux Professeurs de Théologie de donner leurs leçons, sur le même pied qu'elles se donnaient l'année dernière au 1<sup>er</sup> Avril. Ces Professeurs tant séculiers que réguliers, se sont rendus aux *Halles* à cet effet, mais comme les Théologiens n'en étaient point prévenus, il ne s'y est pas trouvé d'auditeurs, & la leçon n'eut en conséquence pas lieu ce jour-là. Quelques Evêques continuent toute fois de protester contre cet étab-



Co. 166 lib.

# KRONIKA





KATARZYNA WOŹNIAK

**PROFESOR TOMASZ JASIŃSKI**  
**- 16 LAT W BIBLIOTECE KÓRNICKEJ**  
(13 VII 2007 – 14 VII 2023)

14 lipca 2023 r. był ostatnim dniem pracy prof. Tomasza Jasińskiego w Bibliotece Kórnickiej, którą zarządzał jako dyrektor przez ostatnich 16 lat. Uroczyste pożegnanie Profesora odbyło się 26 czerwca 2023 r. w Sali Czerwonej Pałacu Działyńskich w Poznaniu. W spotkaniu, które zorganizowali pracownicy Biblioteki, wzięło udział blisko 200 osób, reprezentujących wszystkie środowiska, instytucje i urzędy, z którymi współpracował.

Zgodnie z przygotowanym programem odchodzącego dyrektora w krótkich przemówieniach pożegnali: prof. Józef Dobosz (przewodniczący Rady Naukowej Biblioteki Kórnickiej), Katarzyna Woźniak (zastępca dyrektora Biblioteki), Jego Ekscelencja Ksiądz Arcybiskup Stanisław Gądecki Metropolita Poznański, prof. Marek Świtoński (prezes PAN Oddział w Poznaniu), Jan Grabkowski (starosta poznański), Jędrzej SolarSKI (zastępca prezydenta miasta Poznania), Przemysław Pacholski (burmistrz miasta i gminy Kórnik), dr Dariusz Grzybek (prezes Fundacji „Zakłady Kórnickie”), prof. Stanisław Mikołajczak (przyjaciel Profesora), Maria Zawadzka (przedstawicielka Akademickiego Klubu Obywatelskiego w Poznaniu), poseł Bartłomiej Wróblewski oraz Grzegorz Pytlakowski (prezes firmy American Systems). Nie obyło się bez przemówienia prof. Tomasza Jasińskiego, który ze wzruszeniem dziękował licznym gościom i wspominał lata spędzone w Bibliotece.

Spotkanie uświetnił koncert, na którym wysłuchano *Pieśni Truwerów* Tadeusza Bairda w wykonaniu Zuzanny Czachor (flet), Katarzyny Drzewickiej (flet), Doroty Hajzer (wiolonczela) i Tomasza Raczkiewicza (kontratener). A po koncercie były długie osobiste pożegnania, życzenia, rozmowy...

Tak w krótkim opisie przebiegała uroczystość. A jak wyglądało to 16 lat w Bibliotece? Trudno streścić je w jednym artykule. Proszę więc już na wstępie wybaczyć mi, że będzie to zaledwie szkic działań Profesora na rzecz jednej z najważniejszych instytucji kulturalnych w Polsce, jaką jest Biblioteka Kórnicka.

**Damy radę!** Tym hasłem rozpoczęłam moją prezentację 26 czerwca br., która była ilustracją do krótkiego podsumowania dokonanych odchodzącego dyrektora. Hasło nieprzypadkowe, gdyż często słyszałam je z ust Profesora w latach naszej współpracy i zawsze napawało mnie optymizmem. Jest ono najlepszym podsumowaniem jego 16 lat pracy.

**Początek.** Trochę jak anegdotę Profesor lubił wspominać swoje wyobrażenie o byciu dyrektorem Biblioteki Kórnickiej. Jako wybitny mediewista cieszył się, że nie tylko będzie zarządzał jedną z najlepszych księżnic w Polsce, ale również będzie mógł badać jej rękopisy. Wyobrażał sobie miłe chwile przy biurku w zamkowym gabinecie i magazynierów przynoszących mu coraz to nowe materiały źródłowe. Szybko okazało się, że to nierealne. W Zamku pojawił się ówczesny zastępca dyrektora Tadeusz Chwalny z długą listą rzeczy pilnych, wymagających natychmiastowych działań, bo „most się walił, dach przeciekał, okna nieszczelne”. I tak się zaczęła budowlano-remontowa historia Profesora w Kórniku.

### **Most się wali! Najważniejsze remonty i inwestycje zrealizowane w Bibliotece Kórnickiej w latach 2007–2023**

Dyrektor Biblioteki Kórnickiej realizuje swoje zadania w oparciu o statut, którego obecna wersja została Bibliotece nadana Decyzją Nr 74 Prezesa Polskiej Akademii Nauk z 29 grudnia 2011 r. Zgodnie z § 6 statutu do zakresu działania Biblioteki należy w szczególności:

1. prowadzenie księgozbioru i innych zbiorów naukowych, dotyczących historii i kultury polskiej oraz współczesnego i dawnego piśmiennictwa polskiego z kraju i zagranicy;
2. prowadzenie prac bibliograficzno-dokumentacyjnych i informacyjnych;
3. prowadzenie prac badawczych stosownie do profilu i tradycji Biblioteki;
4. prowadzenie działalności kulturalno-oświatowej i muzealnej;
5. sprawowanie merytorycznej opieki nad bibliotekami placówek naukowych Akademii pozostających w zasięgu terenowego działania Oddziału Polskiej Akademii Nauk w Poznaniu;
6. wspieranie i organizowanie rozwoju bibliotek cyfrowych, zwłaszcza Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej;
7. zarządzanie powierzonym przez Akademię majątkiem, w tym nieruchomościami.

Wymienione powyżej punkty statutu naszej instytucji definiują wszystkie działania, którym poświęcał się Profesor w ciągu ostatnich 16 lat. Dominujący okazał się jednak punkt 7, związany z nieruchomościami. Biblioteka Kórnicka ma w swym zarządzie 20 budynków, w tym 5 zabytkowych, z zamkiem kórnickim i Pałacem Działyńskich w Poznaniu na czele. Wszystkie budynki, w momencie przejmowania przez prof. Jasińskiego kierownictwa nad Biblioteką, wymagały interwencji, prac remontowych, a czasem działań ratunkowych.

Biblioteka Kórnicka jest pomocniczą jednostką naukową Polskiej Akademii Nauk, bez osobowości prawnej. Taka sytuacja uniemożliwiała (i nadal uniemożliwia) Bibliotece korzystanie ze środków unijnych. Liczne remonty i inwestycje w budynkach zrealizowane zostały dzięki dotacjom pozyskanym przez prof. Jasińskiego z Polskiej Akademii Nauk, Starostwa Powiatowego w Poznaniu, gminy Kórnik oraz z Fundacji „Zakłady Kórnickie”; mniejsze prace wykonywane były ze środków własnych Biblioteki. Łącznie w ciągu ostatnich 16 lat remonty i inwestycje pochłonęły 24 mln złotych.

Poniżej – bardzo skrótowo – wymieniam najważniejsze prace zrealizowane w trakcie kadencji prof. Tomasza Jasińskiego, które przywróciły świetność zamkowi kórnickiemu i Pałacowi Działyńskich.

**Remont mostu w latach 2009–2011.** Niemal następnego dnia po objęciu stanowiska dyrektora prof. Jasiński dowiedział się o tragicznym stanie kamiennego mostu nad fosą okalającą Zamek w Kórniku. W 2008 r. Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego w Poznaniu wydał decyzję nakazującą zamknięcie dla ruchu pieszego mostu oraz prowadzących na niego granitowych schodów. W październiku tego samego roku Biblioteka otrzymała nakaz Wielkopolskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Poznaniu, zobowiązujący do przeprowadzenia niezbędnych prac remontowo-konserwatorskich obu budowli. Wejście na most kamienny i schody zostało natychmiast zamknięte i zabezpieczone, a turyści odwiedzający Zamek i osoby korzystające z czytelni skierowano, poprzez arboretum i most drewniany, do przyziemi zamkowych, a stamtąd schodami do pomieszczeń muzealno-bibliotecznych. Prace naprawcze realizowano w latach 2009–2011 dzięki wsparciu finansowemu Fundacji „Zakłady Kórnickie”, Starostwa Powiatowego w Poznaniu oraz Miasta i Gminy Kórnik. Łączny koszt robót, wraz z projektem, nadzorami i badaniami archeologicznymi, wyniósł ponad 2 mln zł.

**Remont dachu i fosy w 2011 roku.** Poważnym problemem, z którym Zamek borykał się od wielu lat, był przeciekający dach. W 2011 roku Biblioteka, dzięki dotacji celowej PAN oraz środkom własnym, zrealizowała dwa poważne przedsięwzięcia: renowację dachu oraz rewitalizację fosy okalającej wyspę zamkową, za łączną kwotę 2,4 mln zł.

**Nowe instalacje i poprawa bezpieczeństwa zamku kórnickiego.** Na przestrzeni lat 2011–2016 przeprowadzono szereg inwestycji mających na celu poprawę bezpieczeństwa Zamku. Między innymi wymieniono kotły centralnego ogrzewania, instalację grzewczą i elektryczną w piwnicach, przebudowano kominy, rozbudowano system sygnalizacji przeciwpożarowej oraz przeciw włamaniowej. Koszt tych prac wyniósł ponad 600 tys. zł; prace sfinansowano ze środków dotacji celowej z PAN, dotacji Powiatu Poznańskiego i Fundacji „Zakłady Kórnickie”.

**Renowacja zabytkowych podłóg.** W 2012 r. dzięki wsparciu Fundacji „Zakłady Kórnickie” oraz Miasta i Gminy Kórnik (które łącznie wyłożyły na ten cel ok. 110 tys. zł) udało się przeprowadzić kompletną konserwację zabytkowych drewnianych podłóg w pomieszczeniach, które pełnią dziś funkcję sekretariatu i gabinetu dyrektora, a w czasach właścicieli Zamku stanowiły część apartamentu przygotowywanego dla Izabeli z Czartoryskich Działyńskiej.

**Renowacja elewacji oraz rewaloryzacja i konserwacja stolarki okiennej w latach 2012–2020.** W latach 2012–2020 przeprowadzono jeden z najbardziej efektownych remontów, który obejmował stolarkę okienną oraz elewację zamku kórnickiego. Jego ściany przed rokiem 2012, ze względu na liczne ubytki i pęknięcia, nie tylko wyglądały nieestetycznie, ale stwarzały także zagrożenie z powodu odpadających fragmentów tynku. Prace, ze względu na koszty, rozłożono na kilka etapów. Łącznie pochłonęły one ponad 4,6 mln zł; sfinansowano je z dotacji PAN, Powiatu Poznańskiego, Fundacji „Zakłady Kórnickie” i Miasta i Gminy Kórnik.

**Remont przyziemi zamku kórnickiego w latach 2012–2013, 2018–2023.** Obserwowane od wielu lat rosnące zawilgocenie ścian, wysolenia i rozsypywanie się cegły w przyziemiach budziły niepokój kolejnych dyrektorów. Prof. Tomasz Jasiński zlecił wykonanie ekspertyzy stanu zachowania przyziemi wraz z programem prac, który stał się podstawą robót realizowanych w latach 2012–2013. Usunięto wówczas betonową podłogę, wykonano zewnętrzną izolację pionową, a po kilkumiesięcznym osuszaniu ułożono nową, ceglana posadzkę; przeprowadzono także oczyszczanie, odsalanie oraz impregnację ścian ceglanych we wszystkich pomieszczeniach. Ze względu na ciągle wysoki stan zasolenia

przewidziano kontynuację prac. W 2018 r. przygotowana została nowa ekspertyza, w której stwierdzono, iż prace przeprowadzone w latach 2012–2013 przyczyniły się do znacznej poprawy stanu przyziemi. Zatrzymały lub spowolniły działanie istotnych czynników niszczących mury. Niestety stan zasolenia murów był wciąż bardzo wysoki. Za konieczne uznano podjęcie działań, które pozwolą na bezpieczne wyprowadzenie soli z muru, tak aby zapobiec jej krystalizacji w strukturze zabytkowego budulca. Osiągnąć to można poprzez stosowanie okładów odsalających. Na bazie tej ekspertyzy w 2019 r. przygotowano projekt, który jest podstawą realizacji prac trwających od 2020 r. Ze względu na duży i skomplikowany zakres działań prace są prowadzone etapami i będą kontynuowane przez kolejne lata. Obecnie (w 2023 r.) zakończono 5 etap robót. Prace, łącznie z nadzorami i badaniami archeologicznymi, kosztowały dotychczas blisko 2 mln zł; sfinansowane zostały głównie dzięki dotacjom z Powiatu Poznańskiego, Fundacji „Zakłady Kórnickie” oraz Miasta i Gminy Kórnik.

**Drugą siedzibą Biblioteki Kórnickiej jest Pałac Działyńskich.** Znajdujący się przy Starym Rynku w Poznaniu budynek powstał w latach 1773–1776. Wielokrotnie remontowany i przebudowywany, doszczętnie spłonął podczas walk w 1945 r. Odbudowano go w latach 1953–1957. Obecnie znajduje się w nim oddział Biblioteki z czytelnią i pracowniami, a w słynnej Sali Czerwonej organizowane są spotkania, odczyty i koncerty. Znalazły w nim swe siedziby także inne jednostki Polskiej Akademii Nauk, m.in. oddział poznański PAN oraz Instytut Sławiastyki.

W czasie 16-letniej kadencji prof. Tomasza Jasińskiego przeprowadzono szereg prac mających na celu przywrócenie blasku tej jednej z piękniejszych budowli Poznania.

**W latach 2007–2010 przeprowadzony został remont elewacji Pałacu Działyńskich.** Prace sfinansowano ze środków miasta Poznania (867 tys. zł). Budynek, po przeprowadzeniu stosownych badań, uzyskał nową, estetyczną kolorystykę.

**W roku 2014 wyremontowano dach Pałacu,** którego wcześniejszy stan stanowił zagrożenie dla samego budynku (liczne dziury w pokryciu dachu, a co za tym idzie zacieki i ubytki ciepła), jak i dla przechodniów (poluzowane dachówki spadały na ulicę). Dach ocieplono, pokryto nową dachówką, przemurowano kominy, zamontowano nowe miedziane rynny i rury spustowe wraz z kosztami oraz ogrzewane elektrycznie (co zapobiega ich zamarzaniu); na dachu wykonano wyłazy, zamontowano ławy kominiarskie, nowe kominki wentylacyjne, płotki przeciwnieogone i wymieniono instalację odgromową; wymieniono również całą



stolarkę okien połaciowych (13 szt.) oraz okien w lukarnach (23 szt.) wraz z parapetami. Dzięki wykonanym pracom podniesiono bezpieczeństwo budynku oraz zapewniono większą oszczędność, niwelując dotychczasowe ubytki ciepła. Prace zrealizowano z dotacji celowej PAN, a ich koszt wyniósł blisko 1,2 mln zł.

**Remont podłóg i drzwi w wybranych salach Pałacu.** W 2016 r., ze względu na zły stan zachowania, dokonano wymiany odtworzeniowej zniszczonych drewnianych podłóg na pierwszym piętrze w Pałacu Działyńskich oraz wykonano renowację drzwi wewnętrznych. Było to możliwe dzięki uzyskaniu dodatkowej dotacji podmiotowej z PAN w wysokości ok. 146 tys. zł.

**Termomodernizacja zamku kórnickiego i Pałacu Działyńskich w latach 2015–2016.** W 2012 r. Polska Akademia Nauk podpisała umowę z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na realizację projektu termomodernizacji obiektów zarządzanych przez kilka jednostek PAN, które nie posiadały osobowości prawnej. W 2015 r. okazało się, że nie wszystkie jednostki zrealizują zadania i Kancelaria PAN złożyła Bibliotece propozycję przystąpienia do projektu, który obejmowałby termomodernizację zamku kórnickiego oraz Pałacu Działyńskich. Po przeprowadzeniu stosownych audytów w latach 2015–2016 oba budynki poddano termomodernizacji. W ramach prac wymieniono instalacje centralnego ogrzewania i oświetlenie na energooszczędne; w Pałacu powstała instalacja ciepłej wody użytkowej; w Zamku został docieplony dach (przeźnięcie między stropem a dachem), a na dachu zbudowano instalację fotowoltaiczną. W poznańskim siedzibie Biblioteki wymieniono stolarkę okienną – 136 nowych okien odtworzono na wzór wcześniej istniejących, przy czym w miejsce okien krosnowych zastosowano okna skrzynkowe, wyglądem nawiązujące do krosnowych (według projektu konserwatora zabytków Jerzego Borwińskiego). Zamontowano także część okien o parametrach odporności ogniowej EI60. Poddano renowacji drzwi zewnętrzne Pałacu, w tym bramy frontowe, które zyskały nowy kolor ustalony przez Jerzego Borwińskiego. Zadanie częściowo zrealizowano w 2015 r. ze środków dotacji celowej PAN (265 tys. zł brutto – koszt projektów, roboty i nadzór prac w Pałacu Działyńskich), a pozostała część prac w obu budynkach realizowana była w 2016 r. ze środków pozabudżetowych PAN pozyskanych z NFOŚiGW (ponad 2,3 mln zł brutto – roboty i koszt nadzorów).

**Przebudowa pomieszczeń w Pałacu Działyńskich w latach 2015–2018 na potrzeby oddziału poznańskiego PAN i innych jednostek Akademii.** Drugie piętro Pałacu Działyńskich, poza pojedynczymi pokojami, jest od 2019 r. w większości użytkowane przez PAN Oddział w Poznaniu oraz Instytut Sławistyki. Przez wiele

lat ta ogromna, licząca około 1200 m<sup>2</sup> powierzchnia stała bezużytecznie, czekając na remont i zagospodarowanie. Rozpoczęte w 2015 r. prace trwały do roku 2018. Ze względu na duży zakres działań i wysokie koszty konieczne było wykonywanie ich etapami. Piętro wymagało generalnej przebudowy pomieszczeń, łącznie z wykonaniem ścian działowych wraz z otworami drzwiowymi, sufitów podwieszanych, posadzek betonowych, tynków, gładzi gipsowych, powłok malarskich, okładzin gresowych, izolacji przeciwwilgociowej, instalacji elektrycznej i LAN; niezbędny był montaż instalacji systemu sygnalizacji pożaru i oddymiania, instalacji wentylacji mechanicznej, klimatyzacji, instalacji wodno-kanalizacyjnej i centralnego ogrzewania. Zamontowano system SAP i awaryjne oświetlenie ewakuacyjne, instalację elektrotrzymaczy drzwiowych wraz z kontrolą dostępu oraz instalację wentylacyjną oddymiającą klatki schodowe. Na całym pięttrze ułożono parkiet dębowy. W salach wykładowych zamontowano ścianki mobilne NRO na podkonstrukcji stalowej z drzwiami. Na poddaszu Domku Gotyckiego ściany i sufit oraz drewniane belki obudowano płytami ogniochronnymi. Naprawiono schody zewnętrzne od strony parkingu i wykonano kutą balustradę. Opisanie powyżej prace jedynie skrótowo oddają ogrom przeprowadzonych działań, które w efekcie przywróciły do użytku bezużyteczne dotąd drugie piętro Pałacu oraz Kamienicy Mieszczańskiej i Domku Gotyckiego. Przed oddaniem wyremontowanych powierzchni do użytkowania budynek przeszedł pozytywną kontrolę Sanepidu i Straży Pożarnej. Został także włączony do systemu powiadamiania o zagrożeniach pożarowych. W sumie koszt robót realizowanych w latach 2016–2018 wraz z nadzorami wyniósł ponad 3,8 mln zł. W większości zadanie sfinansowano ze środków dotacji celowej (ok. 2,9 mln zł), pozostałe koszty pokryto z tzw. dotacji pozabudżetowej przyznanej Bibliotece przez PAN.

**Winda w Pałacu Działyńskich.** W latach 2019–2020 w Pałacu zbudowana została winda. Dzięki tej inwestycji zlikwidowano bariery utrudniające osobom niepełnosprawnym korzystanie z obiektu. Zadanie sfinansowano z dotacji pozabudżetowej PAN; koszt prac wraz z nadzorami i projektem wyniósł ponad 790 tys. zł. Przy budowie windy, jak i przy każdej innej inwestycji realizowanej przez Bibliotekę, jeśli taki był wymóg konserwatora, wykonano badania archeologiczne.

**Renowacja ogrodzenia (muru) ogrodu przy Pałacu Działyńskich w Poznaniu.** Pałac Działyńskich jest jedynym obiektem w obszarze Starego Rynku w Poznaniu posiadającym własny ogród. Niestety, otaczający go mur budził niepokój, nie tylko ze względów estetycznych, ale także konstrukcyjnych. Odchylające się coraz bardziej od pionu elementy ogrodzenia stanowiły zagrożenie dla przechodniów.

Stan obiektu spowodował, że Bibliotece przyznano z PAN dotację celową i pozabudżetową na jego renowację, której koszt wraz z projektem i nadzorami wyniósł ponad 600 tys. zł.

**Przebudowa pomieszczeń Pałacu Działyńskich w Poznaniu na magazyny książek 2020–2022.** Stałym problemem Biblioteki Kórnickiej jest malejąca przestrzeń do przechowywania księgozbioru. Brak możliwości budowy nowego dużego magazynu spowodował, że podejmowano szereg działań dla pozyskania dodatkowych powierzchni na ten cel w istniejących budynkach. I tak, staraniem prof. Jasińskiego, w magazynie książek w Kórniku zastąpiono regały statyczne regałami jezdny. W tym samym celu Profesor zarządził, by niezagospodarowane dotąd pomieszczenia w przyziemiach Pałacu Działyńskich zaadaptować na cele magazynowe. W latach 2020 i 2021–2022 zrealizowano dwie inwestycje, dzięki którym uzyskano 4 pomieszczenia magazynowe wyposażone w regały przesuwne. Łączyło się to z generalnym remontem pomieszczeń w przyziemiach Pałacu oraz budową nowego budynku, który powstał w zagłębieniu gruntu, w miejscu tzw. fosy. Magazyny zostały wyposażone w instalacje centralnego ogrzewania, wodno-kanalizacyjną, wentylację mechaniczną i grawitacyjną oraz instalacje elektryczne (oświetlenie, siła, SSP, kontrola dostępu). Wykonano również remont i przebudowę instalacji sanitarnych odprowadzających wodę deszczową z dachu. Koszt adaptacji pomieszczeń obejmujący projekty, roboty i nadzory wyniósł ponad 2,5 mln zł. Prace sfinansowano z dotacji celowej i ze środków pozabudżetowych PAN.

W czasie 16 lat zarządzania Biblioteką prof. Jasiński podjął się również szeregu mniejszych prac remontowych w Zamku i Pałacu oraz w pozostałych budynkach należących do Biblioteki Kórnickiej. Wymienić tu można m.in. przebudowę kotłowni znajdującej się przy magazynie książek w Kórniku (ul. Zamkowa 8) w 2015 r. czy remont fundamentu i wewnętrznej ściany konstrukcyjnej w budynku oficyny zamkowej, tzw. Australii, w roku 2020. Wszystkie prace remontowe i inwestycyjne odbywały się pod nadzorem konserwatorów – powiatowego (dla Kórnicka) i miejskiego (dla Pałacu Działyńskich).

Choć prace remontowe pochłaniały ogromną część aktywności Profesora, jednak nie odbywało się to ze szkodą dla podstawowych zadań Biblioteki. Gromadzeniu, opracowywaniu i udostępnianiu zbiorów poświęcał bardzo wiele uwagi. Księgozbiór Biblioteki Kórnickiej, który obecnie liczy 494 131 opracowanych jednostek inwentarzowych, wzrósł w ciągu 16 lat o blisko 60 tys. pozycji (w roku 2007 opracowanych było 434 640 j. inw.). Mimo skromnego budżetu, jaki Biblioteka mogła

przeznaczać każdego roku na zakupy, zbiory dynamicznie się powiększały dzięki intensywnie pozyskiwanym z inicjatywy Profesora spuściznom, darom i dodatkowym środkom w postaci dotacji celowych (z PAN i z Fundacji „Zakłady Kórnickie”). W tym czasie w zbiorach Biblioteki znalazły się m.in. księgozbiór Prezydenta RP na uchodźstwie Kazimierza Sabbata; księgozbiór profesora Bronisława Baczki z Genewy; kolekcja 395 listów Kazimiery Iłłakowiczówny do Joanny Kulmowej z lat 1957–1982 – dar Joanny i Jana Kulmów ze Stargardu Szczecińskiego; spuścizna prof. Jerzego Ślizińskiego z Milanówka (6271 akcesji). Liczne pozycje w księgozbiorze Biblioteki to dary samego Tomasza Jasińskiego.

Ważne miejsce w działalności Profesora zajmowała dbałość o aktywność wydawniczą Biblioteki Kórnickiej. Szczególną troską otaczał „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej”, który z jego inicjatywy od 2013 r. stał się rocznikiem, a od 2016 r. jest pismem punktowanym.

W trakcie jego kadencji w Bibliotece zrealizowano kilka ważnych projektów naukowych i badawczych, w większości w ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki. Między innymi: „Katalog rękopisów staropolskich Biblioteki Kórnickiej XVI–XVIII w.”, t. 3 i 4 (kier. Magdalena Marcinkowska); „Drukarstwo wielkopolskie XVI–XVIII w.” (kier. Wanda Karkucińska); „Poetyka *Kroniki Galla Anonima* na tle ówczesnego piśmiennictwa łacińskiego” (kier. Tomasz Jasiński); „Rękopisy *Kroniki oliwskiej* – szczegółowe badanie kodeksów i ustalenie ich filiacji” (kier. Tomasz Zuzek); „Druki zwarte i ulotne XIX wieku w zbiorach Biblioteki Kórnickiej – katalog elektroniczny” (Anna Gryglas-Ratajczak); „Program komputerowy nowej generacji do analizy łacińskich tekstów narracyjnych i dokumentowych wraz z elektroniczną bazą tekstów i bazą urzędników państwa polskiego XII–XVIII w.” (kier. Tomasz Jasiński); „Polskie drukowane kancjonały katolickie od XVII do XIX w.” (kier. Magdalena Marcinkowska).

Największy z projektów pt. „Cyfrowe udostępnianie zasobów Polskiej Akademii Nauk – Biblioteki Kórnickiej” realizowany był w latach 2016–2019 w ramach Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa. Obejmował on opracowanie, konserwację i digitalizację tysięcy obiektów bibliotecznych i muzealnych. Efektem końcowym projektu jest Platforma Cyfrowa Biblioteki Kórnickiej (<https://platforma.bk.pan.pl>). Jego głównym koordynatorem była dr Aleksandra Losik-Sidorska. Projekt zakończyła konferencja „Skarby Biblioteki Kórnickiej. Od prywatnego księgozbioru do Platformy Cyfrowej”, zorganizowana w Sali Czerwonej Pałacu Działyńskich.

Konferencje, spotkania, sesje naukowe, odczyty, koncerty, wystawy organizowane we wnętrzach Pałacu i zamku kórnickiego to działalność Biblioteki, do

której prof. Jasiński przywiązywał dużą wagę. Szczególnie cenił sobie spotkania w ramach Czwartków Literackich, których niejednokrotnie był gospodarzem. Inicjował i prowadził spotkania naukowe, zwłaszcza poświęcone zabytkom kórnickim, jak i ważnym wydarzeniom historycznym. Wymienić tu można sesje poświęcone m.in. obrazowi *Zwiastowanie NMP* (2014), rękopisowi *Pandekta Justiniana* (2017), 190. rocznicy powstania Biblioteki Kórnickiej (2016); wystawy „Przez Wielkopolskę do Paryża” (2013) czy „Tureckie fascynacje Działyńskich i Zamoyskich” (2014); cyklicznie organizowane Krakowskie Salony Anny Dymnej; Kórnickie Dni Nauki. W murach Zamku i Pałacu realizowano liczne warsztaty i zajęcia biblioteczne. Przyjmowano także znamienitych gości, których Profesor niejednokrotnie osobiście oprowadzał po zabytkowych wnętrzach obu siedzib Biblioteki; byli wśród nich Prezydent RP Bronisław Komorowski (2012), była premier i ambasador przy Stolicy Apostolskiej Hanna Suchocka (2013), generalny konserwator zabytków dr Magdalena Gawin (2016) czy ministrowie do spraw europejskich Trójkąta Weimarskiego wraz z ministrem Ukrainy (12 maja 2023 r.). Osobiście przyjmował m.in. radnych powiatowych ze starostą na czele podczas wyjazdowego posiedzenia Komisji Kultury Rady Powiatu Poznańskiego, pokazując jednocześnie, jak skutecznie wydatkowane są środki przyznawane Bibliotece Kórnickiej. Zamek zawsze stał otworem dla urzędników i radnych kórnickich, młodzieży, stowarzyszeń, grup teatralnych, dla wszystkich fascynujących się Biblioteką i jego właścicielami.

Profesor Tomasz Jasiński był w końcu dla nas, pracowników Biblioteki Kórnickiej, wspaniałym, niezapomnianym dyrektorem. Cenił każdego z nas bez względu na zajmowane stanowisko, odnosił się do wszystkich z szacunkiem, a my po prostu lubiliśmy przebywać w jego towarzystwie. Cieszyliśmy się z każdego spotkania bardziej lub mniej formalnego, by posłuchać historii o Anonimie zwanym Gallem (Profesor dowiedział, że nie był Gallem) czy o początkach Warszawy.

Wyrazem naszej ogromnej wdzięczności, jaką żywimy dla Profesora, są życzenia, które przygotowali pracownicy Biblioteki Kórnickiej, a które pozwolę sobie na koniec zacytować.

*Wielce Szanowny Panie Profesorze,*

*przez wiele lat kierował Pan Biblioteką Kórnicką i był to czas, który można określić 16 owocnych lat (XVI anni fructuosi). Wchodząc do tej zasłużonej – z pięknymi tradycjami – instytucji, wniósł Pan swój autorytet w środowisku naukowym, doświadczenie organizacyjne, umiejętności interpersonalne oraz wierność wartościom etycznym i narodowym.*

*W swoich działaniach kierował się Pan zasadą de patria bene mereri. Dzięki Pana konsekwentnym działaniom mury Pałacu Działyńskich oraz Zamku w Kórniku odzyskały swój dawny splendor. Z pieczołowitością dbał Pan o konserwację i pomnażanie księgozbioru, a inicjatywy digitalizacyjne dały fundamenty do powstania wspaniałej biblioteki cyfrowej, która rośnie na naszych oczach. Pańska koncepcja organizowania corocznych sesji naukowych, kontynuowanie edycji „Pamiętnika Biblioteki Kórnickiej”, który dzięki Pana staraniom znalazł się na liście czasopism punktowanych, wreszcie organizacja różnorodnych wydarzeń kulturalnych – to wszystko sprawiło, że podniósł Pan rangę naszej Biblioteki, z której jesteśmy dziś naprawdę dumni.*

*Wśród nas cieszy się Pan ogromnym uznaniem oraz sympatią. Traktowaliśmy Pana jak opiekuna i przyjaciela. Bardzo ceniliśmy Pana sposób bycia, kulturę i delikatność, z jaką się Pan do nas odnosił. Te odczucia były wspólne dla wszystkich, pomimo zmiany pokoleń, która nieuchronnie w Bibliotece następowała. Będziemy Pana wspominać z ogromną wdzięcznością, mając nadzieję, że pozostanie Pan obecny w życiu Biblioteki.*

*Dziękując za ostatnie 16 lat wytężonej pracy, życzymy dalszych lat w zdrowiu oraz satysfakcji w życiu rodzinnym i naukowym.*

*Pracownicy Biblioteki Kórnickiej*





Il. 1. Prof. Tomasz Jasiński. Fot. Z. Nowakowski



Il. 2. Pracownicy Biblioteki Kórnickiej z prof. Tomaszem Jasińskim w dniu uroczystego pożegnania, 26 czerwca 2023 r. Fot. Z. Nowakowski



Il. 3. Remont mostu w latach 2009–2011. Fot. Z. Nowakowski



Il. 4. Remont dachu Zamku w Kórniku, 2011 r. Fot. Z. Nowakowski

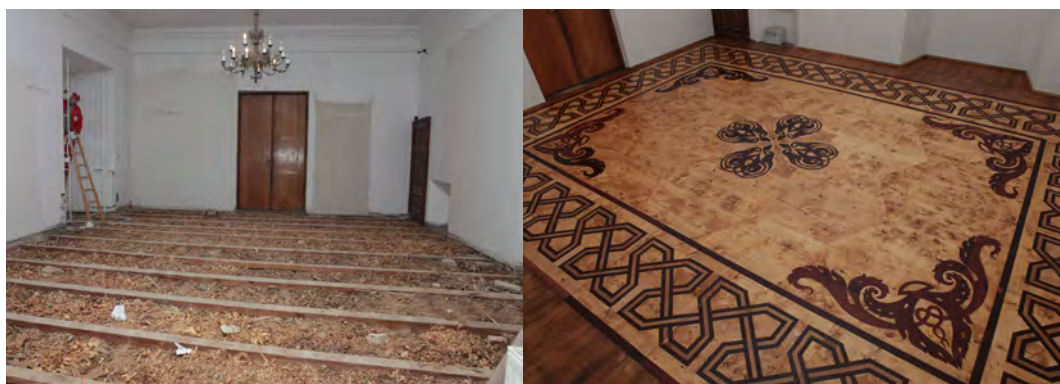


Il. 5. Remont przyziemi zamkowych, stan z 2012 i 2019 r. Fot. Z. Nowakowski

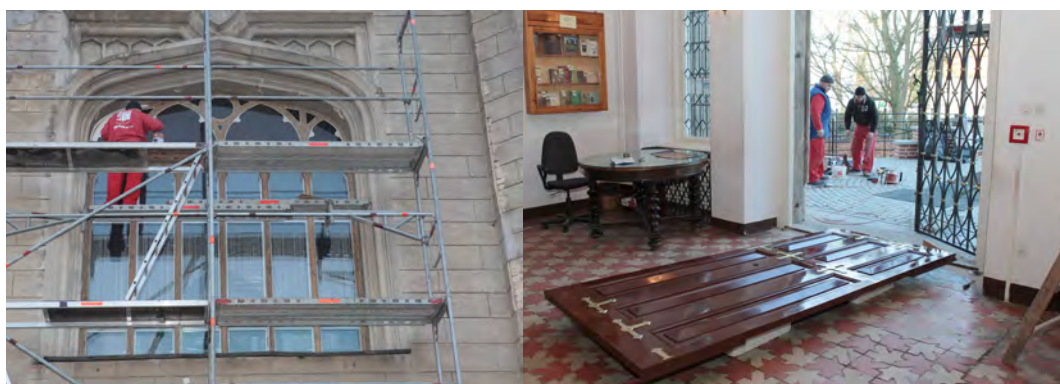




Il. 6. Renowacja elewacji Zamku w Kórniku, stan z 2011 i 2017 r. Fot. Z. Nowakowski



Il. 7. Remont zabytkowych podłóg w zamku kórnickim, 2012 r. Fot. Z. Nowakowski



Il. 8. Rewaloryzacja i konserwacja stolarki w zamku kórnickim, 2012 r. Fot. Z. Nowakowski



Il. 9. Nowe magazyny książek w wyremontowanych piwnicach Pałacu Działyńskich, 2022 r.  
Fot. Z. Nowakowski

Il. 10. Wyremontowane patio z wybudowaną w 2020 r. windą. Fot. Z. Nowakowski



Il. 11. Remont dachu w Pałacu Działyńskich, 2014 r. Fot. Z. Nowakowski



Il. 12. Pałac Działyńskich, stan z 2007 i 2010 r. Fot. Z. Nowakowski

## PATRONKI 2023 ROKU: JADWIGA ZAMOYSKA I WISŁAWA SZYMBORSKA

### Rok Jadwigi Zamoyskiej w Bibliotece Kórnickiej

W roku 2023 minęło sto lat od śmierci Jadwigi z Działyńskich Zamoyskiej (1831–1923) – córki Gryzeldy Celestyny z Zamoyskich i Tytusa Działyńskiego. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej Uchwałą z dnia 22 lipca 2022 r. ustanowił ją patronką 2023 roku.

Pochodząca z rodu o silnych patriotycznych tradycjach, połączyła w sobie fantazję i postawę obywatelską Działyńskich, płomień i zaangażowanie Zamoyskich oraz trzeźwe i praktyczne spojrzenie Czartoryskich. Przez całe życie była aktywna i oddana pracy na rzecz innych – zarówno w domu rodzinnym, podczas licznych podróży, jak i na emigracji. Wyrosła otoczona książkami i atmosferą Biblioteki Kórnickiej, wśród ludzi, którzy umiłowanie wiedzy łączyli z nieustającą pracą nad sobą w duchu chrześcijańskim. Dziś znana jest jako współtwórczyni Fundacji „Zakłady Kórnickie” oraz założycielka Szkoły Domowej Pracy Kobiet, w której zbudowała podstawy spójnego systemu edukacyjno-wychowawczego dla dziewcząt. Jako jedna z pierwszych piętnastu osób w Polsce odznaczona została Orderem Odrodzenia Polski Polonia Restituta – za zasługi położone dla Rzeczypospolitej Polskiej na polu działalności wychowawczej i filantropijnej.

Powyższy fragment pochodzi z planszowej wystawy *Jadwiga Zamoyska. Portret kobiety skutecznej* przygotowanej przez zespół naszej Biblioteki pod kierunkiem dyrektorki prof. Magdaleny Biniąś-Szkopek. Na dziesięciu planszach narracyjnych Jadwiga Zamoyska przedstawiona została z różnych, czasem zaskakujących perspektyw, co zapowiadają już tytuły: *Dzieciństwo – „wśród cholery, szubienic, armatnich wystrzałów, pożarów urodzona”*; *Miłość to okno na świat*; *Macierzyństwo (nie)doskonale*; *Jadwiga po turecku*; *Kawa i śledzie*; *Była taka Szkoła...*; *Hrabina za kratami*; *Jadwiga na shoppingu*; *Mamo, czy pozwolisz na kupno Zakopanego?*; *Kronikarka życia codziennego*. Celem autorów wystawy było wyjście poza schematyczny wizerunek Zamoyskiej – zbudowany głównie na podstawie ostatnich dekad jej życia oraz



*Jadwiga Zamoyska. Portret kobiety skutecznej*

Autorzy wystawy: Edyta Bątkiewicz-Szymanowska, Magdalena Biniś-Szkopek, Małgorzata Cieliczko, Agata Łysakowska-Trzoss, Małgorzata Potocka, Mikołaj Potocki

Opracowanie graficzne: Agnieszka Juraszczyk, Fundacja TRES

Patronat merytoryczny: PAN Biblioteka Kórnicka

Patronat finansowy: Fundacja „Zakłady Kórnickie”

wartości duchowych, którym wówczas była już całkowicie oddana – i pokazanie jej z wielu stron: jako dziecka, dziewczyny, kobiety, żony, matki, nauczycielki, dyplommatki, podróżniczki, której nieobce były dylematy i wątpliwości, która przeżywała chwile tragiczne, ale także zabawne czy ciekawe poznawczo. Dlatego właśnie – obok biograficznych informacji stanowiących fundament tej wystawy – pojawiły się plansze ukazujące Zamoyską m.in. jako poliglotkę i dyplomatkę umiejącą odnaleźć się w różnych krajach oraz kręgach kulturowych, która doświadczała rozmaitych perypetii podczas podróży; jako osobę lubiącą kawę oraz dobre gatunkowo sukienki; czy wreszcie jako panią domu, która – nie umiając gotować – zaaranżowała elegancką kolację, korzystając z usług firmy cateringowej. Jadwiga Zamoyska słusznie kojarzy nam się przede wszystkim z założoną, wspólnie z córką Marią, Szkołą Domowej Pracy Kobiet, której poświęciła dużą część swojego życia, a także z pismami, m.in.: *O pracy, O wychowaniu, O miłości ojczyzny*, ale warto również pamiętać, że była kobietą lubiącą jazdę konną, szkicowanie i malowanie akwarelami. Autorzy wystawy starali się stworzyć wieloaspektowy obraz tej wyjątkowej osoby.

Wernisaż *Portretu kobiety skutecznej* miał miejsce w Sejmie RP 14 czerwca, natomiast uroczysta prezentacja wystawy w Senacie RP odbyła się 30 sierpnia.



W Zamku w Kórniku otwarto ją w przeddzień rocznicy urodzin Jadwigi Zamoyskiej – 3 lipca i towarzyszyła jej wystawa pamiątek po Generałowej. Były wśród nich: listy i notatki pisane jej ręką, oryginalne rysunki i akwarele, dyplomy i souveniry z podróży, m.in. ceramiczny kałamarz, podróżna półeczka na książki oraz bransoleta podarowana Jadwidze przez żołnierzy dywizji kozaków sułtańskich w 1856 r. Fotografie tych obiektów widnieją na planszach, toteż goście kórnickiego zamku mieli niepowtarzalną okazję porównać kopie z oryginałami.

Wystawa trafiła również w przestrzenie warszawskiego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, XXV Liceum Ogólnokształcącego im. Generałowej Jadwigi Zamoyskiej w Poznaniu, szkół gminy Kórnik (SP im. Sprawiedliwych wśród Narodów Świata w Kamionkach, SP nr 1 im. Tytusa Działyńskiego w Kórniku, SP nr 2 im. Teofili z Działyńskich Szoldrskiej-Potulickiej w Kórniku, SP im. Jana Wójkiewicza w Radzewie, SP im. Jana Pawła II w Szczodrzykowie, SP im. Powstańców Wielkopolskich w Robakowie) oraz Muzeum Ziemi Zbąszyńskiej i Regionu Kozła w Zbąszyniu. Prezentacjom towarzyszyły prelekcje bądź warsztaty związane z osobą i działalnością Jadwigi Zamoyskiej, prowadzone przez pracowników Biblioteki.

Na Platformie Cyfrowej Biblioteki Kórnickiej pojawiła się rozszerzona, interaktywna wersja wystawy: [www.zamoyska.bkpan.pl](http://www.zamoyska.bkpan.pl). Ponadto kolejne plansze stały się inspiracją do stworzenia dziesięciu audycji wyemitowanych przez radio Emaus, które dostępne są na stronie internetowej rozgłośni.

Jesienią wystawę można było podziwiać w holu Pałacu Działyńskich. Generałowej poświęcony był również Czwartek Literacki pt. *Jadwiga Zamoyska – kronikarka codzienności*, zorganizowany 9 listopada w Sali Czerwonej, z udziałem: dr Edyty Bątkiewicz-Szymanowskiej, prof. Jerzego Borowczyka, prof. Przemysława Matusika i moderatorki prof. Magdaleny Biniaś-Szkopek. Perspektywa historyczna interesująco współgrała z literaturoznawczą, dając w efekcie obraz Zamoyskiej jako wnikliwej obserwatorki otaczającego świata oraz sprawnej pisarki, umiejącej swoje spostrzeżenia wciągająco przelać na papier. Jej *Wspomnienia* zgodnie określono mianem dobrej literatury.

Postać Generałowej zaprezentowano także 2 września na Międzynarodowych Targach Poznańskich podczas XV Kongresu Kobiet. W panelu dyskusyjnym *Portret kobiety skutecznej – rzecz o Jadwidze Zamoyskiej* jego uczestniczki (dr Edyta Bątkiewicz-Szymanowska, prof. Magdalena Biniaś-Szkopek, mgr Agata Łysakowska-Trzoss, prof. Ewa Kraskowska) rozmawiały m.in. o różnie rozumianej skuteczności Jadwigi oraz mierzyły się z pytaniem, na ile jej działania miały wpływ na procesy emancypacyjne polskich kobiet pod koniec XIX w.

W dniach 15–16 listopada w Sali Czerwonej Pałacu Działyńskich odbyła się konferencja naukowa *Jadwiga Zamoyska (1831–1923). W kręgu kobiet aktywnych społecznie i organiczniczek*, której organizatorami – obok Biblioteki Kórnickiej – byli: Fundacja „Zakłady Kórnickie”, Muzeum Narodowe Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie oraz Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy.

Jesienią wykłady, ukazujące różne aspekty życia Jadwigi Zamoyskiej, wygłosiła prof. Magdalena Biniąś-Szkopek. W poznańskim Domu Bretanii opowiedziała o francuskich, przede wszystkim paryskich, okresach życia Generałowej. Podczas warszawskiej konferencji *Jadwiga z Działyńskich Zamoyska (1831–1923) – polska działaczka społeczno-religijna*, zorganizowanej przez Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego oraz Fundację „Zakłady Kórnickie”, przedstawiła rys jej założeń pedagogicznych. Postać założycielki Szkoły Domowej Pracy Kobiet zaprezentowała również na seminarium *Portret kobiety skutecznej. Opowieść o Jadwidze Zamoyskiej* w Instytucie Dendrologii PAN.

Pracownicy naszej instytucji pomagali także w przygotowaniu scenariuszy zajęć edukacyjnych, które zostały stworzone przez pracowników Biblioteki Raczyńskich w celu popularyzacji osoby Jadwigi Zamoyskiej wśród dzieci, młodzieży i dorosłych ([www.zamoyska.bkpan.pl/materialy-edukacyjne](http://www.zamoyska.bkpan.pl/materialy-edukacyjne)).

W ramach obchodów Roku Jadwigi Zamoyskiej powstała książka o charakterze popularnonaukowym Magdaleny Biniąś-Szkopek *Portret kobiety skutecznej. Opowieść o Jadwidze Zamoyskiej* (Kórnik 2023), która w całości jest dostępna online: [www.zamoyska.bkpan.pl/ksiazka](http://www.zamoyska.bkpan.pl/ksiazka). Wieczór autorski odbył się w kórnickim zamku w przeddzień setnej rocznicy śmierci Jadwigi Zamoyskiej – 3 listopada. Dzień później, w sobotę 4 listopada, goście zamkowi mogli liczyć na bezpłatne kuratorskie oprowadzanie po wystawie oraz po muzeum – właśnie śladami Jadwigi.

W mijającym roku, we współpracy z Fundacją „Zakłady Kórnickie” oraz Grupą Wydawniczą FNCE, ukazała się również nowa edycja *Wspomnień* Jadwigi Zamoyskiej – w opracowaniu Edyty Bątkiewicz-Szymanowskiej i Magdaleny Biniąś-Szkopek. Jest to wydanie poprawione, poprzedzone wstępem edytorek, zawierające indeks osobowy oraz tablice genealogiczne. Całość zamknięta w jednym tomie, wzbogacona została wieloma grafikami oraz ilustracjami.

Z okazji Roku Jadwigi powstaje jeszcze jedna wyjątkowa książka – *Światy Jadwigi Zamoyskiej. Abecedariusz*, która ukaże się w 2024 r. Współtworzy ją zespół filologów polskich związanych z Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza w Poznaniu: prof. Ewa Kraskowska, prof. Agnieszka Kwiatkowska, prof. Zofia Dambek-Giał-

lelis, prof. Jerzy Borowczyk oraz historyczka prof. Magdalena Biniś-Szkopek. Z publikacji tej – będącej zbiorem esejów naukowych uporządkowanych według klucza alfabetycznie ułożonych haseł – wyłania się nie tylko bogaty obraz samej Zamoyskiej, ale także innych istotnych postaci przełomu XIX i XX w., w których kręgu się znalazła, a to wszystko na pogłębionym tle najważniejszych wydarzeń tamtych czasów.

### Rok Jadwigi Zamoyskiej oraz Wisławy Szymborskiej w Bibliotece Kórnickiej

Patronkami roku 2023 zostały dwie wyjątkowe kobiety związane z naszym regionem. Stulecie śmierci jednej oraz stulecie urodzin drugiej przenoszą nas do Kórnicka 1923 roku. To wówczas, na zaledwie cztery miesiące, życiorysy obu pań

KÓRNIK  
WYSTAWA

ROK JADWIGI ZAMOYSKIEJ  
*J. Zamoyska*

100 W.S.  
2023 - ROK WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

**Zamoyska – Szymborska.  
Wielkie Kobiety 2023 roku**

Idea, organizacja, współfinansowanie i finansowanie wystawy: PAN Biblioteka Kórnicka

Partner medialny Roku Jadwigi Zamoyskiej: Radio PATRON

Logo partners: PAN Biblioteka Kórnicka, TYTUS, EMAUS, Radio PATRON

#### *Zamoyska – Szymborska. Wielkie Kobiety 2023 roku*

Autorki wystawy: Małgorzata Cieliczko, Edyta Bątkiewicz-Szymanowska, Magdalena Biniś-Szkopek

Opracowanie graficzne: Agnieszka Juraszczyk, Fundacja TRES

Patronat merytoryczny: PAN Biblioteka Kórnicka

Patronat finansowy: Fundacja „Zakłady Kórnickie”

połączyły się czasoprzestrzennie. Czy 92-letnia Jadwiga z Działyńskich Zamoyska oraz nowo narodzona Maria Wisława Anna Szymborska miały okazję się spotkać? Niektórzy uważają, że to możliwe, gdyż Wisława była córką Wincentego Szymborskiego – zaufanego zarządcy dóbr Zamoyskich. Istnieje więc szansa, iż nową kórniczankę pokazano dostojnej, powszechnie szanowanej matronie. Inni argumentują, że Jadwiga była w tym czasie mocno schorowana i rzadko przyjmowała gości. Jak było naprawdę? Tego raczej już się nie dowiemy.

Wiemy natomiast, że Jadwiga Zamoyska oraz Wisława Szymborska to nietuzinkowe, wyraziste i zasłużone osoby. Obie odznaczono najwyższymi państwowymi orderami i obie zyskały sławę na arenie międzynarodowej, choć nigdy o to nie zabiegały, a wręcz stroniły od wszelkiego rodzaju zaszczytów. Nie przepadały za pozostawaniem w centrum uwagi, za celebrawą czy dużym towarzystwem, ale – gdy pojawiała się taka potrzeba – znakomicie potrafiły w nim brylować. Skromne, mądre, przenikliwe i szczerze zaangażowane w to, czego się podejmowały. Poliglotki, czytane, utalentowane artystycznie, które ogromną część swojego życia oddały pisaniu. Dla równowagi i relaksu Jadwiga czytywała romanse, zaś Wisława oglądała brazylijskie telenowele. Dwie smakoszki kawy, a Szymborska także papierosów – Zamoyska raczej nie paliła, aczkolwiek z podróży do Turcji przywiozła... fajki.

Autorki wystawy dokonały próby opowiedzenia ich historii z nowej perspektywy – we wzajemnych splotach i skojarzeniach, poszukując miejsc wspólnych oraz zbliżonych obu wielkich, a zarazem tak odmiennych kórniczerek. Każdej z nich poświęcono trzy plansze: pierwsze opowiadają o kórnicznych korzeniach obu kobiet, drugie o ich obecności w Wielkopolsce, ale także o zagranicznej działalności oraz rozpoznawalności bohaterek, trzecie zaś przedstawiają ich zamiłowanie do czytania książek i inklinacje artystyczne, nie tylko pisarskie. W przygotowaniu części dotyczącej Wisławy Szymborskiej pomógł swoją wiedzą, wspomnieniami oraz pamiątkami prof. Edward Balcerzan – poznański literaturoznawca i przyjaciel poetki, któremu autorki serdecznie dziękują za okazane wsparcie.

Wernisaż wystawy *Zamoyska – Szymborska. Wielkie Kobiety 2023 roku* odbył się 12 czerwca w Bibliotece Narodowej w Warszawie w ramach projektu Fundacji „Zakłady Kórnicke”: *Kobiety z Kórniką*, współtworzonego przez Teatr Muzyczny w Poznaniu. Przygotowany na tę okazję spektakl recytacyjno-muzyczno-literacki wraz z wystawą pokazywany był w wielu miastach Polski (m.in. w Kaliszu, Bydgoszczy, Lublinie, Toruniu, Koninie, Olsztynie, Giżycku, Kołobrzegu, Wrocławiu, Łodzi czy Kielcach).

Wystawa stanęła również podczas XV Kongresu Kobiet, który odbył się w dniach 2–3 września na Międzynarodowych Targach Poznańskich. Przez miesiąc można ją było oglądać w Urzędzie Marszałkowskim w Poznaniu – autorki zaprezentowały ją 25 września podczas sesji Sejmiku Województwa Wielkopolskiego. W połowie października wystawa trafiła do Muzeum Puszczy Drawskiej i Noteckiej im. Franciszka Grasia w Dreźdenku, gdzie poznawały ją grupy szkolne oraz senioralne. Miesiąc później pojawiła się w przestrzeniach Muzeum Ziemi Zbąszyńskiej i Regionu Kozła w Zbąszyniu – autorki otworzyły ją tam 6 grudnia. Goście Biblioteki Kórnickiej – zarówno w Zamku w Kórniku, jak i w Pałacu Działyńskich w Poznaniu – również, przez wiele tygodni, mieli okazję zapoznać się z wystawą.

Finisaż odbył się 30 listopada w Sali Czerwonej, w ramach Czwartków Literackich. Prelekcję o Zamoyskiej i Szymborskiej wygłosił prof. Wiesław Ratajczak (UAM), a teksty autorek recytowała aktorka teatralna i filmowa Barbara Wypych; cały wieczór uświetniła muzyka w wykonaniu klawesynistki Moniki Woźniak.

Ten intensywny dla Biblioteki Kórnickiej rok bynajmniej nie zamyka inicjatyw popularyzujących wiedzę o jej fundatorach. Jesienią Senat RP ustanowił Władysława Zamoyskiego jednym z patronów roku 2024.





Il. 1. Otwarcie wystawy *Jadwiga Zamoyska. Portret kobiety skutecznej* w Sejmie RP, 14 czerwca 2023 r. Przemawia dyrektorka Biblioteki Kórnickiej prof. Magdalena Biniś-Szkopek. Fot. P. Łysakowski



Il. 2. Sejm RP, 14 czerwca 2023 r. Przemawia prezes Fundacji „Zakłady Kórnickie” dr Dariusz Grzybek. Fot. P. Łysakowski





II. 3. Sejm RP, 14 czerwca 2023 r. Stoją od lewej: Katarzyna Woźniak, Agata Łysakowska-Trzoss, Edyta Bątkiewicz-Szymanowska, Mikołaj Potocki, Magdalena Biniś-Szkopek, Małgorzata Potocka, Dariusz Grzybek, Joanna Dobosz, Jadwiga Emilewicz. Fot. P. Łysakowski



II. 4. Sejm RP, 14 czerwca 2023 r. Fot. P. Łysakowski



II. 5. Otwarcie wystawy *Jadwiga Zamojska. Portret kobiety skutecznej* w Senacie RP, 30 sierpnia 2023 r. Fot. A. Juraszczyk



II. 6. Senat RP, 30 sierpnia 2023 r. Przemawia marszałek Tomasz Grodzki. Fot. P. Łysakowski





Il. 7. Senat RP, 30 sierpnia 2023 r. Prof. Biniś-Szkopek oprowadza po wystawie. Fot. A. Juraszczyk



Il. 8. Senat RP, 30 sierpnia 2023 r. Współtwórczynie wystawy (od lewej): Agnieszka Juraszczyk, Magdalena Biniś-Szkopek, Małgorzata Cieliczko. Fot. P. Łysakowski



Il. 9. Otwarcie wystawy *Portret kobiety skutecznej* w Kórniku 3 lipca 2023 r. Znaczek pocztowy wyemitowany z okazji Roku Jadwigi Zamoyskiej odsłaniają (od lewej) prezes Fundacji „Zakłady Kórnickie” Dariusz Grzybek, przedstawicielka Poczty Polskiej Honorata Kuraskiewicz i wicedyrektor Biblioteki Kórnickiej Katarzyna Woźniak. Fot. P. Łysakowski



Il. 10. Zamek w Kórniku, 3 lipca 2023 r. Otwarcie wystawy uświetniła swoją obecnością Barbara Czartoryska (na pierwszym planie). Fot. P. Łysakowski



Il. 11. Otwarcie wystawy *Zamoyska – Szymborska. Wielkie kobiety 2023 roku* w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim, 25 września 2023 r. Fot. M. Cieliczko



Il. 12. Czwartek Literacki *Jadwiga Zamoyska – kronikarka codzienności*. Pałac Działyńskich, 9 listopada 2023 r. Fot. M. Cieliczko





Il. 13. Otwarcie konferencji *Jadwiga Zamoyska (1831–1923). W kręgu kobiet aktywnych społecznie i organiczniczek*, 15–16 listopada 2023 r. Dyrektorka Biblioteki Kórnickiej Magdalena Biniś-Szkopek i prezes Fundacji „Zakłady Kórnickie” Dariusz Grzybek prezentują nowe wydanie *Wspomnień* Jadwigi Zamoyskiej. Fot. P. Łysakowski



Il. 14. Pałac Działyńskich, 15–16 listopada 2023 r. Uczestnicy konferencji: prof. Ewa Kraskowska i prof. Przemysław Matusik. Fot. P. Łysakowski





Il. 1. Zdzisław Nowakowski przy urządzeniu do wywoływania mikrofilmów.  
Fot. M. Szczepaniak



Il. 2. Monika Szczepaniak podczas mikrofilmowania zbiorów.  
Fot. Z. Nowakowski

**PRACOWNIA FOTOGRAFICZNA  
BIBLIOTEKI KÓRNICKEJ  
W LATACH 1992–2023**

Pracownia Fotograficzna Biblioteki Kórnickiej została utworzona w 1992 r.; swoją siedzibę znalazła w pomieszczeniach nowo wybudowanego magazynu. Organizację pracowni powierzono Zdzisławowi Nowakowskiemu, który w latach 1975–1992 kierował Pracownią Fotograficzną Ośrodka Informacji Naukowej poznańskiego oddziału PAN. Biblioteka przejęła z Ośrodka sprzęt potrzebny do wykonywania mikrofilmów. Były to kamery mikrofilmowe DOKUMATOR DA V (z 1975 r., produkcji NRD), maszyna do wywoływania taśmy mikrofilmowej DEIGHTON oraz typowe wyposażenie laboratoryjne niezbędne do powiększeń fotograficznych. W późniejszych latach stopniowo unowocześniano pracownię; zakupiono lampy studyjne, stół bezcieniowy do fotografowania martwej natury oraz urządzenie do reprodukcji marki KEISER.

Zdjęcia i powiększenia fotograficzne służyły celom wydawniczym i dydaktyczno-naukowym, wykonywano je na zlecenie użytkowników indywidualnych w kraju i za granicą oraz pracowników Biblioteki. Początkowo była to fotografia analogowa; pracowano na filmach: ILFORD, KODAK i FUJI.

Mikrofilmy negatywowe wykonywano na taśmach KODAK i FUJI 35 mm. Na proces mikrofilmowania składało się: przygotowanie karty informacyjnej zawierającej sygnaturę i miejsce wykonania zdjęć, wywołanie filmu, przeprowadzenie kontroli jakości, podczas której sprawdzano ostrość obrazu, brak szkodliwych zmian, kompletność dzieła; po opisaniu i spakowaniu w specjalne pudełka mikrofilmy przekazywano do Działu Gromadzenia. W omawianym okresie wykonywano ok. 1 500 000 klatek mikrofilmowych dzieł przechowywanych w Bibliotece Kórnickiej – gazet, rękopisów, starodruków.

W roku 2002 Pracownia otrzymała pierwszy, jeszcze amatorski, aparat cyfrowy oraz komputer. Przełom nastąpił w roku 2009, gdy został zakupiony profesjonalny

sprzęt cyfrowy: CANON EOS 5D, CANON EOS 6D, monitor EIZO i program do obróbki cyfrowej zdjęć.

Wykonywanie zdjęć zbiorów bibliotecznych i muzealnych było podstawowym zadaniem Pracowni, jednak nie jedynym. Oprócz tego dokumentowano różnego rodzaju uroczystości i wydarzenia okolicznościowe, jakie miały miejsce w naszej instytucji. Były to fotoreportaże z konferencji naukowych, wizyt oficjalnych gości, m.in. prezydenta Bronisława Komorowskiego (2012), premier Hanny Suchockiej (2013), ministrów do spraw europejskich Trójkąta Weimarskiego z udziałem wicepremier Ukrainy (2023); uwieczniano osoby zasłużone dla Biblioteki i społeczności kórnickiej.

Pracownia Fotograficzna dokumentowała również prace remontowe i konserwatorsko-budowlane, które niezwykle intensywnie rozpoczęły się w 2009 r. i dotyczyły zarówno zamku kórnickiego, jak i poznańskiej siedziby Biblioteki. Szczególnie ważne było pokazanie stanu zachowania przed remontem (struktury budowlanej, detali, wystroju i wyposażenia) i po wykonaniu prac. Wykonano szereg albumów fotograficznych przedstawiających kolejne prace, m.in.: remont zabytkowego mostu i schodów prowadzących do Zamku (2009–2010), osuszanie i oczyszczanie murów fundamentów zamkowych (2012–2013), remont i renowację wieży ceglanej i murów zewnętrznych elewacji zamku kórnickiego (2015–2016), termomodernizację budynków Zamku i Pałacu Działyńskich (2016), renowację elewacji zamkowej (2017–2020), przebudowę pomieszczeń drugiego piętra Pałacu Działyńskich (2016–2018), budowę windy (2020) i magazynu książek (2020). Jako ostatni powstał album pokazujący strukturę organizacyjną Biblioteki Kórnickiej, Zamek w Kórniku, Pałac Działyńskich w Poznaniu, pomieszczenia magazynów książek, wnętrza i wyposażenie pracowni oraz pracujących w nich koleżanki i kolegów. Łącznie powstało 25 albumów.

Pracownia istniała do roku 2023. Przez większość tego okresu jedynym jej pracownikiem był Zdzisław Nowakowski. W 2006 r. do pomocy została przyjęta Monika Szczepaniak, która wykonywała mikrofilmy i wywoływała taśmę filmową. W 2021 r. zaprzestano wykonywania mikrofilmów (coraz powszechniej wykorzystywano skany). W ostatnim okresie w pracowni zajmowano się skanowaniem kart katalogowych.

## AKTYWNOŚĆ NAUKOWA PRACOWNIKÓW BIBLIOTEKI KÓRNICKIEJ W 2023 ROKU

### UDZIAŁ W KONFERENCJACH NAUKOWYCH

#### **Magdalena Biniś-Szkopek**

- *Jadwiga Zamoyska – kobieta postępową*; konferencja: *Jadwiga z Działyńskich Zamoyska (1831–1923) – polska działaczka społeczno-religijna*; organizatorzy: Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Fundacja „Zakłady Kórnickie”; Warszawa, 17.10.2023.
- *Jadwiga Zamoyska – doskonała kronikarka codzienności*; konferencja: *Jadwiga Zamoyska (1831–1923). W kręgu kobiet aktywnych społecznie i organiczniczek*; organizatorzy: Fundacja „Zakłady Kórnickie”, PAN Biblioteka Kórnicka, Muzeum Narodowe Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie, Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy; Poznań, 15–16.11.2023.

#### **Małgorzata Cieliczko**

*Biblioteka Kórnicka w... Poznaniu* (współautorka: Aleksandra Losik); konferencja: *Biblioteki – Archiwa – Miasto. Dziedzictwo kultury w zwierciadle cywilizacji*; organizatorzy: PAN Biblioteka Gdańska, Archiwum Państwowe w Gdańsku; Gdańsk, 16.11.2023.

#### **Marcelina Kilińska**

*Paleografia łacińska w warsztacie studenta archiwistyki*; 24. Ogólnopolski Zjazd Studentów Archiwistyki w Krakowie; organizator: Instytut Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie; Kraków, 31.05–02.06.2023.

### Aleksandra Kwiatkowska

*Wykorzystanie nanocząsteczek związków magnezu oraz preparatów celulozy modyfikowanej i kleju glutynowego do odkwaszania i wzmacniania papieru*; XIV Forum Wielkopolskich Konserwatorów Papieru i Skóry; organizator: Archiwum Państwowe w Poznaniu; Poznań, 25.05.2023.

### Aleksandra Losik

- *Potrzeby i oczekiwania użytkowników bibliotek naukowych. Podsumowanie wdrożenia Biblioteki Zbiorów Dostępnych w Bibliotece Uniwersyteckiej im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku*; konferencja: *Biblioteka [w] transformacji. VII ogólnopolska konferencja naukowa*; organizator: Biblioteka Uniwersytecka im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku; Białystok, 14–15.09.2023.
- *Możliwości wykorzystania systemów bazowych w badaniach epigraficznych – na marginesie badań nad nowożytnymi inskrypcjami sepulkralnymi duchowieństwa gnieźnieńskiego*; *Krakowska Konferencja Epigraficzna*; organizatorzy: Instytut Judaistyki i Instytut Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, Komisja Historii i Kultury Żydów Polskiej Akademii Umiejętności, Fundacja e-Źródło; Kraków, 26–27.10.2023.
- *Platforma Cyfrowa PAN Biblioteki Kórnickiej – podsumowanie realizacji projektu z perspektywy badacza humanisty*; konferencja: *Niedocenione bogactwo. Wykorzystanie danych bibliograficznych i katalogowych zbiorów specjalnych w nadaniach naukowych* (cykl: *Hinc omnia. Zbiory historyczne, artystyczne i specjalne w bibliotekach oraz innych instytucjach kultury*); organizator: Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie; Warszawa, 20–21.11.2023.
- *AWFiS Gdańsk – podsumowanie wdrożenia zintegrowanego systemu do zarządzania Archiwum i Biblioteką*; konferencja: *Zarządzanie informacją w archiwum, bibliotece i muzeum – stare i nowe wyzwania*; organizatorzy: Zakład Archiwistyki Wydziału Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Archiwum Państwowe w Poznaniu, PAN Biblioteka Kórnicka; Poznań, 16–17.11.2023.
- *Pałac Działyńskich w Poznaniu – od rezydencji magnackiej do biblioteki naukowej w centrum miasta* (współautorka: Małgorzata Cieliczko); konferencja: *Biblioteka – ostoja w burzliwych czasach*; organizatorzy: Biblioteka Raczyńskich, Knihovna Jiřího Mahena; Poznań, 10.10.2023.



KONFERENCJE NAUKOWE WSPÓLORGANIZOWANE  
PRZEZ BIBLIOTEKĘ KÓRNICKĄ

- 29 września w Sali Czerwonej Pałacu Działyńskich odbyło się spotkanie naukowe z okazji Dnia Archiwisty pt. *W świetle poznańskich archiwaliów. Dzień Archiwisty w 100. rocznicę urodzin doc. Ireny Radtke*, zorganizowane przez: Archiwum Państwowe w Poznaniu, PAN Bibliotekę Kórnicką, Wydział Biologii UAM oraz Stowarzyszenie Archiwistów Polskich Oddział w Poznaniu.
- W dniach 24–25 października odbyła się międzynarodowa konferencja naukowa pt. *Polskie księgozbiory i archiwalia z okresu średniowiecza i nowożytności – ich losy i stan badań w kontekście europejskim*, zorganizowana przez Wydział Historii UAM oraz PAN Bibliotekę Kórnicką. Towarzyszyła jej dwujęzyczna (polsko-czeska) wystawa planszowa *Skarby Biblioteki Kórnickiej – Czechy* autorstwa Magdaleny Marcinkowskiej, kierowniczkii Działu Zbiorów Specjalnych BK. W komitecie organizacyjnym konferencji zasiadła prof. UAM dr hab. Magdalena Biniąś-Szkopek, dyrektorka PAN BK.
- W dniach 15–16 listopada w Sali Czerwonej Pałacu Działyńskich odbyła się konferencja naukowa *Jadwiga Zamoyska (1831–1923). W kręgu kobiet aktywnych społecznie i organiczniczek*, a jej organizatorami – obok PAN Biblioteki Kórnickiej – byli: Fundacja „Zakłady Kórnickie”, Muzeum Narodowe Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie oraz Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy.
- W dniach 16–17 listopada odbyła się konferencja naukowa *Zarządzanie informacją w archiwum, bibliotece i muzeum – stare i nowe wyzwania*, zorganizowana przez Zakład Archiwistyki Wydziału Historii UAM, Archiwum Państwowe w Poznaniu oraz PAN Bibliotekę Kórnicką. W komitecie organizacyjnym konferencji zasiadła prof. UAM dr hab. Magdalena Biniąś-Szkopek, dyrektorka PAN BK.



# WSPOMNIENIA POŚMIERTNE



## IRENA POTOCKA (1946–2023)



Liczącą już blisko 200 lat historię Biblioteki Kórnickiej tworzyli wielcy właściciele z Tytusem Działyńskim na czele, znakomici dyrektorzy, wybitni naukowcy oraz liczni pracownicy, którzy codzienną pracą przyczynili się – i nadal się przyczyniają – do wspaniałości kórnickiej księżnicy. Wśród bibliotekarzy, którzy trwale zapisali się w naszej pamięci, jest Irena Potocka.

Irena Potocka z d. Hądzlik urodziła się w Zbąszyniu 23 kwietnia 1946 r. Po ukończeniu Studium Nauczycielskiego w Poznaniu w 1966 r. rozpoczęła pracę jako nauczycielka matematyki w Szkole Podstawowej w Strzyżewie w powiecie nowotomyskim. W 1969 r. wyszła za mąż za Stanisława Potockiego, wybitnego historyka, pracownika Biblioteki Kórnickiej. Wtedy też przeniosła się do Kórnika, z którym związała się już na stałe. W latach 1969–1978 pracowała w tutejszej Szkole Podstawowej nr 1, po czym od 1 czerwca 1978 r. zasiłała szeregi kórnickich bibliotekarzy.

Zatrudniono ją w Dziale Nowych Druków i Czasopism i szybko okazało się, że była to nad wyraz słuszna decyzja. Przy opracowywaniu zbiorów spędziła całe zawodowe, trzydziestoletnie, życie. Tysiące druków przeszło przez jej ręce, zyskując zawsze fachowo i dokładnie sporządzony opis. Była dociekliwa i bardzo kompetentna. Lubiła wyzwania, miała opinię specjalistki od „trudnych” druków. Doskonale znała kórnicki księgozbiór, z łatwością poruszała się po katalogach, bibliografiach, a później także po bazach komputerowych. Wielu pracowników Biblioteki oraz czytelników korzystało z jej wiedzy i umiejętności, a pomagała zawsze bardzo chętnie, nie oczekując nic w zamian. Niejedna bibliografia wzbogaciła się

dzięki wskazówkom Ireny, niejeden czytelnik wdzięczny był za pomoc w dotarciu do odpowiednich książek. Opiekowała się także kórnickimi wydawnictwami, sporządzała katalogi wydawnicze. Chętnie uczestniczyła w różnych wydarzeniach organizowanych przez naszą instytucję, pomagała przy tworzeniu wystaw, a w zastępstwie opiekowała się sekretariatem.

Zawsze uśmiechnięta, przyjazna, niezwykle skromna i uczynna. „Dobry duch Biblioteki Kórnickiej” – to określenie słyszałam najczęściej, gdy pytałam moje koleżanki i kolegów, jak zapamiętali Irenkę. Taka też pozostała w mojej pamięci. Irenka była pierwszą osobą w Bibliotece, która obdarzyła mnie przyjaznym uśmiechem, otoczyła opieką i wprowadzała w obowiązki, cierpliwie znosząc niewiedzę początkującego pracownika. Także później wielokrotnie pomagała mi m.in. przy odczytywaniu, nie zawsze wyraźnych, notatek rękopiśmiennych naszych zwierzchników. Często zaglądałam do katalogu, by porozmawiać z Nią przy kawie. Uwielbiała opowiadać o swoich dzieciach i wnukach. Zawsze z zainteresowaniem słuchaliśmy, co się dzieje w dalekiej Australii u Kasi i jej synów Mieszka i Jasia.

Z końcem roku 2008 Irena Potocka przeszła na zasłużoną emeryturę. Uroczyście pożegnaliśmy ją w lutym 2009 r., a piękne słowa, które wygłosiła Anna Gryglas-Ratajczak, kierowniczka Działu Nowych Druków i Czasopism, zostały opublikowane w 29 zeszytcie „Pamiętnika Biblioteki Kórnickiej”.

Irena Potocka zmarła po długiej chorobie 22 kwietnia 2023 r. Została pochowana na kórnickim cmentarzu, gdzie spoczęła obok ukochanego męża. Pozostawiła po sobie troje dzieci, synów Macieja i Mikołaja oraz córkę Katarzynę.

Odeszła osoba nieprzeciętna, prawdziwy przyjaciel, dobry, mądry i szlachetny człowiek i właśnie taką Irenkę będziemy wszyscy pamiętać.

*Katarzyna Woźniak*



## JANINA JAŃCZYK (1937–2023)



Janina Jańczyk poświęciła Bibliotece Kórnickiej całe zawodowe życie. Pracę rozpoczęła, mając 18 lat, w 1954 r., zakończyła po 40 latach, w 1994 r., i kontynuowała na części etatu do 2007 r. Pracowała w administracji Biblioteki, początkowo na różnych stanowiskach, często związanych z możliwością wyższego wynagrodzenia, by od 1 września 1961 r. przyjąć obowiązki kasjerki (oficjalnie było to stanowisko starszego radcy, a później starszego referenta i wreszcie od 1 lipca 1988 r. samodzielnego referenta ekonomicznego). Tę odpowiedzialną funkcję pełniła do odejścia na emeryturę, łącząc ją często z innymi obowiązkami administracyjnymi. Pisała biegle na maszynie, prowadziła meldunki (Biblioteka dysponuje znacznym zasobem mieszkaniowym), a także listy urlopowe pracowników, rozliczała dokumenty ścisłego zarachowania i karty drogowe. W utworzonej, na polecenie władz Akademii, kancelarii tajnej wykonywała prace biurowe.

Od 1974 r. Biblioteka mogła korzystać z własnych dochodów, tzw. środków specjalnych. Stwarzało to dla kasjerki dodatkowe poważne obowiązki, m.in. przyjmowanie i rozliczanie dużych kwot w gotówce i odpowiedzialność za bezpieczne dostarczanie ich do banku. Janina Jańczyk wykonywała te obowiązki wzorowo i bez dodatkowego wynagrodzenia.

Była solidna, obowiązkowa, skrupulatna, pilna i niezwykle pracowita, a równocześnie uprzejma, skromna, zawsze uśmiechnięta, serdeczna, bezkonfliktowa. Jej postawę i wzorową pracę wysoko ceniono, przyznając nagrody przy wszystkich możliwych okazjach.

Brała udział w życiu społecznym i towarzyskim Biblioteki. Jeździła na wycieczki szkoleniowe i krajoznawcze. Zwraçała uwagę urodą i budziła powszechną sympatię. To było chyba powodem, że w zamierzonych czasach (jeszcze przed moim zatrudnieniem w 1960 r.) nadano jej miłe przezwisko „Kotek”, jednak nieużywane w bezpośrednich kontaktach. Jej pasją była sztuka haftu, której zwłaszcza na emeryturze poświęcała wiele czasu (do dzisiaj mamy i używamy podarowaną kiedyś serwetkę z pięknie wyhaftowanymi świecami bożonarodzeniowymi; zawsze jest to okazją do wspomnień).

Mam w pamięci wszystkie dobre lata od 1960 r., kiedy poznałem Panią Janeczkę (bo tak się o niej mówiło), aż do Jej emerytury w 1994 r.

Szczególnego podkreślenia wymaga Jej zaangażowanie w pracy społecznej. W 1960 r. brała udział w Spisie Powszechnym, w 1985 r. była członkiem Komisji Wyborczej w Kórniku, a w pamiętnych wyborach 1989 r. sekretarzem Komisji. Od początku zatrudnienia była członkinią funkcjonującego w Akademii Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Za wzorową pracę zawodową i społeczną uzyskała następujące wyróżnienia i odznaczenia: w 1974 r. Medal 30-lecia PRL, w 1981 r. odznakę honorową „Za Zasługi dla Rozwoju Województwa Poznańskiego”, w 1984 r. Medal 40-lecia PRL i w 1988 r. Srebrny Krzyż Zasługi.

Janina Jańczyk urodziła się 2 czerwca 1937 r. w Kórniku. Jej rodzicami byli Walerian i Maria z domu Janicka. Pochodziła z rodziny od pokoleń związanej z Kórnikiem i Bninem. W latach 1945–1951 uczęszczała do szkoły powszechnej. W 1952 r. ukończyła kurs maszynopisania, a w 1954 r. rozpoczęła pracę zawodową.

Dobra, uczynna, skromna, pracowita, przez całe życie oddana rodzinie. Była wzorową córką i siostrą. Miała czworo rodzeństwa: braci Mieczysława (1935–1997), bliźniaków Adama i Stanisława (ur. 1940) i siostrę Marię (ur. 1947), do dziś pracującą w Bibliotece.

Zmarła po trwającej trzy miesiące chorobie – 2 listopada 2023 r. Pochowana została 4 listopada na cmentarzu parafialnym w Kórniku wśród grobów rodzinnych.

*Adam Chrzan*

